



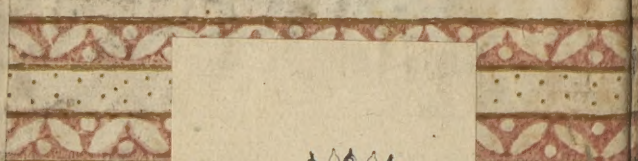
BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

587849

t. 3-4

Mag. St. Dr.

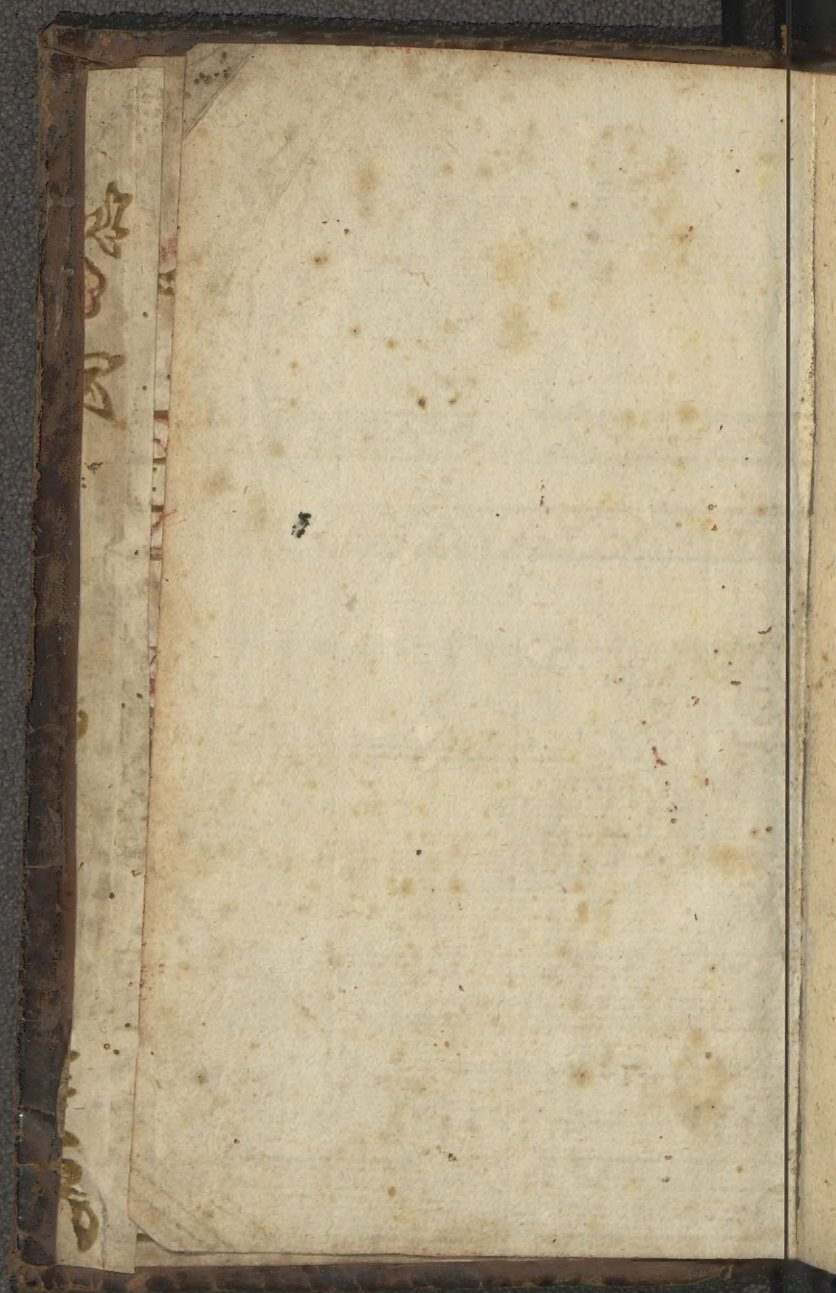
I



587849 I
Mag. St. Dr.

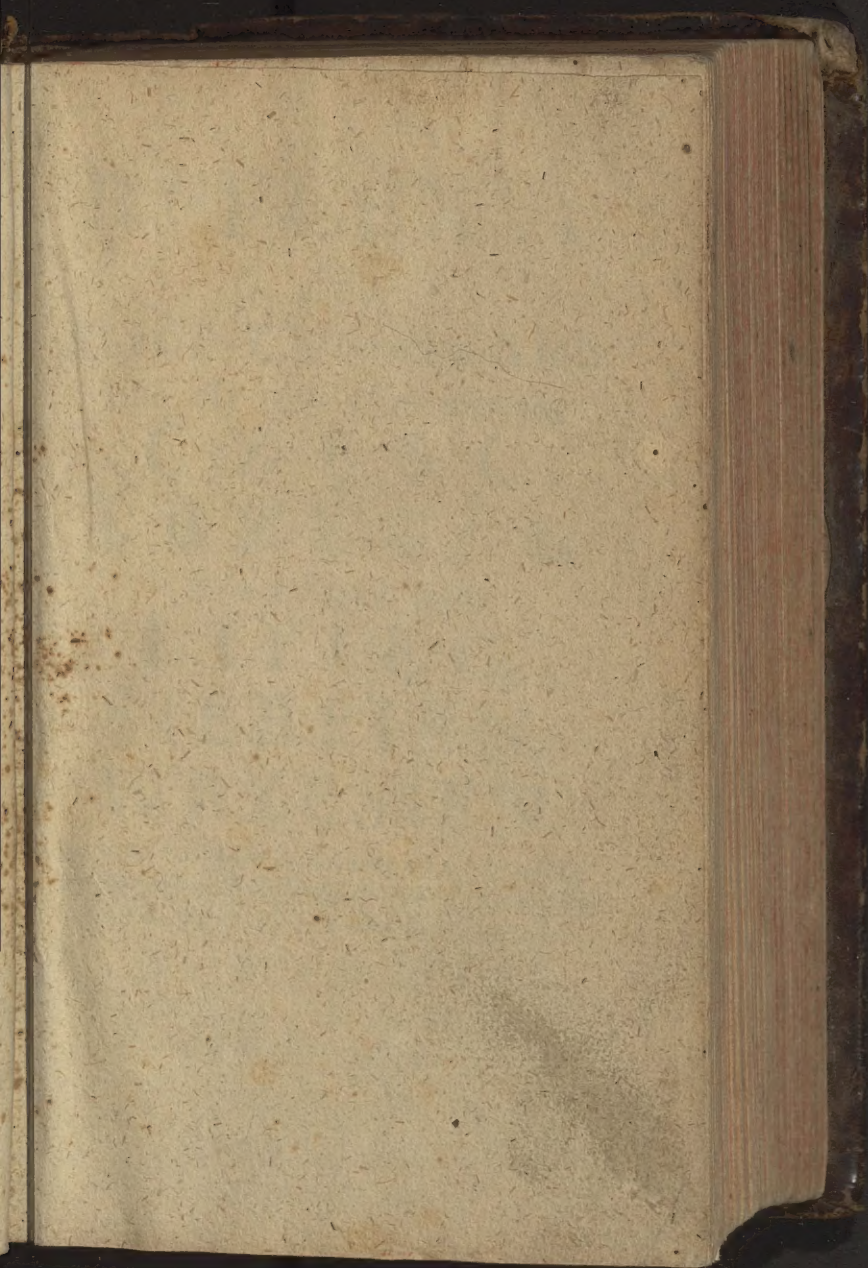
hansycho

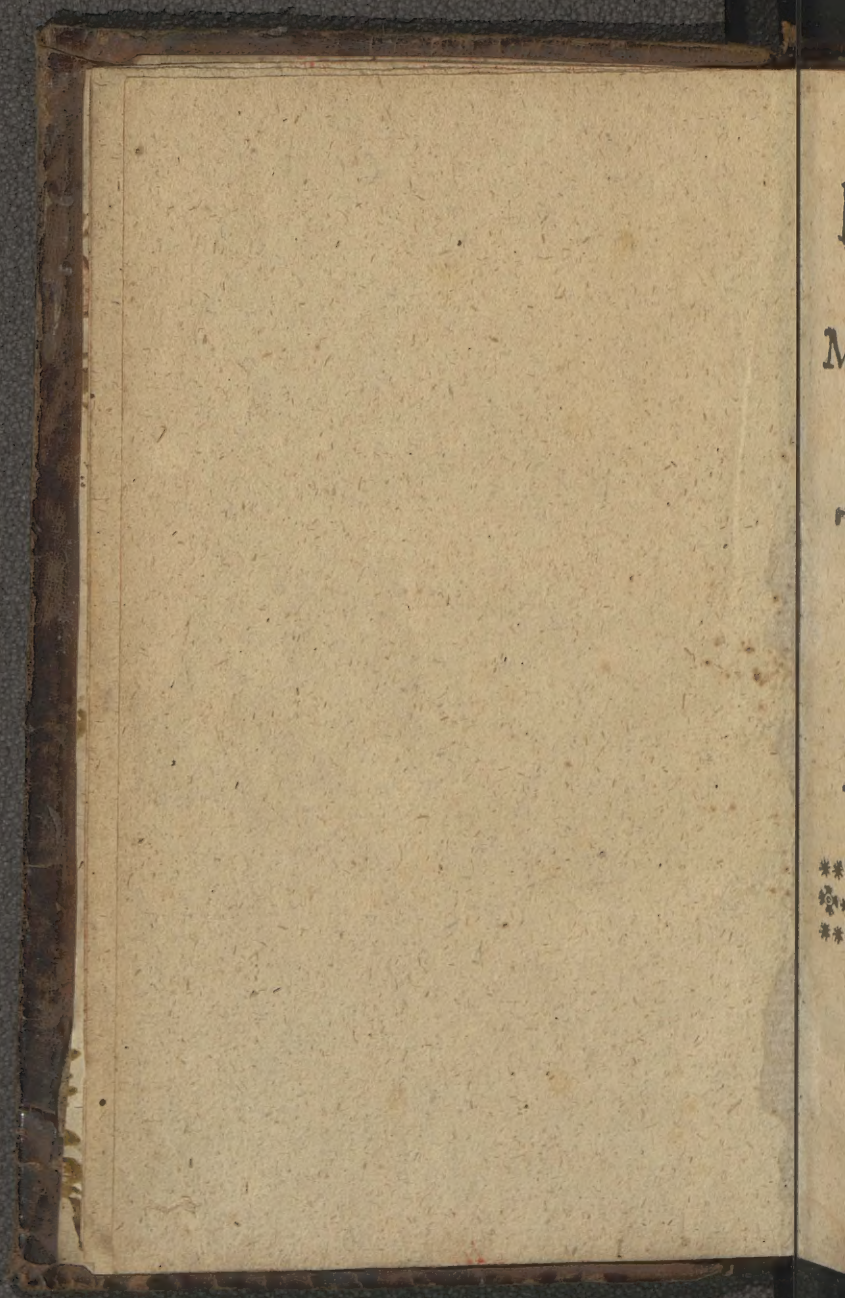












REFLEXVI

Abo

Myśli Chrześciańskich

Na cały Rok rozłożonych,

CZĘŚĆ

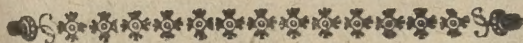
CZWARTA

Zamykająca w sobie

PAZDZIERNIK,

LISTOPAD,

GRUDZIEŃ,



w WILNIE

w Drukarni J. K. M. Akademickiej

Societatis JESU.



587849

I-4

P

K

Bo
stw
nie
im
ciw
ze
mif
staw
coś
Cz
my
śliw
pot
nie

PAZDZIERNIK

DZIEŃ PIERWSZY

O końcu człowieka.

Któręmi środkami tego końca dbydziem.

I.

Z E do Boga tylko y do służby jego stworzeni jesteśmy; dla tego wszystkie inne na świecie stworzenia na to są obrócone, żeby nam służyły, y były pomocą do téż służby Boskiej: y tą je kondycją Bóg z niczego stworzył. Z tego ordynansu Boskiego nigdy nie wykraczają: y tak nam wiernie służą, jako im Bóg przykazał. A my téż wierności przeciwko Bogu swemu nie zachowujemy! Biada, że nieme stworzenia stały się w téj mierze mistrzami naszymi: á ich ku nam wysługa ustawiczną lekcją, z której się uczyć możemy, cośmy też powinni względem Boga czynić! Czego jeżeli wykonać, jak należy, nie chcemy: one nas potępią. Ach! jakem niefortunliwy, że z tych codziennych lekcyi nic nie postępuję! á lubo mi ustawnie wielką moję niewdzięczność wyrzucają na oczy: jednak

się

się w niej nie czuję! Te same stworzenia wszelaką mi wymówkę na sądzie Boskim odeymą, y pisać będą na mię dekret potępienia; którego się y sam godnym teraz sądzę: jeżeli go nie uprzedzę pokutą y prawą.

2. Nie masz żadnego stworzenia, któreby mi nie dało abo światła jakiego do poznania Boga: lub sposobu, którymby nawrócić się do niego: lub pobudki, którąby ferce moje zagrząć do miłości jego. Lecz nieporządne me życie y nieunoszone passyemną y gaszą te światła, te zbawienne sposoby w przeszkody odmieniają: y coby mię zapalić do wdzięczności ku Bogu y miłości miało: to zwyczajnie obracam w okazyą grzechów y niewdzięczności moich. Y tak stworzenia Boskie przeciw ich skłonnościom trzymam w ciężkiej niewoli, która im jest niecznośna oraz y fromotna; gdy ich na złe zażywam przeciw woli ich Stwórcy. One na to jęczą, jak Paweł święty mówi, iż muszą być posłuszne niesworom y próżnościom moim, będąc na to stworzone, żeby mię do uznania prawdy prowadziły, to jest, do Boga mego. Jednak y w tym mi służą, choć przeciw swej skłonności, nie chcąc być nieposłu-

śluszne temu, którego ja woli w tęg mierze nie pełnię: gdy ich nie na to zażywam, na co on ich stworzył!

3: Ale przyjdzie ten czas, kiedy zrzucą to jarzmo, którem na nie włożył: y wyłama się z niewoli tak niesprawiedliwej, w której ja te stworzenia z ich uprzykrzeniem trzymał. Mścić się tego na mnie na miejscu swego Stworzyciela będą, y czynić o tę krzywdę, żem porządek od niego ustawiony skażił: przymuszając je służyć nieprawościom moim, y przez to znieważać mego y ich Pana, który je na to stworzył: żeby z nich miał chwałę. Wojować cały świat, (jako Pismo mówi,) przeciwko grzesznikom będzie. Więc trzeba mi uprzedzić tę ich sprawiedliwą przeciwko mnie zawziętość: odmieńjąc wszystkie postęпки życia mego, y czyniąc z tych stworzenia instrumenta pokuty: z którychem czynił sobie okazy y przyczyny do grzechów.

Proś Boga, żebyć przebaczył; żeś nie tak, jak należy, stworzenia zażywał: y z jego dobrodziejstw brałeś okazy do obrazu jego. A żeby to nagrodzić: postanów sobie odgad, z nich sobie czynić materją umartwienia y pokuty.

Omnis creatura ingemiscit & parturit usq; adhuc: vanitati enim subiecta est non volens. Ad Rom: 8.

Wszystkie stworzenia jęczą, y jak rodząca boją: że przeciw swojej woli są od ludzi do tego przymuszone, żeby próżności służyły.

Caelum & terra, & omnia, quæ in eis sunt, undiq; mihi dicunt, ut amem te. Aug: c. 10. Confess.

Niebo, ziemia y wszystko cokolwiek się w nich zamyka, ustawicznie na mnie woła, abym cię Boże mój kochał.

D Z I E N W T O R Y

O Nabożeństwie do Anjoła stróża.

I.

Kościół dziś obchodzi święto Anjoła stróża; więc mi się potrzeba do Kościoła świętego intencji stosować, y wszystkie siły moje, do uczczenia tak wiernego Stróża mego obrócić. Uczy mię Bernard święty, abym obecności jego wielkie poszanowanie miał: zacność ducha tego, godność, y świętobliwość do tego mię wiedzie. Majestat Królewski w takiej jest powadze: że sama jego przytomność w skromności każdego trzyma;

ten

Ten co jest najmnieyszy w Niebie, (jako mówi Pan JEZUS,) jest większy nad wszystkie Potentatów ziemskich: zaczym nayo-
stanieyszy Anioł zacieyszy jest, niżeli Monarcha całego świata. W jakim tedy re-
spekcie mam się przed nim trzymać: myśląc,
że jak on zawżę patrzy na Boga swego: tym-
że sposobem y mnie z oka nigdy nie spuści?
Gdy cię gwałtowna passya prowadzi do jakiego
niegodnego uczynku: imaginuy sobie, (mawiał
jeden Mędrzec,) że stoisz przed człowiekiem
wysokiey powagi, y doskonałey cnoty: á ta cię
myśl sama od złego utrzyma. Rada to jest
zdrowa, lecz będzie skutecznieysza: gdy się
imaginacya z prawdziwą bytnością osoby ta-
kiey złączy. Y tak mój święty Anioł, duch
tak zacny y godny, jest w rzeczy samey przy
mnie. Jakże się mam tedy przed nim na to
odważyć: czego bym się wstydził czynić, choć
przy oczach podłego człowieka? Czy rozu-
miem, że mi on snadniey to przebaczy, y
niechce się zemścić tego kontemptu swego?

2. Usługi ustawiczne, które mi ten An-
ioł we dnie y w nocy czyni, wydciągają po-
mnie nieustannę wdzięczności. Ach! jak
wielkie staranie koło mnie podeymuje! Jak mi
wiele dobrego na każdy moment czyni! O

puszcza mięysce sobie naznaczone w Niebie,
 żeby się przy mnie bawił; ta kraina wagna-
 nia, to ziemskie więzienie ma sobie za pałac,
 y owszem jako za Ray, przetoż że mi tu
 może do śmierci mejey służyć. Zachowuje
 mię co dzień od tysięcy niebezpieczeństw;
 uwalnia mię od tysięcy grzechowych
 okazyi; wszystko łzcześnie moje, z jego rąk
 przychodzi: prezentuje niegodne modlitwy mo-
 je, y łączy do nich swoje. Strzeże mię od nie-
 przyjaciół widomych, y niewidomych: nośi mię
 na rękach swoich, y broni od upadku: á kiedy
 niedbając na jego pilność, upadnę: pomaga
 do powstania. Widzi zawsze Boga, ale y na
 mnie oraz oczy swoje obraca. Zatopiony w
 Bogu, zabawny chwałą jego, y swym błogo-
 sławieństwem, mnie najmnię nie zapomina:
 jakby żadney innęy, oprócz mnie, zabawy nie
 miał. Uważa posępki moje, y kroki moje li-
 czy: á kiedy z prostey drogi cokolwiek wy-
 boczę: błędzić mi nie dopuszcza, ale jak
 tylko może, naprowadza na ścieżkę; y tak
 przez całe życie przewodnikiem mi będąc: y
 przy samey śmierci odstąpić mię niechce; aby
 jako on moich prac był towarzyszem: takem ja
 łzcześnie jego kompanem się stał. O jakim mu
 wielką wdzięczność za niezliczone jego do-

bro-

brodzięstwa powinien! Słuszna abym ten afekt względem niego miał: który niegdy Tobiasz Rafałowi wyświadczał; gdyżem memu Anjołowi nie mniędy obowiązany.

3. Nad to trzeba jeszcze mieć wszelkie posłuszeństwo rozkazom y radom jego, wszelką pojętność naukom y natchnieniom jego, wszelką nadzieję w protekcyi jego. Gdybym miał jakiego możnego przyjaciela, roztropności wielkiej, doświadczenia dawnego, wierności nienaruszonej, miłości ku mnie znacznej, a w interessach moich pilności pracowitej: czyżbym się wzdrygał mieć do niego rekurs we wszystkich potrzebach moich: y od niego zasiągać rady w wątpliwościach? Co-by mi on powiedział; tobym za prawo wziął, y chętniebym na każde słowo jego przypadł. Mój Święty Stróż Anjoł jest taki przyjaciel: a lepszego nad niego wynaleść nie mogę! y więc się na niego we wszystkim spuścić nie mam? Gdy jakie wewnętrzne czuje do dobrego natchnienie; Jego to jest rada, którą mi do zbawienia duszy mojej daje: a jeżeli ję nie słucham, ale się ję sprzeciwiam; dając ucho łatwe czartowskiemu poduczeniom, który nic nie szuka, tylko, żeby mnie swojej na Boga rebellię towarzyszem u-

czynił, a potym potępienia swego uczestnikiem; komuż większą krzywdę, czy Anjołowi memu, czyli sobie czynię? Ach! bać mi się potrzeba, żeby na ukaranie tę swoją pogardy, nie dał mi w moc czartu: którego pokusy, nad jego natchnienia tak często przenoszę!

Proś o przebaczenie Anjoła Stróża twego; żeś go nie umiał szanować, ni być wdzięcznym jego dobrodziejstw, ani być posłusznym Świętym natchnieniom jego: w czym obiecuy poprawę.

Observa eum, audi vocem ejus, nec contemnendum putes; quia non dimittet, cum peccaveris. Exod: 23.

Szanuy Anjoła Stróża twego, słuchay rady jego, ani chciey nim gardzić; bo jeżeli przeciw niemu zgrzeszysz: tegoć nie odpuszcisci.

Angelo tuo reverentiam habe; tu ne audeas illo presente, quod vidente me non audeas. Bernard: Serm: in Psal. Qui habitat.

Miey w poszanowaniu Anjoła twego; y nie czyn tego w obecności jego, czego byś niechciał czynić przy obecności mojej.

DZIEŃ TRZECI

O pragnieniu zbawienia.

I.

I.

KTo chce duszę zbawić: ma się sta-
rać o taką gorącość w służbie Bo-
żey, żeby więcèy czynił, niż czy-
nić powinien: kto chce tylko to
czynić, do czego powinność jego
obliguje: nigdy tày powinności nie uczyni do-
fyc. Jeżeli w sprawie zbawienia tak się tyl-
ko okręśli, żeby same Boskie przykazania
zachował: nigdy ich nie zachowa. Kto tyl-
ko stoi o to, żeby się śmiertelnego grzechu
uwarował, a powszedniego grzechu ustrzedz
się nie myśli: za lada okazyą w grzech śmier-
telny wpadnie. Kto się ćwiczyć nie chce w
żadnym dobrym uczynku nad zamiar powin-
ności: y tego nie wykona do czego go stan
jego pod grzechem obowiązuje. Trafiają się
te czasy, kiedy to, co jest radą: stanie się przy-
kazaniem, y gdzie koniecznie trzeba więcèy
nad oblig czynić; żeby to wypełnić: co oblig
rozkazuje. To się prawda zda być rzecz nie-
zrozumiana, gdy o tym kto myśli: ale w rze-
czy samèy nic nad to prawdziwszego powie-
dzieć się nie może.

2. Jeżeli ty nic więcèy Bogu darować
nie chcesz, tylko to, coś powinien: Bóg się
też według swojey w obietnicach wierności,

Aa4 do

do tego sfofować. będzie, y nic ci więcèy nie da, tylko coć obiecał: to jeſt, ſame tylko łaski, które poſpolitemi y doſtatecznemi zowią. Co jeżeli tak będzie: nieſzczęśliweś na wieki! bo z temi łaskami możeńſz być zbawiony: lecz zbawionym nie będzieſz. Będąc leniwym, ſłabym, y zepſowaney natury: co ty z temi łaskami dobrego uczyniſz? Traſając ſię takowe ciężkie okolicznoſci, pokuſy tak gwałtowne, tak barzo niebeſpieczne, a nie uchronnne okaże; żeć w nich trudno nie upaść bez oſobliwey Boſkiey a potężney pomocy. Te zaś łaski Bóg daje z ſzczegulney ſwey miłoſci, y niezwyčajney ſzczodroty: ale czy Bóg takową oſobliwą miłoſć, y rzadką ſzczodroć mieć będzie przeciwko tym: którzy ſię z nim rachują, y zrejeſtru mu ſłużą, y nie chcą nic czynić, tylko to, co powinni? Ach! takowym ludziom proſić o łaski Boſkie extraordinarynie, jeſt wielka nieſuſznoſć. a ſpodziewać ſię ich, jeſt wielka prezumpcyja!

3. Serce ludzkie jeſt jako zamknięta Forteca, którey czart dobywa, y chce ją opanować. Póki w wale, lub w murze dziury nie uczynią: ſzturmu nie przypuſzczają; lecz gdy ſzaniec wrzucą, abo mur obalą, lub ſię też nieprzyjaciół w ſamo miaſto we-
drze,

drze: każdy o tym wątpi, żeby się ta forteca dłużej utrzymać mogła. Zeby zaś obleżenie jak najdłużej wytrzymać: bronić trzeba bliskiego pod miasto przystępu, y nieprzyjaciela w odległości trzymać. Podobnym sposobem, kiedy serce twoje za samym tylko murem przykazań Boskich stoi: á o grzechy powszednie, y mniejsze defekty, jako o szanie, nie stoi: przymknie się nieprzyjaciela, y opanuje nętko te nie obronne wały, á z nich, y murem samym ciężko szkodzić poczniesz: że w swojej całości długo zostać nie mogą. Y tać jest przyczyna wielkich y częstych ruin, y straty dusz tak wielu, które do wiecznej zguby to samo przywiodło: że z sumnieniem swoim tę dysputę czynili. To jeszcze grzech nie wielki: to nie jest śmiertelna: za to nie pòjdę do piekła. &c.

Rachuy się barzo pilno, jeżeli ty tak sobie z Bogiem nie postępujesz: jeżeli się przy samych powinnościach trzymasz, á nad nie niczego czynić dla Boga niechcesz. Jeżeli tak jest: bów się, abyś w krótcie w ciężki grzech nie upadł między niebepiecznemi okazyami. A że potrzebujesz łask Boskich ofobliwych: czyn też zawsze dla Boga co ofobliwego.

Cum

*Cum bono bonus eris; cum perverso per-
verteris. Psal. 17.*

Szczodrym ku tobie Boże, szczodrym
się też pokażesz; a tym ręki twę umkniesz:
którzy nad powinność nic dla ciebie nie
czynią.

Iniquum petas; ut iustum feras.

Tak sobie postępuj z twym sercem, ja-
ko z temi, którzy co targują. Zaceń wię-
cej niż trzeba; żebyś na słusznę cenie
stał.

D Z I E N C Z W A R T Y

O Stopniach pokory.

I.

POkora jest to cnota, która przez do-
skonale poznanie samego siebie nie
dopuszcza, żeby się wysoko szacować,
y nad innych przenosić: a nawet miar-
kuje to przyrodzone pragnienie, któ-
rym ma każdy człowiek być uczczonym od
drugich. Ta cnota ma wiele stopniów: pier-
wszy na tym zawisł, żeby człowiek nie tylko
uznał to do siebie, że prawdziwie nic nie
jest: że nic z siebie nie ma, oprócz słabości
y nędzy: że nic z siebie nie może, tylko
grzeszyć y ginąć: ale żeby też miał żywe y
doskonale tego swego ubóstwa y nędzy prze-
niknie-

niknienie; żeby się w nim kochał; żeby się we wnętrzu przed Bogiem lekce ważył, nie sobie nie przypisując, z niczego się nie chełpiąc, nie szukając u ludzi, ni sławy, ni szacunku: chociażby się tego godnym być osądził; żeby swoje pochwały za nieśluszne rozumiał, y o nie troskał: żeby się przed Bogiem w ustawnej konfuzji, y wyniszczeniu trzymał, ciesząc się wielce z tego: że Bóg jest wszystko, a że on jest niczym. Na ten stopień pokory wstąpił Franciszek święty, którego uroczystość Kościół dziś obchodzi; bo będąc wysmienitą przed Bogiem świętobliwości, miał się przed samym sobą za wielkiego grzesznika, upatrując w sobie to tylko, co miał z siebie, a nie to, co miał z Boga. A ty będąc grzesznikiem, pragniesz tego, żeby cię wszyscy za świętego mieli, dla tej samej przyczyny: że się do ciężkich grzechów y sprofnych nie czujesz.

2. Wtóry stopień pokory na tym jest, żeby człowiek cierpliwie to znosił, gdy go lekce ważą. Jeżeli pogarda jest zła w rzeczy samej: Bóg tego godzien; żeby ją znieść dla niego: lecz jeżeli ją za złą, (jako się często trafia,) tylko imaginujem: nie dbać o nią potrzeba. Bo, abom godzien tego, aby mną
gar-

gardzono: abom też niegodzien; jeżeli tego godzien: żadney krzywdy nie cierpię, y nieustannie się skarzę na to, com zastrużył: á jeżeli na pogardę niczym nie zarobił, ten który mną gardzi, więcęćy sobie złego, niżeli mnie, czyni. Bo y prawdę gwałci, y miłości bliźniego ranę cięższą zadaje, á podobno y samę łaskę Boską traci; y więc nie onby raczēy miał na to narzekać? Filozof takby mówił: mściy się wzgardy przez wzgardę; ale Chrześcianin znośić wzgardę powinien, y ubolewać nad tym, abo go też wymawiać, który go lekce waży. Niech kto chce mną gardzi, y co chce o mnie mówi: (tęmi się więc słowy Franciszek święty cieszył,) ja przecię nie będę, tylko tym, czym jestem w rozsądku Boga mego. Choć mną ludzie gardzą: nic o to nie stoję: jeżeli przed tobą, Panie, cokolwiek ważę. To, co o mnie rozumiesz, jest waga méy godności, y potym będzie źródło méy szczęśliwości wiecznēy: Jeżeliś ty ze mnie kontent: á czegoż ja chcę więcęćy? Kto kiedy był mnieyszy w oczach samego siebie, y kto był podlęyszym w oczach ludzi światowych nad Franciszka świętego? A przecię w oczach Boskich kto nad niego był większy?

3. Trzeci stopień pokory idzie aż do tego: żeby kochać wzgardę; bo jeżeli być w lekkim u ludzi poważeniu jest dobrze człowiekowi: czemuż się w tym nie kochać? Y zaprawdę jeżeli oświeconym przez wiarę okiem w to patrzeć będziemy: musimy za dobre poczytać, być pogardzonym na świecie; gdyż nam podaje sposób, ofiarować to Bogu, co mamy najmilszego, to jest, nasz honor y sławę: w czymby nie tylko się kochać, leczby y pragnąć trzeba; mogąc przez to zarobić na upodobanie y miłość Boską ku nam, któremu ta ofiara, człowiekowi tak trudna, przyjemna być musi. Nakoniec pokora prowadzi nas do tego, żebyśmy y umyślnie tę wzgardę szukali; gdyż się tym sposobem staniem podobni Bogu wzgardzonemu, y dla nas na krzyżu prawie wyniszczonemu: jakieby to szczęście y chwała nasza była! Uznał to Franciszek Święty; bo się w ten czas smucił: gdy go ludzie czcili: przed czym uciekając, czynił co takowego, y stanowi swemu niaby nieprzyjaciela: przez coby na pośmiech y wzgardę mógł zarobić: y miał to sobie za zysk: gdy szacunek u ludzi y powagę stracił, z której jaka próżność zająć się w sercu mogła. Mnieby się zaś naybarżiej z
tego

tego pokorzyć trzeba, że się tak barzo wzgardy y upokorzenia bojęs lubo wiem o tym, dobrze, że to sobie Chrystus obrał, y w tym się kochał.

Jeżeli sobie jeszcze tego nie obiecujesz, żebyś na ten trzeci stopień pokory wstąpić mógł, staray się przynamnięć o to: żebyś doszedł wtórego.

Substantia mea tanquam nihilum ante te Psal: 38.

Istota moja jako nic jedno przed tobą.
Ama nesciri & pro nihilo reputari. Thomas de Kemp.

Chciej być zawsze utajonym, y za nic poczytanym.

D Z I E N P I A T Y

Jako pożyteczna jest myśl o śmierci.

I.

PRzez grzech, (mówi Apostoł,) śmierć na ten świat weszła: ale myśl o śmierci wygania grzech z świata. Grzech jest bodziec śmierci: ale śmierć jest pewnym lekarstwem na grzechy. Grzech jest przyczyną śmierci; ale śmierć jest ruiną, y zepłowaniem grzechu. Jako najjadowitsze truciizny mogą uść za lekarstwo, gdy je dobrane zaprawią; tak śmierć okrutna człowiekowi

kowi może mu być zbawienną: gdy kto, jako należy, patrzeć na nią będzie. Bog mówił do człowieka: jeżeli zgrzeszysz, umrzesz: a teraz tak mówi: Jeżeli o tym pomyślisz, żeś powinien umrzeć: grzechu się nie dopuścisz. O śmierci jakieś straszna, gdy cię kto zapomni! Lecz jakieś pożyteczna, gdy kto o tobie pomyśli! a jednak, tak wiele jest na świecie ludzi, którzy swoje szczęście na tym zakładają: żeby żadnej o śmierci wzmianki nie przypuścić; jednak nie dla tego śmierć o nich zapomina. Ciężko im pomyśleć o końcu życia swego: a jednak inaczej tego się nie ustrzegą, co śmierć straszną czyni, tylko myśląc o niej, to jest, wiecznej męki, która za śmiercią idzie z pamięci wyrzucaną.

2. A czymże snadniej, może ukrócić swoje próżność, y to upodobanie, które ma w swej urodzie, białości w ciele y świetle zatopiona: jako myśląc, że to jej biedne ciało, które tak barzo zdobi, jako Boszka jakiego, będzie pastwą robactwa, y obrzydliwością wszystkim, nawet y tym samym, którzy mu się kłaniali. A podobno y będzie na ogień wieczny skazane: jeżeli tego w nim zbytecznego zakochania umiarkować nie chce, y
jego

jego nierządności pokutą oczyścić? Czyli ona będzie tak barzo świat kochała. kiedy o tym pomyśli, że chociażby ję świat przez zdradę y niestatek od siebie nie odrzucał: jednak go ona sama koniecznie opuścić musi, y z nim się przez bliską śmierć na wieki pożegnać? Czyby z taką pasyą rokołszy szukała: gdyby o tym myślała, że te wesołe piosnki, (jako Pismo mówi,) obrócić się w lamenty: y że te uciechy, jeden moment potrważą, a nastąpi za niemi płacz y żal wielki? Czyby się łakomicz mógł tak afektem wiązać do zebranych bogactw, abo z tak wielką chciwością zgromadzać y trzymać przy sobie z niesprawiedliwością: gdyby o tym myślał, że podobno w kilka dni śmierć mu to wszystko wydrze: y natrzęsając się z niego, tak do niego rzecze: a te twoje zbiory komuż się dostaną? Dostaną się niewdzięcznym dobr twoich sukcesorom, którzy w dziedzictwo wezmą tak bogactwa twoje, jak y niesprawiedliwość: y podobno też będą twojego niezcześnieścia wiecznego dziedzicami.

3. Zeby człowieka nawrócić, y jego wyuzdane pasyie utrzymać, dosyć go zaprowadzić do grobu, abo truny: y okazawszy palcem, napomnieć, żeby patrzył. Widzisz tę

zgni-

zgniliznę, y kilka garści prochu? Te to są
ostatki owych Potentatów szczęśliwych u
Świata, owych wielkich bogaczy, owych
roskoszników, owych znacznych zwycięż-
ców, y sławnych Monarchów. Na ten koniec
wyszły one wielkie zamysły, owe ambicje,
owe okazałości, y Majestaty królów! Mały
im był świat cały: a teraz licha truna dość
nanych przestronna! Na to wyszły rokoszy,
dla których zbawienie Duszy utracono. Ci
wszyscy nie dawno byli tym, czym ty jesteś,
y podobno czym więcej: a ty wnet bądźiesz
czym są, to jest, trochę popiołu! Jeżeli ten
widok oczu nie otworzy, y niepokaze jawnie
próżności światowej, a nie odwróci serca od
tych znikomości: jedno z dwoygu być mu-
si; żeś abo zaślepiiony, abo nierozumny.

O mors, bonum est tuum iudicium Eccl.
O śmierci, dobra rzecz jest zdać się na
twój rozsądek.

*Nihil enim sic homines revocat a peccato,
quam imminentis mortis: cogitatio. August.*

Nic tak ludzi nie odwodzi od grzechu, ja-
ko myśleć o tym, że w krótko umrzeć mają.

D Z I E N S Z O S T Y

O Dekrecie Sadu Biskiego, który na ludzi
sprawiedliwych ferowany będzie.

Bb

I.

POdźcie, (rzecze Pan JEZUS do wybranych swoich,) błogosławieni Ojca mego: osiągniecie Królestwo, które wam zgotowano od początku Świata. Podźcie nie już krzyż dźwigać, y pod jego ciężarem słabą naturę morzyć, ale królować ze mną: nie samych siebie zaprzecć, nie wyrzec się rokosz: ale się zatapiać w niewymownych radościach, które wam Dobroć moja na wieki zgotowała. Będziecie nierozdzielni towarzyszami chwały: jakoście byli mego życia naśladowcami. Podźcie z miejsca wygnania, y z padołu płaczu: już do Ojczyzny waszcy otwartą drogę macie. Podźcie z ziemi do Nieba, z nędzy do Królestwa, z smutku do wesela, y nieprzerwanych żadną boleścią rokoszy. Podźcie, a obaczcie: jeżeli was zawiodł; kiedym wam to powiadał, że dla was gotuję tak wielką szczęśliwość, iż dla niej słusznaby wycierpieć było wszystkie y najfrozsze męki, nie tylko z cierpliwością, ale y zweselem. Błogosławieni, którzy teraz nadstawiają chętnie ucha swojego na głos Zbawiciela: gdy ich do tego wzywa, żeby krzyż za nim nieśli: bo są tego pewni, że ich też czasu swego, wezwie
na

na Królestwo y wieczne z sobą szczęście.

2. Pójdźcie wybrani moi, których lekce ważono, których prześladowano, któremi się świat brzydził; teraz będziecie uczczeni, y błogosławieni: nie od Abrama, y Izaaka, lecz od samego Boga, który jest moim y waszym Oycem. Jego błogosławieństwo wszystkie oraz zgaści przeklęstwa y nienawiści, któreście od ludzi niebożnych wycierpieli. Bierzecie z nim prawo pierworodnych Synów, nie wydarte Eſauemu, ale dziedzictwa wiecznego, którym się z wami dzielę, jako z bracią moją, kupiwszy je dla was nakładem krwi mojej. Będziecie we wszystkim, wszędzie y na zawsze błogosławieni, y będziecie zemną wiecznie błogosławić Oycę Miłosierdzia, sprawcę wszelkiego szczęścia, y błogosławieństwa, którym napełnieni będziecie na wieki. Niechayże się na mię cały Świat wyuzda z swojemi przeklęstwami: niech mię za nic waży: niech mię prześladowe w każdéj okazyi, y nademną się pałwi; chętnie na to pozwalam, byle mię nie minęło to błogosławieństwo, którym Świętych swoich Bóg uczci na dniu Sądnym.

3. Osiągnijcie Królestwo, (przydaje Pan JEZUS,) wam jeszcze od początku Świata

Bb2

zgotowane.

zgotowane. Nagroda, którą waszę wierność teraz płacę, nie jest jaki mały y lichy podarunek, lecz jest całe Królestwo. A to Królestwo daję, nie do pewnego czasu; ale nim cieszyć, y jego zażywać będziecie na wieki. Jest wam zgotowane od początku Świata, y owszem od wieków. Tak godne to Królestwo: że się przez całą wieczność musiało gotować; a wyście go w tak krótkim czasie wysłużyli, y kupiliście sobie za kilka momentów, niekończoną wieczność Niebieskich radości. Ale za coż nam, Panie, to Królestwo dajesz? Za kawałek chleba. Za jeden kubek wody podany ubogiemu. Łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a daliście mi pić. Ah! jak wielka nagroda za tak małą wysługę! Więc siła to na nas: ale nie jest siła na Boga niekończenie dobrego, y szczodrego. Ah! co to za szczęście, czynić, y cierpieć wiele dla Ciebie, mój Boże? ponieważ choć kto mało uczyni dla Ciebie: za to jednak wielką zapłatę odbiera. Więc ktokolwiek nie chce na to szczęście zarabiać: sam sobie jest zazdrośny; że tak wielkiego Dobra, tak łatwo nabyc mogąc, na wieki je traci.

Proś Pana JEZUSA, aby cię uczynił tego błogosławieństwa uczestnikiem, które wybranym

nym swoim daje za dziedzictwo; gdyż ci je wysłużył krwią y śmiercią swoją; ale żebyś z nimi błogosławionym był: potrzeba, żebyś ich życie naśladował.

Mibi quog, obsecro, ut benedicas. Genes 27.

Y mnie też pobłogosław,

*Qui enim modo libenter audiunt, & sequuntur verbum Crucis: non timebunt ab auditio-
ne aeterna damnationis. Thom. de Kemp.*

Ci, którzy teraz chętnie słuchają słów o krzyżu: bać się nie będą, słyszeć słów o potępieniu.

D Z I E N S I O D M Y

O Piekło.

I.

Niebo zamyka w sobie wszystkie pomysłyne Dobra; Piekło zaś zamyka wszystko pomysłyne złe. Kiedyć się objawię, y patrzeć na się dopuszczę: (mówił Bóg do Moyżesza,) tym ci samym pokażę, y dam wszelkie dobro; tak kiedy potępieniec Boga swojego straci: traci wszelkie dobro, a tym samym na niego wszelkie się złe wali. Nie znaydziesz ani cząstki w całym ciełe jego, ni żadney siły w duszy, któraby swę osobney katowni nie miała. Oczy trapione będą przez

Bb3 okropne

okropne ciemności, y lzy nie przesłanne. Uszy przez jęczenia, krzyki, straszliwe bluznierstwa, które się po całym piekle rozleżają. Smak g^od cierpieć będzie, y nieznosne pragnienie. Powonienie smrody y nieznosne fetory. Dotknięcie r^una^om przerażającego ognia dręczone będzie. Imaginacya s^o wiać ustawicznie będzie obrzydliwo mązkary, y niewidane straszys^o. Wszystkie się w nim passye gwałtownie pomieszają, y jedna przeciw drugiej walczyć będzie. Pamięć przeszłe r^ukosz^o przed oczy postawi, które z terażnidyszemi mękami stosując: obaczyj jako krótkie y zdrażliwe były. Wola przeciwnie chcenia, a niepożyteczne pragnienia mieć będzie. Czy może być większe na świecie nieszczęście: jako tego pragnąc, co być nigdy nie może, to jest, chcieć się pozbyć tak okrutney katowni; a tego zaś niechcieć, co koniecznie być musi, to jest: niechcieć gorzeć wnieugaszonym ogniu? Nakoniec y rozum bez męki niebędzie: czyniąc reflexye na stan sw^oy nieszczęśliwy, y przenikając żywo tak gniew Boski nad sobą, jako nieskończoną wieczność. Ach! sprawiedliwy Boże, któż kiedy pojąć może siłę gniewu twójego: chyba ten sam, który już skutków jego probuje!

2. W Piekło jest wszelakie złe; lecz to złe jest bez folgi, y żadnego spoczynku. Wytchnąć tam nie dadzą: bo Bóg dekretu swego nigdy nie odmieni; czarci którzy tam dręczą, nigdy się nie zmordują: przyczyna potępienia, to jest, grzechy ludzkie trwać na wieki będą. Przez nieskończoną wieczność piekło tak będzie piekłem każdemu potępionemu: jak było w pierwszy moment, kiedy je cierpieć począł. Karanie piekielne jest nigdy nie przerwane, y bez wszelkiej pociechy. Póki na świecie żyjemy: w największym utrapieniu znajdziemy jaką rozrywkę, y uymę bóleści; jeżeli nas przypadek gwałtowny obeymie: ten długo trwać nie może; jeżeli też nie jest tak barzo natarczywy: snadny jest do zniesienia; tam zaś gwałtowne męki trwałości nie króćą. Niebo jest szczerze dobro bez wszelkiej przysady jakiegokolwiek złego; Piekło zaś jest szczerze złe, niemając y jednę odrobiny dobrego. Niemogła być nigdy mizerniejsza pociecha nad tę, o którą prosił nieszczęśliwy ów bogacz: żeby mu kropelką wody. ochłodzono język w niwecz spalony w ogniu pożerającym; á przecię Abraham, tak miłosierny człowiek, tę mu kropelki bronił! Wspomniy

fobie, (prawi,) żeś rokoszy zażywał: teraz żadney pociechy y skuśić ci nie dadzą!

3. Piekło nie tylko w fobie wszelakie złe zamyka bez wszelakięj folgi: ale nad to, żadney nie zostawuje nadziei. Niech kogo naywiększe utrapienia zdeymą: tym się przecię cieszy, że od nich kiedykolwiek wybawiony być może. Bywa to, że nadzieja, chociaż będzie płonna, y oszukająca, przecię nie szczęście siodzi, y znośnięyszym czyni. Ale potępieniec nadziei mieć nie może, nawet y orylnę; każdego momentu o tym ustawnie myśli, że mu się nie trzeba niczego spodziewać, tylko mąg bez końca. O myśli okrutna, jako serce rozdzierasz! Cierpieć wiele, a spodziewać się siła, jest to cierpieć mało: cierpieć mało bez wszelkięj nadziei, jest nader wiele cierpieć. Ale cierpieć wiele, a nie mieć przytym żadney y naymnieyszey nadziei to jest stek-nieszczęścia; y ta jest wszystkich ludzi w piekle kondycya. Na ten koniec przychodzą fałszywe nadzieje czynienia pokuty: czart nas nimi zwodzi, a sami fobie nimi zdradliwie pòchlebując: nawrócenie do Boga co dzień odkładamy pod takowym pre-textem: że sposobnięyszego czasu o tym pomyślemy; y to jest jedyną do zbawienia przeskodą. Nie

Nie stawiaj sobie pokuty, jakoby ona ciężka y niecznośna być miała; ponieważ się przez nią uchronić możesz cięższych y nie-kończonych katowni, to jest, piekła samego.

Quis novit potestatem ira tua, & pre timore tuo iram dinumerare? Psalm. 89.

Kto może poznać siłę gniewu twój? bojaźń, która każdego zład bierze, nie dopuści tego pojąć.

Quid tam miserum, quàm semper velle quod nunquam erit: semper nolle, quod semper erit! Bernard: lib: de confid.

Co jest mizerniejszego, jako chcieć tego, czego nigdy nie będzie: a nigdy tego nie chcieć, co zawsze być musi!

D Z I E Ń O S M Y

O Pobudkach do skruchy.

I.

Nie na coś mię innego Panie na ten świat stworzył, tylko, żebym ci służył, Ciebie jedynie kochał y duszę moję zbawił; a jam dotych czas był, jakbyś mię na to stworzył, żebym cię obrażał, y na wieki zgiął! bo gdybyś był miał, takową tworząc mię intencją: czyliby mi inaczej żyć potrzeba było? Nicś nie opuścił, czymbyś mię mógł zachę-
cić

cić do służby, y miłości twojej: takesz mi wiele środków opatrzył do tego: y pociągając mnie twemi dobrodziejstwami, a łaskami twojemi prawieś mię do tego pędził; ale ja tych wszystkich środków zaniedbałem: za twoje dobrodziejstwa niewdzięcznością płaciłem: twoim świętym łaskom niewiernym się stawiał, y brałem z dóbr twoich, okazując do grzechu. Owa twoja cierpliwość, z którejś mię tak długo znosił: owa twoja dobroć, z którejś mi przepuszczał, była mi pobudką, żem śmielej przeciw tobie Bogu memu grzeszył: takem rozumiał że mi wszystko bez kary, y gniewu twego ujdzie, wierząc: że ku mnie zawsze taką dobroć mieć będziesz, y że twoja cierpliwość daje mi jakieś prawo do trwania w mych nierządach. Czemuż się tu barziiej dziwować potrzeba: czy twojej dobroci, czyli złości mojej? tak ta, jak y owa zda się być niepojęta; lecz z obojey tey strony powinienem się zawflędzić, y serce moje żalem nadprzyrodzonym skruszyć.

2. Znosiłeś mię, nie patrząc na swawolę, z którym cię obrażał. Czekając długo na mnie, nie patrząc na ten upor, z którym się złośliwie łaskom twym sprzeciwiał.

Da-

Dawałeś mi obronę: chciałem ja nie myśleć,
tylko ciebie obrażać. Nie spuściłeś mię z my-
śli: chciałem ja zupełnie o tobie zapomnieć.
Chodziłeś nie jako za mną: chciałem ja jak
nawczałę od ciebie stronić. Y więc uciekając
przed Bogiem miłosiernym y nader cierpli-
wym, czym niepowinieniem był wpaść już
w ręce nściwego y sprawiedliwego Boga?
Tyś jednak utrzymał gniew, słuszną zemstę:
lubo tak wielkie zbrodnie, o nie instygowały,
á nawet stworzenia, którychem nie zażywa-
łem, o tęż zemstę wołały. Światobliwość twoja
więcęć zność nie mogła nieprawości moich;
á przecie miłosierdzie zachowało rękę na
wieczną zgubę moję, już już wyciągniłą.
Niechciałeś się mścić na mnie, chociaż ci
śnadno było: y luboś to z tak wielą mniey-
szemi grzesznikami, niżeli ja, uczynił, któ-
rychś po pierwszym popełnionym grzechu,
zaraz do piekła stracił; á ja, z łaski twojey,
po tak wielu zbrodniach, jeszcze tam nie go-
reję. Z kądże pochodziła taka surowość ku
nim, á ku mnie grzesznieyszym takie miło-
sierdzie? Zasłużyłemże na nie? y owszem
czyliś się go więcęć, niż tyśiaccrazy, niego-
dnym nie stał? Y z rąd się pokazuje wielkość
dobroci twojey, á oraz wielkość ku tobie
nie-

niewdzięczności mej: co jest wstydu mego y żalu okazyja; żem śmiało obrazić Boga tak dobrego, y który tak cierpliwie grzechy moje znośli.

3. Ale dla czegożem cię, mój Panie obraził? Dla momentalney rokoszy, dla wstydu godney uciechy, dla nader podłego interessu mego. A choćbym się był odważył na grzech dla Królestwa jakiego, y Państwa całego świata: tymbym się bynajmniej wymówić nie mógł; bo każde stworzenie, choć y naydoskonalsze, nic nie jest względem ciebie. Strach o tym y pomyśleć, że zaślepieni Żydzi, więcący sobie ważyli jednego złoczyńcę Barabassza, niż ciebie. Ach! dla swęj ślepoty nie znali się na cenie y szacunku twoim! Ale ja ciebie znając za Boga mego, za Zbawiciela mego, czemuż cię nie przeniósł nad wszystko stworzenie? Ale nie tu stała niewdzięczność y złość moja. Podeptałem tak wiele razy tę Krew naydroższą, którąś za mnie wylał. Odnowiłem te Rany y tę śmierć okrutną, którąś za mnie poniósł. Gdybyś był chciał po mnie, abym na zawdzięczenie wielkiej dobroci twojej życie mojełożył, y do ostatniej kropelki krew moję wytoczył: jeszczebyś to nie wiele

wiele odemnie wyciągał; lecz się nie dopominałz ni życia, ni krwi mojej: tego tylko pragniesz, żebym cię kochał, żebym cię żadnym grzechem, nigdy nicobrażał. Y więc to jest wiele! A przecię tego u mnie otrzymać nie mogłeś. Ale już od tych czas, mój drogi. Zbawicielu, w tym ci się chcę uiścić; abo raczëy proszę, abys mi dał tę łaskę; gdyż ja bez ciebie, mogę zgrzeszyć przeciwko tobie: lecz bez ciebie nie mogę ani ciebie kochać, ani żałować za to, żem cię obraził. Więc o ten żal proszę przez toż miłosierdzie, któregom tak długo na złe zażywał: a proszę o żal taki, któryby się równał, jeżeli nie twojey ku mnie nieskończonëy dobroci; (bo to jest niepodobna,) przynamniëy niewdzięczności, y przeszłym złościom moim. Jeżeli mi dasz tę łaskę: ach co z tego żalu czynić y cierpieć nie będę!

Postanów przed Bogiem ćwiczyć się jak najczęściëy w Akcie serdecznëy skruchy: którąc grzechy twoje potrzebną uczyniły, a częste w niëy ćwiczenie snadną ją uczyni.

Cor contritum & humiliatum non despicies. Psal. 50.

Panie, ty nie wzgardzisz sercem skruszonym y upokorzonym.

Quid

Quid non mali ego, aut facta mea: aut si non facta, dicta mea: aut si non dicta, voluntas mea fuit? Aug. l. 9. Confess.

Ach! jak wielka złość była we mnie y w uczynkach moich? á jeżeli nie w uczynkach: tedy w słowach moich? á jeżeli nie w słowach: tedy w woli mojej?

D Z I E N D Z I E W I A T Y

O grzechu nieczystym.

I.

Nieczystość osobliwym sposobem obraża wszystkie trzy Osoby **T R O Y C E** Przenajświętszej. Grzeszy przeciwko Ojcu; bo człowiek jest stworzony na obraz jego Boski: Duszę ma nieśmiertelną, nie materjalną, y która jest szczerym duchem, jako y Bóg. Ten tak kosztowny obraz grzech nieczysty maże, y wszystko podobieństwo do Boga w nim psuje: czyniąc duszę zmyślności y skazy podległą. Jakaby to zniewaga Króla ziemskiego była: gdyby kto obraz jego w śmierdzące błoto wrzucił? Czyby tego asyfrontu serce jego nie czuło? Czyby się go nie mścił? Y więc ta krzywda Boska, którą w obrazie jego Bogu nieczystość czyni, rozumiesz,

miesz, że jest mniejsza? Y więc Ociec Niebieski na to nie ubolewa: kiedy człowiek nieczysty wala duszę swoją w szpetnościach bestyjalich, któremi ciało szpeci? Wszak Bóg wyraznie mówił: że mu żal było tego, iż stworzył człowieka: kiedy go widział w takim grzechu zatopionym. Pierwszego Adama, choć ciężko w Raju zgrzeszył, y idących po nim tak wielkich grzeszników, Bóg zdał się nie opuszczać; ale gdy przed potopem nieczystosc gorę wzięła: w ten czas się protestuje przed Nōem Patryachą: że Duch jego nie może więcej z ludźmi zmieszkac. Łzami swojemi Adam przestępstwo swoje obmył; ale na obmycie grzechu nieczystości trzeba było cały świat w potopie zanurzyć.

2. Tenże grzech nieczysty jest znacznie przeciwny Synowi Boskiemu: bo po Wcieleniu jego daleko ten występek teraz jest nieznosińszym. Gdy się nieczystości Poganin dopuszcza: zda się być prostym grzechem; ale w Chrześcianinie, zda się być ten występek niejakim świętokradztwem. Gdy Syn Boski naturę ludzką na się przyjął: stał się głową naszą, a my jego członkami; y ztąd Paweł święty dochodzi, jako ciężki jest ten grzech nieczysty. Niewiesz, ty Chrześcianinie,

ninie, (mówi ten Apostoł,) że ciało twoje jest członkiem Chrystusowym? A na còż odrywasz ciało twe od Chrystusa; abyś je uczynił członkami nierządnic? Boże tego nie day: wiem bowiem otym dobrze, że kto się afektem do nierządnic łączy: jednym ciałem z nią będzic. Niemnię ciało twoje, jako y dusza twoja należy do Chrystusa; bo on to oboje krwią swoją sobie kupił; więc bez woli jego ciała zażyć nie możesz: dopieròż się nie godzi, zażyć go na co złego. A ponieważ Sakrament ciała Chrystusowego ściśle nas z nim łączy; dla tego jeszcze barzię ten grzech cięższym czyni, zwłaszcza w Chrześcianinach, którzy się tymże ciałem Chrystusowym karmią: bo przez Komunię stajemy się jednymże, (jako mówią Oycowie święci,) ciałem z Chrystusem: a my się odważamy profanować to ciało grzechami tak sponem! Ach jaka to fromota naszemu, a krzywda ciała Chrystusowemu! Nie masz żadnego grzechu, któryby tak przeciwny był świętęj Kommuniy, jako grzech nieczysty: y ten nas naybarzię od tęj świętęj potrawy oddalać powinien.

3. Nakoniec nieczystość obraża Ducha świętego: a to ze trzech przyczyn. 1.

bo

bo jest Duch. 2. bo jest czyły. 3. bo jest święty. Jeżeli jest duch: toć zmieszkac nie może z duszą materialną, y w zmysłach zatopioną: nie przemieszka duch møy w cztowieku; bo jest ciałem: mówił niegdy Pan Bóg. Jeśli jest duchem czyłym: toć się z przyrodzenia sercem nieczyłym brzydź: Nasze ludzkie ciała są to, (mówi Apostoł,) Ducha Świętego Kościoły; a kto Kościół Boski waży się profanować: Bóg go nie będzie żywił. Jeżeli Bóg nie zcierpi, gdy kto jaką zniewagę materialnemu jego domowi czyni; jako daleko barżięy znieść tego nie może, gdy człowiek niewstydlivy profanuje swe ciało, to jest, ten żywy Kościół Ducha Świętego? Nieczystość lub w sercu, lub w ciele Chrześciańskim jest brzydkość spustoszenia, stojąca na miejscu świętym. Ach! jak się zawodzą, którzy ten grzech zowią ułomnością natury: y dla tøy wymówki bezpiecznie w nim brodzą, czyniąc go najczęstszą rozmów swoich materją: w nim sobie zakładając naywiększe szczęście swoje, y przenosząc go prawie nad samego Boga?

Ponieważ grzech nieczyły jest tak o-
brzydliwy: postanów sobie mocno, wysłrca-
gać się wszelkię do niego okazyi, y mieć

w tym żarliwość; żeby się go y inni, zwłaszcza twojej władzy y dozorowi podlegli, nigdy nie dopuszczali.

Non permanebit spiritus meus in homine; quia caro est. Gen. 6.

Nie przemieszka duch mój w człowieku; bo ciałem jest.

Contra libidinis impetum apprehende fugam: si vis habere victoriam. Aug.

Grzechu nieczystego inaczey nie zwyciężysz, tylko uciekając.

D Z I E N D Z I E S I Ą T Y

O wzgardzie świata.

I.

Nie cię do wzgardy świata nie zapali, jako jego poznanie. Świat jest zaślepiony we wszystkich swych rozsądkach, y niesprawiedliwy w szacunkach y nadgrodach. Nie patrzy na zasługi, ani na cnoty ludzkie: często to u niego, rzecz godna zapłaty być zapłaty niegodnym. Świat w swych obietnicach wiary nie dotrzymuje, w postępach żadnego porządku niechowa, w przyjaźniach statku nie ma. U niego faworu z wielką trudnością nabyć, z ciężką go pracą utrzymać, a bardzo snadno stracić. On gdy jest przyjacielem, nie

nie wiele może: ale w nieprzyjaźni, niechętnie szkodzi; chwali, żeby oszukał; kocha, żeby zgubił. Czyni wielkie nadzieje; aby usudził powierzchownemi dobry, które serca ludzkiego napełnić niemogą. Jego szczęście próżne; bo się nim człek rozumny nie ukontentuje: krótkie y uchodzące, y dla tego nic po nim duszy ni-śmiertelney. Takie on tylko szczęście obiecować może: ale się w obietnicy rzadko kiedy sprawdzi. Święty Franciszek Borgiasz, którego dziś święto Kościół Boży obchodzi, patrząc na martwe ciało Elżbiety Cesarzowej, której śmierć pierwszą twarzy urodę odjąwszy, obrzydliwą wszystkim y spłosną uczyniła: nie day tego, Boże, (zawołał z przestachu,) abym się miał afektem, do świata przyłączać, y służyć temu Panu, który tak ladajako sługom swoim płaci!

2. Ale nie dosyć na tym, że kto światem gardzi: trzeba koniecznie, serce od niego oddalić. O jak wiele jest takich, co sobie bynajmniej świata tego nie wążą, a przecię za nim idą! nauczają drugich o próżnościach jego: a sam go szukają! skarżą się ustawicznie na obłudę jego: a przecię mu ufają! A lubo się co raz tęg słuzby wyrzekają, y świat przeklinają: z tym

wszystkim, jak Bożkowi oddawają ukłon, y całe życie swoje jemu ofiarują. Jest to jakaś ślepotą, y straszne omamienie: że takowe defekta w świecie uważywfszy, rozumem przekonani, za nic go sobie ważą: jednak tak zanim idą, jakby w nim wszystko mieli, czego tylko sobie do uspokojenia serca obiecować mogą. Więc to jakieś szaleństwo, świat ten wyśoko ważyc; ale w nim się zakochać, jest to zaprzec się wiary, y wyrzec się Chrystusa. Jak się tylko dziśieyszy święty cokolwiek przeyrzał w próżnościach światowych: zaraz wszystko swòy afekt od niego oderwał. Ale żeby go niczym świat u siebie nie trzymał, całe się od niego y wiecznie oddalił. Miał on od świata dosyć: bo wielkie fortuny, godności, y urzędy na niego wysypał: a on się tym bynajmniej uwodzić nie dopuszczał; ty zaś tak wiele razy o próżności świata y zdradach upewniony: w jego się marnościach zatapiać nieprześciesz!

3. Jest ta wszystkich ogułem Chreścian powinność, żeby afektem swoim do świata nie lgnęli; lecz kogoby Bóg chciał mieć w doskonałym życiu: ten ma światu obumrzeć. Tak mówi Apostoł do tych, co czasów jego w Chrystusa uwierzyli. Wy jesteście

umarli,

umarli, a z Chrystusem życie wasze jest zatajone w Bogu: Choćby się kto naybarżiej od świata odrywał: jednak zawsze zostanie w nim jaka iskierka afektu do niego. Choćaż kto dobrowolnie rokoszy nie szuka: jednak ją niechcąc znajdzie, y w nię się ukocha; ale kto jest umarły, żadnego w sobie czucia rzeczy światowych nie ma. Niech mu jak naywspanialsze exekwie czynią: niech mu jak naybogatszy nagróbek wystawiają: niech wszyscy życie jego pochwałami zdobią: nic go to nie obruszy, żadnego z tąd smaku, ni upodobania niema. Tenci jest prawdziwy obraz człowieka umarłego światu: jakim był Borgiasz święty. Choć się jemu na świecie we wszystkim szczęściło, choć miał miłość u wszystkich y wysoki szacunek dla wielkich cnot swoich, dla heroicznych akcyi y cudów, które czynił: jednak tak tego nieczuł: jakoby to do niego naymnięj nie należało; bo był umarłym światu, y samemu sobie. O rzecz naymnięjszą nie dbał, tylko o Chwałę Boską: bo Boga być uznawał początkiem wszego dobra: a zatym wszystkie ludźi szacunek y pochwałę do Boga kierował, jakoby on bynajmnięj do tego nie należał. O szczęśliwa śmierci, która to spr-

wujesz, że dusza Bogu żyje! Ach jak ja żywo czuję: gdy mię abo w honorze, abo w interesie kto choc trochę dotknie? a ztąd się pokazuję, że jeszcze bynajmniej światu nie umarł:

Rachuy się z sumnieniem, do któregoś też stopnia wzgardy świata przyszedł. Być może, żeś podobno na pierwszym nie stanął.

Præterit enim figura hujus mundi 1.

Cor. 7.

Przemija postać świata tego,

Post te fumus: si ante te DEUS. August.

in Psal.

Jeżeli przed oczyma sławisz zawsze Boga: wszystko, cokolwiek jest największego na świecie, dymem ci się zdać będzie.

D Z I E N J E D E N A S T Y

O lenistwie w służbie Bożej

I.

LEnistwo zwyczajnie kładą wliczbie grzechów głównych; bo jest, jakoby źródłem, tak wielu innych grzechów, tych osobliwie, co się opuszczeniem dzieją. Ten występek jest jakis w cnotach świętych niesmak przy wielkim niedbalstwie: dla którego człowiek, ani wiedzieć nie chce, co do niego nakazy,

ani

ani tego pełnić; że mu się to zda trudno, a nie czuje w sobie tak wiele odwagi: żeby tę trudność złamać. Ten grzech jest pospolity: ale rzadki człowiek, coby go uznawał. Każdy pragnie niewiedzieć o swoich obowiązках: bo im dosyć uczynić, żadnej niema woli; a gdy się kto o nich, chociaż niechcący, dowie: tak wiele znajduje pretextów, y wymówek słabości, niemocy y niepodobieństwa; żeby się z nich uwolnić. Y tak ów ładajaki sługa w Ewangeliy, surowość Pana swego wziął sobie za pretext; że mu się niechciało powierzonym talentem robić, y zysku szukać. Wiem, (mówił do Pana,) żeś jest nie użyty, y chcesz pożytek zbierać tam: gdzieś nie pośiałaś. W których słowach znać daje, że niedbalstwa jego wszyńska wina jest w Panu. Ach jak wiele takich, którzy kopią talenty, y sami przed sobą kryją; bojąc się tej pracy, którą poność trzeba w szukaniu z nich zysku. Nakoniec człek leniwy nie chce wiedzieć przyczyny leniwa swojego, bojąc się; aby gnuśności swej nie przerwał, w którą sobie największe szczęście swoje założył: bo że w sobie nie czuje żadnej gwałtownej passyi, a że w sobie ocięzał: nie chce mu się poruszyć do żadnej usilności: czego czę-

stokroć trzeba do dopuszczenia się wielkich Kryminalów. Dla tego się rozumie być dobrym y świętym; że nie jest zbyt grzesznym.

2. To leniwość pochodzi zrazem z przyrodzenia, że kto ma naturę zimną complexyi, dowcip nazbyt tępy, serca bez odwagi, a bojaźń nadmiar. Jeden Filozof twierdzi; że wspaniałość umysłu bywa często leniwa; bo mało znajduje takowych okazyi, któreby godne być pracy swojej sądziła. Pycha też do leniwa dopomaga; bo obawiając się złego powodzenia, z kądy upokorzona y zganiona być mogła: nie chce się na żadną znaczną sprawę odważyć. Bywa to, że to sobie ludzie mają za cnotę: co jest skutkiem leniwa; y tak rozumieją, że to jest pokora, albo umiarkowanie: iż niedbają o wielkie, y chwalebne dzieła; a to w samej rzeczy nic innego nie jest, tylko bojaźń trudności, y ochrona przed pracą, którey wielkie zamysły koniecznie potrzebują. Mają za wstrzeźliwość, że nie tak barzo żwawie za roskoszą idą: a to w nich ząd pochodzi; że się nie chcą narażać na te niebezpieczeństwa, y trudne okazy: przez które odważnięsi do roskoszy przychodzą. Oni zaś w tym największą

większą roskosz być rozumieją, nie nie robić, ni cierpieć. Y to z lenistwa idzie, a nie z wzdardy bogactw, że kto nie barzo pragnie przy mnożenia fortuny. Wyraził to Duch święty, kiedy tak mówiącego leniwego przytacza: daleko jest lepszy mały kawałek chleba, kiedy się spokojnie nabędzie, y zjeść może: niż wielkie dostatki, na które do dziesiątego potu pracować trzeba.

3. Skutki lenistwa są te: 1. Bojaźń nieumiarkowana tych wszystkich trudności: które się znaleźć mogą w ćwiczeniu się w cnotach. 2. Uchroń okazji, któreby nam mogły do zbawienia posłużyć; gdy za sobą pracę, abo odwagę ciągną. 3. Opuszczenie umysłu, y ociężałość serca w zażyciu tych talentów: które Bóg komu nadał; tego się tylko bojąc, czyli do skutku przydą. 4. Łacność do opuszczenia istotnych obligacyi, dla małego pretextu, y jakiegokolwiek trudności: a gdy kto koniecznie swoim obowiązkom musi czynić dosyć: lenistwo lada jako odprawować je każe. 5. Usławiczny niestatek w dobrach przedsięwzięciach, za lada okazyą od nich odstępując; y ztąd Duch Święty mówi: leniwy chce y nie chce. 6. Zbytne w sobie nieufanie, które sobie leniwi za pokorę mają, y przez nie

nię więcęć myślę o słabości swojej, niż o Boskiej pomocy. Nakoniec lenistwo przywodzi człowieka do ostatnięć rospaczy o zbawieniu swoim, które reprezentuje, jakoby niepodobne; zaczym to się ma mówić, do wszystkich szukających zbawienia swego ludzi: co Judasz Machabeyczyk żołnierzom swoim mówił. Jeśli kto jest gnuśnego, abo bojaźliwego serca: niech odjeżdża z pola; bo się do bitwy nie zda. Kto chce duszę zbawić: powinien się potykać z silnemi pasyami, y największymi trudnościami w niczym nieustępować, wszystkie obligacye Chrześciańskie wypełnić: chociaż są naturze y jej skłonnościom ciężkie; á to się żadną miarą z lenistwem nie zgodzi.

Rachuy się z sumnieniem, jakoś daleko w ten grzech lenistwa zabrnął, y jakich już skutków jego w sobie doznawał; żebyś im zawczasu zabiedz mógł.

Vult & non vult piger; anima autem operantium inpinguabitur. Prov. 13.

Chce y nieche leniwy; á dusza pracujących obfitować będzie.

Noli esse piger; noli breviter laborare; aeternam vitam daturus est tibi DEUS. August. Serm. 2.

Nie

Nie chciej byc leniwym; nie uciekaj od pracy; bo Bóg za krótką pracą wieczny żywot goruje.

D Z I E N D W U N A S T Y

O komedyach y widowiskach.

I.

Wiele jest takich ludzi, którzy komedye y inne igrzyska, mają za niewinne y bez grzechu rozrywki; á przecię to wszystko nie zgadza się z Duchem Wiary Chrystusowey. Jakoż tedy mogą być te rozrywki niewinne, które wszystkich ludzi w niebezpieczeństwo wdają; á tak wielu osobom są do zguby przyczyną? Aż się przy Chrście świętym Chrześcianin nie wyrzekł takowych pomp światowych? Już dawno od tych igrzysk odwodził Tertullian wiernych Chrystusowych. Co macie za sprawę z pompami czarotwórkami, (tak on do nich mówił,) wy: coście się ich zarzekli przy Sakramencie wiary? Jak wam mogą być miłe takowe uciechy: które wiara potępia? Patrzyć przy komedyach na cudze występki; więc je tym samym chwalić: á przeciębyś na nie oka podnieść nie miał? Chyba z wielkim przestraczem y obrzydliwością. Duch Chrześciański jest duch
czy-

czyłości, skromności, pokory, modlitwy, pokuty y umartwienia: á co jest barzięj temu duchowi przeciwnego nad to, co się na takich widowiskach dzieje? Jeżeli tego ducha w sercu twoim nie czujesz: daremno święte Imię Chrześcijańskie nosisz; á to jest znak pewny, że tego ducha nie masz: kiedy się tam kwapisz, gdzie jemu przeciwnie wystę-
pki się dzieją.

2. Komedye y widowiska są wszystkim patrzącym do duszy niebezpieczne. Cóż się tam bowiem dzieje? Nic innego, tylko, że wryd, skromność y niewinność na śmiech y żart wydają; á przez to nauczają, temi cno-
tami gardzić; że najprościej grzechy u-
datnemi czynią: wyuzdane passye stroją y
farbują; że przez złe przykłady powagę
niecnotom czynią. Y więc gdy tego uszy ta-
kowe słuchają, które w tych rzeczach nie raz
upodobanie miały: podobnaż to, żeby się
zła jaka pożądlivość w sercu wznicić nie
miała? Cóż na tych theatrach pospolicie wi-
dzieć? Roskosh zakazaną z swojemi ponęta-
mi, nie przydawszy jey tego: coby od nię
ludziom wstręt uczynić mogło. Co na tych
scenach widzieć? Rzeczy, co same z siebie są
zader niebezpieczne, lecz tym niebezpie-
cznię-

cznięysze, że w sercu patrzących, już znaydują do siebie gotowe dyspozycye. A jakże to podobna, żeby się cnota utrzymać y niewinność mogła przy tak wielu sieciach, któremi ją łowią? Choćby będzie u kogo dość gruntowna cnota: jednak się często spada y na osobności; a cóż się z nią dzieć będzie, między okazjami jawnie niebezpiecznemi, które tym są szkodliwsze; że ich dobrowolnie y z umysłu szukają nie na co innego, tylko, żeby w nich zginąć?

3. Ale czyli grzeszy śmiertelnie ten człowiek, co na komedya idzie? Ach! czy to pytanie jest godne Chrześcianina? Któż o tym wątpić może, że w wielu osobach rzecz ta jest grzechem cięższym? Ale dość że jest grzechem: czyli to jest powszednim czyli też śmiertelnym, jednak się go powinien Chrześcianin wystrzegać. Kto się samego tylko grzechu ciężkiego boi: barzo snadno wien wpada. A za to nie wielka Chrześcianino wi bojaźń: że się jego akcyja Bogu nie podobna? Być zaś na komedjach y takowych widowiskach, które niecnoty uczą, jak się ma Bogu podobać? Nie jest to abowiem obojętna sprawa, którąbyś na cześć Boską nakierować mogła, y spodziewać się za nią zapłaty wiecznej y w
Nie-

Niebie? A będzieszże śmiał tę twoją komedya y wziętą z nięć uciechę ofiarować Bogu? Będzieszże się u Boga chwały wiekuiſtęy upominał za to, żeś kiedy na nięć był? Znać tedy jawnie, że to jeſt rzecz obojętna, bywać na komedyi, a za tym grzech z sobą koniecznie prowadzi: bo między tym dwóygim, ſrózodka żadnego nie maſz. Czy kto może bez grzechu, wdać się w okazyą jakiegokolwiek grzechu? A zaż komedya nie jeſt okazyą grzechu? Bo abo tak wiele o twojey cności trzymasz: abo jęć nie uſaſz? Pierwſza rzecz być nie może bez pychy, y znaczney o ſobie prezumpcyi, co ſamo jeſt grzechem; drugą ſię zaś rzeczą ſam na grzech potępiasz; gdy ſobie nie ufając, tak ſię śmielo wdajesz w grzechową okazyą, widząc: że w nięć możesz Boga ciężko obrazić. Samo doſwiadczenie właſney twojey ſłaboſci miałoby cię w tęć mierze roſtropnoſci nauczyć.

Poſtanów przed Bogiem niebywać na takich niebeſpiecznych widokach, pod żadnym pretekstem.

Ignorans quod ad vincula ſtultus trahatur, donec tranſfigatur ſagittâ guttur ejus: veluti ſi avis feſtinet ad laqueum, & neſcit, quod

quod de periculo animæ illius agitur. Proverb. 7.

Człowiek nierozumny, nie widzi tych sieci, do których go ciągną, y sam się na sztych podaje: jako się więc ptaszyna sama do śidła kwapi, a niewie tego że tam o gardło jego idzie.

Quid tibi cum pompis diaboli, adversus quas insignaculo fidei ejurasti? Tertullian:

Co masz za sprawę z pompami czartowkiemi, którychś się na Sakramencie wiary wyrzekł?

D Z I E N T R Z Y N A S T Y

O powatpiwaniu, czyli kto jest w łasce Boskiej.

I.

Wielka to jest pokory y bojaźni okazya, że wiedzieć nikt nie może, czyli jest własce Boskiej; ale to jeszcze większa upokorzenia przyczyna, mieć słuszną tego racya, że kto podobno nie jest w tym stanie łaski Boskiej. Człowiek, który Bogu z całego serca służy, boi się, czyli na gniew jego nie zarobił; lecz większą ma nadzieję, aniżeli bojaźń; ma bowiem siła tego niepłonnych dowodów, że jest w łasce Boskiej: y
prze

prze to w tęg bojaźni, serca sobie dodaje. Ale kto niedba o Boga swojemu służy, może słusznie wątpić, czy nie jest w gniewie Boskim: y tak większa u niego bojaźń, niżli nadzieja. Ach! czy kiedy być może co nad to straszliwszego! Gdy kto ma łaskę Boską; Duch święty w sercu jego, jak w swym Kościele mieszka; ale kto będzie wierzył, że Duch święty przebywa w oziębłym sercu ludzkim. Duch święty jest duch czysty, gorący, uśilny; dusza zaś oziębłego jest zmyślności podległa, zimna y opuszczona; a jakóż w tęg duszy Duch święty spocząć może? Ogień nie zgodzi się z lodem, y uśilność z niedbalstwem. Więc jako wątpić trzeba, że Duch święty przemieszka w duszach ludzi oziębłych: tak też wątpić potrzeba, że takowa dusza zostaje w łasce Bożej; bo ta łaska jest węzeł, który Ducha świętego do duszy przywiązuje.

2. Łaska to jest duszy, co dusza jest ciału; jest bowiem ję kształtem, y niby duszą duszy. Więc jako dusza w ciele akcyi życia przyrodzonego: tak łaska w duszy naszę jest początkiem akcyi, życia nadprzyrodzonego. Jak tylko postrzegę, że w jakim ciele nie maś ruszenia przyrodzonego: jest to znakiem pewnym, że tam już duszy nie maś, y że to

ciało

ciało martwe. Tak też gdy w duszy nie masz żadnego poruszenia życia tego Boskiego, które jest nadprzyrodzone: mam ztąd słuszny dowód, iż tam już łaski nie masz, y że dusza umarła. A w oziębłym sercu czy się możem domagać życia nadprzyrodzonego znaku? Niech się sam pilno z sercem swoim rachuje: niech bierze na uwagę wszystkie sprawy swoje, czy się w tym ubeśpieczy, że choć jedną przynamnię nadprzyrodzoną akcyą w tym sercu oziębłym znajdzie? Czy która jest od Boga, jako od początku, y oraz dla Boga, jako dla końca swego? Ach w takowej duszy wszystkie jęu uczynki nie zkad inąd pochodzą, tylko z przyrodzoney zmyślności, fantazyi, passyi, zwyczaju, próżności, respektu: a łaska się Boska do nich nie przykłada.

3. Same nawet sposoby, których oziębła dusza do nabycia łask Boskich kiedykolwiek zażywa, to jest, Sakramenta pokuty y Komunii powątpiwać każą, jeśli jest w łasce Bożej. Pokuta powinna być z skruchą doskonałą, abo z skruszeniem, któreby było szczere, y w ten czas: gdy kto grzechy powszednie wyznawa; bo bez tego spowiedź abo jest nieważna, abo świętokradzka. Na ta-

ką się zaś słuchę duszy oziębłej zdobyć, jeśli niepodobna: tedy barzo trudna. Samo tylko piekło wzruszyć to serce może, które w służbie Bożej z lenistwa ociężało; ale ta pobudka do doskonałego żalu służyć nie może: a dopieroż mu trudnięć mieć żal doskonały; bo żałować dla tego że Boga obraził, choć małemi grzechami, przeto że się Bóg każdym najmniejszym grzechem brzydź, jest rzecz tak wyniośta: że to same pobożne y w służbie Boskiej gorące dusze potrafić mogą. A jakóż się tego po duszy oziębłej y niedbałej spodziewać, która przez powszedne, częste y dobrowolne grzechy jawnie pokazuje, że ją to nie barzo obchodzi: gdy się Bogu swemu nie podoba! Ach jak mię bojaźń bierze, czyli moje pokuty są jakie być powinny! a ztąd się obawiam, jeżeli ten środek, któryś mi dał w ręce na nabycie łaski, nie będzie mi przyczyną do straty onęczy.

Rachuy się z twojemi spowiedziami, na których się dajesz winnym, z samych grzechów powszednich; abś pewien być mógł, jeżeli się zdobywasz na słuchę doskonałą?

Non permanebit Spiritus meus in homine; quia caro est. Gen. 6.

Duch mój nie przemieszka w człowieku, bo ciałem jest. *Nescit*

*Nescit tarda molimina Spiritus Sancti
gratia. Ambros.*

Duch święty nie zna leniwych y oziębłych postępów.

D Z I E N C Z T E R N A S T Y

*Zc Bóg nam świadczy swą miłość: gdy na nas
zsyła utrapienie.*

I.

Z Adnym innym sposobem lep'ey Bóg swojej ku nam miłości nie wyrazi: jako gdy nas nawiedza różnemi krzyżykami: te bowiem utrapienia przywodzą nam na myśl staranie o zbawieniu. Jako szczęście y rokosz wybija nam z pamięci zbawienie duszy naszey: tak nieszczęście y boleść mocno je w głowę wbija. Kiedy nam ten świat sprzyja, y afekt pokazuje: bierzem się do niego, y dajem się uwodzić jego obłudami: y tak człowiek majątny, któremu się wszystko według woli wiedzie, utopiwszy się w dobrach y rokoszach światowych, nie tylko zapomni Boga, lecz y samego siebie. Lecz kiedy go jakie utrapienie ogarnie: gdy go świat prześladowe: jako się ma w nim kochać? Jako się ma zanurzać w tych doczesnych pociechach, które jako są próżne, doświadczenie go uczy. Serce ludzkie

Dd2

nie

nie może być nigdy bez miłości; jak tylko od świata afekt swóy oderwie: do Boga go przywiąże; jak tylko z pamięci spuści tę odmienną fortunę, którey niefortunku doznał: zaraz myśl do duszy y zbawienia przeniesie. Dawid choć nader święty, nie utrzymał cnoty, gdy mu szczęście służyło; stał się wielkim grzesznikiem, gdy był wielce szczęśliwym: ale jako przez szczęście z łaski Boskiej wypadł: tak się przez nieszczęście, do Boga podźwignął. Wróciłem się do ciebie, (mówi on do Boga,) w ten czas, gdyś mię utrafił. Znalazłem żal y boleść, y wezwałem Boga. Z zbytniego powodzenia ów mądry Salomon stał się bałwochwalcą: a że go przeciwność żadna nie dotknęła; dla tego za grzechy swoje nie pokutował. Sam się porachuy, kiedyś też o Bogu, o zbawieniu twoim naymniey pomyślił: czy nie w ten czas, kiedyś się po woli wiodło? A kiedyżes się znowu nawrócił ku Bogu? Czyli nie w utra-pieniu?

2. Bóg nigdy nam barżiey swęy miłości nie świadczy: jako kiedy nas jakim utra-pieniem obsyła; bo z niego brać możemy środki do zbawienia. Naypierwszy zbawienia srzodek jest wypłacić się z grzechów,
które-

któreśmy popełnili, a wystrzegać się tych, które popełnić możemy: tego zaś obdąga przez utrapie nie dojdziem. Musi być koniecznie grzech albo od Boga, albo przez pokutę od człowieka karany; więc gdyby to karanie Bóg na nas samych złożył: alboby nazbyt miękkie z miłości własnej było: alboby też od miary przez zbytnią surowość czafem wykroczyło; więc żeby temu zabiedz, Bóg wiedząc co znieść możemy, kładzie na nas krzyżyki grzechom, potrzebom, y siłom naszym proporcjonalne; którym gdy ramiona pokornie poddajemy: on się tym kontentuje; a tak łatwo y pewnie z grzechów się wyplacamy. Lecz nie dosyć grzechy popełnione zgładzić: potrzeba y napotym strzedz się ich jak naypilnięj; do czego utrapienia wielce nam pomagają. Podobno byśmy naszej fortuny zle zażyli: więc ją nam Bóg odbiera. Podobno byśmy nazbyt w stworzeniach się kochali: więc ich nam Bóg umyka. Podobno by nam zdrowie do niecnot służyło: Bóg przyśyła chorobę, zagradzając nam drogę do wielu występków. Ach jak wiele grzechów tym sposobem uchodzim! Jakiśmy wiele Bogu powinni za takowy około nas postępек, z którego ta szczęśliwość pożądana idzie, że grzeszyć nie możemy. Miło-

siernys, jst Panie: (mawiał Augustyn święty,) kiedy nas tak karzesz! á kto się pod Oycowskie karanie twe nie podda: godzien jest, abyś go tu niczym nie dotykał, á wszystko mu karanie na drugi świat zachował.

3. Nigdy nam Bóg barzię miłości swęy nie świadczy: jako kiedy nas takim utrapieniem obfyla. Bo się tym sposobem nasze zbawienie ubeśpiecza; gdyż te utrapienia są znaki ygodła przeznaczenia do nieba. Wszyscy przeznaczeni, (mówi Apostoł Paweł,) koniecznie Chrystusowi mają być podobnemi; á któreż może być więkze podobieństwo z ukrzyżowanym Chrystusem, jako cierpieć dla niego? Ztąd tenże Apostoł do każdego z nas mówi: że, jeżeli z nim cierpieć utrapienie będziemy: z nim też chwały dostąpim; y jeżeli z nim oraz krzyż dźwigać będziemy: z nim też królować będziemy. Nawet y sam Pan JEZUS o tym nas upewnia: błogosławieni ci, (mówi,) którzy teraz płaczą; bo pociechę mieć będą. Błogosławieni ci, którzy dla sprawiedliwości znoszą prześladowania; ponieważ są pewni Królestwa Niebieskiego. Mogłże barzię Pan JEZUS nas o tym ubeśpieczyć: że dolegliwości są znaki przeznaczenia, y pewne do-

wody 5

wody zbawienia naszego? Kto temu nie wierzy: musi powątpiwać o prawdzie słów jego, yk amstwo mu zadawacją z tęg famęy przy- czyny, musi być niezbożny, y gorzsy, niż poganin.

Nie zkąd inąd poznaway, czy chcesz być zbawiony, tylko z afektu twego y chęci do cierpienia; gdyż to samo jest znakiem prze- znaczenia do Nieba, y nappewnięszym źród- kiem zbawienia duszy twojej.

Si tamen compatimur: & conregnabimus.
ad Rom: 8.

Jezeli spól cierpieć będziemy: będziemy też spól królować.

Hac est via vite, tribulatio presens, via glorie, via regni. Bern:

Doczesne utrapienie jest drogą żywota, drogą Królestwa, drogą chwały.

D Z I E N P I Ę T N A S T Y

Ze nigdy barżięy nie pokazujemy miłości ku

Bogu: jako przyimując od niego utrapienia.

I.

Kochać Boga dla tego, że nam czy- ni dobrze: jest kochać z interesu, y obawiać się trzeba, żebyśmy nie kóchali barżięy dobrodźciystwa, niż Dobroczyńcę Boga; lecz kochać go

Dd4

w ten

w ten czas kiedy nas jakimkolwiek utrapieniem dotyka: to jest prawdziwa miłość. Gdy dobrze czynimy tym, którzy nas kochają: pokazujem, że sobie barziemy ich ważemy, niżeli te dobra, które dla ich tracimy; lecz gdy dobrowolnie cierpim cokolwiek dla nich: pokazujem prawdziwą y szczera ku nim miłość; ponieważ ich nad siebie samych prze-nośimy. Wszelka inna proba miłości ku Bogu jest albo wątpliwa, albo nader słaba. Y tak żeby był czart uwlekl tym pochwałem, które sam Bóg dawał Jobowi Patriarsze, tak mówił do Boga. A jakóż masz szacować afekt Joba ku sobie: gdyż cię on teraz kocha: kiedyś go tak wielkimi dobrodziejstwami obfypał? Któżby w takim szczęściu ciebie, Boże, nie kochał? ale dotknij go trochę: a obaczysz: że się wnet afekt jego odmieni. Uczynił tak Pan Bóg. a Job co rzekł na to? Pocałował tę rękę która go chłostała: y tym samym dowodem czart przekonany został o jego prawdziwej ku Bogu miłości; jako mu to sam Pan Bóg na oczy wyrzuca.

2. Więc Bóg pragnąc tego, żeby nie tylko człowiek z ferca kochał, ale go też stalecnie y wspaniale kochał: probuje przez uczciśki tych, do których y sam ma osobliwy afekt

fekt, y chce po nich tego: aby go też wzajemnie osobliwie kochali. Im więcę ich Bóg kocha: tym też większego od nich afektu wyciąga; a zatym więcę na nich utrapienia dopuszcza; żeby nietylko Pan Bóg, ale y świat cały miał nieomyłne znaki, że Boga nade wszystko, y nad siebie kochają. Chce tego Bóg po nich, żeby go więcę kochali, niż wszystkie stworzenia. Kochają ludzie Królów y Panów dla tego; że abo w rzeczy samey siła dóbr od nich biorą: abo się spodziewają; lecz w ten czas nie Panów, lecz ich łaski kochają; bo gdy od nich brać więcę nadziei nie mają: ów afekt ku nim gaśnie. Lecz kochać Boga w ten czas, gdy nas krzyżem obkłada, y całować serdecznie Oycowską rękę jego, chociaż nas biczuje: jest to miłość taka, jakiej przeciw stworzeniu nie zwykliśmy mieć. Jest to miłość ku Bogu, właśnie, jako ku Bogu: Y dla tego Pan JEZUS, idąc na mękę swoją, żeby świat poznał, (mówił,) że ja kocham Oycę; y że go kocham z szczerę ku niemu miłości; dla tego gorzki kielich śmierci mam wolę pełnić: bo że mi jest podany z ręki Ojca mego: tym samym jest słodki, dając mi okazję do wyświadczenia mojej ku niemu miłości. Tak Chrystus kochał

chał Boga: takby y wszyscy ludzie kochać Boga powinni: a ty czy go tak kochasz?

3. Ci święci, którzy znacznie Boga swego kochali, mieli też osobliwy afekt do utrapienia. Święty Paweł Apostoł w tym naywyższe szczęście, y chlubę swoją założył: gdy mu się dla Chrystusa co cierpieć trafiło. Święty Franciszek Xawery trzymał o tym człowieku, co szczerze Boga kocha: że mu życie bez krzyża jest cięższe nad wszystkie krzyże. A święta Teresa, której dziś pamiątkę Kościół święty obchodzi: Ta Seraficka Panna, ta nieporównana Chrystusa Miłośnica, ta Oblubienica ukrzyżowanego Boga, twierdziła to jawnie: że w tej niecierpliwości którą miała co prędzej widzieć Boga swojego, życie jej przykre było, y znieśćby go dłużej żadną miarą nie mogła: gdyby w nim nie było tak wiele okazji cierpienia dla Chrystusa. Siostram swoim mawiała: że żadnej z nich nie znała za swoją Zakonnice, która krzyża nie kocha. Te słowa ustawicznie w uścicach swoich miewała; abo cierpieć: abo umrzeć. Ten dzień życia swojego za nieszczęśliwy miała, którego jej się dla Boga nic cierpieć nie trafiło. Lecz żadnego takiego dnia w życiu swoim nie miała; bo
cier-

cierpiała zawsze nieznosną mękę z tegoż że od widzenia Boga oddalona była; y że ję się zdało, iż dla niego barzo mało czyni, y cierpi. Ach jaka to odwaga? Jakie tę świętę duszy ku Bogu zapalenie! Jeżeli z ję przykładu tęż gorącości serce me nie zabiera; lodowate być musi!

Proś tę świętę Panny, żebyś za ję przyczyną, otrzymał cokolwiek tę wspaniałę miłości, którą ję serce gorzało; abyś kochał Boga, y chciał dla niego cierpieć.

Superabundo gaudiū in omni tribulatione nostra. 2. Ccr. 7.

Obfituję w wesele w każdym utrapieniu moim.

Ubi amatur; aut non laboratur, aut labor amatur. Aug.

Gdzie miłość jest: tam albo pracy nie masz, albo praca jest miła.

D Z I E N S Z E S N A S T Y

Ze jest niepodobna przyiść temu do pokuty, który często się do grzechu powraca.

I.

JEst to rzecz niepodobna, (mówi Paweł Święty,) żeby ci, co po wziętym świetle łaski Boskiey, do grzechu się wrócili: mogli być odnowieni do prawdziwey pokuty.

kuty. Ach! jak to straszny dekret na tych, którzy często w tenże grzech wpadają! jako nam nie zadrzeć; ponieważ go sam Pan Bog przez usta Apostolskie na grzeszników seruje! Wiara obowiązuje, żeby temu wierzyć: ale y sam rozum tę nas prawdy uczy. Często w grzech wpadanie tak mocno do grzechu wola ludzką wiąże: że ję ztąd nie oderwiesz, chyba z wielką trudnością. Powtórzone uczynki, lubo złe, lubo dobre, rodzą stateczny zwyczaj występku, abo cnoty; jednak złe uczynki pędzą y potężnię zły nałóg ufundują; bo są do tego barzię przychylne zmysły nasze, y skazona natura. A dopiero gdy się to w duszy taklę dzieje, która nie dawno przed tym była własce Bożey: tym się snadnię ten nałóg y potężnięszy zrodzi: bo gdzie było więcý oświecenia Boskiego, żeby się ustrzedz grzechu: tam musiało być więcý skłonności do złego, z którę się tak wielkiemu światłu człowiek sprzeciwia, wracając się do grzechu. A tak kiedy kto często powtarza złe uczynki: tworzy w sobie zły nałóg: a z tego nałogu, (mówi Augustyn święty,) rodzi się potrzeba; że koniecznie, choć nierać człowiek już grzeszyć musi: a z tego następuje niepodobność

ność pokuty; ach! nieszczęśliwy skutek wracania się do grzechu!

2. Kto często w grzech wpada: pokutować nie może; bo środki do pokuty czyni niepożyteczne. Naprzód ten powtórzony w jedenże grzech upadek, sprawuje to w duszy: że jey się żadnego sposobu zażyć nie chce, którymby się do łaski Boskiej podźwignąć mogła; częścią dla tęj przyczyny; że mając doświadczenie, iż jey takie sposoby mało co pomogły, już się nimi brzydzi: tak jako ma chory wstręt od tego lekarstwa, którego tak wiele razy darmo zażywał. Częścią dla tęj przyczyny; że wstydząc się tego, iż tak często wzgardziła miłosierdziem Bożym, już nie śmie więcey prosić o odpuszczenie grzechu, ani się spodziewa otrzymać tęj łaski. Y tak sama przychodzi do tego nieszczęścia: że rada nie rada w grzechu leżeć musi, z którego rozumie, że powstać niepodobna. A po tym, choćby taka dusza tych sposobów zbawiennych zażyć chciała: jednak w nię rzadko swego skutku dokazać mogą: daje tego przyczynę święty Paweł Apostoł: że takowi ludzie już przed tym skosztowali daru Niebieskiego: jakoby chciał mówić, że człowiek, który już raz z grzechu swojego powstał przez praw-

prawdziwą pokutę, był oświecony żywym światłem łaski Boskiej, y skosztował słodkości życia świętobliwego; więc, że się z tym wszystkim powrócił do grzechu: już nie masz dla niego żadney takiej pobudki, którąby się mógł wstrzymać od dalszych upadków: bo niepodobna większych wyszukać pobudek nad te, których doznawał będąc w łasce Boskiej.

3. Daymy to, że ten grzesznik powstawszy z swej niecnoty, doszedł łaski Boskiej: y będąc w tym stanie został oświecony nadprzyrodzonym światłem: poznał zacność y prawdę tych świętych tajemnic, które nam Wiara święta Chrześcijańska podaje: był o tym upewniony, że w nich błędzić niemoże: doznał, jako są słuszne przykazania Boskie, jako wielka nagroda tym, którzy je chowają, jaki pokój wewnętrzny, y ukontentowanie Łuźba Boska czyni. Więc jeżeli te wszystkie tak skuteczne pobudki tego w nim nie sprawiły; żeby się był już więcej do grzechu nie wracał: zaprawdę też pobudki nie będą tak skuteczne, żeby go z powtórnego upadku podźwignęły. A z kądże wziąć innych do tego sposobów? Czy są inne ponęty oprócz tych, w których sobie przedtym barzo smakował? Czy są inne prawdy, tajemnice wiary, któ-

któreby mu przekładać? Czy są inne zapłaty, y korony w Niebie, któreby go zachęcać? Czy mu kto mówić może: Ach! gdybyś ty wiedział, co to jest za rokosz, służyć Bogu twojemu, tak dobremu Panu? Już on tego doznał, a przecię tym wzgardził: skosztował tych rokoszy: a zbrzydził je sobie. Cóż się już więcej znajdzie, czymby się mógł poruszyć? Trzebaby tu, mój Panie, cudu łaski twojej; leez jakóż się jej może ten człowiek spodziewać? Prawda, że jej niegodzien, ani na nią zasłużył: ale mu ją wysłużył Syn Twój, Zbawiciel jego.

Strzeż się pilno upadku pierwszego w grzech: ale jeszcze pilnięj upadku powtórnego; widząc, że tak trudne, a prawie niepodobne niego jest powstanie.

Impossibile est enim eos, qui sunt illuminati, gustaverunt etiam donum celeste, rursus renovari ad poenitentiam. ad Hebr. 6:

Niepodobna, żeby się ci odnowić mieli do pokuty, którzy oświeceni byli, y skosztowali daru Niebieskiego.

Timeas quidem pro accepta gratia: amplius pro amissa; longē plus, pro recuperata. Bern.

Bój się za odebraną łaskę; ale się bacz

zięć lękać za utracą, a naybarżićy za przywrócić.

D Z I E N S I E D M N A S T Y

O rachunku sumnienia.

I.

Wielki w tym pożytek, żeby w każdym wieczór rachować się z sumnieniem. Jest to łacny sposób, y barzo skuteczny do prętkiego nabycia poznania samego siebie, które jak jest potrzebne: tak rzadkie u ludzi. Trzebaby nam ustawnie czuć nad duszą naszą; żeby znać jej defekty, y myśleć o lekarstwie na te duszne choroby; ale przynajmniej na to daymy choć trochę czasu; niżej sen oczy zamknie: ztąd się bowiem zapewnie pokora w sercu naszym: kiedy nam nędze nasze przed oczyma staną; bo nie z innej przyczyny pycha nas poddyma, tylko że na biedę nasze przez spary patrzymy. Krom tego naypotrzebniejszy jest rachunek sumnienia dla zbycia złych nałogów: bo że się te w nas rodzą przez powtórzone nie raz uczynkowe grzechy: tak ich nie zbędziem, chyba przez przeciwne akty, które przy tym rachunku uczynić się mogą. Doszli tego rzeczem sami nawet Poganie, jako jest potrzebny

trzebny ten rachunek sumnienia. Pytasz się często si-bie, (mówi jeden Filozof,) i karz na sam go siebie, i troszuy sumnienie swoje, potęp się na karanie; bo nie z innęy przy-czyny tak często wkręcaasz, tylko że siebie nie znasz: znać zaś siebie nie możesz; bo rzadko sprawy twoje na uwagę bierzesz.

2. Co jeżeli Poganie ten rachunek sumnienia potrzebnym być mniemali: dopieroż Chrześcianom to ćwiczenie należy, których życie powinno być barzięy doskonałsze: ja-kóż bowiem mogą nabyć świętobliwości, y sumnienia bez zmaz: tylko czując nad so-bą, y obserwując każde serca poruszenie? Ale ztąd jeszcze barzięy każdy obaczy tego cwi-czenia potrzebę: że jako więc snadno w za-niedbanie idzie, tak za sobą wiele szkod du-chownych pociąga: ztąd bowiem pochodzi, że zbawienie nasze w niebezpieczeństwo wda-jem, y rzucamy w niepewność naszą wie-czność szczęśliwą. O jak wiele takowych lu-dzi w piekle gore, co dla tego samego na po-tępienie poszli: że się z sumnieniem swoim rachować nie chcieli! Przyszła śmierć nie spodziana, y w grzechu ich śmiertelnym nie-gotowych zastała: a tak w jednym momencie do piekła ich ztrąciła: gdyby byli wieczo-

Ec

rem

rem, niż szli na odpoczynek, w sumniebie swe weyrzeli, y skruszonym sercem, jako ten rachunek sumnienia wyciąga, za grzech swój żałowali: Bógby im był to odpuścił, a takby uszli byli wiecznëy nieszczęśliwości. Ach! przekłëte niedbalstwo, na które ci potępienicy płakać na wicki będą!

3. Ale nie dosyć na tym, czynić ten rachunek: więcëy na tym należy, żeby go dobrze czynić. Nie kontentuy się samym powierzchownym badaniem około grzechów twoich; bo się tym zawiedziesz; trzeba mieć pilne oko, y z samego gruntu poruszyć sumnienia. Y z tąd to pochodzi, że jeszcze serca twego, jako należy, nie znasz; bo na sumnienie twoje po wierzchu tylko patrzysz, nie chcąc tego dōyrzec, co się wnim głębiëy dzieje. Nie dosyć też na tym, że się tylko pytasz o grube y ciężkie grzechy; są takie występki, co choć nie są szkaradne, są jednak niebezpieczne. Nawet nad opuszczeniem powinności twoich trzeba się zabawić, także nad zaniebdaniem tak wielu łask Boskich, ale nayosobliwiey nad temi grzechami, do których większą skłonność w sercu twoim czujesz, y do których cię często passwe twe przywodzą, a jednak ich tają, y za nieszkodliwe, abo małe udają.

Jesli

Jeśli pilno w sumnieniu twoim szperać będziesz: znaydziesz tam tak wiele sekretnych próżności, względów na oczy ludzkie, miłości twojej własnej, co wszystko, y największe akcyje twoje psuje: á zatym ci odbiera wszelaki pożytek dobrych twoich uczynków. To wszystko uznawszy, wzbudź w sobie jak największy akt żalu za grzechy, y postanów skuteczną we wszystkim poprawę; y nie mięy to za dosyć, że się ogułem w wszystkich grzechach chcesz poprawić: lecz uczyni w osobności na ten grzech, do którego cię barzię przychylnosc twoja wiedzieć, y szukay sposobów, jakoby go pozbyć. Nakoniec, żeby żadne przewinienie twoje niebyło bez kary: za każde sam sobie naznacz jaką pokutę.

Widząc tak wielką potrzebę rachunku sumnienia: postanow przed Bogiem nigdy go nie opuszczać, y nie wprzód pójść na odpoczynek: aż go doskonałe, jak należy, odprawisz.

Statue tibi speculam, pone tibi amaritudines, & dirige cor tuum in viam rectam.
Jerem. 31.

Wystaw sobie wieżę, z którębyś patrzeć na serce mogł: á ztąd wzbudź w sobie

Ee2

bie

bie żal gorzki, y nakieruy serce twe na pro-
szą drogę.

*Aliena discutientes, propria non aspici-
entes. Chrysoſt.*

Jesteśmy barzo ciekawi na cudze defekta,
a na nasze ślepi.

D Z I E Ń O S M N A S T Y

*Jakim sposobem urzędowi swemu każdy ma
dojść czynić?*

I.

Nikt się nie powinien żadnego urzę-
du podjąć, aż go Bóg powoła. Bóg
jest Panem naszym: on też nami
ma rządzić. Poznawszy wolę Bo-
żą, trzeba urząd przyjąć z szcze-
rą intencją. Bóg jest końcem naszym; więc
się wszystko do niego stosować powinno. Do
urzędu potrzeba należytych talentów, y wiel-
kiej sposobności; kto się bez tego w godność
jakąkolwiek wdziera: z drogi zbawienia scho-
dzi. Przyjąwszy tedy urząd z temi kondy-
cyami, powinien się mieć każdy za Namie-
stnika Boskiego. A ztąd pòjdzie naprzód, że
każdy urzędnik nie ma nigdy dopuszczać,
żeby się co działo w jurydykcyi jego, coby
przeciwno Boskim interessom było. Potym ma
mieć wielką chwałę Boskiej żarliwość, pro-
mowuje

mówując ją wszędzie, ile siła jego, y powaga
 zmoże, czego jeżeli zaniedba: przestępca jest
 prawa, a nie stróżem jego. Nad to ma przeno-
 ść interessa Boskie, nie tylko nad cudze, ale
 y nad swe własne, gotowym będąc zawsze,
 odstąpić ich dla Boga: gdy tego po nim świę-
 ta jego Chwała wyciąga. W sprawowaniu zaś
 władzy y urzędu swojego nie ma się rzą-
 dzić Duchem łakomstwa y Ambicyi, abo
 chciwości chwały, y szacunku u ludzi, ale
 szczerym umysłem czynienia woli Bożej,
 podając się wyrokom Opatrzności Boskiej:
 która, jako go w takim urzędzie mieć chciała:
 i k chce też tego po nim, żeby powinność
 jego doskonale wypełniał.

2. Ale to naybarżiśy Urzędnik Chrze-
 ścijański ma sobie wbić w głowę, że choćby
 sprawy jego na poważniysze były, które
 do godności, y urzędu należą: ma jednak
 daleko większą y poważniyszą sprawę
 zbawienia swojego. Ztąd bowiem poydźie
 naprzód, że się żadney sprawy, choćby się po-
 żyteczną, y chwalebną zdała, tykać nie powin-
 nien: jeśli tego potrzeże, że się zgodzić nie
 może z zbawieniem duszy jego. Cóż potym
 człowiekowi, (mówi Ewangelia,) choćby ca-
 ły świat zyskał: jeżeli duszę straci? Ztąd

Ec3 znowu

znowu to pòydzie, że wszystko urzędu jego sprawowanie ma się stosować do tęg nawiękšzég zbawienia sprawy, która między wszyſtkiem i ma mieć nayıpierwſze męysce, y nawięcęg starania, y osobliwęg pilnoſci do siebie zabierać. Wszystkie t dy zabawy, których urząd w ciąga, do tęg się nayıprzecznięszég sprawy kierować mają: bo one ich wszyſtkich końcem być powinna. Nakoniec ztąd to pòydzie, że żaden Urzędnik nie ma na swoję głowę tak wiele brać ciężaru, żeby nim przyciſniony nie miał ſpoſobnoſci, dać tyle czasu sprawie zbawienia ſwojeg, wiele go potrzebuje; to jeſt, żeby przynajmniej dawać kaźdego dnia choć jedno pułgodziny na jaką refleksyę około duszy ſwoję; a kaźdego tygodnia dwi, abo trzy godziny na rachunek ſumnienia; nakoniec kaźdego Roku kilka dni, abo tydzień na Rekolekcyę, żeby się w ſpoſobnoſci z Bogiem ſwoim zamknął.

3. Niech się urzędnik kaźdy ſzczęrze aplikuje do ſwych właſnych funkcyi, jednak bez zbytniego fraſunku, y turbacyi. Wcz m zachowa przeſtrogę Ignacego ſwiętego: żeby tak odprawować kaźdą nayımnieſzą zabawę, jakby od ſamey jego pilnoſci zawiſła; a przy

tęg

tęy aplikacyi tak nie ufać wszystkim swoim
indystryom. jakoby zupełne tęy sprawy po-
wodzenie na samey pomocy Boskiej zależa-
ło. Zaczynam jako własney pracy nie żałować:
tak we wszystkim na Boga spuścić się po-
trzeba. Niech się też o to stara, żeby pra-
wdziwie poznał, czemu wystarczyć może,
a co jest nad jego siły: żeby w tęy tam
okazyi mężnie się zaprzągnął w pracę, a w
tęy się zaś spuścił na Boską Opatrzność.
Niechay nic nie opuszcza, cokolwiek do spra-
wowania urzędu należy. Niech mu próżno-
wanie albo chęć do rokoszy nie czyni prac-
ców, które są do każdego urzędu przy-
wiązane. Żadna się nigdy sprawa dobrze nie
powiedzie: jeżeli nie z miłą chęcią do nięy
przystąpi, y jeśli nie ma znaczney do nięy
spodobności. Niech się pyta o sposób, któ-
rymby się najlepiej mógł w tym urzędzie
spawiać, y niech się go chwytą. W rzeczach
zaś wątpliwych niech się radzi Boga, y prosi
o światło; od którego y na krok nie odstą-
pi. Słuchać też sumnienia, y rady pobo-
żnych, a roztropnych ludzi wiele do tego
pomůže, żeby doskonale swą powinność
wypełnić.

Jeżeli masz na sobie jakikolwiek urząd:

Ec+

rachuy

rachuy się sam z sobą; czyli czynisz dosyć
tym krótkim, ale istotnym ustawom doskona-
łego wypełnienia powinności twojej.

In omnibus operibus tuis praecllens esto
Eccl. 33. v 23.

We wszystkich sprawach twoich bądź
wysmienity.

Memento proinde, non dico semper, sed
vel interdum reddere te ipsum tibi: utere
tu quoq. te inter multos. Bernard. de Con-
sider.

Pamiętaj, żebyś się, jeżeli nie zawsze,
przynamniey, kiedy niekiedy powracał do sa-
megó siebie, y żył z samym sobą, choć mie-
dzy wielą ludźmi.

DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY

O czuności Chrześcijańskiej.

I.

Pierwsza prawie powinność każdego
Chrześciana jest, być ustawnie czu-
łym. Wiedzie nas do tego swoim na-
pominaniem tak częstym Pan JE-
ZUS. Wczym napominam was, (mó-
wi do Apostołów,) wszystkim to wobec stu-
ży; czuycież? Pierwszcy tedy czuności do
tego potrzeba, żeby nad sercem naszym mieć
nayıpniéysze oko, które, gdy jest z widzione:

nas snadno zwieść może. Z tego oszukania idzie, że przyrodzoną lekliwość mamy za bojaźń Bożą, przestach piekła y sądu za nienawiść grzechu, wosoki szacunek cnoty za szczera jej miłość, uczucie łaski Boskiej za zezwolenie na nią, słabe postanowienia za mocne rezolucye, chęć do przestania grzechu za prawdziwe nawrócenie: Powierzchną pokutę za szczere upokorzenie, nie ufanie bliźniemu za mądrą przestrogę, chęć trochę za roztropność, nikczemność za pokorę, lenistwo za ochronę, przeglądanie występków za chwalebna łaskawość, niew y zajątrzenie, za powinna żarliwość, pychę y wyniosłość za wspaniałość umysłu, punkt świeckiego honoru za sprawiedliwość samę: Miłość nieporządną za przyjaźń y szacunek, trawienie daremne czasu za potrzebną rozrywkę; y nikt się nie rozumie być w okazyi grzechu: chyba że już weń zabrnąć. Ach! któż nas uwolni od takowych naszych śideł, dowcipnych naszych pasy: jeśli nie sama czułość, na każde poruszenie oszukanego serca! Lecz jeżeli to serce, coby rozumowi pomoc czułości miało, miewa z pasyami swoje rozumienie: czegoż po nim czekać? Czuyże ty sam nad nim, y miało niego mój Panie!

2. Trzeba czuć ustawicznie; żeby nie wpaść w te śidła, które na nas stworzenia ustawicznie stawiają. Każda prawie na świecie rzecz do grzechu nas wiedzie, lub przez słabość naszą, lub przez skazę natury. Przyjaciele nas często pochlebstwami zwodzą: nieprzyjaciele zaś swoją nienawiścią drażnią; co jest przyjemnego, to nas snadno omami: a co jest przykrego, od tego stroniemy; gdy mamy nad czem górę, to nas w pychę podnosi: a gdy nas kto podbija, znieść tego nie możemy; szczęście nam umysł miękczy, a w nie-szczęściu nam serce y odwaga upada; w próżnowaniu nikczemniejemy, a w pracy ustawiamy; bogactwa nas swawoli, ubóstwo szemrania uczy; jeżeli pokusy na nas kiedy uderzą, snadno w nich ustawiamy; a jeżeli bez pokus żyjemy, wiele o sobie trzymamy. Y tak wszędzie na śidła, (mówi Augustyn święty,) zastawione wpadamy: y wszystkie stworzenia miało tego, coby nas do Boga wieść miały: dla nierządu serc naszych od niego nas oddalają. Bóg je stworzył na to, żeby były śródkami do zbawienia naszego: a my sobie z nich czynim przeszkody do niego. Sama czuyność Chrześcijańska w to potrafić może, żeby się powrócić do owego szczęścia pierwszych

wszycich rodziców naszych. Kto cnoty nie ma, z Kaimem mówić może: Oto mię wyrzucasz od oblicza twojego, y będę niby zbiegiem między wszystkim stworzeniem, rozpraszcając się po nim, y biorąc od każdego śmiertelną w sercu ranę: ponieważ to serce nie czuje nad sobą, y samo się na te rany dobrowolnie wydaje.

3. Czuynośći każdemu trzeba; aby się mógł chronić najazdom nieprzyjaciół widomych y niewidomych. O jak ich wielka liczba, z którą się bć potrzeba! Jakimi sortelami na nas się zafadzają! Demowy nieprzyjaciół, własne nasze ciało tym nam jest straszniejszy: im się go mniej bojemy, którego kochamy, y delikatnie chowamy: ach w jakie niebezpieczeństwa codziennie nas w prowadzi: jeżeli nad sobą czuynośći mieć nie będziemy! Ciało ma porozumienie z drugimi nieprzyjaciółmi, y do duszy naszej otwiera im wrota: jeżeli zmyśli nasze bez straży zostawim. Świat, który nas swojemi obłudami zdradza, y zwodzi z prostej drogi swojemi maxymami, który nas pozornemi obietnicami ludzi, y przez rokoszną ścieżkę do przepaści prowadzi; y nad tym czuć potrzeba, żeby się zdradami jego nie dać uwikłać.

Na-

Nakoniec czart przeklęty, ten nieprzyja-
ciel mocny, czuły, chytry, okrutny, który
na zgubę naszą ma tysiąc sposobów, wycią-
ga tego po nas, żebyśmy większą czuwność,
o zbawieniu mieli, niż on o naszej zgubie.
Zkądże to pochodzi, że tak sobie spokoy-
nie, czy nie rozumnie, żyjem, zapomniawszy
o duszy: kiedy czart y jednego momentu
nie opuszcza, żeby nas o wieczną przypra-
wić zgubę.

Proś Boga twojego, aby nagradzał two-
je około duszy niedbalstwo: y żeby miało
ciebie straż pilną miał nad tobą.

*Quod autem vobis dico, omnibus dico:
vigilate! Marc. 13.*

Co wam, Apostołowie, mówię, do wszy-
stkich innych mówię: czuście!

*Vigilemus super opera nostra; ne vel o-
mittamus, quid praeceptum est: vel quod est
prohibitum, committamus. Bern.*

Mieymy pilne oko na sprawy naszej: że-
byśmy niczego nie opuścili, co nam jest
przykazano: ani się tego dopuścili, co nam
jest zakazano.

D Z I E N D W U D Z I E S T Y

O święcie B. skim.

I.

I:

MAsz słowa Boskiego słuchać: bo mówi Pan JEZUS, że ten który jest z Boga, (to jest ten, który jest przeznaczony do Nieba,) słowa Boskiego słucha. Ztąd tenże Zbawiciel Zydom owym przymawiał, jako odrzuconym od Boga, że nie należeli do liczby wybranych j-go, z tęg samę przychyny: że niemieli afektu do słowa Boskiego. Między tedy za pewn / znak potępienia twęgo: gdyć słowo Chrystusowe niesmakować pocznie. Dla naszego zbawienia słowo stało się ciałem, to jest, słowo Przedwieczne; słowo zaś doczesne stało się instrumentem tegoż zbawienia naszego. Ztąd Pan JEZUS twierdzi, że słowa jego są duchem y życiem; także Paweł święty słowo Boskie nazywa, *verbum salutis*, słowem zbawienia. Chrystus przyszedł na świat, żeby był pośrednikiem między Bogiem y ludźmi, y żeby nam Ojca Niebieskiego przejednał: to zaś nie czym innym, tylko słowem swym sprawił; y dla tego Apostoł Chrystusa Pana nazwał słowem przejednania. Bez wiary żaden człowiek zbawion być nie może; wiara się zaś z samego słowa Boskiego rodzi. Łaska jest

jest jak instrument potrzebny do zbawienia; Bóg zaś, który zwyczajnie łaskę poświęcającą, która się na chrzcie wlewa, przywiązał do wody: przywiązał także łaskę nawrócenia grzesznika do słowa swojego. Słowo Boskie wewnętrzne, to jest, łaska oświecająca, zwykła zawsze chodzić z słowem powierzchownym. Gdyby Magdalena nie słuchała była słowa Chrystusowego: nie wyszłaby była nigdy z grzechów swoich. Pan Bóg nawrócenie Augustyna świętego przywiązał był do kazań Ambrożego Biskupa. Któż wie, czyli też twoje nawrócenie do Boga nie jest przywiązane do tego kazania, które z łada przyczyny, lub z niedbalstwa opuszczasz?

2. Lecz nie dosyć na tym, słuchać słowa Bożego: trzeba go dobrze słuchać, to jest, trzeba go słuchać, jako słowa Bożego. Błogosławimy Boga, (mówił Paweł święty do wiernych w Tesalonice,) żeście przyjęli słowo, którem wam powiedział, nie jako słowo ludzkie, lecz jako słowo Boskie, jakim jest w rzeczy samej; y dla tego tak wielkie dzieło w was sprawuje. Gdybyś temu wierzył, że to sam Bóg mówi przez usta Kaznodziei, jako sam o tym twierdzi: z większym byś go respektem y pilnością słuchał. Jednakowo
słucha-

Śluchaj, Poſta Królewſkiego, jak y Króla ſamego; á Kaznodzieje zaś, (według Pawła ſwiętego,) ſą poſtami Chryſtufa: jakóż ſię tedy zgodzi honor im powinny z owemi cenſurami, y złym ſłów tłumaczeniem, które ich poryka? Gdybyś ſłów Kaznodzieyſkich, jako Boſkich ſłuchał: z więkſząbyś attencyą ucha nadſławiał. Czyby nie był godzien wielkiey kary ten człowiek, któremu by Król taki ten honor uczynił, żeby z nim mówić raczył: á on by do Króla tyłem ſię obróciwſzy, wolałby rozmawiać z proſtym jakim ſługą? Nie mnięysza winy twoja: kiedy ſię dobrowolnie, na kazaniach rozrywafz, przypuszczając do ſerca imaginacye próżne, á podobno często y lada jakie myśli. Nie do ſamych uſzu, ale barżię do ſerca Kaznodzieja mówi; bo tak roſkazał Chryſtus: abyśmy ſłowa jego na ſerca naſze kładli, *ponite in cordibus v ſtris*; jeżeli ſerce dalekie od ſłowa Bożego, lub ciało jeſt obecne: jak ſię nim do pokuty, abo innęy cnoty ſwiętęy poruſzyć może. Nakoniec kiedybyś tak kazania, jak ſłów Boſkich ſłuchał: chciałbyś zawſze pojąć tę zbawienną naukę, którą on przekłada. Maſz ſobie perſwadować, że Ociec Niebieſki to do ciebie mówi: co na górze Tabor do

do Apostołów mówił. *Ipsam audite*. Mojego to Syna Przedwiecznego są słowa: więc powinieś ich słuchać, y im we wszystkim wierzyć.

3. Lecz y na tym nie dosyć, słuchać dobrze słów Boskich: jeszcze tego potrzeba, żeby z nich brać pożytek. Jest to nasienie Boskie: które przez ludzki język Bóg w serca nasze wsiewa, chcąc, żeby tam stokrotny owoc przynosiło. Nieszczęśliwe serce: na które to nasienie, jako na drogę padła: gdzie od przechodzących różnych myśli zdeptane, najmniej się nie zawiąże, lecz od ptaków piekielnych wyzobane bywa. Nieszczęśliwe to serce: które, jak twarda ziemia, nasienia nie przyjmuje, to jest, tego momentu, dla swego niestatku, dobre postanowienia z słowa Boskiego wzięte odmienia y płuje. Nieszczęśliwe to serce: co jak rola ciernista, tłumi to święte ziarno, mając zbyt ni afekt do tych rzeczy doczesnych, y wdając się wtak wiele niepotrzebnych zabaw, które nie dają czasu, pomyśleć o zbawieniu. To samo słowo Boże bądźnie sędzią twoim: jeżeli z niego pożytku żadnego nie zabierasz. Moje słowo, (mówi przez jednego Proroka,) daremno się nie wróci: to jest, że koniecznie musi mieć twój skutek.

Skutek; jeżeli serca twego zmiękczyć nie będzie mogło: to go pewnie zatwardzi: jeżeli nieposłuży do usprawiedliwienia: to cię pewnie potępi. Niechże ta skuteczność słowa twego, Panie, takiego skutku we mnie nigdy nie sprawuje.

Rachuy się, jeżeliś jest pilny w słuchaniu słowa Bożego: y jeżeli z niego pożytek odnośisz:

Qui ex DEO est, verba DEI audit.

Joann. 8.

Kto z Boga jest, słów Boskich słucha.

Tu laudas tractantem: ego quero facientem Aug.

Chwalisz Kaznodzieję; lecz ta najwyższa będzie jego pochwała: gdy to czynić będziez, czego cię on naucza.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY

O potrzebie rozmyślenia.

I.

O Jak się mało wiary między ludźmi znajduje! Y ta jest przyczyna tak wielu nierządów, zapomnienia o Bogu, y wielkiego niedbalstwa o dusznym zbawieniu. Tego jednak nie mówię, że między Chryścianamicale nie masz wiary, abo żeby wyraźnie ktokolwiek

Ff

po-

powątpiwał o prawdach Religii, abo o Maxymach Ewangeliy świętęj; lecz lubo powierzone Wiarę świętą wyznawał: jednak do głębokiego tęj wiary rozumienia nigdy nie przenikał; a to z tęj przyczyny: że nigdy na modlitwie o tym nie rozmyślał, ani sobie czyni żadnę reflexy nad Artykułami Wiary. To rzecz niepodobna, żeby te święte Religii Katolickię wyroki nie przejęły rozumu y serca ludzkiego, gdyby się gruntownie zrozumieć y pojąć mogły. Musiałby się według nich każdy człowiek sprawować, y tak około swego zbawienia pracować, jako one każą; ale cóż, kiedy o nich ledwo kiedy pomysli, y nie stara się o to, żeby te święte prawdy do gruntu przeniknął; a tak jako mała wiara jest źródłem wszystkich grzechów: tak źródło tęj małej wiary jest defekt rozmyślenia o Artykułach wiary. Y tać jest przyczyna, czemu tak wiele Chrześcian, życie niebożne wiedzie; bo żyją bez wszelkię na wiarę swą reflexy.

2. Gdy się komu poważna jaka sprawa trafi, yktóra sama z siebie ma wielkie trudności, y siła nieprzyjaciół potężnych y chytrych przeszkodę jęj czynią; nie podobna, żeby mu ta sprawa dobrze uszła: jeżeli o nie mnięj myśli,

nyśli, y ze wszelką pilnością nie szuka sposobów, którymiby mógł wszystkie trudności przeczycić, y nieprzyjemnym przeszkodom prętko zabiec. Nie jestże to ze wszystkich spraw naysprawdziwsza sprawa zbawienia twego? Wszak od nięj zawisło wieczne szczęście twoje: albo wieczne nieszczęście. Jednak że maś w sobie tak wiele trudności, które z skazy natury, z słabości woli ludzkiej, z zaślepienia rozumu, z mocy wyuzdanych passyi, y nałogów z tak wielu niebezpiecznych okazyi pochodzą. Znowu, że czart, świat y ciało, z którymi mamy wojnę, wszelakie teyże sprawie zarzucają przeszkody; jakże sobie o dobrym tuszyć powodzeniu, w tak wielkiej y trudnej sprawie: jeżeli osobliwey uwagi mieć nie będziesz na wszystkie postęпки twoje, na wszystkie tak chytrych nieprzyjaciół zabiegi, na te wszystkie sidła, które ci stawiają? Co być bez rozmyślenia, żadną miarą nie może.

3. Czart który wie dobrze, jak wiele pomaga do zbawienia naszego ćwiczenie się w rozmyślaniu, tak nam wiele fałszywych pretextów podaje; żeby go zaniechać. Jedni mówią, iż siła spraw potrzebniejszych mają, które im czas biorą; że go rozmyślaniu y naymnięj dać nie mogą. Ach jak to nikożem-

na y próżna racya! Czy nad sprawę zbawienia która inna sprawa potrzebnieysza być może? Prawy Chryścijanin pewnie żadney sprawy, nad tę nieprzenieśie. Więć jeżeli rozmyślanie jest do tego potrzebne, żeby tak wielka sprawa szczęśliwie uysć mogła: jako się od niego innemi zabawami wymówić kto może? Drudzy zaś za pretext zaniedbania reflexyi przynoszą ciekawość myśli y imaginyacyi, którey żadną miarą przy jedney materii utrzymać nie mogą. Lecz jeżeli ci ludzie zdadzą się nieposobnemi do długich medytacyi: jednak czynić potrafią krótkie reflexye; wszak ta ciekawość myśli nie jest im przeszkodą, żeby myśleć nie mieli, gdy się znaczna sprawa na ich ramiona zwali, o środkach pożytecznych, którei jey poprzec, o przeszkodach do niey, żeby je uprzętnąć? Czemuż tężę uwagi, zażywać nie mają, gdy idzie o zbawienie? Wszak nic więcey po nich: ta tak poważna sprawa zbawienia nie wyciąga, tylko szukać sposobów do jey ułacnienia, a zabiegać przeciw szkodom, które ją trudnić mogą.

Postanów sobie każdego dnia, przynajmniej kwatę godzinę, strawić na rozmyślaniu, abo na czytaniu zbawiennych reflexyi.

Nisi

PAZDZIERNIK 87

*Nisi quod lex tua meditatio mea est:
tunc forte perissem in humilitate mea. Psal.*

118.

Gdyby nie prawo twoje rozmyślaniem
moim było: jużbym był podobno zginął w
podłości mojej.

*Intellectus cogitabundus, est principium
omnis boni. August.*

Rozum rozmyślający, jest początkiem
wszelkiego dobra.

DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

Jako mamy wewnątrznie wyrażać Chrystusa.

I.

PRzyobłoczcie się wszyscy w nowego
człowieka, (napomina Apostoł,) któ-
ry jest stworzony według sprawiedli-
wości, wprawdzie y świętobliwości:
w tego wewnętrznego człowieka, który
nie jest inny, tylko sam Pan JEZUS. To
żas przyobleczenie w tym osobliwie zawiśło:
żeby mieć doskonałe podobieństwo z Chrystu-
sem, które jest pożytkiem naśladowania jego.
Więc ten wewnątrznie przyoblokł nowego czło-
wieka: który Chrystusowym Duchem tchnie,
żyje, to jest, też ma rozumienia y rozsądki
o rzeczach, też do nich skłonność, to kocha,
co Chrystus kochał: jego się nauką y maxy-

Ff3

mami

mami rządzi: tenże koniec wszelkiej sprawie swojej zakłada, do którego Pan JEZUS dzieła swoje kierował. Osądź się z tych Reguł, jeśli masz Ducha Chrystusowego; a za tym jeśli do niego należysz? Tak bowiem napisał Apostoł święty Paweł: że ktokolwiek, nie ma ducha Chrystusowego; ten nie jest Chrystusow, y nie jest Chrześcianin: Ach! czy to podobna, żebyś ty tchnąć mógł Duchem Chrystusowym; gdy nie czym innym żyjesz, tylko Duchem światowym, jemu tak przeciwnym! Nie zów się Chrześcianinem; jeżeli nie masz w sobie Ducha Chrystusowego.

2. Mieć Ducha Chrystusowego, jest mieć też rozumienie y rozsądek o rzeczach, które miał Pan JEZUS. On sądził, że prawdziwa wielkość jest wpokorze, y ta jest samą drogą, przez którą ludzie mogą gruntownej wielkości nabyć; że szczęście Chrześcianie gdzie indziej się nie znajdzie, tylko w cierpliwości y znośzeniu, cokolwiek przykrego się przytrafi: że prawdziwe bogactwa zawiśły w ubóstwie y oderwaniu serca od wszystkich dóbr ziemskich; że to, co w oczach ludzkich zda się być pozorne, jest obmierzłe przed Bogiem; że ostateczne miejsce większą część przynosi, a niżeli pier-

pierwsze: że się koniecznie trzeba samego siebie zaprzeć, y zgubić duszę swoją, żeby ją pozyskać; że ta jest szczerą miłość, nie-nawidzieć siebie: y taka nienawiść płynie z tej miłości, którą mamy ku Bogu. Rachuy-że się z sobą, jeżeli są takowe twoje rozumienia? Jeżeli tak sądzisz o rzeczach, jako Chrystus? Jeżeli tak jest właśnie: możesz się z tego cieszyć, że masz tego Ducha, bez którego nie może nikt być Chrzescianinem. Ale jeżeli w twym sercu co innego znaydziesz: darmo się masz chlubić, jakobyś miał w sobie Ducha Chrystusowego; a zatym jakobyś był prawdziwym Chrzescianinem; którym jeśli nie jesteś: a czym proszę będziesz?

3. Mieć Ducha Chrystusowego, jest mieć też skłonności, które miał Pan JEZUS, y w tym się naybarżiej kochać, w czym się on kochał. On się kochał w ubóstwie, w pokorze y cierpliwości, przenosząc je nad bogactwa, nad godność, y nad roskosz; nie żeby to samo w sobie godne miłości było: lecz że to sobie obrał za naysposobnieysze środki do zbawienia ludzkiego, y Chwały Ojca swego. Więc jeżeli masz w sobie Ducha Chrystusowego, a niemożesz do takiej przyjąć doskonałości, żebyś przykładem jego pokorę,

y cierpliwość serdecznie kochał, y sam jęszukał; więc przynamnię, gdy na cię Boska jego Opatrzność cokolwiek przepuści; chciej to znieść bez szemrania, z poddaniem woli twojej pod rządy woli Boskiej. Miec Ducha Chrystusowego, y st zakładać sobie tenże koniec spraw swoich, dla którego na świecie pracował Pan IEZUS. A któryż był koniec cał go życia jego? Chwała Ojcu swojemu. Tęż e ty chwał w Boskiej w sprawach twoich szukasz? Co jeżeli tak j. st: możesz się tym cieszyć, że masz Ducha Boskiego; lecz jeżeli życie twoje do końca innego pędzi; nie Duch Chrystusów w tobie; lecz Duch świata y ciała, to j. st, duch potępienia mięszka.

Rachuy się z sumnieniem, nie sobie nie pobrażając, jeżeli masz Ducha Chrystusowego; a dopiero w ten czas poznasz: jeżeliś j. st Chrześcjaninem!

Induite novum hominem, qui secundum DEUM creatus est, in justitia, & sanitate veritatis. ad Ephes. 4.

Przyobleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości, y w świętobliwości prawdy.

Quis Beatam vitam arbitretur in iis esse;

esse: quæ contemnenda esse docuit Filius DEI?

August.

Któżby w tym szczęśliwe życie zakładał: czym Syn Boży gardzić nauczał?

DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

O Nabożeństwie do Matki Boskiej,

I.

Nabożeństwo do Przeczystej Matki Boga naszego, Heretycy za grzeszną, a zli Chrześcijanie za taką zabawę mają, która czas darmo trawi; ale pobożne serca tak się w nim kochają, jako w gruntownej cności. Takowe nabożeństwo musi być gruntowne; bo jest ufundowane na niewzruszonej ścianie, to jest, na Chrystusie. Jest to na kształt owej Ewangelicznej struktury, której ani wichry, ani fale morskie, najmniej szkodzić nie mogą. Zgoła tak powszechna wszystkim prawie wiernych, którzy się na uczczenie tej Panny zmówili tak wielą sposobami, wszystkie swoje nadzieje, w jej protekcji kładąc, y we wszystkich potrzebach, jej pomocy wzywając: zgoda tak powszechna wszystkim Ojców świętych, którzy jej tak wielkie pochwały wypisują, znaczne jej przywileje, od Boga nadane głoszą, do jej czci wszystkich

wier-

wiernych tak gorąco wzywają, za swoje ją w Syna Pośredniczkę biorą; Zarliwość tak powszechna w całym po świecie Kościele, który wszystkie swe dzieci w tym nabożeństwie ćwiczy, jey Tajemnicę obchodzi, tak wiele świąt na jey uczczenie stanowi, wspaniałe Bazyliki na jey cześć wystawia, tak wiele zakonów na ten koniec funduje, żeby ją osobliwym nabożeństwem czcili, y między ludźmi służbę jey promowowały: nakoniec nieporachowana cudów przedziwnych liczba, które prawie codziennie Bóg dla tych ludzi czyni, co się pod protekcyą tęj Panny przeczyść garga: Są jasne dowody, że nabożeństwo ku nięj musi być gruntowne. A kto się tym dowodom przekonać nie dopuści: jest albo zaślepiony, albo w uporze twardy, albo herezyg zarazony.

2. Jednak to nabożeństwo żeby było gruntowne, ma być założone w naśladowaniu tęj Panny. Ten jest nayprzyjemniejszy Matki Przeczyśćej służa: który jey święte cnoty na sobie wyrażał; bez tego wszelka jey cześć za baśń y cmamienie ma być poczytana. Nurzać się w występkach jey cnotom przeciwnych, a odprawować jakie na jey cześć pacierze: nic innego nie jest, tylko usty

sty ją chwalić, a sercem ją zelżyć. Kto się nie stara być podobnym Chrystusowi: niechay się nie spodziewa zbawienia duszy swojej; nie masz zaś łacnieyszego sposobu do tego podobieństwa z Chrystusem, nad naśladowanie MARYI: bo w nięj jest doskonały wizerunek całego życia Chrystusowego. Światłość cnot JEZUSOWYCH mogłaby nas przerażać, gdybyśmy w nie tylko oczy nasze wlepili; więc je obróćmy na jego świętą Rodzicielkę, na której się przykładach wzrok nie tak barzo tępi: a tak wyrażając Matkę w obyczajach naszych, tym samym Synowi jęj będziemy podobniemi. Mówi ona do nas, ale daleko słuszniey, niżeli Paweł święty: Bądźcie naśladowcami tręmi, jako y ja jestem naśladowcą Chrystusa; którym napomnieniem więcéy w nas sprawić może, niżeli Apostół; bo nam otrzyma swą prozbą tę łaskę, bez której jęj nigdy naśladować nie możemy.

3. Wszystkie tedy jęj cnoty niechay nam przed oczyma będą. Tak sobie rozumiemy: że, co Bóg do Moyżesza, to Syn jęj do nas mówi: Patrz na ten żywy Obraz świętobliwości mojej, a w postępках twoich wyrażay wszystkie jęj cnoty, osobliwie te trzy, w których się Matka moja naybarżięj kochała.

kochała. Naypierwsza jest czystość: będąc ona czystsza nad wszystkie stworzenia, żadną miarą niezniesie nieczystego serca; a lubo nienawidzi wszelkiego grzechu: jednak się naybarżiej grzechem nieczystym brzydzi. Pokora jest druga cnota, w którą naśladować Matkę Boską potrzeba: dla tego ona przyszła do Macierzyństwa Boskiego, dla tego jest nad wszystkie stworzenia wyniesiona, że była pokorna. Więc ona powtarza tę Syna swego lekcję, którą on Uczniom dawał: Nauczcie się odemnie, żem jest pokornym o serca. Barżiej się ona cieszy grzesznikiem pokornym, niż sprawiedliwym pysznym: y zostawi pysznego na drodze stracenia, a pokornym uprasza łaskę nawrócenia. Trzecia osobliwa cnota, w którą Matkę Boską naśladować mamy, jest miłość ku Bogu. Niekończenie barżiej ona jego kochała, niżeli sama siebie, y owszem nie kochała, tylko jęgo samego; abo jeżeli jaką rzecz kiedy kochała: to było dla niego; y teraz cokolwiek dla nas kiedy czyni: o to samo stoi, żeby w nas ku Synowi swemu miłość wznicała. Jeżeli się tedy do tych jęw intencji stosować nie będziesz: darmo się jakiey łaski od nię masz spodziewać.

Patrz, jeżeli nabożeństwo twoje ku Matce

ce Przeczystej jest dołyć gruntowne: to jest, jeżeli ma za koniec naśladowanie cnót jej.

Ego Mater dilectionis, Et timoris, Et agnitionis, Et Sanctae spei. Eccli. 34.

Ja jestem Matka miłości, bojaźni, wiado-
mości, y świętej nadziei.

*Imitari non pigeat, quod celebrare de-
bet. Aug.*

Niech ci nie ciężko będzie naśladować,
co sam rad chwaliśz.

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

O czystości.

I.

TA cnota nas czyni równemi Anjo-
łom. A lubo oni w swojej czystości
są szczęśliwsi: jednak ta nasza
cnota ma większą odwagę. Oni nie
mają ciała, z którymby wojnę to-
czyć: a my zaś tym ciałem obłożeni jeste-
śmy. Nam trudno zachować zupełnie tę cno-
tę w tak wielu niebezpieczeństwach, w któ-
rych barzo jest mało, co by się salwowali; oni
zaś są dalecy od takich okazji. Panięstwo
nas przybliża do Boga samego, y na jego ło-
nie, (mówi Ambroży święty,) szuka swego
przykładu; Ociec przedwieczny, (mówiąc
po ludzku,) jest Panną y Oycem: Syn Bo-
ży

ski chcąc wziąć na się naturę naszą ludzką, obrał za Matkę Pannę; Matka jego Najsświętsza, gdy o tęg Tajemnicy Anioł znią rozmawiał: niż jęg zrozumieć mogła, żadną miarą niechciała tęg cnoty odstąpić; obierając raczęg niebyć Matką Boską, niż na to czystość ważyć. Ach! jak wielka cena tęg cnoty być musi; ponieważ ta Panna, rozum tak oświecony mając, niechciała jęg uszczerbić dla Macierzyństwa Boskiego! Pan JEZUS chcąc jakiego mieć Faworyta na świecie, miedzy innemi Uczniami obrał sobie Jana; bo on sam był Panną. Nawet to wycierpiał, że na niego kładli nayfroźsze kalumnie, mając go za zwódcę, za człeka niezbożnegó, za bluźniercę na Boga; jednak cnotę czystości tak delikatnie kochał: że swym nieprzyjaciołom tego nie dopuścił, aby się y jednym słowkiem na nią targnęli.

2. Bóg ma ofobliwy afekt ku duszom czystym, y im się naybazięg zwykł komunikować: czyniąc im wiadome sekreta swoje Boskie, y obdarzając ich szczegulnemi łaskami. Prawda, że wielkie łaski czynił Piotrowi Chrystus, mając wzgląd ofobliwy na żarliwość jęg; lecz samemu Janowi, który czystości swojej do śmierci dochował, dopuścił

na swym łonie, y sercu swoim spocząć, y wnieść do tey świętyni, która wszystkim innym zamknięta zawsze była. Mając Przywileje inni święci Boscy; ale nikt za barankiem wszędzie chędzic nie może, tylko same Panny, którym jak oblubieńcom nie jest zakrytego, y mają wszelką przy oblubieńcu wolność. Czystość jest to skarb drogi: który żeby zachować dusze wspaniałe mogły; chętnie krew, y życie swoje na to wydały. A jako zachowanie tego skarbu jest trudne: tak utrata jego jest niepowetowana. Straciwszy Łaskę Boską, może ję znowu nabyć; lecz stracone Panieństwo więcey jest nienabyte. A przecię, tak snadno ten skarb utracić możemy: y nie tylko do tego jest tak wiele okazyi, ale ich też sami dobrowolnie szukamy; mając to za uciechę, cobyśmy za naywiększe nieszczęście mieć mieli, y czego wiecznym żalem nigdy nie nagrodzimy.

3. Ach! kiedyby w nas było cokolwiek rozumu: wszelkieybyśmy pilności do tego przykładali, żeby tak wielką cnotę w całości zachować: bo lubo jest skarbem: jednak go w barzo słabym naczyniu nośiemy, jako mówi Apostoł: za j.dnym pośliznieniem, upaść szkodliwie możesz; y straciwszy to naczynie, skarbu

skarbu takiego pozbyć O jakby ostróżnie ten człowiek postępował, który w słabym szkiele niosąc skarb nieoszacowany, miałby po samym brzegu bezdenney przepaści, po ślikię drodze chodzić! Nie z mnieyszą ostróżnością postępować nam trzeba; gdyż nasza droga zewsząd ma przepaści, y tak wiele śideł, które na naszą czyłość nieprzyjacieli stawia! Tak wiele rzeczy, y osób na które patrzymy, tak wiele dykursów, których się nasłuchamy, jest tak wiele sieci, w których się uwikłamy: jeżeli ustawicznie czuć nad sobą nie będziemy, y każdego kroku najmnieyszego uważać. Za każdym złym słupieniem snadno się potkniemy, y straciwszy tę cnotę, straciem oraz łaskę, y samego Boga. Ach tak wiele świętych zamknęło się w jaskiniach: tak wiele Panienek w dziecinnym jeszcze wieku poszło do klasztorów: tak wiele męczenniczek krwią swoją okupiło drogi skarbu czyłości; nam się zaś odstępować niechce okazyi, która ma jakąkolwiek rokoszy ponętę, ani strzedz zmysłów naszych, abo ich odwrócić od takowych widoków, lubo się też chronić takowych kompanii, w których niebezpieczeństwo tej cnoty być może.

Ponieważ Pismo święte tego cię naucza,
ze

że nikt, chyba za darem Boskim, czystym być nie może: proś ustawicznie Boga o ten dar czystości.

Scivi, quod aliter continens esse, non possem, nisi DEUS det. Sap. 8.

Widziałem, że inaczej wstrzemięźliwym być nie mogłem, tylko jeżeli Bóg da łaskę do zachowania tej cnoty.

Gravem Castitas sortita est inimicum, cui semper resistitur. Aug.

Czystość ciężkiego ma nieprzyjaciela, któremu się zawsze sprzeciwić potrzeba,

DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

O żarliwości.

I.

Tenże jest obowiązek, mieć miłość bliźniego, który mieć y żarliwość: co jest gorącość w ogniu, to jest żarliwość w miłości; jak tedy nie masz ognia, gdzie nie masz gorącości tak gdzie nie jest żarliwość, tam miłości być nie może. Więc jeżeli Boga kocham: powinienem mieć żarliwość ku bliźniemu memu: bo niczym świadczyć Bogu miłości męj nie mogę, tylko pomnożeniem świętej chwały jego; tego zaś żadnym innym sposobem nie dokażę, tylko wiodąc ludzi do

Gg

tego,

tego, żeby Boga znali, y kochali nad wszystko; co prawdziwie należy do cnoty żarliwości. Jeżeli Boga kocham: muszę to wszystko kochać, cokolwiek Bóg kocha, y tym sposobem kochać, którym sam Bóg to kocha; więc że Bóg niekończenie kocha bliźniego mego: a tym go sposobem kocha, że go pragnie zbawić, y na to wszystko łoży, co ma najdroższego: Toć y ja powinienem tak bliźniego kochać, żebyym zbawieniu jego, jak mogę, pomocnym był. Co niegdy Pan JEZUS do Piotra świętego mówił, to y do mnie mówi: jeżeli mię kochasz: masz paść owce moje. To jest, masz się starać o zbawienie ludzkie; czego jeżeli nie czynisz: darmo się z miłością swoją ku mnie świadczysz.

2. Gdybyś to poznać mógł, jak droga dusza ludzka: nigdyby nie schodziło na uśilnym staraniu około jej zbawienia. Tę się ceny nauczysz, widząc jak sobie wielce Bóg duszę ludzką waży: bo Boski rozśadek ma być w tej materii regułą zdania twego. Wszystko, co Bóg czyni, tak w przyrodzonych rzeczach, jako w nadprzyrodzonych łaskach: do tego się ściąga, żeby dusze ludzkie wieczne zbawienie miały. Zesłał Syna na świat, kazał mu na krzyżu umrzeć; tę

nie-

PAZDZIERNIK

nieślanych sprawy nie inſza intencya była, tylko duſz ludzkich zbawienie. Do tegoż końca Syn Boży życie ſwoje kierował: że ja znam Oycę mego, (mówi w Ewangeliy,) y wiem że w tym korzyſta, dla tego Duſzę moją kładę za owce moje. Ten zaś ku Duſzom afekt, na oko pokazuje w owej przypowieſci, o dobrym Paſterzu, który tak pilnie ſzukał utraconey owcy, y tak ſię barzo cieszył, kiedy ją mógł znaleźć. Nadto go kilka razy Uczniom ſwym przykazał, aby proſili Boga, żeby robotników do winnicy ſwey poſłał: y żeby ſię ſami w tę pracę zaprzęgali, nie raz ich upominał. Wyſwiadczał także wielką ſwoją kompaſsję nad temi Narodami, które od wſzyſtkich opuſzczone ſą, nakſtałt błędnych owiec bez Paſterza ſwego. A owo pragnienie, z którym ſobie życzył, pić Kieſkich męki ſwojej, co innego powiada, tylko wielką uſilność w ratunku duſz ludzkich? Nakoniec że z ochotą krzyż tak frogi przyjął: nie inſza jeſt przyczyna, tylko że miał być inſtrumentem zbawienia ludzkiego, Y więc na to patrząc, jak ſobie wielce Chryſtus duſze ludzkie ważył, jak je barzo kochał, jako wiele dla nich y czynił, y cierpiał: czy będą żałował ſłania y pracy około ich zbawienia?

wienia? Ach! jeżeli kiedy duszy jakieś ludzkie ratować zaniedbam: jasny to znak, mój Panie, że cię mało kocham!

3. Jeżeli Chrystusa kocham: jako patrzeć mogę na zgubę tak wielu dusz, które on Krwią swoją naydroższą odkupił? Czy na sobie przewiodę, żebym czego nie miał uczynić, przeszkadzając stracie tak opłakaney? Gdy ośleł w dół wpadnie, (mawiał Bernard święty,) co żywo go podnosi; tak wiele dusz wpada, prawie co moment w piekło: a nikt ich nie ratuje! Gdy ślepy jaki człowiek nad przepaścią stanie: każdy na niego woła, y o niebespieczeństwie, w którym jest, upomina, abo gdy się pośliźnie, co tylko ma tchu, bieży, żeby go zatrzymać; Ach! jak wiele takowych zaślepionych ludzi przed oczyma mamy, którzy w piekło lecą: sama przynajmniej ludzkość do tego nas wiedzie, żeby na nich zawołać, y o takim nieszczęściu szczerze opowiedzieć; ale daleko barżiej miłość przeciwko Bogu tego po nas wyciąga: któż bowiem to ścierpi, żeby w oczach jego dusze Krwią Chrystusową świeżo zarumieniałe, szły w płomienie wieczne? Chociażby życie własne na tołożyć potrzeba, żeby je ratować; kto się tego zbroni, mając jedną iskierkę

kę miłości Chrystusowej? Lecz nie trzeba tak wiele; mniejszym innym nakładem mogę im dopomóc; do szczęścia ich wiecznego: czemuż tego nie czynię? Ach! kiedy tak spokojnie bez wszelkiego frasunku na zgubę tych dusz patrzę: sam się potępiam, że prawie nic nie mam miłości ku Bogu!

Nie bierz innęj miary, jak barzo Boga kochasz, tylko miarę żarliwości twojey ku zbawieniu ludzkiemu.

*Tabescere me fecit zelus meus; quia obli-
ti sunt verba tua. Psal. 118.*

Schnąłem od żarliwości mojej; widząc, jak mało pamiętają ludzie na słowa y przykazania twoje.

*Ad hoc amicum amas; ut tecum amet
DEUM: Aug.*

Miłości twojey ku ludziom nie inny ma być koniec, tylko: żeby oni zrobą oraz Boga swego kochali.

DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

O Aktach żarliwości.

I.

Wiele jest takich ludzi, którzy rozumieją, że cnota żarliwości do samych tylko mężów Apostolskich należy: abo że żadney

Gg3 nie

nie masz do nięý obligacyi: y jest to tylko dzieło nad wszelaką powinność; á przecię jako każdy jest obowiązany do miłości Bóskiej: tak y do żarliwości, która z miłości płynie: bo jako żarliwość nie jest bez miłości: tak też wzajemnie miłość bez żarliwości nie jest. Bóg. (jak mówi Duch święty.) na każdego włożył staranie o zbawieniu duszy bliźniego swego, lub różnym sposob m; bo ofoby publiczne, które urząd na sobie y powagę rządzą, na to samo tęý władzy zażywać powinny, żeby duszom ludzkim do zbawienia służyły; y tak każdy Ociec ma tę obligacyą, żeby się aplikował do Chrześcianskiego wychowania dzieci, do ćwiczenia w cnotach swoich Domowników, y całej Familii; żeby ich przykładem prowadził do życia pobożnego: w czym jeżeli wykroczą: cięszko przed Bogiem grzeszą, y żaden z nich nie może otrzymać zbawienia: jeżeli niema starania, o zleconych osobach: á tak kiedy dusz cudzych straty winnym się staje; sam duszę swoje traci: tak bowiem przez Proroka Bóg o tym opowiedział: Tyś winien ich śmierci, y oddasz mi surowy za duszę ich rachunek.

2. Kto jest na przełożenstwie, powinien mieć

mieć żarliwość w tym wszystkim, co do jego władzy należeć może; y tak się szeroko ma ta cnota rozciągać, jako y moc jego. On odpowiadać będzie za wszystkie nierządy, co się publicznie dzieją, a on im nie przeszkadza: tak sobie rozumiejąc, że na nie już żadnego lekarstwa być nie może, dla tego samego; że żarliwości nie ma. Niech się porachuje, że gdyby w tym razie szło o jego Fortunę, tak, jak o dusze idzie: znalazłby snadno sposób, którymby to polepszył; albo gdyby w tym szło o interes Królewski: pilniéyby w nim pracował, niżeli kiedy idzie o interes Boski. Lubo on sam w sobie zda się być pobożnym; jednak jeżeli drugich do tężej pobożności, jak powinien, niewiedzieć: winnym jest przed Bogiem. Mógłby on być niewinnym, gdyby był prywatnym; ale że publiczny urząd na sobie nośi, będzie potępionym; że drugich potępieniu, gdy może, nie przeszkadza. Ale nadewszystko Pasterze dusz ludzkich powinni mieć żarliwość: bo im osobliwie to Chrystus przykazuje: żeby Owce jego paśli; czego jeżeli nie czynią: tak karani będą, jak dusz ludzkich zabójcy: *non parvisti, occidisti*. Nie pastes owiec moich, (rzecze do nich Chrystus,) tym samymś je za-

bił. Ach! jeżeli z duszą swoją jest siła do czynienia: cóż kiedy za tak wiele dusz przyjdzie odpowiadać! Nie trzeba się dziwować, że tak wiele świętych przed Pasterką godnością tak barzo uciekało; lecz temu się dziwować, że ludzie bez cnoty, nie mając sił żadnych do takiego ciężaru, przed nim nie uciekają!

3. Ludzie także prywatni powinni mieć żarliwość, lecz innym sposobem. Napomnienie braterkie jest pospolita wszystkich Chrześcian obligacya: kiedy bliźniego swego poprawić nim mogą. Mogą zaś zawsze poprawić, jeżeli Braci swoich dyskretnie upominać w duchu miłości będą. Widząc, że który człowiek bez wszelkiej uwagi idzie w przepaść piekielną; jeżeli go nie upomnę: pownię winnym będę zguby jego przed Bogiem: mogąc go radą zdrową od wrót piekielnych odwieść, biorę go na swą duszę: gdy tego nie czynię. Dać dobry przykład z siebie, jest cnota żarliwości wszystkim powszechnie służąca. Często się to trafia, że człowiek cnotliwy więcej przykładem swoim dobrego w bliźnim sprawi, niż Kaznodzieja mówą. Sekretne to napomnienie bywa skuteczniysze: przed którym się schronić zli ludzie

dzie nie mogą, a wielki pożytek z niego odbierają. Święty Franciszek samą skromnością y pokorą, chociaż słówka nie mówił, do ludzi Kazanie czynił. Nakoniec modlitwa za tych, co w grzechu leżą, jest powszechny instrument, którego każdy zażyć w żarliwości swęj może, na nawrócenie bliźnich. Święta Tereśsa często jęczała przed Bogiem, uważając, jakie się grzechy na świecie dzieją; y ustawiczną modłę do Boga poryłała, żebrawc u niego łaski nawrócenia grzeszników; y wątpić nie trzeba, że ta gorąca prośba skutek swów miewała.

Postanów przed Bogiem czynić Akty żarliwości, które stan twój znieść może. Wszelaki zaś stan może pokazać żarliwość, przez przykładne życie, y modlitwę za grzesznych.

Mandavit illis, unicuique de proximo suo.
Eccli. 17.

Rozkazał każdemu, aby miał staranie o bliźnim swoim.

Debemus incomparabiliter plus, quam nobis, DEO; fratri autem, quantum nobis ipsis.
August. de Trinit.

Powinniśmy nieporównanie więcej Bogu, niżeli sobie samym: ale Braci naszym tyle, ile samym sobie.

DZIEN

DZIEŃ DWUDZIESTY SIÓDMY
O nawiedzaniu Najświętszego Sakramentu.

I.

W Dziękność ku Chrystusowi pobudza mię do tego, abym, mu jak najoczęściej oddawał wizytę, zostającemu przy mnie w Najświętszym Sakramencie. Bóg z

Nieba'na ziemię z chodź, chcąc nas do siebie zwabić: a mnie się ciężko ruszyć, żebym się kiedy przed nim obecnie stawił! On się w tym Sakramencie dla mnie prawie wyniszcza; a ja tę y jego pokory nagradzać mu nie chcę moją uniżonością przy jego obecności. On się tam wydaje na wielkie zniewagi, y uymy honoru; a ja o tym nie myślę, żeby go za to uczyć, y winny ukłon oddać. Gdyby mi kto, powiedział, że w jednym tylko miejscu na świecie Chrystus mieszka: choćby mi naydalez droga do niego była; mając choć trochę wiary; chętniebym się kwapił, raz przynamniey w życiu Chrystusa nawiedzić. Teraz, gdy prawie u drzwi moich na mnie czeka, y owszem kiedy go mam w samym domu moim, (jeżeli jest zakonnikiem:) czemu tak ociężały do niego się pośpieszyć? Ja was nie opuszczę, jako sieroty jakie, (mówił do nas

Paś

Pan JEZUS,) ale z wami przebywać do końca świata będę; y dotrzymuje nam wiernie tego słowa, zostając zawsze z nami; ale ja nie-
szczęśliwy, tak rzadko u niego bywam! Jest na tak wielu miejscach, jak wiele jest Kościo-
łów; lecz na swój, y na mój wstyd, tak jest w zapomnieniu; jakby go tam nie było.

2. Miłość także ku niemu ma mię do tego ciągnąć, abym mu jak najczęstszą w Najsświętszym Sakramencie wizytę oddawał. Mając ja przyjaciela szczerzego y statecznego; u niego się namieszkac, z nim się nacieszyć nie mogę; mam zawsze z nim co mówić, y nigdy mi na materji do rozmów z nim nie schodzi; á chociażby wszelkiego dyskursu mi nie stało: jednak mię nie tęskno na niego tylko patrzeć, y u niego bawić; bo na tym mi dosyć, iż wiem, że mój przyjaciel. Więc kiedybym szczerze Chrystusa kochał: tobym sobie za szczęście największe poczytał, na niego często patrzeć, być z nim, y mówić z nim. Y także Bóg to sobie wziął za jedne delicye, być z synami ludzkiemi, y z niemi konwersować: á mnie w tój konwersacyi ma być tęskno y nudno? Chrystus tak mię ukochał, że tak wielkie cuda nieprześcannie czyni; aby mógł być wszędzie, gdziekolwiek się obrocę,

obrócić, y gdziekolwiek mię sprawy moje zawołają; odchodząc od którego przyjaciela mego: mogę zawsze kiedy chcę na JEZUSA trafić, y z nim jak z naywiększym przyjacielem mówić, jego o radę prosić, wołać jego poznać; moje mu niedostatki, y potrzeby przełożyć, a ratunku od niego w moich dolegliwościach, y pociechy we wszystkich utrapieniach żebrzeć.

3. Nakoniec mój interes do tego mię wiedzie, abym Pana mego w Naywiększym Sakramencie często nawiedzał. Dla tego on tam mieszka, żeby prośb naszych słuchał: żeby nas w utrapieniach y dolegliwościach cieszył: żeby nam w potrzebach był obecnym ratunkiem; żeby nam użyczał światła łaski swojej; żeby nas ku sobie miłością rospalił; żeby nas napełnił darami. Zgoła, żeby nam dał wszystko, cokolwiek w tym niekończonym skarbie zachował. Więc jeżeli się miłością y wdzięcznością ku niemu do tego nie pobudzam, żeby jako nayczęścię przed tym Sakramentem stawał: przynamnię mój interes niech mię do tego wiedzie. Król kiedy Dworzanina do jakiey przypuści audiencji; jest to znaczny fawor, do którego się barzo co żywo ubiega, widząc, że w tę okazyi

okazyi fortuny swojej poprzec, y siebie dźwignąć może, y więc mnieyszy pożytek z rozmowy z Chrytusem? Interes, w którym idzie o szczęśliwość wieczną, czyli nie więcej waży, niżeli on marny, w którym o promocyę y fortunę idzie? To co trwa tylko moment, powinnoż się z t, m równać, co ma trwać całą wieczność?

Postanów sobie nie opuszczać nigdy, przynajmnię raz na dzień, nawiedzić Najsświętszego Sakramentu: jeżeli nie masz sposobności, częściej go nawiedzać.

Non te pigeat visitare infirmum; ex his enim in dilectione firmaberis. Eccl. 7.

Nie leń się nawiedzić chorego; bo się tym sposobem utwierdzisz w miłości.

Currunt multi ad diversa loca pro visitandis reliquiis Sanctorum: Ecce apud me praesens es in altari. Thomas Kemp. lib. 4. c. 1.

Wybierają się różni na peregrinacyę do odległych mięysc świętych, aby tam uczcić mogli Kości Męczenników, lub inne Reliquie; á ciężko im nawiedzić Chrytusa, którego tak blisko w Najsświętszym Sakramencie mają!

DZIEŃ DWUDZIESTY OSMY

KTo szczerze Boga kocha, przenosi go nad wszystko: y tak jeżeli jest we mnie prawdziwa miłość Boska; mam Boga więcej kochać, niżeli moich krewnych, niżeli moich przyjaciół, niżeli moję fortunę, niżeli moję sławę, niżeli życie moje, tak: żebym był gotowy wszystko raczëy stracić, niżeli Boga obrazić, y przez grzech go stracić. Y owszem, żebym wszystko, cokolwiek jest na świecie, w nienawiści miał, y tym się brzydził, jako największym złym: kiedy mi to przeszkadza do miłości Boskiej, y czyni niebezpieczeństwo utracić Boga mego. Ta jest właśnie nauka, którą mi w Ewangeliy Chrystus podać raczył: kto, (prawi,) w nienawiści nie ma Ojca swego, y Matki, y duszy swojej: nie godzien być przy mnie. Kto Boga szczerze kocha: powinien być gotów, tracić nie tylko dobra, ale też y cierpieć, cokolwiek się na świecie złego przytrafić może, raczëy, niżeli mieć jaki miłości Boskiej defekt; powinien z świętym Pawłem, niby na pojedynek wyzywać wszystkie męki: A kto mnie oddzielić może, od miłości Chrystusa? Czy utrapienia jakie? Czy bólesć;

bóleść; Czy głód? Czy ubóstwo? Czy prześladowanie? Czyli miecz? Pewien tego jestem, że ani to wszystko, ani wszelka moc ludzka, ni całego świata widome y niewidome siły tego nie dokażą, żebym się y na moment od Chrystusa oddzielił. Taka jest dyspozycja w sercu tego człowieka, co Boga nad wszystko kocha; taką ma mieć każdy z osobna Chreścianin; lecz czy taka u ciebie? Ach! najmnieysza pokusa, barzo lichego interes, rokosz momentalna od Boga cię oddzieliła! A z tym wszystkim śmiesz mówić, że go serdecznie kochałeś!

3. Miłość Boska, powinna być we wszystkich sprawach twoich: bez nię wszystko nic nie jest; á gdy ona przystąpi: z nią się wszystko wraca. To cokolwiek się dzieje nie w miłości Boskiej, chociażby się najlepszym, y naydoskonalszym zdało: jednak żadney załugi przed Bogiem mieć nie może: Choćbym miał taką wiarę, (mówi Paweł święty,) coby dzielnością swoją góry przenosiła; choćbym to wszystko, co mam, na ubogich wysypał; choćbym ciało moje wydał na spalenie, jeśli miłości nie mam: za nic to niestać. Ale kiedy mam miłość: mam, y mogę wszystko, choć nic na to niełożę. Mam wia-

re, mam nadzieję, mam cierpliwość, roztro-
pność, męstwo, statek, pokorę, żarliwość; na
żadnej mi cnoty przy miłości nie schodzi.
A nie tylko mi wszystkie cnoty miłość daje:
ale je też wynosi, ceny im przyczynia, y czy-
ni, że przed Bogiem wielką mają zasługę: bo
wszystkie inne cnoty, mają mię w tym wspo-
modz, żebym poszedł do Boga; ale sama mi-
łość Boga mi w posłeszy y dziedzictwo
daje; przez co jeszcze na ziemi zażywam
szczęścia, na którym zawisło błogosławień-
stwo wieczne. Nad to przy miłości nie tyl-
ko mam wszystko, ale y mogę wszystko. Choć
najtrudniejsze rzeczy, zdadzą się być sna-
dne temu, co Boga kocha; nawet to, co u dru-
gich jest prawie niepodobno: nie jest nad si-
ły jego. Cierpieć najśroźsze męki, Boga mo-
cno kochając, jest to tryumfować, y zażywać
rozkoszy. Ach jak wiele uczyni, y jak wiele
ścierpi, kto Boga swego kocha! Ja że mało
czynię, y mało dla Boga cierpię: znać, że go
mało kocham.

3. Miłość Boska jest miara, y ustawa
wszystkiego; nią się wszystkie sprawy miar-
kować powinny. Cnoty nawet same w wyśte-
pki się mienią, y dobre uczynki grzechami
się stają, gdy są przeciw miłości. Nabożeń-
stwo

stwo bez niej j. st. szczera obłuda, modlitwa
szczerą zabawka, surowość ołtrego życia, jest to
niedykcya żarliwość j. st. zapalczywość. Ka-
żda rzecz powinna być pod rządem miłości,
jeżeli ma być dobra. Bóg, che tego po mnie, a-
bym był wdzięcznym dobrodziejom moim;
lecz jeżeli ta wdzięczność wiedzie mię do
czego, co miłość Boską rani: już się to ma prze-
stępem a nie wdzięcznością nazwać. Afekt
y posłuszeństwo przeciwko Rodzicom, jest to
wszystkich dzieł istotna powinność; jednak
kiedy Rodzice chcą czego takiego po mnie, co
się z miłością Boską zgodzić nigdy nie może:
to moje posłuszeństwo byłoby ciężkim grze-
chem; y w takiej okazyi mam patrzeć na ro-
dziców, jako na nieprz. jaciół, y nie tylko
ich kochać w ten czas nie powinien: ale też
koniecznie mam ich nienawidzić.

Do tych czas rozumiałeś, że Boga twego
kochasz; patrzże, jeżeli ta miłość jest nade
wszystko, we wszystkim, y miarkuje wszy-
stko. Jeżeli tego nie znaydziesz: możesz
powątpiwać, czy Boga twego kochasz?

*Si habuero fidem ita, ut montes transfe-
ram: charitatem autem non habuero, nihil sum.*

1. Cor. 13.

Gdybym miał tak żywą wiarę, żebym

Hh

nią

nią górę przenosił, a przy tym miłości nie miał: nie po mnie.

Seſtami charitatem, ſine qua dives pauper eſt: cum qua pauper dives eſt, Auguſt.

Staraycie ſię o miłość, bez której bogaty ubogim jeſt, a z którą ubogi bogatym jeſt.

DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

Ze Chryſtus jeſt dobrym Paſterzem.

I.

JA jeſtem Paſterz dobry, mówi o ſobie Chryſtus; tym ſam m ſłowom jego wierzyćby nam potrzeba; lecz wielkimi dowody nad to chciał pokazać, że wypełnił wſzelką Paſterską powinność względem trzody ſwojej. Naprzód, że jako doskonałe zna każdą owcę ſwoję: tak też każdą zoſobna imieniem ſwoim zowie, y tak do nich mówi, że wſzyſkie zaraz znają głos Paſterza ſwojego. Potym że przed ſwą trzodą naprzód zawsze idzie, prowadząc ją na dobre y obſite paſtwiſka; gdzie je nie tylko ſłowem y łaską ſwoją karmi, lecz y wſaſne ſwe ciało na pokarm im daje. Za jego obroną ſą od wilków beſpieczne, y nie ſię nie boją złodzieiów y rozbojników. Kiedy ſię im trafi gdziekolwiek zabłąkać: ſzuka ich z pilnością,

ścią, nie pamiętając na ich niewdzięczność y upór. A kiedy je znajdźcie: tak sobie łaskawie z nimi postępujcie, że im ani ich błędu, ani niewierności, na oczy nie wyrzucacie, ani im wymawia swojej tak wielkiej pracy, którą w ich szukaniu y znalezieniu podjął.

2. Lecz że w tym zabłądzeniu wszystkie siły straciły: żeby w powrocie do niego mniej farygi miały, y zmordowanym nogom cośkolwiek ulżyły: bierze je na ramiona, lubby same powinne, choć y z ostatnią pracą, tę drogę odprawic, kiedy się do owczarni powrócić potrzeba. Zwłaszcza że przez swą winę, zbłądziwszy od Pasterza, y tak wiele uszedłszy, w siłach swoich ustali. A gdy je do owczarni y miejsca swego doniesie: niewymówną radość w sercu swoim czuje, y chce, żeby wszyscy z nim się oraz cieszyli, y znalezionej mu zguby szczerze powinszowali. Nakoniec tak daleko wspaniała miłość jego ku owcom swym zachodzi: że się nie kontentując tak wielkim okóło nich staraniem y pracą, jeszcze życie swe własne dla nich ochotnie łoży: żeby, (jako sam mówi,) śmiercią Ciała swojego duszę ich ożywił, dając im obfitę, y nieśmiertelne życie. O prawdę Pan JEZUS czyni dosyć względem

nas wszystkim powinnościom dobrego Pasterza! Ale czy mówić mogę, żeśmy prawdziwe tego Pasterza owieczki? Czyli tego w sobie znaydujem jaką własność y znak nieomylny?

3. Ach! jak wiele razy, mój naydroższy Pasterzu, miało tego, cobym się na twoje prowadzenie cale spuścić miał: z wielkim rozumem mego, y woli zaślepieniem udaję się za śladem złodziejów y rozbojników, to j. st. czarta y świata, którzy mię prowadzą do wieczney zguby mojej! Jakęś mię wiele razy, kiedym się od ciebie daleko zabłąkał, miłościwie szukał! Ale ja tyleż razy tą twoją około mnie usilnością gardził! Ach! twoje tak wielkie prace dla mego uporu niepożyteczne były! Z tym wszystkim m nie przestałeś twę około mnie satygi; y doznawam nakoniec, że przeciw łaski twojej, choć nieraz wzgardzona, nad twarzym sercem moim tryumfować poczyną; bo mię wstyd y żal bierze za przeszłe błędy moje, y czuję gorące á szczere pragnienie, powrócić się do ciebie. Dokończże tego dzieła, któreś we mnie zaczął: á mię łaskawe oko na słabość natury mojej. Wracając się do ciebie, nie mogę y jednego kroku sam uczynić; weśże mię na rękę, abo raczëy na two-

Je chciëy mië ramiona włożyć; á tak gdy
mië do twojey owczarni przyprowadzisz:
mam w tobie nadzieję, że z niëy nigdy nie
zblądżę.

Mawiaj sobie często z Dawidem Proro-
kiem: zblądziłem, mój Panie, jako zgubio-
na owca: Szukay sługi twego; bo bez twego
starania nigdy się do ciebie powrócić nie
mogę.

*Bonus Pastor dat animam suam pro ovi-
bus suis. Joan. 6.*

Dobry Pasterz daje Duszę swoję za owce
swoje.

*Verè Pastor bonus; quia plùs suas oves, quàm
se amavit, & morti se tradidit; ut nos à mor-
te revocaret. August. Serm 99.*

Zaprawdę dobry Pasterz; bo barziëy o-
wce swoje, niżeli siebie, kochał, y wydał się na
śmierć; żeby nas śmierci uchował.

DZIEŃ TRZYDZIESTY

O Opatrzności Boskiej.

I.

Prowidencya Boska o wszystkim rozpo-
rządza. Ale te jëy rzady lubo zawsze
są słodkie: jednak są y potężne. My-
śli ona o wszystkim, ale bez satygi y
roztargnienia serca; ma staranie o wszy-

Hh3

skim,

skim, ale bez niepokoju, y bez żadney turbacyi. Rozciąga się do prawie nieprzeliczonych rzeczy, choć w sobie jest jedyna, y nigdy się nie dzieli; rzeczy przeciwnie zsprzaga, nie tracąc jedności: spuszcza się do najmniejszych y naysłabszych rzeczy; ale przez to godności swojej nie umniejsza. Dokazuje na większych y naytrudniejszych rzeczy, ale w tym b. na mniey pracy nie podeymuje; edy włada światem całym, pieczołuje o każdym nayliższym stworzeniu; tak j. st. wiele u nięć tysiąc światów stworzyć, jako jedną muszkę, abo proszek uczynić. A jako więc słońce Niebo oświecając, y swojego światła używając gwiazdom, oraz promienie swoje y na błoto rzuca: tak Opatrzność Boska z jednakową pilnością robaczka pożywi, z jaką Krolowi sumptów y bogactw dodawa. Zabrania zawsze grzechu: á przecię go cierpi; choć go nigdy nie chciała y lubo dopuszcza tak wiele nierządów; jednak w swoim porządku nigdy nie ustawa; gdy stworzeniom rozumnym, do grzechu pomaga, idzie za swoim prawem, które sobie sama słusznie założyła; á tak ani jest winna tym wszystkim nieprawo ciom: ani do towarzystwa grzeszników należy.

2. Prowidencya Boska rozporządza o wszystkim

wszystkim, ale nader przyjemnie. Mędrzec gdy o nię mówi: Oycem nazywa Boga, a tytułu Pana w ten czas mu nie daje; aby nam pokazał, że Boskie koło nas rządy są barźciej Oycowskie, aniżeli Królewskie, abo możnego Pana; to jest, że tak słodko y przyjemnie rządzi: jakobyśmy synami a nie sługami byli. Nawet nas nie traktuje jako prostych synów, lecz jak synów Królewskich, zrodzonych do korony, których szanują y w ten czas: gdy im przyganiają, y inaczej nie karzą, tylko z ich pożytkiem: y z téj przyczyny Mędrzec mówi: że Pan Bóg ludźmi rządzi z wielkim respektem. Choćby mógł z nami czynić, co mu się podoba, będąc najwyższym Panem: jednak nie czyni żadnej około nas dyspozycyi w tym, co do powołania y stanu życia należy: aż na to przyślanie wolna wola nasza; y tak nie zażywa względem serca ludzkiego owej swowej władzy, która się na wszystkie stworzenia rościaga; jakoby serce ludzkie było jakimś miejscem uprzywilejowanym, gdzie jest wszelaka wolność; a lubo to widzi, że ma na złe zażyć téj swowej wolności: jednak raz nadanego prawa łamać niechce, ni w niczym go przymuszać, ni wolności odbierać. Ach nieszczęśliwe prawo,

Hh4

które

które mi daje moc obrażać ciebie, Boże! Rad go odstępuję, y pozwalam na to, żebyś mi je skaffował; bo to nic nie uymie twojej sprawiedliwości, a pokażesz w tym ku mnie wielkie miłosierdzie. Prawda, że y wolność nasza rządowi twojemu podległa: ale jęj żadnego przymusu nie czynisz; zachęcaś ją tylko, żeby szła dobrowolnie tam, gdzie ją prowadzisz, y stosując się do jęj przyrodzonych skłonności, tym ją sposobem wiedziesz: którego się chwyci, zażywając samych błędów y grzechów naszych do jęj nawrócenia.

3. Lecz w tych swoich tak słodkich rządach Opatrzność Boska jest nader potężna, y we wszystkim skuteczna. Idzie do końców swoich, (powiada Pismo Boże,) cicho, ale mocno. Ma tak różne sposoby: że jest rzecz niepodobna, aby kiedy nie miał swych intencji dopiąć: abowiem wola Boska zawsze się stać musi; gdy sobie nie zakłada żadney kondycyi, y umie wolną wolą tak lekko kierować, gdzie się jęj podoba: nie czyniąc jęj żadnego w jęj wolności gwałtu; a przecię niepochybnie to na nięj przewodząc, co sobie umyśliła; Jednak kiedy się człowiek sprzeciwi woli Boskiej, łaskawey y miłosierney: więc musi być posuszny sprawiedliwey woli, któ-

ra tę rebellią karać surowie będzie. Bóg umie przewyciężyć wszystkie przeszkody ludzkie, nie nagląc gwałtownie woli naszej do tego: y owszem te przeszkody często są pomocą, żeby swych intencji tym jawniey Bóg dośzedł. Chcąc bracia Jozefowi przeszkodzić tym godnościom, które mu Bóg gotował, y o których przez sen dwakroć mu opowiadał: przedali go w niewolę; lecz Opatrzność Boska téy saméy niewoli zażyła, jako środka do fortuny Józefa. Takimże sposobem owe prześladowania, które Dawid od Saula wycierpiał, były drogą Dawidowi do Tronu. Nakoniec tym sposobem Bóg moc czartowską skaził: kiedy dał moc czartu na życie syna swego. Nad tę providencją nic nie masz dziwnieyszego; y nikt nie może w większym bezpieczeństwie zostawać, jak ten, który się całe na tę opatrzność spuści.

Postanów przed Bogiem o nic się nie frasować, ale wszystko twoje, y rzeczy twych powodzenie Opatrzności Boskiej w ręce zupełnie oddać.

Attingit ergo à fine usq. ad finem fortiter, & disponit omnia suaviter. Sapientia 8.

Dośćga od końca aż dokońca potężnie, a rozrządza wszystko przyjemnie.

Nulla

Nulla creatura est, quae non, (velit uoluit,) Divinae Providentiae serviat; facit enim cum ea, quae ex animo servit, quod hunc est; de illa verò, quae non vult, quod iustum est.
Aug.

Niemasz takiego stworzenia, któreby, (rado nie rado,) Boskiej Opatrzności służyć nie miało; bo z temi, co się dobrowolnie rządzić ję dopuszczają, czyni miłosierdzie: a tym, co się ję rządowi sprzeciwiają, słuszną karę gotuje.

LZIEŃ TRZYDZIESIETY PIERWSZY

O Świątobliwości Boskiej.

I.

BÓG jest święty, y nieskończenie święty. Jest przykładem, ustawą y źródłem świątobliwości. Ta zaś świątobliwość nic innego nie jest, tylko słonek we wszystkim do prawa wiecznego; a to prawo jest sam Bóg. Świątobliwość jest miłość najwyższego dobra; a Bóg jest to dobro, y kocha się w sobie nieskończonym sposobem. Bóg nie tylko jest świętym, lecz to się mówić może, że on tylko jest świętym: bo on sam jest koniecznie y istotnie świętym; a stworzenia, chociażby najdoskonalsze były, samo tylko uczestnictwo

ctwo świętobliwości mają, y przeto być nie mogą istotnie świętymi; a lubo są świętymi: przeważać być świętymi mogą; ponieważ mogą zerzeczyc: y z téż przyczyny roć w świętobliwości mogą: a z tym wszystkim chociażby w nię naybarżię rośły: jednak ta świętobliwość, kiedy się z Bożą zrówna, ma się za niedoskonałość, y za nic poczytać. Y dla tego Pan JEZUS, ile był człowiekiem, nie kazał się zwać dobrym, y tytułu świętego nie chciał sobie przyznać, mówiąc: że nikt nie jest dobrym, oprócz samego Boga.

2. Taż sama świętobliwość, z której Bóg siebie kocha, wiedzie go do tego, żeby się brzydził grzechem: tym właśnie sposobem, którym się w sobie kocha, to jest koniecznie, ustawicznie y nieskończenie. A jako ta miłość, którą Bóg ma ku sobie, w tym naybarżię zawisła: żeby chwałę Bożą jak naywięcę pomnażać, tak nienawiść ku grzechom to w Bogu sprawuje, żeby grzech wszędzie pfować, jako ten, który się chwale jego sprzeciwia. Y do tego końca wszystko się kieruje: cokolwiek Bóg w porządku nadprzyrodzonym czyni: ponieważ bowiem Bóg jest nieskończenie świętym: dla tego nie może chcieć, ani chwalić grzechu, y owszem nie
może

może go nigdy bez kary puścić; a że się nie-
skończenie każdym grzechem brzydzi; dla te-
go grzech śmiertelny męką nieskończoną ka-
rze, uymując grzesznikowi nieskończonego
dobra na nieskończone wieki. Ztąd także
wyciąga nieskończonego sobie dosyć uczynie-
nia za grzech, chcąc go samą płacić śmiercią
Syna swojego. Ach jako jest wielka święto-
bliwość Boska! jako jest wielka Jego przeciw-
g zechom nienawiść; ponieważ go tak stra-
f nie w swym własnym Synu karze, który
samę postać grzechu na sobie nośił! Zaden mi
dowód jaśniej nigdy nie pokaże święto-
bliwości Boskiej, jako Bóg na krzyżu umiera-
jący za grzechy: lecz toż mi sam grzech
naystraszniejszy czyni, y bać się go każe.

3. Ponieważ Bóg jest świętym: potrze-
ba tego naprzód, abym dla uczczenia świę-
tości Jego oraz z Serafinami często
mu mawiał: Święty, Święty, Święty Bóg za-
stępów! Powiniennem wypełnić to przykaza-
nie Boskie, w którym mi rozkazuje, tak być
świętym, jako on. Niechce tego po mnie, że-
bym tak, jako on, wszechmocnym, mądrym, y
szczęśliwym był, ale tylko tak świętym. Co
żebym wykonał: powiniennem o grzechu to
rozumieć, co y on: y tak się nim brzydzić,
jako

jako się on nim brzydzi; tak go w sobie karać, jako on go karze; wszelakim go sposobem we mnie y w drugich psować tak, jako on czyni: nie przepuszczać sobie y najmniejszych defektów, y w tym się utwierdzić: że chociaż się grzechy powszednie znaydują: jednak ich nigdy nie mam sobie lekce ważyć; ponieważ się niekończenie nie podobają Bogu niekończenie świętemu. Raz tylko Bóg oświecił świętą Mechtyldę Pannę o świętobliwości swojej; co ję tak wielką brzydkość grzechu pokazało, żeby ję z'przestרחu umierać przyszło było: gdyby był tego światła Bóg od niey nie umknął. O gdybyś mi, mój Boże, w podobney światłości na grzech spóyrzec pozwolił; miałbym to od ciebie za największą łaskę: gdyby mię z przestרחu nad grzechem śmierć potkała!

Weź sobie w zwyczaj, zapatrować się na grzechy twoje, jako są przeciwne świętobliwości Boskiej; bo tym sposobem ich ciężkość y sprofność obaczysz.

Sancti eritis; quoniam ego Sanctus sū Luc: 11.

Bądźcie świętymi; bo y ja świętym jestem.

Non est Sanctus præter te; quia nemo nisi à te. Aug: de Civ: DEI.

Nikt nie jest świętym oprócz ciebie; bo każdy jest od ciebie.

LISTO-

LISTOPAD

DZIEŃ PIERWSZY

Na święto wszystkich świętych.

I.

PRzykład wszystkich świętych ma mi być pobudką do świątobliwości: oni dla tej przyczyny są błogosławione. mi y szczęśliwemi wiecznie, że byli świętymi. Nie będę uczestnikiem ich tak wielkiej chwały, jeżeli ich cnoty naśladować nie będę. Darmo to w głowę biorę, że oni przypadkiem świętymi zostali, a nie swoją pracą. Ach! jak wiele starania y odwagiłożyli: jak wiele do tego przeszkód przewy-
ciżyli, które mi od cnoty wstręt tak wielki czynią? Więc mi w tym wymówka żadna nie posłuży, jeżeli tych przeszkód, jak oni, nie uprzątnę. Y rzec tego nie mogę, żeby mi świątobliwość była niepodobna; ponieważ jey oni staraniem swoim doszli: mając też sposoby do cnoty, co y oni: daremno narzekam, że do nię trudna droga. Lecz choćby y naywiększe w nabywaniu cnot świętych trudności być miały: ponieważ się spodzie-
wam

wam też zapł. ty w Niebie, którą święci mają; czemuż się nie zdobywam na taką odwagę?

2. Wielka mi ztąd pociecha, co mówi Pismo święte: że Eliafz był człowiek we wszystkim nam podobny, tak słaby jako y my, y podległy niemocom jako inni ludzie. Święci nie dla tego świętymi zostali, żeby mieli naturę do grzechu nie skłonną; też u nich delecta, też passye były, które ja w sobie czuję: a z tym wszystkim tak wielkiej świętobliwości doszli. Choć mieli swe słabości: wiedzieli, jako się cnotą swoją utwierdzać: chociaż mieli passye: wiedzieli jak nad nimi zwycięstwo otrzymać: choć mieli swe defekty: umieli ich poprawić; y dla tęg przyczyny świętymi zostali. Y czymże się tedy od świętobliwości wymówić będę mógł? Nie porównością natury: bo podobno u mnie nie jest taka gorącość y prętkość do gniewu, jak była u Piotra y Pawła Apostołów: którey oni od cnoty y pomnożenia chwały Chrystusowey zażyli. Nie miękkością serca: bo podobno u mnie nie jest tak delikatne, jak było u Magdaleny; á przecię je ona oderwawszy od świata, do Boga obróciła. Nie złemi namiętnościami: bo podobno u mnie nie są tak zaścierać;

rzasę, jak były u Augustyna: a przecię je przy łasce Boga swojego złamał. Nie liczba y wielkością grzechów: bo dobry Łotr nie prześiał do samej śmierci grzeszyć; a przecię w momencie stał się Błogosławionym. Nie stanem życia mego, urzędem, płcią, kondycją: bo pełne jest Niebo tych, którzy toż życie, stan, płć y kondycją mieli. Czemuż tedy nie czynię, co oni czynili? Czemu o świętobliwość, jak oni, nie pracuję? Ach mogli ci, y te: a ta jęgo nie zmogę?

3. Ale podobno nie mam takowych sposobów do świętobliwości, jakie święci mieli. Mówić tego nie mogę: chyba że własnemu sumnieniu kłamstwo zadam. Czyli nie temuż Panu, co oni, służę? Czyli on nie tak dobry, nie tak mocny Y szczodry, jako bywał przed tym? y więc się niegodzi w nim teraz tak wielkie pokładać ufności, jaką w nim mieli święci? Czy się nie godzi teraz tak mu gorąco służyć, jak mu służyli święci? Czyli nie jest Pan JEZUS tak moim Zbawicielem, jako był innych ludzi? Czyli teraz nie godzien tęg miłości, co przed tym? Czyli teraz już insza na świecie Ewangelia? abo czy już nie mam życia według nię prowadzić? Czy mniey teraz w nię światła, że

mi tak rozumu oświecić nie może? Czy nie mam w Kościele tychże Sakramentów? Czy moc Krwi Chrystusowej, która w nich jest zamknięta, już nie jest tak potężna, aby mię poświęciła, y do cnoty zagrzewała? Łaska jest to wysługa y zapłata téj krwi: y więc już takiego skutku czynić nie może, żeby mię prawdziwie nawrociła do Boga? Zkądże to pochodzi, że też wszystkie środki tego we mnie nie sprawia, co w świętych sprawiły? Nie inna przyczyna, tylko, że we mnie nie maśz tych dyspozycji, które w świętych były: że zaniedbywam tych środków, że ich źle zażywam, y owszem, że z nich samych do zbawienia mego przeszkody sobie czynię. Niechże mi się to więcéy nie przytrafia-moy Panie, lecz z téż dobrotci, z króćem mię tak wielą do świętobliwości środkami opatrujesz, używaj mi łaski twojej, żebym ich, jak należę, zażywać umiał.

Ponieważ być nie możesz szczęśliwym, tylko będąc świętym, a świętym być nie możesz, nie czyniąc sobie gwałtu: módl się do świętych Boskich, aby cię pod swoją protekcją wzięli, y potrzebne do tego łaski uprosili.

Regnum coelorum vim patitur, & violenti rapiunt illud. Mat: 11.

Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, y gwałtownicy go biorą.

Promittit mundus temporalia & parua: & servitur ei aviditate magnā; ego promitto summa & aeterna: & torpescunt mortalium corda. Thom de Kemp.

Obiecuje świat doczesne y małe rzeczy: á każdy mu za to z wielką ochotą służy; ja obiecuje naywyższe dobra y wieczne: á na to ludzkie serca naymnię się nie wzruszają.

DZIEŃ W TORY

O Czystu.

I.

Nędzny stan dusz czyścowych, miałby nas poruszyć do lit ści nad niemi. Cierpią te dusze wiele, goreją w tym ogniu, który gniewu Boskiego zapalczywość podnieca; męka ich przewyższa nie tylko to wszystko, cokolwiek cierpieć możemy, lecz y cokolwiek możemy pomyśleć w tym życiu nayokrutniejszego. Nie się z temi mękami porównać nie może, tylko męki piekielne: bo oboje są j:дне, wyjąwszy samę rozpacz y wieczność przetrwania. Chocby kto był ob-

cy,

cy, a nawet y nieprzyjaćiel, przecięby u ciebie politowanie znalazł: gdybyś go w tak opłakanyin stanie widzieć mógł; lecz to jest twój przyjaćiel, brat, matka, oćiec, który w tym ogniu gore; a jeszcze to być może, że dla tego gore, iż cię zbytnie kochał: cierpi podobno za to, że się zbytecznie starał o twoję fortunę, zbierając łakomie; y więc cię to nieszczęście, które o jest przyczyną, afekt przeciwno tobie, do litości nie wzruszy? Podobnaż to, żebyś tak twarde serce mieć mógł?

2. Ale się nie masz samą litością kontentować: to straszne widowisko dufz w czystu gorejąc, chiama cię do ich miłości y ratunku pobudzić. Zebrzą t. go u ciebie krwawymi prawie szami, zaklinając cię na afekt, który ku tobie mieli, y którego u ciebie spodziewać się mogli. Nie mogą same siebie wnioz m poratować, ani sobie ulżyć tak ciężkich upałów, do których są przykute niewidomym łańcuchem; ty zaś masz to w mocy, że je albo uwolnić, albo w tak wielkich mękach folgę im dać możesz. One się wypłacają sprawiedliwości Boskiej do ostatniego fenika; ale ty mnieyszym kosztem wykwitować je możesz. One się już żadney łaski nie spodziewają, choćby o nie nuygorecey y nuypokor-

niey prosiły: lecz otrzymanie tęj łaski, jest u ciebie w ręku. Modlitwa, jałmużna, umartwienie jakie, mały dobry uczynek, kiedy go za nich Bogu ofiarować będziesz, może je ratować. To cię mało kosztuje, a im za wiele stoi, y więc im tak błahę rzeczy żałować będziesz? O jakby to wielka niełudzkość twoja była? Gdy ich ratować będziesz: czy nisz rzecz wdzięczną Bogu? że, go nie jako wyrwiesz z potrzeby karania, w którą go sprawiedliwość jego wprowadziła przeciw tęj miłości, którą te dusze kocha. Podobą się to Oycu, gdy mu kto różgę wydrze, którą miał biczować ukochanego syna. Ratując dusze w czyściu, sam sobie posłużył: bo one wdzięczne będąc dobrodzieystwa twójego, nigdy cię przed twarzą Boską nie zapomnią, do której widzenia ty im dopomożesz. Ach jak wiele u Boga uprosić ci mogą: jeśli ich do tęj proźby sobie obowiąziesz!

3. Męki dusz czyścowych nie tylko cię poruszyć do litości mają, y zagrząć do miłości: ale cię też w bojaźni trzymać zawśze powinny. Ten tak straszliwy ogień miałby cię oświecić, abys jasnie poznał, co jest grzech choć najmniejszy: jak wielka jest nienawiść Boska przeciw niemu. Bóg niekoń-

czenie

czenie dobry, niezmiernie miłośnierny, za jeden grzech powszedni tak okrutnie karze dusze tak sobie miłe, które sobie ulubił, jako swe oblubienice! Ach! na cóż się tak mało grzechu małego lękasz? Na co się tak snadno y często nań odważasz! Ucz się z tych dusz przykładu, jako masz uprzedzać męki tak okrutne dobrowolną pokutą. Możesz barzo małym y lekkim umartwieniem uchronić się ciężkich y długich mąk czyścowych: á tego czynić niechcesz! Możesz teraz odkupić małemi pieniędzmi, czego potym największą summą nie wypłacisz; á przecie okazyi tak dobrej zaniedbywasz! Lza jedna pokutna może zalać ten płomień, którego potym całe rzeki łez nie ugaszą; á przecie za twe grzechy nigdy nie zapłaczesz! Ach jakie zaślepienie! Jako na to niedbalstwo narzekać potym będziesz!

Rachuy się z sumnieniem, jakoś do tych czas ratował dusze w czyścju będące: y postanów przed Bogiem, wspomagać je zawsze, czym tylko można będzie.

Sancta ergo & salubris est cogitatio, pro defunctis exorare, ut a peccatis solvantur. 2. Machab. 12.

Święta tedy y zbawienna jest myśl, mo-

dhć się za umarłych, aby od grzechów re-
związani byli.

*Ignis ille purgatorius durior erit, quàm
quidquid in hoc seculo poenarum aut videri,
aut cogitari, aut sentiri potest. August:*

Daleko cięższy będzie czyścowy ogień,
aniżeli to wszystko, cokolwiek się ma na tym
świecie abo widzieć, abo myśleć, abo uczuć
może.

DZIEŃ TRZECI

O odjęciu łask Boskich.

I.

O Djęcie łask Boskich jest sprawiedli-
wa kara wzgardy tychże łask Bo-
skich. Łaska jest to wizyta oddana
człowiłkowi, który jęj ze wszech
miar nie godzi się; a on drzwi za-
myka y przyjąc nie chce; więc Bóg takim
kontemptem będąc nakarmiony, odchodzi
precz od niego. Nakogóż się tu skarżyć? Czy
Bóg nie słusznie czyni, że zamtąd odcho-
dzi: gdzie go przyjąc nie chcą? Łaska jest
to dar Boski, który Bóg ofiaruje z samej
swojej szczodroty, a w nim się zamyka
wszelakie inne dobro; jeżeli o ten dar nie-
dbasz: cóż ci w tym za krzywda, że go wię-
cę nie daje? A jeżeli potym w ubóstwo wielkie

wpa-

wpadniesz; nie na niegoś powinien, lecz sam na się skarżyć. Kasa i si to światłość, która ludzi oświeca: słońce swoich promieni każdemu użycza, kto nie zamyka okien; i żeli się w ciemnościach pod czas dnia znaydujesz, twoja to jest wina: na słońce trudno złożyć, lecz na zamknięte okna. Bóg cię tak wiele razy łaską swoją oświecał: a tyś tego światła przypuścić nie chciał, siedząc dobrowolnie w ciemnościach duszy twojej; więc to światło oddała, y chce, żebyś w ślepotcie twojej zostawał,, jakże sam pragnął: cóż nad to słuszniejszego?

2. Odjęcie łask Boskich, jest naystraszniejsza kara, którą się mści Pan Bóg wżgardy tychże łask swoich. Już się zemną obchodzi jako z nieprzyjacielem, kiedy mię tak karze: częstó się to trafi, że mię karze jak Ojciec, chcąc z miłosierdzia swego, żeby mi dobrze było, y w tym samym karaniu, miłość mi wielką świadcząc. Drugdy mię też karze jak sprawiedliwy sędzia, wyciągając tego, żebym mu za grzechy uczynił doś ci: wczym nie tak mię karze, jako grzechy moje: co osobliwie czyni z duszami czyscowemi. Lecz też niekiedy karze jako nieprzyjaciół, mszcząc się urazy swojej, y oraz gubiąc tego, który

go uraził. Taka kara jest w piekle: y takaż jest kara, kiedy mi łaski swojej odejmować pocznie. W ten czas kiedy się to wypełnia, co przez Proroka mówi: plaga nieprzyjacielską paściłem się nad tobą, y karani m okrutnym, (*Jerem, 30.*) Inne Boskie karania, mogą na dobre wyjść; lecz to j st szczerze złe, które na samę tylko wieczną stratę wychodzi. Ach nieskończona dobroci! poddaję się chętnie pod wszystkie kary twoje: byleś mię tą jedną dotykać nie chciałaś, y owszem inne kary poczytam za dobrodziejstwa: byłem się od tęg samę zasłonić niemi mógł!

3. Odjęcie łask Boskich jest zwyczajne karanie, którego Bóg zażywa na tych, co łaską gardzą. Szemrząc częstokroć ludzie, że Bóg cierpi grzeszników, y tak długo ich znosi, nie widzą tego, że barzo sekretnie pomstę nad nimi czyni, która choć nie jest jawna: jest jednaknader sroga, odeymując im światło, które oni tłumili, y przepuszczając na nich fatalne zaślepienie. Ach jak wiele Chrześcian takiey karze podlega! bo gdyby ich ni było tak wiele zaślepiionych, czyby oni żyli w zapomnieniu o Bogu, y zbawieniu swoim? Czyliby się tak mało sądów Boskich bali? Czyliby tak niedbali, uprzedzić je pokutą? Czyliby się wdawali

li w takie niebezpieczeństwo nieszczęśliwéy wieczności, dla krotkiéy roskoszy, y lichego zysku? Czyliby w tym sobie uciechy szukali, za co Bóg gotuje nieugaszony ogień? Czyliby całe życie w grzechach tak ciężkich trwali, które ich przed Bogiem czynią obrzydliwemi, y godnemi piekła: jeżeli w tych grzechach umierać im przydzie, á tego nie wiedzą czy i dzisiaj nie umrą? Ach! któżby się spodział, żeby Chrześcianin tak miał być zaślepiony! Czy się to kiedy zgodzić z jego wiarą może? A przecię to zwyczajna! y niczego się teraz nie napatrzymy częścicéy. Dla Boga czy na ciebie, już ta kara nie padła?

Proś Boga twójego, żeby cię innym razém karaniem dotykał, nie łask swoich świętych od ciebie odbierał; dla czego do niego, często z Prorokiem wołay: nie odrzucaj mię, Panie, od oblicza twójego y Ducha świętego twego nie oddalay odemnie.

Exhortamur: ne in vacuum gratiam recipiatis. Hebr. 6.

Napominam was: abyście nadaremno łaski Boskiéy nie brali.

Savis in occulto, spargens penales cecitates super illicitas cupiditates eorum. August. 1. Confess.

Tajc-

Tajemnie się nad nimi pastwisz, rzucając okaranie ślepotę na ich bezbożne chciwości.

DZIEŃ CZWARTY

O umartwieniu.

I.

NAuka Chrystusowa w Ewangeliy podana, obowiązuje każdego koniecznie do umartwienia. Ewangelia jest to księga żywota; lecz w nięy Chrystus o niczym częściej nie wspomina, jako o umartwieniu; bo tę być jedną twierdzi do życia drogę. Tak częste napomnienie, które do Uczniów czynił, aby się samych siebie y swych chuci zaprzęli, żeby krzyż swój niesli, żeby duszę swą własną w nienawiści mieli, żeby się prz. z ścisłą ścieżką do Nieba darli; to, (mówię,) napomnienie co innego w nas wmawia, tylko że koniecznie ciała nasze martwić, zmyśli y namiętności mamy? Nic na to potrzebniejszego zalecić nam nie mógł; bo gdy to zachowamy; snadno się ustrzeżem zdrać miłości własney, która choć j. st subtelna; jednak nic nie może, przeciwko tęy nauce. Ale ta nauka każdemu ma być straszna; bo nie jest to rada, ale przykazanie; zaczym tak,
jako

jako inne dziesięć przykazania, pod utratą duszy zachować je trzeba.

2. Umartwienie tedy jest obowiązek a nie uczynek jaki, który się bez grzechu opuścić zawsze może. Ażaj Chrześciance z samego imienia nie są obligowani naśladować Chrystusa, y być jęgo uczniami? Więc powinni to czynić, co Chrystus przykazuje, to jest, zaprzeć się samych siebie, dźwigać krzyż ułławicznę, martwić swoję wolę, wyciąga tego po nich wyraźnemi słowy tenże Nauczyciel: kto, (mówi,) chce pójść za mną: niech się samego siebie zaprze, y niechay krzyż swój dźwiga. Gd by to tylko radził, a nie przykazywał, żeby mieć w nienawiści duszę y ciało swoję, to jest, żeby wstrzymać nierządne zmyśły swoję; pewnieby nie groził wiecznym potępieniem tym, co by się tą drogą udać niechcieli. Według Ewangelij nie masz inżey ścieżki prowadzący do Nieba, tylko ciasna ścieżka. Więc rzecz jest niepodobna, ażeby tam kto mógł innym gościńcem trafić. Ale żeby w tym zadney wątpliwości nie było, wyraźnie to twierdzi Ewangelia święta: że kiedy Pan JEZUS o tym umartwieniu y nienawiści duszy naukę podawał: to kazanie swoję obrócił do

wszyscy-

wszystkich; aby kto nierozumiał, że to samym tylko Apostołom rzeczono. Więc nie masz na świecie ani takiej godności, ani kondycyi, urzędu, wieku, płci, co by się mógł z tego kiedykolwiek wymówić: chyba żeby się oraz chciał z naśladowania Chrystusa wymawiać, a zatym Chwały jego nie być uczestnikiem.

3. Tę naukę Pan JEZUS wszystkim oraz przełożył; a zatym ją przełożył też delikatnej Pani, której to ję przez cały wiek staranie, żeby zmysłom wygodzić, y od tego stronić, cokolwiek jest przykrego; chociażby to jęj duszy napożytecznieysze było; a tego szukać, co jest ciała wygodne, co zmysłom y passyom miło: chociaż to zbawieniu jęj jest nader szkodliwo. Mówił to Pan JEZUS do wszystkich w obec ludzi; a zatym to mówił do tego człowieka, w niewstydach leżącego, który tego nie zna, co jest sprzeciwieć się zepsowanej naturze, y wstrzymać impety wyuzdanych passyi. Nikt tedy na świecie wyjęty być nie może z prawa o umartwieniu, ani się od niego żadnym przywilejem, ni racją wymówić. Któżby cię bowiem od tego prawa mógł dyspensować? Czyli godność twoja? Ach! nie jesteś godniejszy,

szy, nad świętego Karola Borromea, którego dziś pamiętkę Kościół święty obchodzi? On Książęciem na świecie, Kardynałem w Kościele: jednak rzadki się za niego barżiej w umartwieniu kochał. Czy cię niewinność życia od tego wymówi? Chociażbyś Boga żadnym grzechem nie obraził: jednak dla dalszego ustrzeżenia się grzechu, umartwienia potrzeba. Ktoż był niewinniejszy nad tego świętego? A przecież kto na siebie był surowszy nad niego? Jeżeli się codziennemi zabawami złożył, któreć niedopuszczają ćwiczyć się w umartwieniu? Ach! nie masz porównania: jako poważne sprawy ten święty miał na głowie, mając przez niektóry czas o całym Kościele, a przez całe życie o swojej diecezyi uśilne starania; jednak między tak wielą, około dusz ludzkich dzień y noc, fatygam życia surowością zrównał Pustelnikom. Przykład tego świętego czyli na sądzie Boskim na twoję delikatność instygować nie będzie?

Proś tego świętego Kardynała, abyć mo-dlitwą swoją wyjednał u Chrystusa ducha umartwienia, którym on tak obficie był udarowany.

*Si quis vult venire post me: abneget semet-
ipsum,*

ipsum, & tollat crucem suam quocumque e, & sequatur me. Luc. 9.

Ktokolwiek chce pòysć za mną: niech się zaprze samego siebie; niech dźwiga krzyż swòy codziennie, a tak dopiero niech idzie za mną.

Crucem ferrè, est semetipsum mortificare. Bernard.

Krzyż nościć, jest to siebie samego martwić.

D Z I E Ń P I Ą T Y

O końcu człowieka, y o środkach, któremi go dóść może.

I.

BÓG na to stworzenia z niczego wprowadził, żeby nam były środkami; to jest, prostą drogą do końca naszego; pewnieby one do niego nas wiodły: gdybysmy dobrowolnie z tej drogi nie schodzili. Roskosh y pociecha, którą stworzenia mają, byłaby porządna: gdyby natura nasza nie była zepsowana, y grzechom tak podlegała. Dobra świata tego prostoby nas wiodły do dóbr wiecznych w Niebie: gdybyśmy ich umieli tym sposobem zażywać, jako Bóg rozkazał; lecz że serce nasze pierworodnym grzechem, a przy nim uczynkowemi grzechami skażone, rozkazu zachować nie

nie chcedła tego te stworzenia, których nam Bog użyczył jak środków do zbawienia, stały się nam przeszkodą; y dobra świata tego, jako sidła jakie, nas w sobie uwikłały; y nie dopuszczają, żebyśmy się mieli do Boga.

2. Y tak miało tego, co byśmy szukać Boga, jako należy, mieli, y co by nam do tego jakakolwiek pomocą stworzenia być miały: jedne z nich na tę drodze zabawkę nam czynią; drugie z nięj (prowadzają, że się nader daleko od Boga błąkamy. Więc powinniśmy całe te stworzenia porzucić, co nas w biegu do Nieba niepotrzebnie bawią; tych zaś bac się potrzeba, dla których z drogi schodzim, y na inny gościniec do piekła napadamy. Choćby te stworzenia niewinne się zdały, albo nam pożyteczne, albo do uciechy y rokoszy służące. Tych zaś, które nas prosto do końca naszego wiodą, chwycmy się całym sercem: lub nam są przykre, y zmysłom przeciwné; bo w tym wszystka mądrość Chrześcijańska należy. Biada mnie, żem do tych czas tak nieroztropnie żył, nie mając tej miary w używaniu stworzenia!

3. A któż mię naprowadzi na tę prostą drogę, jeżeli nie ty Panie! Kiedy mię z błędów

dów moich wyprowadzić raczysz, y wprawić w ten porządek, któryś sam postanowił, a ja go przewrócił, stanowiąc za koniec to, co środkiem być miało, y tak się w stworzeniach twoich zatapiając: jakby one naywiększym szczęściem były? Odbierz ty sam odemnie to wszystko, w czym się kocham, czego nie według woli twojej zażywam; abo mi day taką odwagę y męstwo, żebym się od tego sam odstrychnąć mógł. Nie dopuszczay tego, aby te stworzenia, którychś mi pozwolił na wsparcie słabości mojej, chciwościom moym służyły. Niech to nigdy nie będzie, abym, kiedy potrzebie chcę uczynić dosyć, oraz też y zmyślności wygodę czynił; lecz w tym raczëy me serce y wszystkie afekty trzymay: żeby cokolwiek mam z ręki twojej Boskiej, to mię prowadziło do ciebie Boga mego, w którym wszystko szczęście y błogosławieństwo moje założone na wieki.

Pamiętay we wszystkich postępkach życia twego, tych się ustaw trzymać, któreś się tu przełożył; bo w nich się zamyka mądrość Chrześcijańska: y tak sobie rozumiey, że kiedy się od nich cokolwiek oddalisz: tym samym zbłądzisz z prostej drogi do Nieba.

Creaturae facta sunt in tentationem animabus

mabus hominum & in decipulam pedibus insipientium. Sap. 1.

Stworzenia stały się pokusą duszom ludzkim, y zastawionym śidłem na nogi ludzi nierozumnych.

Ab uno Te ave-sus, evanui in multa. August. 1. 2. Confess.

Od ciebie jednego odszedzły, wszedłem w śidla próżności.

D Z I E N S Z O S T Y

O małej liczbie wybranych.

I.

Niewielka jest liczba tych, co zbawieni będą: wiele jest wezwanych, (mówi o tym Chrystus,) a mało wybranych. Tę prawdę chciał wyraźnie w Piśmie swoim zostawić, która się też figurami y wielą podobieństw tamże pokazuje. Kilka tylko osób, to jest, ośm tylko dusz było, (jako mówi Apostoł,) które w Arce Noego zamknięte, potopu ušły. I tak wielu tysięcy sam się Loth salsował z Familią swoją od owego pożaru, który pięć Miał głównych w perzynę obrócił. Niezliczona moc ludu Izraelskiego była, co z Egiptu wyszedzły, do ziemi obiecanej wprowadzona być miała; jednak z tak wielkię

Kk liczby

liczby sam Jozue y Caleb do tęj ziemi weszli. Jest y podobieństwo do tgo służące; gdzie Pismo przyrównywa sprawiedliwych ludzi do owych Oliwek, co w jesieni na drzewie gdzie nie gdzie zostały, gdy inne otłuczono; abo do tych gron winnych, które się między liściem winnicy zataiły, kiedy innych tak wiele w prasie powytłaczano; abo do owych kłofów, które sierpu uszły, kiedy inne do gumna z pola pozwożono. Scieżka do Nieba ciasna, (mówi Ewangelia,) y bardzo mało takich, co się nią udają. Mała brama do Nieba, y bardzo jst rzadki, co się nią przećśnie. Miasto to na górze jst ufundowane, na którą rzadki człowiek, coby się wniść odważył.

2. Ale choćby tak jawnie ta prawda nie była w piśmie wyrażona: sam rozum przyrodzony doświadczeniem wsparty nie da o nię wątpić. Zeby, kto był zbawiony, ma wierzyć w Chrystusa, jego się Ewangelią, y przykładem rządzić, życie swoje prowadzić na wzór życia jego; á kto inaczej żyje, jest artykuł wiary, że zbawion być nie może. Wieleż proszę jest takich, coby to czynili? Zeby kto był zbawion, powinien się koniecznie zaprzec samego siebie, krzyż swój

co-

codziennie dźwigać, gwałt sobie zawsze czynić, duszę swą nienawidzieć, to jest, martwić swe zmysły, przyrodzone pasyve y nierządne chciwości: wieleż na świecie takich, co by o tym myśleli? Y owszem wiele takich, co by rozumieli, że to powinni czynić? Znaydzieszże takiego, co by się tę nauce życiem swym nie przeciwiał, tak dalece: że jeżeli chcesz mieć pewną wiadomość, czego Chrystus naucza: tego się nie możesz przedew y lepiędy dowiedzieć, tylko biorąc opak to wszystko, co dzisieyszy Chrześcianie czynią? A to samo nie jestże oczewistym znakiem, że między Chrześciany, rzadki kto zbawion będzie?

3. Ach! jaka ślepotą moja, że tymladajakie życie moje wymawiam, iż prawie wszyscy ludzie tymże sposobem żyją! Ten jest pospolity, (mówię,) na świecie zwyczaj, tak się każdy sprawuje, y więc to podobna, że bym się sam tylko sprzeciwiał miał? Ta racya nie tylko chrześcianom nie służy, ale ani Poganom. Ze byś się na dyskursie twym nie zawiódł, powinienes przeciwnym sposobem konkludować: wiele ludzi tak żyje, więc mnie inaczej koniecznie potrzeba; gdyż mię wiara uczy, że mało jest wybranych: dla tego, jeżeli chcesz

być między wybranymi, mam się tak sprawować, nie jak się wiele ludzi, lecz jak mało sprawuję. Powszechność jest to dobry wywód względem wiary, ale nie względem życia. Wielki y bity gościniec prowadzi do zguby: więgo mijąć potrzeba, a tą się ścieżką udać, na której barzo mało idących ludzi widzę: tą samą do żywota wiecznego dōysć mogę, którą sobie obrała mała liczba wybranych, nie tą, którą zwyczajnie gmin pospolity chodzi.

Uważ, jeżeli się pospolitym zwyczajem nie uwodziś; jeżeli na obronę twych niedoskonałości przykładu cudzego nie stawiaś; Postanów przed Bogiem mieć na Ewangelię oko, nie na zwyczaj światowy, y raczey pōysć za przykładem dobrych, chociaż ich mało, niżeli za złych torem, choć ich jest wielka liczba.

Multi enim sunt vocati, pauci verd electi. Mat. 22.

Wiele bowiem wezwanych, ale mało wybranych.

Esto de numero paucorum: si vis esse de numero salvandorum. Aug

Bądź z liczby tych, których mało: jeżeli chcesz być z liczby przeznaczonych do Nieba.

DZIEN

LISTOPAD 151
DZIEŃ SIÓDMY

Ze nie trzeba odnowić pokuty do śmierci.

I.

NIe o tym nie wątpisz, że trzeba pokutować: wiara cię tego uczy, że bez pokuty grzesznik zbawiony być nie może; wiesz też to o sobie, że jesteś grzesznikiem: bo choćby pycha twoja do tego się nie znała: jednak własne sumnienie nie dać się tego zaprzec. Więc pokutować trzeba: ale, (mówisz,) nie teraz; chyba przy samej śmierci. Ach! czemuż tak nierychło? Nie możesz tego nigdy nazbyt prętko czynić, co koniecznie masz czynić, jeżeli nie chcesz zginąć. Jeżeli czekasz z pokutą aż do samej śmierci: kto cię, (proszę,) upewnił, że w tedy sposobny czas do tego mieć będziesz? Sam cię tylko Bóg może w tej mierze ubeśpiczyć: bo on sam Panem czasu. Maszże więc od niego o tym obietnicę? Y owszem czyć nie grozi, że czasu mieć nie będziesz? Tak wiele codziennie ludzi nagle umiera, co się płonnie na teyże nadziei wspierają; ci wszyscy umierając, to do ciebie mówią: co mnie dziś, jutro tobie; a jeżeli się jutro to, co mnie dziś, przytrafi: uważ, co z tobą będzie?

Kk3

Nie

Nie o małą to rzecz, lecz o zbawienie idzie, to jest, o szczęście twoje, albo nieszczęście wieczne. Ach! jako się odważył: tak poważną sprawę na fortunę spuścić, y na szczęście podobno, ty, który wczym mnieyszym tak sobie ostrożnie zawsze postępujesz!

2. Lecz dajmy to, żeby cię o tym upewniono, że czas do pokuty przy śmierci mieć będziesz: ale czy sam będziesz do tego sposobny: żeby o niey pomyśleć? Możeż się spodziewać, że w ten czas mieć będziesz taką wolność rozumu, żebyś wszystkie siły do tak wielkiej sprawy aplikować mógł? Człowiek, którego ciało w ciężkiej chorobie leży, który powoli traci używanie zmysłów, w którym siły ustają, y rozum osłabieje, za osłabieniem ciała, od którego on zawisł; człowiek, którego serce od strasunku się puka, że mu opuszczać przyidzie to, wczym się nader kochał; którego fantazya pełna okropnych strachów, zbyc téy myśli nie może, jaka mu się też wieczność w krótkim czasie otworzy? Człowiek, (mówię,) w tym stanie, w którym y mnieyszym sprawom nie uczyri dosyć, ma wystarczyć tak wielkiej o zbawieniu pilności, y tak trudnym rzeczom, jak jest dobra spowiedź z serdeczną za rzecz-

chy

chy skruchą, y skutecznym pragnieniem poprawy żywota? Choć nieciężski ból głowy, uczyni ci przeszkodę, że niemożesz spowiedzi tygodniowey odprawić; a bóle śmiertelne czyć zostawia tak wiele sposobności do tego, żebyś mógł uczynić dożywną spowiedź, która o twym zbawieniu, abo też potępieniu decydować powinna?

3. Ale choćbyś do tego wolną głowę miał: o to jeszcze pytam, czyli będziesz mógł tak wolne mieć serce, żeby straciło wszystko do grzechu przychylnosc: czego do pokuty naybarżiej potrzeba? O jak daleko lepiej pierwię grzech opuścić, niżeli na to czekać, żeby on opuścił! Zeby grzesznik prawdziwie był pokutującym, ma się w tym zakochać z całego serca swego. o co przedtym nie dbał, to jest, ma kochać Boga, duszę, zbawienie, y dobra wiekuiście; a tym się ma brzydzić, y szczerze nieprawdzieć, w czym się tak barzo kochał, to jest, grzech, świat, ciało, y jego roskosz: trzeba żeby człek pyszny, łakomy, niewstydlivy, gniewliwy, przemienił się w pokornego, ubogiego asektem, jeżeli nie rzeczą samą, czystego, y łaskawego. To zaś czy się stać może w kilku prawie momentach? Czy tak snadno odmienić serce, jaką suknią? To

rzecz niepodobna, chyba przez wielkie jakie cudo łaski Boskiej: y więc to nie jest śmiałość potępienia godna pewność zbawienia swego na cudach fundować. Samego tylko Łotra przy śmierci nawróconego Pismo Boże wspomina; ale do tego cudu potrzeba było Boga obecnie umierającego.

Postanów przed Bogiem, zaraz od tego momentu zacząć prawdziwą pokutę: bo odkładając ją dalej, nie maż się na co spuszczać, ani na czas, ani na własną wolę, ani na łaskę Boską.

Vocavi & renuistis: ego quod in interitu vestro ridebo. Prov. 1.

Wolałem na was, a wyście nie przychodzili; więc się z zguby waszey śmiać będę.

Remedia conversionis nullis cunctationibus differenda sunt; ne tempus correctionis pereat tarditate. Aug.

Sposobów nawrócenia odkładać nie trzeba; żeby się nie utracił samą nierychłością czas do poprawy potrzebny.

D Z I E N O S M Y

O rachunku, który z talentów y łask Boga oddawać mamy.

I.

I.

Plność Gospodarza, którego nam święta Ewangelia głosi, w tym się pokazała, że kazał sługom swoim rachunków oddawać z tych wszystkich talentów, które im był powierzył; surowość zaś jego w tym się uznać może, że sługę niedbałego, który mu żadnego pożytku nie uczynił, straszliwie pokarał. Żywy to jest obraz sprawiedliwości Boskiej, która kiedy umrzemy, ściśle go rachunku od nas wciągać będzie z tych wszystkich talentów, które nam w życie dała. Miałeś odemnie rozum, (rzeczona do ciebie,) na to, żebyś mię był doskonale znał; a tyś na świecie żył, jakobyś żadnej o mnie wiadomości nie miał! Dałam ci wolę na to, żebyś mię kochał; a tyś jej zażył na obrazę moję! Dałam ci y pamięć, żebyś mię z myśli twojej nigdy nie spuszczał; a tyś mię w głębokim zapomnieniu pogrzebł! Wziąłeś odemnie ciało na to, żebyć było instrumentem pokuty; a tyś je uczynił instrumentem złości y nieprawości twoich! Coś miał duszę twoję światobliwą uczynić, pobożnym sił jej y zmyśłów używaniem; toś ją zepsował nieporządną chciwością, y innymi grzechami. Dałam ci na to zdrowie, żebyś

żebyś go na służbę moję obracał był; á tyś je uczynił! Okazyg zbrodni, y występków twoich! A tę twoję urodę, czylim ci ja na to dała, żebyć była przyczyną tak twego potępienia, jako y wielu innych? Nakoniec te wszystkie tak wielkie talenta, z ręku moich wzięte, czyć na to służyć miały, żebyć cię w ambicyę, y pychę podnosiły? Ach jakóż na takie zarzuty odpowiesz, chyba ze wstydem twoim, y wieczną konfuzyą?

2. Przypowieść Ewangeliczna o pe-
wnym Gospodarzu, który włodarza swego
chciał rachunku słuchać, żeby się sprawił, ja-
ko dobrem Pańskim szafował, też nam pra-
wdę wyraża: że Pan JEZUS na swoim par-
tykularnym sądzie będzie się nas pytał, o
tak wielkie łaski y sposoby zbawienia, któ-
rych nam używał. Dałem ci, (rzecze Chry-
stus,) tak jasne oświecenia, za któremiś mógł
powinności twoje doskonale przeniknąć: py-
tam się, jeżeliś się według nich sprawował?
Miałeś tak wiele odemnie natchnienia, żebyś
się oderwał od świata, y grzechu, á do mnie
twój afekt, y serce przeniósł; á cóż w tobie
sprawiły? Uczyniłeś tak wiele dobrych posta-
nowienia, z pomocą łaski mojęy: pytam się, je-
śliś słusznie choć jedno wykonał? Słucha-
Jes

Jeś tak wielu kazań: czytałeś tak wiele ksiąg,
do zbudowania służących; czyniłeś tak wie-
le modlitew y medytacyi; jakiżes pożytek z
tego wszystkiego wziął? Tak wiele spowie-
dźi czyli cię poprawiły? Tak wiele Kommu-
ny czyć do świętobliwości życia dopomo-
gły? Rozumiałem, mów Panie, że mi się sa-
mych tylko grzechów obawiać się potrzeba;
lecz biada mnie, że same łaski y dary twoje
strasznieysze mi będą; gdyż tak ścisły rachun-
nek z nich oddawać muszę!

3. Na tym nieuchronnym sądzie to
podobno do ciebie, sądzio nocy, mówić będą,
o co w Ewangelii zły sługa Pana prosił: miły
cierpliwość nademną? Day mi cokolwiek
czasu, abym ci tych krzywd twoich powetować
mógł? Ale niewiem czyli mnie na taką śmia-
łość śmieć; bo bym o to daremnie y niesfu-
sznie prosił. Abom ja to mało twę spra-
wiedliwośći winien? Liczą się na dziesięć
tyśący talentów, to jest, nieprzeliczona y nie
wypłacona summa, na którąm się grzecham
mi zadłużył. Przyznawam, że mi się na nie
zdobyć niepodobna; dla tego kiedy proszę,
żebyś miał nademną cokolwiek cierpliwości:
nie o co innego proszę, tylko, żebyś mi cza-
su choć krótkiego użyczył, abym mógł u-
błagać

błagać słuszny twój gniew na mnie, y żebrzeć łaskawości, a miłosierdzia twego. Inszego sposobu nie mam, tylko szczera pokutą do miłosiernego twego serca zakłócać: a na wypłacenie tak wielkich długów moich, zaciągając cokolwiek z zasług Syna twój, y z ceny Krwi jego, która jest nieskończona.

Uprzedź ten sąd straszliwy, sam się z sobą rachując, jakoś talentów Boskich do tych czas zażywał, y łaski sobie obficie danych: y starając się o to, żebyś zle ich używanie na porządek poprawił.

Omni autem, cui multum datum est, multum queretur ab eo. Luc. 12.

Komu siła dano, wiele też od niego wyciągac będą.

Cum enim augentur dona, rationes etiam crescunt donorum. Greg.

Gdy Bóg przyniża darów swoich: rachunek też z nich rośnie.

DZIEŃ DZIEWIĄTY

Jako Bóg grzechu nienawidzi.

I.

Swiątobliwość Boska, y nieczmierna nienawiść, którą ma przeciw grzechowi, pokazała się w Niebie: kiedy z niego Anioł na przepaść jest strącający,

ny dla tego grzechu, który myślą popełnił; także w Raju ziemskim, kiedy Bóg z niego wyenał pierwszego człowieka dla nieposłuszeństwa; ba y na samęj ziemi, kiedy ją Bóg zalał owym walnym potopem, y ogniem ślarczyłym zniszczył sodomskie miasta; na koniec y w piekle, gdzie momentalną rokosz mękami wiecznemi karze. Ale się naybarżięy ta nienawiść wydaje na Górze Kalwaryjskiej; gdzie umarły Bóg człowiek dla wypłacenia grzechów, lepięy mi w rozum wbią, niż wszystkie karania, niż wszystkie dykursy, y Theologów racyc, jak jest grzech obrzydliwy. Nie masz się bowiem czemu tak barzo dziwować, że Bóg nie przepuszczał dla grzechu stworzeniom, które są szczerym niczym, które tak wielkimi dobrodziejstwami napełnił: a one miało tego, co by dobroci jego wdzięczność pokazać miały: kontemphem go karmiły, y tak wiele razy marną uciechę swoją nad niego przeniosły; temu się raczēy dziwować, że tak ładajakie y niewdzięczne stworzenia tak cierpliwie znośi, y tak sobie łaskawie z nimi postępuje!

2. Lecz na to drętwieć trzeba, że się Bóg tak barzo nad synem swoim paści, w którym ma wszystkie swoje wiekuiście poćichy,

chy, przeto, że wziął na się figurę grzesznika! A jeszcze wziął na się tę niepodieślną posłać z miłości ku Oycu swemu, y żarliwości ku chwale jego, goręco tego pragnąc, aby grzech zepsować, który tak jest przeciwny Oycu jego chwale. Ach czego nad Synem gniew Bożki nie dokazował! Wydał go za jadrnym nieprzyjaciółom jego bez wszelkiej obrony! Skazał go na męki śmrotno y okrutne! Zebrze ten Syn u Oycy w Ogrodzie Gethsemańskim, żeby od tak gorzkiej śmierci mógł być wolnym; a Ociec co na to? Zda się, że uszy swoje na tę prozbę zamyka, tak otto z nim idzie: że Syn, chociaż na wszystkie woła Oycowską skłonny, na to się uskarża: Boże mój, Boże mój, (mówi,) czemuś mię opuścił? Nie zowie go Oycem, ale Bogiem swoim; bo on go też prawie nie zna za syna swego, lecz za nieprzyjaciela. Patrz, do jak mizernego stanu Syn Bożki przyszedł dla samej powierzchownej grzesznika posłać; ach czego się spodziewać, y czego lękać mają prawdziwi grzesznicy?

3. Z krzyża tedy y śmierci Chrystusowej rozsądek o grzechu czynić mamy: jeżeli chcemy poznać obrzydliwość jego. Wyrzawszy na kalwaryę, lepię pòymę, co jest grzech,

grzech, niż weyrzawszy na piekło. Król kiedy jednego syna na śmierć potępi; barźciey gniew swój pokaże, niż kiedyby cały naród jaki zatracił. Więc na JEZUSOWYM skatowanym cieie, na sercu jego włócznią straszliwie przebitym, uważać grzech mój będę: a nie według owych fałszywych racyi zepsowanego serca, y zaślepionego przez pałsye rozumu, abo które świat swemi zwyczajami potwirdza. Kiedy na cię patrzę, mój drogi Zbawicielu, przebitego na krzyżu: patrzę jak na naywiększą nadziei pobudkę; ale wspomniawszy sobie, że cię tak okrutnie Ociec twój Niebieski umęczyć dopuścił dla moich nieprawości, któreś na się przyjął: strach mię wielki bierze; bo tak sobie myślę: jeżeli tak barzo nad tobą niewinnym y świętym nad świętymi dokazować kazano: cóż się ze mną dziać będzie? Jeżeli Synowi przepuścić nie chćiano: dopieroż niewolnika barźciey karać będą? Jeżeli tak wiele cierpiał ten, co samę tylko postać grzesznika nośił: pewnie co więcey czeka prawdziwego grzesznika!

Zebyś tak, jak należy, grzech poznawć mógł: przyucz się uważać go w ranach Chrystusowych; bo go tam lepićy uznasz, niż ci

go wystawia zaślepiony twój rozum, y wola zepsowana.

Si in viridi ligno has faciunt: in arido quid fiet? Luc. 13.

Jeżeli z zielonym drzewem tak sobie posępują: cóż z suchym czynić będą?

Innocens affigitur, ut noxius libere ur; ut redimatur servus, occiditur filius! August.

Niewinnego trapię, żeby winny był wolny; aby wykupiono sługę, dano na śmierć Syna!

D Z I E N D Z I E S I Ą T Y

Jakim sposobem czart odwoaży człowieka od tego postrachu, który miał być przy grzechu nieczystym.

I.

Człowiek z swojej, natury ma chciwość do chwały; dla tego Bóg przywiązał wstyd do nieczystości: żeby tey ludzkiey pasyi zażył, na chronienie się tak sproszonego grzechu; ztąd się t.ż. nieczystość grzechem wstydliwym zowie. Wyniośłość choć jest ludzkom z innęj strony szkodliwa: w tymby jednak podobno pożytecznie być mogła, żeby ich obroniła od takowych występków, które

które tylko z wstydem popełnione być mogą. Czart, żeby mógł temu sztuka swoją zabiec, tak sprostemu grzechowi odeymuje to wszystko, co go fromotnym czyni, y w inną go sukienkę zdradliwie obłoezy. Jest to słabość natury, (tak on chrzci nieczystość,) jest to tylko rozr wka, jest to sama intriga, jest to szczęście osoby. Ach! ktoby temu wierzył, że pod temi imiony tai się taka zbrodnia, która odnawia mękę y śmierć JEZUSOWĄ: y względem tak wielu dusz niepożyteczną ją czyni! Zbrodnia, którą się Bóg niekonczenie brzydźci, którą tak wiele razy straszliwym sposobem karał, y dla której pickło wiecznie nagotował!

2. Czart na ofszukanie Chrześcian zażywa tęg właśnie sztuki, którą Poganów kiedyś zwodził. Zeby był do szkaradnych kryminałów przywodził tych zaślepionych ludzi: też same kryminały Bogom ich przypisował, y tym je sposobem niejako poświęcał; bo nikt się już nie wstydził na to się odważać, co o Bogach słyszał, że im się trafiło. Y tak Jowiszowi cudzołożnikowi, Wenerze niewst dliwej kłaniać się rozkazał; czym samym wmówił w ludzi, że ani cudzołożstwo, ani inne niewstydy grzechem być nie mogły:

y tak się bezpiecznie na nie rozpuszczali, rozumiejąc, że Bogów przez to uczcić mieli: kiedy ich tak sprofnych postępów naśladowali. To prawda, że niemoże takowym sposobem czart poświęcić nieczystość między Chrześciana, którzy chwałą Chrystusa niekończączenie czystego, urodzonego z Panny; jednak się stara o to, żeby ję cokolwiek wrodzoney sprofności odjął, stawiając przed oczy tak wiele przykładów ludzi w ten grzech upadłych, abo przynamnię tych, o których jest ten domysł, że w tym grzechu leżą, y z niego wstać nie mogą. Y takie rozumienie czyni o ludziach godnych y świętobliwych; żeby te występki, (jako mówi święty Cyprian,) grzechami być przestały, kiedy się już stały wszystkim pospolite: y owszem przez to samo powagę jakąś biorą, że ludzie poważni tym grzechom są podlegli.

3. Y tać jest przyczyna, że ludzie wstydlivi y Boga się bojący, którzy przed samym cieniem nieczystości uchodzą, gdy ją własnym imieniem cudzołóstwa, świętokracstwa, y tym podobnym mianują; jednak gdy taż nieczystość w inşy płaszczyk odziana, przed nimi się stawia, nie tak od nię stronią; ale się powoli do nię przyuczają. Y tak co

LISTOPAD 165

o niewstydzic ani pomyśleć chcieli, pod innym tytułem nie tak im jest straszny, y nie mają szkrupułu często o nim mówić: lubo to Paweł święty Chrześcianom przykazał, żeby o nim żadney wzmianki nieczynili. Od takowych dyskursów postępują dalej: kiedy się do ich serca uciecha jakaś wkrada, a potem toż samo podobać się pocznie, przed czymby jak naydaley uciekać potrzeba. Niedziwuyże się temu, że do takiej ślepoty Chrześcianie przychodzą: że się z tego chlubią, kiedy w takowe grzechy prawie poszły zabrną, które im sromotę nie tylko przed Bogiem, ale y przed ludźmi, jeszcze nie ze wszystkim zepsowanemi czynią, a potem im y wieczne potępienie przynoszą: jeżeli tego nieszczęścia pokutą nie uprzedzą. Uchoway mię, mōy Panie, od tak wielkiej ślepoty!

Postanów sobie nigdy o grzechu nieczystym rozmowy nie czynić; abo jeżeli o nim mówić kiedy potrzeba: z przestraczem y z wstydem ten dyskurs prowadzić.

Fornicatio autem, & omnis immunditia nec nominetur in vobis, sicut decet Sanctos: ad Ephes: 5.

Grzech niewstydlivy y wszelaka nieczy-

ślość niechay nigdy u was ani wspomniona
będzie, jako przystoi świętym.

*Fiunt & miseris religiosa delicta: dum
Deos suos, quos venerantur, imitantur. Cy-
prian.*

Ci nędzni ludzie mają niecnoty swoje
za uczynki pobożne: gdy Bogów, których
czczą, niecnot naśladowają.

DZIEŃ JEDENASTY

O próżnowaniu.

1.

STrzeż się próżnowania, a zaprzęż się
w pracę; abyś złe sprawy twoje Bogu
nagrodzić mógł. Człowiekowi nawet
y wstanie niewinności, próżnować nie
kazano; miał on żyć spokojnie: je-
dnak ten jego pokój nie miał być bez za-
bawki, y jakieykolwiek pracy. Ta zaś praca
jego, miała być bez fatygi barźciej do rozer-
wania, niż dla sił umniejszenia. Lecz po
pierwszym przestępstwie, Bóg go na ciężkie
prace y fatygę potępił, y kazał mu zarabiać
na codzienną strawę w pocie czoła swojego.
Za grzechem powinna następować pokuta; ale
bez wielkiey pracy pokutować trudno: bo tę
cnotę Oycowie Chrztętem pracowitym zowią.
Jednak, pożałuj Boże, naywięksi grzesznicy

cy najmniej chcą pracować, przeto: że o prawdziwem pokucie nie pomyślą: z ich zartwardzenia w grzechu próżnowanie się rodzi; a z próżnowania idą wszystkie inne występki, za które gdyby skruchę prawdziwą mieć chcieli: mężnieby się zaprzęgli w pracę pokuty świętę; lecz jako im się nie chce odstąpić od grzechu: takby się też radzi wyłamali z dekretu, który Bóg w osobie Adama przeciw wszystkim grzesznikom ferował.

2. Strzeż się próżnowania, abyś się ustrzegł grzechów, w które wpaść możesz. Próżnowanie jest matką prawie wszystkich występków, abo, (jak Pismo mówi,) jest ich nauczycielką. Człowiek który nie ma co robić, gotów jest wszystko robić, Ten, który pracuje, żadnej się pokusy zwyczajnie nie obawia, a próżnujący wszystkich; czart ma tyśiąc sposobów do zwojowania j-go: a on zaś y jednego nie ma do swej obrony. Zewsząd go strzałami swemi dosięgać może: a żadną do niego daremno nie zmierzy. Rzecz to jest doświadczona, że niemasz pewniejszego na pokusy lekarstwa, zwłaszcza gdy czart człowieka do nieczystości wiedzie: jako żeby się miał czym słusznie zabawić. Człowiek próżnujący żadnej cnoty nie ma; bo się żadna.

cnota bez pracy nie nabędzie. Nie darmo Job święty niepożytecznego z obrzydliwym złączył; bo kto nic nie robi, otwiera do siebie wszystkim występkom wrota. Y tak Pismo święte grzechów, co się w Sodomic zagęściły były, nie inną przyczynę daje, tylko próżnowanie, a zbytek w potrawach. Dawid z próżnowania wzięł sobie okazję do owego poyrzenia, z którego do ciężkiego kryminału przyszedł. Czemu tak wielu ludzi młodych nierządnie żyje? Ze nie mają co robić. Day im jaką zabawkę, a niewinnemi będą.

3. Strzeż się próżnowania, abys twę powinności mógł uczynić dosyć. Człowiek ma tak wiele na sobie obligacyi: że kiedy ich liczbę y wielkość rozważy: na to narzekać musi, że mu do tak poważnych spraw czasu niektaje; a ci zaś którym czasu zawsze nad to sława: abo swych obowiązków dostatecznie nie znają, abo się odważyli, nigdy ich nie wypełniać. Weź twój stan na uwagę; gdy chcesz uczynić dosyć jego powinnościom, zawsze się będziesz miał czym szusznie zabawić. Choćbyś nie miał inšcý na głowie twojey pieczy, tylko samo staranie o twoich domowych, y czynność nad nimi: pewnie y
 nay-

naymniędy czasu daremno nie uydzie; bo wszystko na to samo powinienes obrócić. Ale kiedy nad te zabawy domowe masz tak wiele na sobie Chrześciańskich obligów: dopieroż y jednego momentu mieć nie będziesz, żeby go darmo strawić. Jakże tedy może zacna jaka Pani próżnowaniem się bawić, jakoby do czynienia nic nigdy nie miała? Możeż ona to mówić, że nie mam na co, czasu tak długo obracać: a oto jest tak wiele utrapionych ludzi, których cieszyć potrzeba: tak wiele ubogich, którychby opatrzyć: tak wiele więźniów y chorych, którychby nawiedzić. Członki Chrystusowe od wszystkich opuszczone, chcą od nich pomocy. Ołtarze Chrystusowe z ozdób огоłocone, wyciągają ich pracy; a jakóż mówić mogą, że nie mają co czynić?

Postanów sobie nigdy nie próżnować. Gdyć się tęskni modlitwa: czytaj książkę Duchowną; a gdyć się to uprzykrzy: weź robotę ręczną, a tak się uchronisz tęsknicy, y próżnowania.

Multam enim malitiam docuit otiositas. Eccl 33.

Wiele złego nauczyło próżnowanie.

Facito semper aliquid operis; ut semper

te diabolus inveniat occupatum, Hieronymus,

Czyń zawsze cokolwiek; żeby cię zawsze ezart w zabawie jakieś znalazł,

D Z I E N D W U N A S T Y

Jakim się sposobem zabawiać potrzeba.

I.

Nie dosyć jest na tym strzedz się próżnowania, y czymkolwiek się bawic: ale nad to potrzeba, żeby się dobrze bawic. Praca twoja próżna, jeżeli ję porządnie postanowie nie umiesz. Do tego zaś należy, żebyś naprzód w początku prace twe rozrządził. Wiele jest takich, ludzi co niechęć próżnować, y wielce pracują; ale ta ich praca nie ze wszystkim chwalebna. Mają zawsze zabawę, albo dzieło jakie; lecz afekt albo pasysa, do tej pracy ich wiedzie, nie rozum albo łaska. Ach! w jakie satygi niewprawia ambicya, tych, którzy się wszelakim sposobem chcą podwyższyć! Jak wiele niewygód y pracy musi ponieść ten, kto się chce zbogacić! A ten co za rokoszą ślepym impetem idzie, jak wiele zność musi, żeby złą chciwość swoją mógł ukontentować! jak wiele niewczasów, y trudów na tołoży! Wszyscy ci zbytęzną satygę, y
pra-

pracą mają: lecz, (jako mówi Mędrzec, mordują się na samej drodze nieprawości. O gdyby tak wiele około zbawienia swego pracować chcieli, jak wiele około chciwości swych czynią; świętymiby zostawali!

2. Lecz na tym nie dosyć, zabawiać się dobrze; y tego potrzeba, żeby zabawka twoja nie była zbyt zbyteczna, ale żeby brała od rozstrojności miarę. Każda bowiem praca chociaż y najlepsza, y z dobrej intencyej, abo początku wzięta, jeżeli granice umiarkowania przechodzi: takim jest występkiem, jako y próżnowanie, y tak jest szkodliwie mało, jak siła robić. Doświadczyłeś tego, że zbytnie zabawy, chociaż się zdadzą dobre, rozpraszają umysł, oschle czynią serce, y biorą człowiekowi tak wolność, jako y czas: że nie może myśleć około zbawienia. Któż bowiem bez żalu, y gniewu spojrzeć może na wielkich ludzi, choć we wszystkich rozumnych: że, gdy ich kto napomni, aby o duszy swojej cokolwiek pomyśleli: oni się tym składają, że wielkie ich zabawy do tego nam czasu najmniej nie zostawują? Ach czyli mieć mogą większą inną zabawę nad tę, w której im idzie o szczęśliwą wieczność? Więc gdy o nie niedbają, a nieposobność czasu za wy-

mowę

mówkę przynoszą: czyli im Pan JEZUS, tak tego nie zgani, jak kiedyś zganił Marcie: że się turbowała około wielu rzeczy, a około jedney naybarżiej chodźć trzeba, to jest, około duszy y zbawienia swojego.

3. Przydając jeszcze jedną w tøy mierze reflexyę, nie tylko, żebyś na się prac zbytńich nie brał: ale też żebyś wiecey około cudzego dobra nie chodził, niżli koło swojego. Jest to napomnienie Bernarda świętego: stałeś się wszystkim wszystko, na wzór Pawła świętego: (mówi ten wielki Opat,) chwałę tę twoję miłość; ale po nięć wyciągam, żeby była powszechna: więc czemuż się do ciebie samego nie rościąga? Czyś ty nad innych gorszy? Cóż ci po tym wszystkim, choćbyś świat zyskał: jeżeli duszę twoję straciś? Każdy chce mieć czaśtkę w pracach, y trudach swoich: a sam żadnego pożytku z nich nie bierziesz? Myślisz, (jako mówi Apostoł,) żeś obligowany y mądrym, y głupim, a siebie zapominasz? Jeżeli ten, co sobie część naygorszą obiera, godzien gniewu Boskiego; a cóż się z tym dźiać będzie, co sobie żadney cale czaśtki nie zostawuje? Kto nie jest sobie dobry, (napisał Duch święty,) pewnie komu innemu dobry być nie może.

Mądry

Mądry powinien dla siebie nayıpierwıy być mądrym. Wylawszy się zupełnie na cudzy pożytek, przynamnięy kiedyżkolwiek odday się samemu sobie; á nie bądź samemu tylko sobie niepożytecznym.

Uczyń postanowienie, zawsze się czym bawic, ale się dobrze bawic, y mieć za nayıprzednięyszą ze wfzytkich zabawkę zbawienie duszy twojęy.

Si sapiens fueris: tibi met ipsi eris. Proverb. 9.

Jeżeli mądrym będziesz: sobie będziesz mądrym.

Utere tu quod te inter multos, aut certe post multos. Bern;

Zażyway samego siebie między drugimi, abo przynamnięy po drugich.

D Z I E Ń T R Z Y N A S T Y

O goracości w służbie Bożej.

I.

MYli się, kto rozumie, że już jest doskonały, gdy Boga jakokolwiek kocha, y jemu służy; potrzeba koniecznie, żeby ta służba jego, y miłość gorąca była: wyciąga tego po nas, tak wdzięczność ku Bogu, jak nasz własny interes: bo naprzód Pan JEZUS
tak

tak nam gorąco służył, y serdecznie nas ko-
 chał: że niczego nie opuścił, niczego nie ża-
 łował, czybiv mógł był ten afekt przeciw-
 ko nam wyświadczyć. Ach! czego on nie
 czynił od pierwszego momentu aż do osta-
 tniego tchu życia swoj-go! W tym była wszy-
 stka jego myśl aplikacya, żeby był jak nay-
 barżiemy swojey ku nam miłości gorącość
 wyraził: ta jego wszytka zabawka, o tym
 wszytka mowa, na to wszytkie starania y
 prace jego były. Ach! czego nie wycierpiał,
 żeby był ten afekt tym gruntowniemy pokazał!
 Pożył na to wszytko, cokolwiek tylko miał,
 dobra, uciechy, pokóy, chwałę, krew, życie.
 A lubo mnieyszym kosztem mógł nas wszy-
 skich zbawić; mógł nas jedną krwi kroplą,
 lub łezką z grzechów obmyć: lecz to miło-
 ści jego ku nam nie dosyć było! Z tego tak
 gorącego ku ludziom afektu, z pragnieniem
 oczekiwał godziny męki swojey: a nawet
 powierzchowne okrucieństwa uprzedził wne-
 strznym bólem swoim, który go przez całe
 życie jego dręczył. Ato! we wszytkich ser-
 ca y ciała mordach, tę miał wielką pociechę:
 że widział, iż to wszytko na dobro nasze
 cierpiał, y że nas miał przekonać o swey ku
 nam miłości, y wzajemnie ku sobie naszą wy-

targować. Ach! jaka oziębłość nasza, że y jednego kroku uczynić nie chcemy z afektu ku Chrystusowi; a on z afektu ku nam tak wiele czynił y cierpiał!

2. Jest też w tym nasz interes, żebyśmy Chrystusowi służyli. Naprzód kto w sobie czuje tę gorącość ducha, wszvśko mu snadnie idzie; choć co naytrudniejszego, miłość ułacnić może. Kto kocha, żadney pracy, (mówi Augustyn święty,) w niczym nie uczuje. Gdzie jest gorącość ducha, tam się spieszno w drodze doskonałości bieży, y zdążyć bystro lecieć, a nie postępować. Nad to też gorącość, nie tylko łacno wszelką powinność wypełnia, ale też z radością: łaska Chrystusowa, którą Bóg w takim sercu obficie rozlewa, czyni mu każde jarzmo, nietylko nader lekkie, ale też y słodkie, nawet y w utrapieniach miesza delicye. Przydaymy y to jeszcze, że kto Bogu swojemu z gorącości służy: ten w krótkim barzo czaście wiele postąpić może. Owi najemnicy, co ostatniy godziny na robotę przyszli, takąż zapłatę wzięli, jak y ci, co z poranku pracować poczęli: bo swą aplikacyą nagrodzili sobie krótkość swojej roboty. Nakoniec ten, co w służbie Boskiej nie żębnieje, wielką sobie załugę, y poży-

pożytek skarbi, choć w najmnieyszym uczynku: luboć się to niegodzi małym uczynkiem nazwać, co się z gorącością y uśilnością czyni. Błogosławiony Stanisław Kostka, którego uroczystość około tych czasów Kościół święty obchodzi, był dziwnym przykładem tęj ducha gorącości: tak bowiem serce jego ogniem miłości Boskiej nie zwyczajnie palało: że gdyby tych upałów mokreimi chustami chłodzono nie było: nie mógłby ich być znościć; y przeto w drodze cnoty z wielką łatwością chodził, y w barzo krótkim wieku, (jako mówi Duch święty,) czasy długie wykonał: y zda się, że prawie nic, albo mało pracował: a przecię do wysokości świętobliwości przyszedł:

3. Ale ta nagroda, która nas w Niebie czeka, daleko nas barzięcy do tęj gorącości zapalić powinna. Krótkie a lekkie utrapienie, (mówi Paweł święty,) sprawuje dla nas szczęście niezmierzone y wieczne; a któż to słysząc, będzie w służbie Boskiej uśtawał? Cóż mię barzięcy może do tęj służby zachęcić, jako gdy pomyślę: że w nięj każdy moment może mi zgotować wiekuiłą nagrodę? Każdy dobry uczynek może mi wyśłużyć stopień chwały Niebieskiej? A cóż mię barzięcy może

może do cnoty zachęcić, y do powinności moich pilnego wypełnienia, jako, że wiem o tym: iż w takoweyże mierze szczęście wieczne odbiorę, jak wielka będzie u mnie gorącość w służbie Boskiej? W jakiej mię serca mego ku Bogu dyspozycyi moment śmierci zaistanie: taką mi koronę nieśmiertelnę chwalił Bóg w Niebie zgotuje, y do widzenia swęj twarzy tak mię blisko przypuści. Ach! jak sam sobie krzywdę nieznośną czynię: że miłości Boskiej więkzhey co raz a więkzhey co moment nie przyczyniam!

Zawstydz się przed Niebem, że już tak wiele lat Bogu twojemu służąc, dla twęj oziębłości, małoś co w doskonałości y cnotach postąpił; gdy inni w krótszym czasie świętymi już zostali: jako mało przed oczyma przykład Błogosławionego Stanisława Kostki.

Sic currite, ut comprehendatis. 1. Cor. xiv. 9.

Tak bieście, żebyście doszli.

Quidquid verò minus est fervoris: humilitas suppleat puræ confessionis.

Cokolwiek nie dostaje gorącości Duchas niechay to nagrodzi pokorne wyznanie niedoskonałości swojej.

DZIEN

173 LISTOPAD
DZIEŃ CZTERNASTY
O pokusach.

I.

Tym samym, żeś się Bogu służyć od-
ważył: trzeba się przygotować na
wszelakie pokusy. Sam cię Duch
święty o tym wyraźnie przestrzega.
Nie masz czasem na ciebie nie tak
trwożliwego, jako gdy żadney na się po-
kusy nie czujesz: znakiem to jest pewnym,
że albo cię Bóg porzucił, albo że czart prze-
kłęty już tobą całę gardzi, y ma cię już za
swego, a zatym się o ciebie wżędę nie frasu-
je: dla tego już z tobą wojny nie zażywa;
bo wie o tym, że mu się sprzećiwid nie u-
miech. Święci chociaż, naywiększe miewali
pokusy; y owszem nie byliby tak wielkimi
świętymi: gdyby się z pokusami nie ućierali
byli. Sam Pan JEZUS, lubo był święty nad
świętymi, pokusę wycierpiał: bo będąc głową
naszą, chciał być uczestnikiem wszystkich lu-
dzkich słabości, y przez to nas utwierdzić
mocą swoją Boiką; będąc naszym wzorem,
chiał nas tego nauczyć, jako się z pokusa-
mi potykać potrzeba: będąc odkupicielem,
chiał przez to pokorne pod pokusy poddań-
stwo, wysłużyć nam łaski potrzebne do zwy-
cię.

ciężstwa nad temiż pokusami. Pokusa jest to często skutek nienawiści, y zazartey czarta przeciwko nam złości: czatem się też rodzi z skazy natury naszey; póki się ciało twoje rozumowi sprzeciwia: poty mieć zawsze będziesz potyczkę w sobie samym, á pewnym być nie możesz zwycięstwa y pokoju. Bieda mnie, mōy Panie, że z sobą wiedzienie ofszę głównego nieprzyjaciela! jeżeli mi przeciwko niemu pośisku nie dasz: zginąłem na wieki!

2. Pokusa jest też często doświadczanie Boskie: bo Bóg ją przepuszcza dla barzo słusznych przyczyn, y nam pożytecznych. Naprzód żeby się skutek cnoty twojey okazał: jako kiedyś Anioł mówił do Tobiasza: żeś się podobał Bogu, potrzeba tego było, żeby tēy twojey cnoty pokusa sprobowała. Dopuszcza y dla tego Bóg na nas pokusy: żebyśmy uznali słabość y niemoc naszą, á za tym jako mamy samym sobie nie ufać, ani się fundować na żadnēy cnotie naszey. Y dla tego pokusa często na nas przypada: żebyśmy się do Boga o pomoc udali: bo samo doświadczenie, że nie możemy tak ciężkim nieprzyjaciołom zdołać, przymusza nas do tego, żeby co wlok, do Boga o ratunek zawołać,

Mm

łać, który jest sam jeden wszystką siłą naszą. Nie tak serca naszego y sumnienia nie czyści, jako przykra pokusa. Duch święty o tym świadczy: mówiąc, że jako ogień złoto y srebro czyści: tak duszę sprawiedliwego pokusa od grzechu y zmaży wolną czyni. Często Bóg na to samo pokusę dopuszcza, żeby nam dał okazyę, ćwiczyć się w cnotach świętych: bo cnoty trudno nabyć, chyba przez ćwiczenie; nikt się lepiej w cnotach nigdy ćwiczyć nie może, jako podczas pokusy. Y ta jest nie poślednia pokusa naszych przyczyna, że przez nie mamy sposob wysłużyć koronę, y chwagę znaczną w Niebie: bo tę nikt nie godzi się, tylko ten, co wojuje; wojny zaś być nie może, gdy nieprzyjaciół nie masz. Nakoniec y na to Bóg pokusy przepuszcza: żeby nas z ospałości, y owę szkodliwą bezpieczeńność wybawił, w której na długi pokój, y rzadka wojna trzyma; y żeby nas wzwyczał do czułości nad sobą, y gorącości ducha. Nie proszę o to, Panie, żebyś mię od wszelkiej pokusy uwolnił; gdyż tak wielki pożytek z nię sobie zebrać mogę: ale o to żebrzę, żebyś mię w nię pomocą swoją Boską wspierał, a upadać nie dał.

3. Żebyś mógł bezpiecznie na pokusę ude-

uderzyć, y pewnym być z wycięstwa: potrzeba tego naprzód, żebyś nigdy mięysca, (jako radzi Apostół,) pokusie nie dawał. Potym ile razy pokusa na cię przyidzie: zaraz sobie pomyśl, że to sprawa czartowska; bo tym samym od nię wstret y przełtrach mieć będziesz. Nie nadstawiaj też dłuogo żłdnę pokusie ucha, lecz się od nię odwracaj, jako nayprędzëy możesz: tak: jako z szaty ogień w tymże momencie zmiatałsz, dłuogo o tym nie myśląc: coś naybarzięcy powinien w pokusie nie czytięy zawsze zachowywać, nigdy się z nią niebawiąc, nawety badając się, czyś na nię zezwolił. Mięy jako naywiększą sam nad sobą czuyność, y stawiaj przed oczy obecnego Boga, który na cię patrzy: y żeć gotów dać łaskę, z którą możesz szczęśliwie pokusę zwyciężyć, y dodać serca do męznego potkania, pokazując koronę, która cię czeka w Niebie. Przywodzi też sobie na myśl mękę Chrystusową, y w Boskich jego ranach uczynić sobie ucieczkę, a mianowicie w sercu jego włócznią przebi tym. Modlitwa jest skutecznym y pewnym orężem, przeciwko wszelkię pokusie, y jest obligacya do nię się uciekać: gdy jest trudne zwycięstwo: Nakoniec choć ci by się upaść kiedy trafiło: nie powinienes dla tego serca zaraz tra-

cie, ale zawstydziwszy się słabości swej przed Bogiem, porwać się z upadku, y na potym ostróżniey sobie postępować.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeliś tak sobie postępować zwykł w boju przeciw pokusom.

Fidelis est autem DEUS, qui non patietur vos tentari supra id, quod potestis. 1. Cor. 10.

Wierny zaś jst Bóg, który nie dopuści, żebyście byli kuszeni nad siły y możność waszą.

Tum maxime oppugnaris, si te impugnarı nescis. Hieron.

W ten czas naybarżię pokusa przeciwko tobie bij. kiedy na mniey wiesz o tym.

D Z I E N P I Ę T N A S T Y

Ochronieniu się okazy grzechowey.

I.

BOG się obowiązał słowem swoim Boskim, ratować nas w pokusie, w którąśmy się sami dobrowolnie nie wdali; y o tęj swej pomocy znać daje na tak wielu miejscach Pisma świętego. Mówi o tym w Psalme 90. Ponieważ we mnie ufał: mieć go w opiece będę, y zlecętem Aniołom, żeby go po wszystkich drogach

gach jego nosili, y żeby go na swoich rękach
piastowali; lecz jeżeli się sami wdawać w po-
kusę będziem: Bóg już nam nie powinien
słowa swojego trzymać, y owszem, z tęż samej
wierności swojej Belskiej powinien nas
opuścić. Zakazuje nam bowiem, abyśmy się
go nigdy kuścić nie ważyli; á cóż to jest,
(proszę,) Boga swojego kuścić: tylko zbytnie
ufać fałce jego świętęj, wdając się w oczę-
wiste grzechu niebezpieczeństwo przeciw wo-
li jego? Kiedy bowiem Bóg mówi, że ten, któ-
ry dobrowolnie niebezpieczeństwo kocha, w
niebezpieczeństwie zginie: czyli nam nie za-
kazał pod strąg zbawienia, żeby się nikt nie
śmiał wżde okazywać wdawać? Y tak jako Bóg
słowem swoim się obowiązał, dać nam pomoc
w przypadku, któregośmy sami umyślnie nie
szukali: tak wzajemnie powinien dla tegoż
słowa samego, nam pomocy swojej umknąć
w tęg okazyi, w którąśmy się przeciwko wo-
li jego wdali. Ach cóż ja czynić będę, kiedy
mię ty, mój Panie, z opieki twęj wypuścisz?
Nic mi nie zostaje, tylko sam upadek, y zgu-
ba moja wieczna!

2. Ile razy od czarta pokusę jaką cier-
pię: Bóg dla chwały swojej pośiłki mi pośy-
ła: bo w ten czas tęg pokusy jest przyczyna

Mm3

czar-

czartowska przeciwko mnie nienawiść, która się też oraz na Boga samego ściąga: będąc ja bowiem Boskiej twarzy wyobrażeniem, tym samym przeciw sobie gniew czartowski zapalam; że gdy się na samym Bogu paświć nie może: przynamnięć nad obrazem jego dokazuje; y tak z żarliwości przeciwko chwale swojej zda się, że Bóg powinien stronę moję trzymać: bo nie z innej przyczyny piekło ze mną walczy, tylko chcąc we mnie Boga jakokolwiek zeliżyć: lecz kiedybym sam szukał okazji: już takowey pokusy czart nie jest przyczyną, lecz moja własna wola; za tym nie jest do tego Bóg obligowany, żeby w ten czas popierał chwały swojej świętę: lecz dopuszcza mnie samemu z czartem się potykać, tak, jakom w tę bitwę sam chcący wszedł. W ten czas już nie równemi siłami wojuję; słaby y nieudolny czyli mogę wytrzymać tak potężney mocy, jaka jest czartowska?

3. Y owszem przez żarliwość ku Chwale swojej świętę, Bóg niejakim sposobem powinien mię opuścić: gdy przeciw woli jego w okazyą się w daję, bo to czyniąc, abo się na siłach swych funduję, abo im nie ufam? Jeżeli swęy mocy dufam: Chwały Boskiej uymuję, y Bóg pychę moję upokorzyć powinien,

nien, umknąwszy mi pomocy, żebym słabość
własną y niedolę uznał. Zgoła jako Bóg
zawsze łaskę swoją daje tym, którzy są pokor-
ni: tak jęcy umyka pysznym. Y dla tego
Duch święty o tym upomina: że choćby kto
naywiększe miał siły Duchowne, tym samym
je traci, jako tylko zbytęcną ufność w nich
mieć pocznie: przed upadkiem, (mówi on,
Proverb. 16.) poprzedza pycha: y przed ru-
iną zwyczajnie idzie wyniosłość Ducha. Da-
wid sam o tym świadczy, że jęgo upadek
nie z kąd inąd poszedł, tylko z presumcyi.
Rzekłem, (mówi on w *Psalmie 29.*) w obfi-
tości serca, nie ruszę się na wieki; a ledwoś-
ty Boże twarz swoją odwrócił: zarazem się
turbował. Nie inna przyczyna, tak wielkiego
upadku Piotra świętego była, tylko, że rozu-
miał, iż się zwyciężyć nie da: y dla tego się
słabszym nad innych być pokazał: że ufając
swym siłom, tak się nieroztropnie podał w o-
kazję. Ile razy będąc bliskim niebezpieczeń-
stwa, wątpisz o siłach twoich, y boisz się u-
padku, a przecież masz wolę wnieść w to nie-
bezpieczeństwo: tym samym już grzeszysz:
bo to jest grzech ciężki, szukać dobrowol-
nie do grzechu okazyi; w którą kiedy wni-
dziesz, drugi grzech popełnisz; bo Bóg już

nie da łaski, którą tak lekce wazył; gdy ją chcesz dobrowolnie w téj okazyi stracić.

Postanów przed Bogiem, nigdy się nie wdawać w żadną grzechową okazyą pod jakimkolwiek pretextem.

Qui amat periculum; in illo peribit.
Eccel. 3.

Kto kocha niebezpieczeństwo, w nim zginie.

Sicut se Petrus, praesumendo ignorabat: sic negando didicit, quales vires haberet.
Aug.

Jako Piotr święty ufając sobie, znajomości siebie samego nie miał; tak dopiero po upadku poznał słabość swoją.

D Z I E N S Z E S N A S T Y

O trzech defektach które się w uczynkach naszych znajdują.

I.

Pierwsza niedoskonałość, która się do codziennych akcyi naszych mieści, jest, że w nich choć trochę samych siebie szukamy. Nie miałyby być insza spraw naszych intencya, tylko podobać się Bogu, y jego w nich szukać; lecz jeżeli nie mamy ustawney nad sobą straży. jeżeli kiedy z oka wszystkie poruszenia serca

na-

naszego spuściem: wnet się tam interes, y miłość własna wmiesza, która tak jest dowcipna, y tak się udać umie: że ją, choć raz wygnaną, snadno znowu przyjmuję: kiedy do nas przybrana winny płaszczyk przychodzi; co tak skrycie czyni: że się y świętym ludziom rzadko da poślakować; y lubo się zda czasem daleko od nas stonąć: jednak w jednym momencie w samym sercu naszego progu umie się stawić. Zehyś się tak szkodliwego defektu ustrzedz móc: przy każdym twym uczynku pytay się sam siebie, bez wszelkiego pochlebstwa, czyli to dla Boga samego szczerze czynisz, y samey jego chwały w tę sprawę twoję szukasz? Ten zaś znak pewny będzie, że się miłość własna w intencją nie wkradła: kiedy zarówno czynisz tak to, co cię poniżyć, jak y to, co cię wślawić, tak to, co cię uprzykrzyć, jak to, co cię ucieszyć może. Ten znak tym jest pewniejszy: jeżeli obierać raczy tę sprawę będziesz, z której większa pokora, y umartwienie idzie: gdy o tym tak rozumiesz, że się przez to Bogu barźciej podobać będziesz.

3. Druga niedoskonałość, która się y w najlepsze uczynki nasze wkrada, jest, gdy z samey fantazyey, y z przyrodzonego impetu

cokolwiek czynisz. Zadna sprawa twoja tym sposobem podjęta, nie może być dobra; y gdy się w nię choś naymnię skłonność natury wmesza: tym samym tracić musi doskonałość swoją. Człowiek, ile jest człowiek, powinien się rozumem w sprawach swoich kierować; a ile Chrześcianin, powinien się rzadzić natchnieniem łaski Boskiej; więc kto w swoich uczynkach za fantazją idzie; ani jak człowiek czyni, ani jak Chrześcianin. Przyrodzony też impet najlepszą sprawę psuje; bo ją bierze przed się, abo nie swego czasu, abo bez rozmysłu: y często się trafia, że z jednéj strony wali, co z drugiey wybuduje. To ma za miłość Boską, co jest skłonność wrodzona: a to chrzci żarliwością, co jest zapalczywość. Lekarstwo na ten defekt to jest naypewniejsze, żeby zawsze wstrzymać popędliwość natury: gdy nazbyt jest porywczy; chociażby się zdała być najlepszą, ta sprawa, do której cię pędzi; a w ten czas dopiero do nię przystępować: gdy się serce od takich impetów wolnym czuje.

3. Nakoniec y ten defekt wuczynkach dobrych bywa: że się człowiek turbuje, gdy mu się co niewiedzie, tak, jako się spodziewał. Ten zaś defekt pochodzi z pychy, y miłości

łości własnej; bo spodziewając się dobrego powodzenia, y nabycia chwały, gdy tę naszą nadzieję oszukaną widzim: przez to miłość własna umartwioną zostaje, a pycha upokorzona; y z tąd jest gotowa turbacyi przyczyną; a gdyby się było samemu tylko chwały y woli Boskiej szukało: serceby spokojne bez wszelkiej trwogi było: bo przez twoją pokorę Boską Chwałę podwyższasz: Boska się też wola w tym samym nieszczęśliwym powodzeniu wypełnia; czegoż się tedy smucić? Jeżeli Bóg jest kontent: a ty, (proszę,) czemu nie masz być kontent? Z drugiej zaś strony daleko jest lepsza dla ciebie pokora: zaczym y to lepiej, żeć się nic nie powodzi; bo ze szczęściem zwyczajnie wyniosłość się łączy. Nakoniec z upokorzenia masz zaślugę przed Bogiem: jeżeli je dobrowolnie od Boga przyjmujesz; z kąd nie tracisz żadnego sprawy twojej pożytku, choć ci się nie powiedzie. Być to podobno może, żeś się nazbyt wspierał na twojej industryi, a mało na łasce Boskiej: y dla tęg ci się przyczyny nie poszczęściło. Nagradzay twoją pychę pokorą, y zdaniem się na wszelką wolę Boską; a choć nie według twojej myśli rzeczy pòyda; naymnięj się nie turbuy; samo zatrzy-

manic

manie wnetrznego pokoju, stanieć za nayszczęśliwsze spraw twoich powodzenie.

Rachuy się pilno z sumnieniem, jeżeli się którykolwiek z tych defektów w uczynki twoje nie miesza: á staray się przyzwoitym lekarstwem jemu zabieć.

Vir duplex animò, inconstans est in omnibus vitis suis. Jacob. 1.

Człowiek dwojakiego serca, niestateczny, jest we wszystkich drogach swoich.

Si queris in omnibus JESUM invenies utiq; JESUM; si queris te ipsum: invenies te ipsum, sed ad tuam perniciem. Thom. de Kemp. l. 2. c. 7.

Jeżeli we wszystkim szukasz JEZUSA, pewnie go wszędzie znaydziesz; lecz jeżeli samego siebie szukasz: znaydziesz też samego siebie, na wielką stratę twoją.

D Z I E N S I E D M N A S T Y
Ze człowiek sprawiedliwy w samym nieszczęściu jest szczęśliwy.

I.

Człowiek bogoboyny jest kontent w utrapieniach, y może szczęście swoje w pół nieszczęścia znaleźć; bo go wiara wspiera, nadzieja go cieszzy, á miłość mu serca y odwa-

gi dodaje. Wiara mu jest podporą, gdy mu się na trzy rzeczy każe zapałować. Naprzód na umierającego na krzyżu Chrystusa, to mu przypominając: że nigdy być nie może przeznaczonym do Nieba: jeżeli się nie stanie podobnym cierpiącemu za siebie Chrystusowi. A że człowiek sam z siebie nie ma takiej odwagi, żeby swą pracą tego podobieństwa nabył: dla tego je Bóg swoją ręką w nim formuje, y wyraża ten obraz ukrzyżowanego Boga, przepuszczając na niego tak wiele utrapienia. Ach! co to nad to być może fercu pociesznieszego? Potym też sama wiara każe oczy nasze obrócić na sprawiedliwość Boga, którey za grzechy nasze trzeba dosyć uczynić: y niemaż żadnego tak maluczkiego grzechu, którego by jej płacić lub na tym świecie nie trzeba, lubo też na drugim. Więc to szczęście jego, że mu sam Bóg użycza tak wiele okazji, w których się barzo snadno téżże sprawiedliwości wykwićować może, krótkim utrapieniem odkupując tak ciężkie, y długie czyścowe męki. Nakoniec w utrapieniu wiara stawia przed oczy nieskończoną dobroć y miłosierdzie Boskie, na które się każe spuścić bez bojaźni, w tym go ubespieczając, że lubo go karze, czyni to jako

Ociec

Oćcie z wielkiej swojej miłości; więc nie mają się obawiać, żeby to karanie było nad ludzką siłą; ponieważ Bóg tę rękę, którą człowieka bije, sercem swoim kieruje.

2. Lecz niemniej nadzieja cieńszy w utrapieniu bogoboynego człowieka, bo mu kładzie przed oczy szczęśliwość wielką, pewną, y bliską. Wielką; bo jest usługą Krwi Syna Boskiego, y w rzeczy samej jest Bóg, który się człowiekowi za jego utrapienia cierpliwie zniesione, sam w nagrodę daje. Ta szczęśliwość jest pewną; bo się na Chrystusowych zasługach funduje, które takię są wagę: że im Bóg odmówić, choćby też y największemu rzeczy; nigdy nie może. Nad to się funduje na prawdzie wierności Boskiej, która nas nie omyli, y na mocy jego, przez którą wykona wszystko, co z swęj dobroci obiecać nam raczy. Nakoniec ta szczęśliwość jest tak barzo bliska, jakby już w ręku była. Jeżeli tysiąc lat, (jako Pismo mówi,) nie są, tylko dniem jednym, zrównawszy je z wiecznością: toć całe życie nasze, choćby najdłuższe było, y za jedną godzinę policzyć się nie może. Ach! jedyna mi tylko godzina zostaje, 4 z Bogiem żyć poczną: y tąż szczęśliwością, którą Bóg jest szczęśliwy, cieszyć się

się wiecznie będę! Jedną tylko godzinę mam jeszcze wycierpieć, a zaraz do tak wielkiej szczęśliwości wniydę! Ey choćby nacyęższe te utrapienia były: mamże się ich chronić?

3. Jeszcze y miłość Boska dodaje w utrapieniu serca pobożnym ludziom. Kto się w kim szczerze kocha: miło mu dla niego wszystkie przykrości cierpieć; a kto się w Bogu kocha, rad wielce tęg okazyi, w którę może oświadczyć miłość swoją ku niemu. Niemasz zaś lepszęj próby prawdziwego afektu, jako cierpieć dla Boga: wszelka inna próba słaba jest y wątpliwa; kto się w Chrystusie kocha: życzy sobie tego, żeby mu był podobnym; to zaś podobieństwo samym się utrapieniem wyrazić na nim może; y dla tęg przyczyny każdy go sobie życzy, jako największę łaski. Kto się w Bogu kocha: niczego barzięj nie pragnie, jako wolę jego we wszystkim wypełnić; to jest największe szczęście, y pociecha każdego pobożnego człowieka. Miłość przeciwko Bogu to mu wyperśwaduje: iż wszystkę swoją roskosz w cierpliwości założy, jak tylko pomyśli o tym: że jest wola Boska, żeby cokolwiek cierpiał. Y tak z Jobem rzecze: że mi ta jedyna w bólach moich

moich pociecha, iż mi w utrapieniach Bóg
pobłazac nie będzie, wiedząc o jego woli, że
mi cierpieć każe. Kto szczerze Boga kocha:
niebędzie z tego kontent, choćby mu Niebo
dano: kiedyby to przeciw woli Boskiej
był; a przeciwnym sposobem czyścić miał-
by za Niebo: gdyb o tym był pewny, że
tam z samęj woli Boskiej cierpieć będzie.

Zawstydzi się przed Bogiem, żeć tak bar-
zo ciężko cokolwiek dla niego cierpieć. Jest
to znak oczewisty, żeć na wierze, nadziei, y
miłości Boskiej schodzi.

*Hæc mihi sit consolatio, ut affligens me
dolore, non parcat. Job. 6.*

Ta niech mi będzie pociecha, żeby mi
nie przepuszczał: gdy mię boleścią trapić
pocznie.

*O tormenta misericordie! cruciat, & a-
mat. Bonavent.*

Te są miłosierne męki, że trapi y ko-
cha.

D Z I E N O S M N A S T Y

*Ze grzesznicy w samym szczególu są nieszczę-
śliwi.*

I.

Zby-

ZBynie na świecie szczęście, abo zupełnie w sercu ludzkim wiarę wyniszcza, jako się nie raz trafia: abo ją osłabia, jako zwyczajnie bywa; abo ją też przecię, co jest bardzo rzadka, zupełną zostawi. Jeżeli człowiek w szczęściu straci zupełnie wiarę: nie może go nad to większe nieszczęście potkać; bo z wiarą traci wszystko, y nie ma ni sposobu, ni żadney nadziei do zbawienia dusznego: bo wiara jest jedynym zbawienia fundamentem, którego kiedy nie masz, trudno co budować. Jeżeli zaś w zbytнім szczęściu wiara słabiec pocznie, y to jest nieszczęście; bo takowy człowiek ma rozum rozdzielony, y niewie czego się chwycić, czyli swoich chciwości, y zaślepionych passyi, czyli też prawdziwego wiary świętęj światła; nie ma on tak wiele wiary, żeby mógł przystać na te prawdy, które są jego namietnościami przeciwnie: ma przecię tak wiele wiary, że nigdy spokojnego sumnienia mieć nie będzie, ale w ustawicznęj turbacyi żyć musi. Nakoniec jeżeli w szczęściu cała wiara zostanie: dopiero nieszczęśliwym taki człowiek będzie; bo go ta wiara trapić, y zawstydzać musi, potępiając jego delikatne życie. Kiedykolwiek o-

Nn tworzy

tworzy świętą Ewangelią: zaraz w nięć nętrafi na owe przeklęćwa, które Syn Boski rzuca na szczęśliwych u świata: przeczyta tam, że trzeba cierpieć, y krzyż swój nościć; á jeżeli w nięć uważa Chrystusa, jako sprawcę y przykład tęćże wiary: tym mu się samym oraz sędzią surowym sławi, że życie jego tak jest od Chrystusowego różne: bo życie rokoszne y szczęśliwe u świata, czyli ma podobieństwo z JEZUSEM ukrzyżowanym?

2. Szczęście świata tego nie tylko oślabia, abo gubi wiarę, ale też y nadzieję. Ta cnota ma dwa skutki: pierwszy jest, że dób wiecznych y niewidomych pragnie, które się jęć zdadzą być gruntowne y wieczne: drugi jest, że takich dób oczekiwać każe; które z pomocą Boską rozumie, że otrzyma. Szczęście zaś światowe oba te skutki psuje, abo się żadną miarą z nimi zgodzić nie może. Człowiek, który opływa w dostatki y rokoszy, omamiony temi powierzchownemi y doczesnemi dobry, jak ma ferce swe podnieść do pragnienia duchownych y wiecznych szczęśliwości, do których się nadzieja Chrześcijańska obraca? Cieleśny y bestyalśki człowiek, (mówi Paweł święty,) nie może tego pojąc

LISTOPAD 197

pojąć, co do Ducha należy. Radb się on wy-
rzekł wszystkich pociech Niebieskich: byle
mu pozwolono tych ziemskich roskoszy na
wieki zażywać, Ale choćby mógł pragnąć
tych dóbr niewidomych, których nadzieja cze-
ka: jednak się ich nigdy spodziewać nie mo-
że: uczy go bowiem wiara, że będąc grze-
sznikiem, inaczey dóbr Niebieskich osią-
gnąć nie może, tylko przez pokutę: czynić
zaś pokuty żadną miarą nie może, tylko
martwiąc swe ciało, zmyśli passyę; a czy to
podobno, żeby się on odważył na takie u-
martwienie, będąc zatopiony w delicjach
światowych, y froniąc jak naydaley od wszel-
kiej przykrości?

3. Szczęście świata tego sprawuje to
w grzeszniku, że mu jest niepodobna miło-
ści Boskiej nabyć: a z tęg przyczyny, że
mu jest niepodobna nawrócić się do Boga, y
poprzestać grzechów: bo go ani ludzie nie
śmieją poprawić, ani mu Bóg swę łaski do
tego nie użyczy. Ludzie, (mówię,) nie
śmieją poprawić go w niczym: bo temu, kto
jest wielkim y szczęśliwym na świecie, każdy
raczey pochlebia, spodziewając się za to a-
bo przyjaźni jego, abo promocyi w swoich
interesach: chwalą wszyscy grzesznika,

Nn2 (mówi

(mówi Prorok święty,) w pragnieniach du-
 fzy swojej. O jako Panowie mało mają
 Chrzścicielów, coby im wolno rzekli: *non li-
 cet*, niegodzi się! Bóg im też swojej łaski
 dać do poprawy nie raczy: bo ci, którzy się
 w szczęściu, w wygodach, y rokoszach świa-
 towych zatopili, gardzą łaską Boską, zapomi-
 nają y opuszczają Boga: Bóg też nimi gar-
 dzi; a tak kto tego poprawi, (pyta Pismo
 święte,) którym ty wzgardzisz Panie? Za-
 pomni go Pan Bóg, y puści go na złe
 chciwości ferca jego: w czym większa kara
 Boska, niż kiedyby go oddał głównym nie
 przyjaciółom jego. Niechce się już na niego
 Oycowskim gniewem urażać; aby go z miło-
 ści ku jego poprawie karał; bo już go Synem
 swoim przysposobionym nie zna. Gniewać
 się więcej nie będę, mówi Bóg przez Proro-
 ka, co jest skutek frogiego, (mówi Augustyn
 święty,) przeciw grzesznikowi gniewu, y
 ta największa kara, trzymać go na tym świe-
 cie bez wszelkiego karania, Ach miłośnierny
 Panie, karz mię tu, jak tylko chcesz, byle ręką
 Oycowską: którąbyś mię do szczeręj po-
 prawy przyprowadził.

Nie życz sobie być bardzo szczęśliwym
 na świecie, jeżeliś w szczęściu nie jeść; a
 jeżeliś

jeżelić wszystko według woli twęj płynie: bōy się; bo większego nad to niebezpieczeństwa nie masz.

*Prosperitas stultorum perdet eos. Pro-
verb. 1.*

Szczęście głupich ludzi na zgubę im wynidzie.

Vis nōsse quanta sit poena? nulla poena.

Aug.

Chcesz wiedzieć, które jest największe karanie? żadne karanie.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY

Z samego Boga we wszystkim szukać potrzeba.

I.

Szukaymy szczerze Boga, a jego tylko szukaymy, bez pochyby go znaydziem. Jeżeli stworzenia, albo samych siebie, albo intereksu, lub też wygod y pociech własnych szukać będziemy: podobno się możemy na tym wszystkim zawieść: wszyscy do mety bieżą, (mówi Apostoł święty,) a przecię jeden tylko odbiera koronę. Lecz niech tego y dōydzim, o co się tak barzo na świecie ubiegamy; Ach! jak wiele na to pracy wyłożemy! jak wiele starań, zgryzot y frasunków! A na cōż nam przecię te fatygi wynidą? Na to, że zawsze

Nn3

szu-

szukamy, a nic nie znajdziemy. A gdybyśmy Boga z taką pracą szukali: jużbyśmy go dawno w rękach mieli byli. On się naraża y tym (jako Piśmo mówi,) co go nie szukają, y sam uprzedza tych, którzy go mieć pragną, pierwey, niż go szukają. Gdy idziem do niego, w puł drogi nam zabiega, y daleko większą część pracy na się bierze, żeby go prędzey znaleźć: nawet stawia się w samym środku ferca naszego: kiedy rozumiemy, że jest daleko od nas. Darma cię, Panie, szukam: jeżeli ty w przód sam nie poczniesz mię szukać; bo chyba przez ciebie, do ciebie nie przyidę. Szukayże mię tedy, a ja też wzajemnie szukać ciebie będę; a kiedy cię znajdę: wszystko oraz dobro w tobie samym znajdę.

2. Gdy siebie sam szukam, gdy dla mnie rozkoszy honorów dobr świeckich szukam: być może, że podobno cokolwiek z tego znajdę; ale to jest pewna, że się ferce moje tym nie ukontentuje. Wszystkie te szczęśliwości są albo fałszywe, albo próżne, y lekkie: mogą tylko zabawić ferce moje do czasu, ale go napełnić y ukoić nie mogą; mogą tylko rozdrażnić pasyą, y chciwość moję, ale jęj nie nasycą; mogą na wiele części pragnienia moję dzielić,

lić, ale ich ustanowić y utrzymać nie mogą. To wszystko jest stworzono dla używania mego, lecz nie dla ugaszenia chciwości żąda moich. Mogę z tego wszystkiego mieć jaki pożytek, ale doskonałego szczęścia mieć nie mogę: bo to wszystko nie jest końcem mym ostatecznym, ale środkiem do końca. Ale znalazłszy Boga, serce jest spokojne: wszystkie jego pragnienia w centrum swoje osiądły, a z niego się ruszyć dalej nie mogą: tam mają najwyższe dobro, a za tym już innego szukać niepodobna. Bóg mój jest wszystko moje: choćbym wszystkie inne szczęśliwości miał, kiedy Boga nie mam: za nic mi to nie stanie; a kiedy mam Boga: na niczym mi nie schodzi, innych bogactw, y szczęścia nie pragnę.

2. Niech mi da świat wszystko, czegokolwiek pragnę, y o co się z tak wielką ufnością staram; a te dobra światowe niech będą prawdziwe, gruntowne y wielkie: jednak mię szczęśliwym nigdy nie uczynią; bo nie mogą trwać zawsze: przyjdzie ten czas, gdy same z swej natury ustaną, będąc skażitelne: albo tysiąc innych przypadków się trafi, które mi je wydrą, a nakoniec śmierć sama wszystkie mi je odbierze. Więc dobra, które z

krótkim czasem upływając, nie mogą uczynić szczęścia; ba to trwać powinno daley nad wszystkie czasy. Nic co jest śmiałego, ukoić nie może duszy nieśmiertelney. Lecz gdy ciebie, mój Boże, choć raz jedyny znajdę: stracić cię nie mogę, cobyabym sam chciał. Niech się na to sprzyśięże cały świat, y piekło; mogą mi wdrzeć wszystko, zdrowie, sławę, y życie: ale mi Boga mego wydrzeć nigdy nie mogą. Więc kto znalazł Boga, czy nie dosyć bogatym? Czyli się serce jego kontentować nie ma? A że moje serce tak jest niespokoyne: nie inna przyczyna, tylko: że do tych czas Boga znaleźć nie mogło.

Staray się, żebyś mógł tak być sposobny myśli, jako był jeden święty: który o to spytany, czemu by tak wesoło na dóm swój zgorzały patrzył, odpowiedział: że przez ten ogień mogłem domu postradać, ale nie Boga mego!

Sz queritis, quarite; convertimini, venite. Isaie. 21.

Jeżeli szukacie, szukaycie; nawróćcie się, a przyjdziecie do Boga.

Malè mihi est prater te, non solum extra me, sed & in me ipso; & omnis copia,
qua

que non est DEUS meus, egestas est. Aug. 13.
Confess:

Gdziekolwiek się obrócę: wszędzie mi
źle bez ciebie, lub we mnie, lub gdzie indziej:
y wszelki dostatek, który nie jest Bogiem, wiel-
kim jest niedostatkim.

DZIEŃ DWUDZIESTY

*Jakie mają dać wychowanie Rodzice dzie-
tkom swoim.*

I.

MAją wszyscy Rodzice tę obliga-
cya, żeby przykładali wszel-
kiego starania na wychowanie
dzieci. Jeżeli ktokolwiek z was,
(mówi Paweł święty,) nie ma
pieczy o swoich, mianowicie domowych: wia-
ry się świętów zaprzął, y jest daleko gorszy,
aniżeli niewierny. Słowa te są straszne; a pe-
wnie Paweł święty nie nad prawdę nie mówi.
Dziatki między domowemi pierwszy mają
mieć respekt; bo Rodziców do tego sama na-
tura wiedzieć, y ta im obligacya powinna być
miła, którey jeżeli nie chcą, jak należy, wy-
pełnić: straszny z niey rachunek Bogu odda-
wać będą. Zaczęby takiego mieli dziatki
Rodzicom swoim wdzięczność pokazywać:
gdy im życie dają, które bez wychowania
czyni

czyni ich złoczyńcami, y nie tylko docześnie, lecz wiecznie nieszczęsnemi? W tym Ociec jest prawdziwy Ociec, że zrodziłszy Syna, chce go mieć nie tylko jakimkolwiek człowiekiem, ale dobrym człowiekiem: czyżby nie lepiej było dziecięciu twojemu, niż gdy się nie rodzić, niż dla złej edukacyi na piekło zarobic? Mają więc Rodzice cięszkość na sumnieniu, gdyby za ich winą, dziecię bez chrztu umarło; lecz ma być większy szkrupuł, gdy ich nie uczą, jako mają po Chrześcijańsku życie swoje prowadzić. Na cóż się dźiątkom znidzić, że chrzest święty przyjęły; gdy jego obligacyi albo nie umieją, albo dla niedbalstwa, y pobłażania Rodziców, wypełniać ich nie chcą?

2. Ta praca powinaby Rodzicom być miłą, którą podejmują około dźiątek swoich dobrego wychowania; gdyż ich do tego skłonność przyrodzona wiedzie. Tym samym żeś jest Oycem, albo żeś jest Matką, musisz dźiątki kochać; a jakże je kochasz, kiedy tak niedbale około ich dobrego wychowania chodzisz? Dźiątkie nawet bestye w tym się poczuwają, y od własnej swęj gęby żywność odcymują, żeby płod swój nakarmić; życie swoje ważą, żeby ich ochronić, y wcale zach-

chować mogły. Ach te nierozumnym zwierz-
zęt pieczętowanie, jak powinien zawstydzić
ludzką w tęg mierze twardość? Czyli Bóg dla
tego nad bestye rozumem obdarzył człowieka:
żeby nim tłumił instynkty natury? Dae-
remno się Rodzicom trudnością wymawiać:
bo cóż w tym wychowaniu trudnego być mo-
że? Niemowlęce lata, wrodzone posłuszeń-
stwo, dowcip jeszcze żadnym błędem nie za-
przątniony, da się snadno prowadzić, na któ-
rą chcesz stronę. Dziecinne ich dusze są ja-
ko wosk miękki, na którym figurę każdą wy-
rząić możesz. Nic nie jest ślaciejszego, ja-
ko w te młode serca natchnąć nabożeństwo,
bojaźń y miłość Boską, przestrach każdego
grzechu; y toby działki miały jeszcze z mle-
kiem wysać: jeżeli ich Rodzice chcą być
Chrześcianie. Takimby sposobem mogły się
powoli pierwotnego grzechu wszystkie śla-
dy zagubić, a mogłaby się cnota w naturę za-
mienić. Tak sobie postąpiła Blanka Królowa
Francuska, która synowi swemu Ludwikowi
świętemu zaraz z lat dziecinnnych tak skutę-
cznie w serce bojaźń Bożą wbiła: że się
przez całe życie żadnego śmiertelnego grze-
chu nie dopuścił; y tym się pokazała być
Matką Chrześcijańską, jakich teraz jest mało.

3. Tę swę obligacyi jeżeli dosyć uczynić Oycowie, y Matki niechcą: przekłębstwo nad nimi, y straszne karanie wiść. Będą odpowiadać za wszystkie te grzechy, które ich dzieci broją, dla złego wychowania. Niech tego będą pewni, że zbawienie rodziców zawisło od zbawienia dźiatek, których dusze jeżeli zginą przez Rodzicielski niedozór y niedbałstwo: y oni z nimi zginą. Niechby Rodzice żyli chociaż nawdoskonałév, jako święci jacy: jeżeli przez ich winę dźiatki nie są karne, y łamią prawa Boskie: tym samym do piekła potępieni będą. Heli był człowiek dobry, y bez wszelkiej przygany, ile do swę osoby; ale że przez niedozór, abo przez pobłażanie nie umiał, czy nie chciał zabieć rospuście swych dźiatek, na którąb się oni nie odważyli byli, gdyby byli z młodu dobre wychowanie mieli: abo gdyby od Oyca słuszne strofowanie usłyszeli byli; dla tego, Heli na się gniew Boski zaciągnął, y straszliwą pomstę. Ach! jak ciężki rachunek oddadzą ci Rodzice: co, lub są Chrześcianie, jednak dźiatkom pogańskie wychowanie dają, wlewając w nie zaraz z mlekiem miłość świata y rokoszy, próżność y ambicyą: jakoby nie w co innego dźiatki w prawić chcieli, tylko:

tylko w nieszczęśliwe skutki pierworodnego grzechu: y do tego końca wszystkie ich dyfzkurfy, y przykłady ciągną, żeby w nich burzyć dość już żywe pałye, y zarażić te dusze, które dla wieku swego jeszcze są niewinne.

Jezeli cię Pan Bóg w tym stanie postanowił, w którym jest obligacya wychowania dzieci: weź ją sobie za nayıpierwsze, y nayıwiększe staranie; a jezeli cię Bóg nie chciał mieć w takowym stanie: nagradzay pilnośćią tego, czegoć twoje podobno wychowanie uwlokło.

Siquis autem suorum, & maxime domesticorum curam non habet: infidelis est, & infideli deterior. 1. Timoth. 5.

Kto się o swoich, a mianowicie o domowników nie stara: jakby się wiary zaprzął, y owszem gorszy jest, niż niewierny.

Quantò amplius diligunt filios: tantò amplius ad bonam vitam compellunt. August. Epist. 167.

Im barżiëy Rodzice synów swoich kochają: tym ich barżiëy powinni do cnotliwego życia prowadzić.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY

O ofiarowaniu Panny Przenayświatłej.

I.

JAko nuyprędzey mogła ta święta Panię-
ka, tak się Bogu oddała: zaraz jeszcze w
trzecim życia swojego Roku. Ani lata
dziecinane, ni słabość je ciałaeczka, ni
afekt do Rodziców utrzymać jej nie
mógł; wszystko to przewycięża, gdy o Bo-
ga idzie: cokolwiekby być mogło prze-
szkodą jej ofierze: przeszkadza jej szczę-
ściu, y trapi jej ferce. A ciebie czy też sta-
nie na taką ochotę, y gorącość ducha, gdy
do Boga pójść trzeba? Powinieneś był za-
cząć kochać Boga twójego zaraz: jakieś go
tylko poznawać począł; wspomniy sobie jak
dawno na świecie już żyjesz, y jako już da-
wno Boga twego poznawał? Zacząłżeś go
oraz, jako należy, kochać? Pierwsze ferca two-
jego afektem poruszenie, y inne następujące
miały się do Boga sam:go obrócić. Ach! czy-
li przynamniéy ostatni twój afekt Bogu się
doślanie? Możeszże przynamniéy z Augu-
stynem mówić: Nie rychłom cię poznał, pię-
kności tak dawna! Biada temu czasowi, kie-
dym cię nie kochał! Miałoby mię to trzy-
mać w ustawicznym smutku; a to mię samo
boli, że się mogę snadno wtępy tak wielkiéy
stracie miłości twéy pocieszyć: y to jest pe-
wnym

wnym znakiem, żem jeszcze nie począł ciebie, Boże mój, kochać. Węcym czasu stracił, nizeli mi zostaje! Ach! Czyli już nie czas od tąd ciebie kochać?

2. Nie tylko się prętko Przenayświętza Panna Bogu ofiarowała; ale też całą siebie, nic zgoła nie zostawując, na tę ofiarę przyniosła. Porwała te obowiązki, któremi ją przyrodzenie do Rodziców wiązało, lubo tak miłośne, y tak potężne były. Bóg jej stanął za wszystko, y dla tego tak mężnie wszystkim pogardziła; miało wszelakich fortun Boga sobie za częśćkę, y dziedzictwo obrała; a tak opuszczając wszystko, coś lepszego znalazła, kiedy znalazła Boga. Czyniąc ślub posłuszeństwa, wolność swą podprała, nie chcąc znać inzej woli, oprócz woli Boskiej, którą sobie za regułę wszystkich spraw swoich wzięła. A przez ślub czystości, wyrzekła się wszystkich stworzonych roskoszy, to sobie za największą pociechę zakładając: żeby się we wszystkim Bogu podobać mogła. Tymżes się y ty sposobem Bogu twemu oddaś? Czy pragniesz naśladować tej Przeczystej Panienki w szczodroście jej ku Bogu? Oddajeszże się całego na służbę jego świętą, nic sobie, ani światu, ni cia-

tu nie zostawując? Ach! podobno się znajdzie ukryte jakie schowanie w puł serea twojego: cokolwiek gdzieś dla siebie przed Bogiem utaił! jak często Bóg po tobie potrzebuje: tego, abyś mu oddał to, lub owo stworzenie, w którym się zbyt kochasz: a ty go opuścić żadną miarą nie chcesz? Niechaj cię zawstydzi przykład Najsświętszej Panny, ale cię też oraz niech! do cnoty pobudzi. Dopomożec do tego jej święta protekcyja, tylko się uday do niej.

3. Lecz nie dosyć tęg Pannie, że się zupełnie Bogu na służbę poświęciła: ale się poświęciła na zawsze, wiecznie, nie do krótkiego czasu. Y trwała w tym statecznie, nie znając tych odmian, którym my tak często podlegli jesteśmy. Jak tylko na tę drogę doskonałości weszła, to jest, jak żyć poczęła: Olbrzymkim prawie krokiem na nią pospieszała. Niepoglądając nazad, (jako niedbalcy czynią,) co raz to więcej rosla w gorącości Ducha. Ach! jakże ty daleko od takiego staku! A przecię na nim wszystkie postępek twój zawisł. Życie twoje podobno nic innego nie jest, tylko nowe co raz obietnice Bogu, y postanowienia, których nie dotrzymujesz; nowe resolucye, których nie wykonywasz. Zda się

że

LISTOPAD 21

że dla tego tylko obiecujesz Bogu, żebyś mu kłamał: y tegoż dnia zaraz, y tężże godziny w te grzechy upadasz, które opłakujesz. Nie dziwuyże się tedy, że przy takim nieśłatku, w drodze zbawienia twego, nie tylko nie postępujesz, ale się nazad cofasz.

Proś Przenajświętszëj Panny, abyć otrzymała łaskę, do naśladowania tey jey ochoty, szcudroty ku Bogu, y stateczności w dobrym.

Multòq; melius est non vovete, quàm post votum promissa non reddere. Eccl. 5.

Lepiej nie ślubować Bogu, a niżeli po ślubie słowa nie dotrzymać.

Quisquis cogitat, quid voveat DEO: se ipsum voveat, & reddat; hoc exigatur, hoc debetur. August.

Jeżeli się kto pyta, co ma ofiarować Bogu? siebie niech ofiaruje tego Bóg po nim wyciąga, y to on Bogu powinien.

DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

O przygotowaniu do świętëj Komunii.

I.

GDybyć się tylko raz przez całe życie twoje komunikować godziło; potrzebacy obrócić każdy życia moment, na godne przygotowanie

wanie do tęg tajemnicy; a z tym wszystkim, chociażbyś wszystkie starania twoje w tym samym utopił: jeszczeby to mało y prawie nie było, y mógłbyś słusznie z owym Setnikiem mówić: Panie, nie jestem godzien. To samo gdy pomyślisz, że masz kiedykolwiek przyjść do stołu Pańskiego: miałoby cię trzymać w ustawicznym respekcie, we drzeniu, y tak pilney na Boga twego pamięci, w straży nad tobą samym, y nad każdym twojego serca poruszeniem; żeby nic nie było, coby czytłość sumnienia zaćmić cokolwiek mogło, mając do siebie przyjąć Boga, który jest czystością y świętobliwością samą. Lecz że jest tak wielka miłość Boska ku ludziom, iż ich do stołu swego barzo często przyimuje: więc miałbyś przynamnięć na godnym przygotowaniu wszytek ten czas strawić, który jest między jedną y drugą kominunią, przykładem wielu świętych, którzy toż czynili. Ale że słabość twoja, y potoczne zabawy tego nie dopuszczają, y że Bóg z swęy litości tego nie wyciąga przynamnięć nie tak szczerpło czas sobie określay, żeby twe przygotowanie dopiero przed samą kominunią było; lecz przewidź to na sobie, żebyś jeden dzień cały, to jest, wigilią tęg świętęy zabawie dał.

2. Więc w wigilię komunii myślić o nię poczniesz: y dla tego z poranku ofiarować będziesz, wżyskie twe sprawy Bogu, łącząc je z zasługami męki Chrystusowey na tę intencyą, żeby sobie uprosić łaskę, do tego Sakramentu godnego przytępowania. Potym cały ten dzień przepędzisz w milczeniu, y rekolekcyi ducha, mając pilne oko na każde poruszenie myśli y serca twego; żeby się zachować w jak naywiększey możelz sumnienia czystości. Do tego zażywać będziesz modlitw twoich strzelistych, y innych afektów, któreby wyrażały albo pragnienie wielkie do tey świętęj potrawy, albo szczere wyznanie niegodności twojey. Na tęż intencyą umartwienie jakie ofiarować będziesz, albo jaki pobożny y miłosierny uczynek, jako to nawiedzić chorych, albo dać jałmużnę, y pocieszyć ubogich; bo się tym sposobem przygotować możelz do tego nawiedzenia, y tey wnętrznęj pociechy, którą Bóg gotuje, gdy do niego przystąpisz. Pod wieczor, gdy być może, stawisz się w Kościele przed tym Sakramentem, prosząc o tę łaskę, aby on sam twe serce, do godnego przyjęcia tak wielkiey Tajemnicy, przygotować raczył. Pierwiev, niżeli spać pòydziesz, pomyślisz cokolwiek o przyszłym

twoim szczęściu, które cię jutro czeka; że tak wielkiego Pana, masz mieć u siebie w domu; dla czego prosić będziesz Anjoła twego Stróża; żeby miał wszelką pilność około ciebie; aby najmniejszy defekt sumnienia nie zmazał: przez cobys tak wielkiego Gościa urazić mógł.

3. Rano jak się obudzisz, tak sobie imaginuy, żeć twój Anjoł Stróż mówi: Oblubieniec twój idźcie: Wstań, wynidź przeciw niemu, y nagotuy się pilno na przyjęcie Jego! Więc, jak naybarżiej możesz, milczenie zachoway, y chroń się wszelakię powierzchownę rozrywki: wszystkie takowe sprawy, ile będziesz mógł, na inny czas od włócząc. Do samęj komunii, myśl twoję zabawiaj temi uwagami. Kto jest, co do ciebie idzie? Jest to Bog prawdziwy. Ktoś jest, do kogo przychodzi? Jesteś mizerne stworzenie, robaczek jeden ziemski, y nędzny grzesznik. A na co przychodzi? Zebyć się dał zupełnic, y złączył się z tobą. Mszy świętę słuchać będziesz z powinnym respektem, attentioną, y wielkim nabożeństwem. Gdy się już przybliża czas świętęj Komunii, uczynisz te Akty: naprzód, żywęj wiary, przyjmując to wszystko, cokolwiek Kościół święty o tym

Sakra-

Sakramencie uczy. Potym Akt jak nayniż-
szego ukłonu y pokory: Akt wielkiey ufności,
w dobroci tego Boga, który do ciebie idzie:
Akt gorącego pragnienia przyjąć go Sakra-
mentalnie, y z nim serce swe złączyć: Akt
fzeczerey ku niemu y prawdziwéy miłości,

Postanów przed Bogiem zażywać tego
przygotowania do świętey Kommunii: chyba
że masz inne, któreś się zdadzą być lepsze.

*Qui timent Dominum, preparabunt corda
sua: Et in conspectu illius sanctificabunt animas
sua. Eccli. 2.*

Ci, co się Boga boją, nagotują serca
swoje: y przed obliczem jego poświęcą dusze
swoje.

*Caeli caelorum non te capiunt, Et tu dī-
cis: venite ad me omnes. Tho: de Kemp.*

Niebo cię, Boże, ogarnąć nie może: a
ty nas wzywasz do siebie, mówiąc: przy-
chodźcie do mnie wszyscy.

DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

O dziękczynieniu po Kommunii świętey.

I.

TRzeba zawsze cokolwiek po świę-
tey Kommunii dać czasu na dzięk-
czynienie. Tak wielkie dobrodziey-
stwo, gdyć się sam Bóg darował,
Qo3 wyciąga

wyciąga po tobie wdzięczności, jaką tylko
 naywiększą oddać możesz. Dworzanin, któ-
 remuby z ofobliwéy przyjaźni Król tę łaskę
 uczynił, żeby mógł mieć u niego tak ławną
 audyencyą, czyby pilno nie zażył tak do-
 brey okazji, na uproszenie sobie wielkich
 jego faworów? Gdyby tego zaniedbał, a pa-
 jąc taki przystęp, dawszy pokóy Panu, do ko-
 goby innego mowę swoją obrócił: czyliby
 przez to samo na wielką niełaskę u Króla
 nie zarobił? A według słuszności mówiąc,
 czyliby na wielkie karanie nie zasłużył? Ta-
 kowż właśnie dekret sam na się feruy: kie-
 dy po Kommunii, zaraz serce twoje dokąd
 inąd obracasz. Przyjawszy do domu tak
 wielkiego gościa, zostawisz go samego, a i-
 dzieś się zabawić z tym, co względem niego
 za nic ma być miano Mawiała Terefsa świę-
 ta: że ten kawałek czasu, co po Kommunii
 idzie, jest ze wszystkich całego życia czasów
 naydroższy: gdy go kto, jak powinien, zaży-
 wa na dobre umie. Jest to okazyja ze wszystkich
 nayszczęśliwsza, w którą naywiększych zy-
 sków spodziewać się trzeba: jest to czas przy-
 jazny, którego jeden moment upłynąć darmo
 nie ma. Przychodzi Pan JEZUS, (tak po-
 ludzku mówiąc,) obciążony łaskami: czy-
 nisz

nisz mu rzecz wdzięczną, gdy je z niego zbierasz; gdyż je na to przynosi, żeby je na cię złożył. Nic więcéy nie trzeba, tylko serce otworzyć, á on je napełni. Biada człowiekowi, który myśl rozrywając, tak łaskawemu Bogu serce swoje zamyka! Godzien tego, żeby był wiecznym mizerakiem, kiedy zaniedbywa tak dobrej okazyj, nędze swéj poratować.

2. Jak tylko przy Kommunii ciało Pańskie przyjmiesz: rzuc się do nóg Jego á żywą wiarę mając, że tam jest obecny, oddaj mu niski ukłon: zadziwiwszy się temu, że Pan nieskończonego Majestatu y chwały, tak się nisko spuszcza, y obiera sobie mieszkanie w sercu ludzkim, które jest pełne grzechów. Z tego podziwienią zawołasz z Salomonem: Nie są godne niebios, żeby cię w sobie miały, y wielkość twoją, Panie, zmieścić się w nich nie może; á jakże ta nędzna chata serca mojego ma cię w sobie zamknąć? Od takiego zdumienia y głębokiej pokory pòjdziesz do wdzięczności za takie dobrodziejstwo; á wiedząc, że ję godnie oświadczyc nie możesz: zaprosisz do siebie wszelkiego na niebie y na ziemi stworzenia; aby oraz z tobą błogosławiły Boga, y za tę jego

Oot

łaskę,

Łaskę, dzięki z tobą czyniły. Ofiarujesz tę miłość, którą Serafinowie przeciw niemu pałają, y wszyscy święci w Niebie, pragnąc, abyś go tymże afektem kochał. Ofiarujesz przy tym gorącość nabożeństwa, z którą tak wiele dusz tego Najsświętszego Sakramentu używa: chcąc nagrodzić oziębłość y niedbalstwo twoje, a życząc sobie cząstki tego ich nabożeństwa.

3. Przytym przełożysz Panu wszystkie twoje słabości, nędze y potrzeby w wielkiej konfidencyi, tak się z nim umawiając: Oto mój Panie: samo dotknięcie szaty twojej, wiele chorych zleczyłoś! Ciało święte twoje, już tak wiele razy serca mego dotknęwszy, nie zleczyło do tych czas dusznych niemocy moich! Czyś teraz nie tak dobry, albo nie tak możny, jako przed tym byłeś! Ach! moja to wina; nie masz we mnie tej wiary, którą inni mieli. Ale ty mój Panie, możesz mi dać tę wiarę. Czasem też zażyć możesz owej poufałości, którą do Chrystusa Marta miała: Panie, (rzeczysz,) oto ten, którego ty kochasz, niebezpiecznie choruje. A możeż ja wątpić o twej ku mnie miłości, widząc, co dla mnie czynisz w Najsświętszym Sakramencie? Kochasz mię prawie nazbyt, widzisz moje

moje niemocy, możesz mię z nich uleczyć: y czy to podobna, żebyś uleczyć nie miał? Możesz się też czasem w pokornym milczeniu u nóg JEZUSOWYCH bawić; abyś z Magdaleną słuchał słowa jego, którym cię abo w twoich defektach strofuje, abo zbawienną radę y naukę daje. Czasem też serce twoje z Jego sercem złączysz; żebyś tym sposobem godnie uczcić mógł, y godnie ukochał Oycę Niebieskiego, wiedząc o tym dobrze: że przez Komunię, serce JEZUSOWE stało się niejako sercem twoim własnym. Nakoniec pomniy na to, abyś się na jaką tak wielkiemu gościowi ofiarę zdobył, y oddał mu chętnie abo z stworzenie, któreś serce dzie-
li, abo jaką passyą, która skutków swoich łaskom Bożkim przekadza, abo też grzech jakiego, do którego naywiększą skłonność w sobie czujesz.

Uczyń sobie jak prawo, żebyś po każdéj komunii, przynajmniéj kwaterę godziny, na dziękczynieniu y ćwiczeniu się w tych Aktach trawił.

Particula boni doni non te pratercat.

Ecol: 14.

Staray się, żebyś nie uchybił y edrohinay dobrego daru.

Quid

Quid retribuam tibi pro te ipso? Berni:

Cóż ci oddam, mój Boże, nie już za
dobrodzieństwa twoje, ale za samego ciebie!

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

*Ze na samym naśladowaniu Chrystusowym,
zbawienie nasze zawisło.*

I.

KTo nie jest przeznaczony, ten zbawiony nie będzie. Przeznaczony zaś nie jest, kto nie ma żadnego z Chrystusem podobieństwa. Jest to artykuł wiary, o którym Paweł święty Apostoł tak mówi: ci których Bóg ma w liczbie wybranych swoich mają być podobniemi obrazowi Syna Jego. Y tak nikt się nie powinien spodziewać zbawienia bez tego podobieństwa, jako y bez wiary w tegoż Syna Boskiego: nie mnię jest potrzebna wiara Chrystusowa, jak naśladowanie Jego: przyczynę tego daje tenże Paweł Apostoł, kiedy Chrystusa zowie, pierworodnym między przeznaczonemi do Nieba. Więc jeżeli kto nie będzie niby rodzonym Jego y jemu podobnym: nie będzie poczytany między wybranych Boskich. Jeszcze tenże Apostoł Chrystusa zowie głową wszystkich przeznaczonych; więc jeżeli kto nie będzie prawdziwym tę głowę człon-

członkiem: ten nie należy do nieba; a któż może być członkiem, chyba ten, który będzie z tą głową złączony, a zatem ożywiony Duchem Chrystusowym, y żyjący tym życiem, którym żyje Pan JEZUS? Ach czyli się w tobie to życie wyduje? a ty jesteś pełen Ducha świeckich próżności! Więc jeżeli nie żyjesz Duchem Chrystusowym: nie bądźiesz policzony między członkami jego.

2. Przeznaczenie do Nieba jest to skutek dobroci y miłości Boskiej, którą ma o sobiowie przeciw niektórym ludziom, chcąc ich mieć w osobliwszym nad innych afekcie; takię zaś dobroci y miłości Bóg nie ma, chyba przeciwko tym, co Syna jego noszą podobieństwo na sobie. Bóg Syna swego kocha konieczną a nieskonczoną miłością, jako swój istotny obraz doskonale podobny, y jednę z nim natury; stworzenie zaś kocha względem tego Syna, ile ma do niego jakie podobieństwo: które to podobieństwo że większe, lub mniejsze bywa dla tego: też stworzenie Bóg mniey lub barzię kocha; a w którym zaś stworzeniu takiego podobieństwa cale nic nie będzie, y owżem się przeciwna Synowi Boskiemu postawa pokaże: tego Bóg nie kocha, y owżem na nie ostrzy gniew y nienawiść swoją: co nie
inne-

innego nie jest, tylko być od łaski jego odrzuconym. Y dla tęy intencyi, żeby to podobieństwo w stworzeniu swoim sprawić, Bóg wszystko kieruje, cokolwiek kiedykolwiek w porządku natary, łaski y chwały czyni. Dla tego świat stworzył, dla tego Syna swego z Nieba na ziemię zesłał, dla tego nas darami Ducha świętego uczcił, dla tego nas swojemi łaskami uprzedza, dla tego wielkie dobrodziejstwa nam daje, dla tego nam tak wielkie obietnice y groźby, karania y zapłaty przed oczy nasze stawia: żeby w nas uformował obraz Syna swojego. Szczęśliwys: jeśli takim intencyom przeszkody nie czynisz! á jeżeli ją czynisz: tym samym, duszy twojey zbawieniu przeszkadzasz.

3. Nic więcędy nad trzy razy w nowym Testamentie Ociec Niebieski mówił: raz nad rzeką Jordanem, raz na górze Tabor, y raz w Jeruzalem a w każdym tym razie nic innego nie mówił, tylko nam zalecał miłość Syna swojego y naśladowanie jego: ten ci jest, (mówił,) Syn mój kochany, w którym mam wszystko moje wieczne upodobanie: Jego we wsz s kim słuchać, y życie jego w swoim życiu wyrażać macie. Syn także przedwieczny o nic barzięy nie prosi Ojca Niebieskiego, tylko, żeby, wybrani

jego

jego tak mu byli podobni, jak on Ojcu podobien: wszystkę swoją chwałę w tym samem zakłada, y Ociec Niebieski to mu obiecuje: jużem cię objaśnił, (mówi,) y jeszcze cię objaśnię. Ach jako często czujesz wielki w sercu niepokój, pytając się y wątpiąc, czyliś jest przeznaczony! Przyznam, że to jest wielka bojaźni okazyja; ale to szczęście twoje, że możesz mieć gruntowny fundament twej nadziei, na którym się ona bezpiecznie wespół może, y pewny znak wynaleść przeznaczenia swojego. Wiele doktorowie takich znaków przywodzą, ale nie są wszystkie potrzebne, y niepochybne. To jednak podobieństwo z życiem Chrystusowym, jest znak y pewny, y pochybny. Niepochybnie nie jestem przeznaczony do Nieba: jeśli żadnego nie mam podobieństwa z Chrystusem; to musi być koniecznie; bo to jest artykuł wiary. A jeżeli podobny Chrystusowi jestem: mam ten znak przeznaczenia: koniecznie tak być musi; bo y to artykuł wiary. Na takim się tedy fundamencie wspierając, wycęć się w nadziei mojej nie będę chwiał.

Nie turbuj się nigdy o twoje do Nieba przeznaczenie: ale się raczëj staraj, żeby życie twoje życiu Chrystusowemu jako naypodobniejszy było.

Quas

Quos praecepit & praedestinavit conformari fieri imagini Filii sui. Rom.: 8.

Których przejrzał y przeznaczył na to, żeby byli podobnemi Obrazowi Syna Jego.

Si multum de nobis sentimus; dignemur eum imitari, qui Filius Altissimi vocatur. August.

Jeżeli nas wspaniałość bierze, że o za-
cności naszey pomyśleć chcemy, w tym się
naybarżięy poczuwać mamy, żebyśmy naśla-
dowali tego, który się zowie Synem Boga
naywyższego.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

O pożytkach pokory.

I.

CNota pokory naprzód napełnia
człowieka obfitością łask Boskich:
świadczy o tym Pismo, gdy mówi:
że się Pan Bóg ludziom pysznym
sprzeciwia, a pokornych łaskami
swojemi obdarza. Ze napełnia doliny, a góry
wysokie znośi. Nie możesz być nigdy łask
Boskich godnięyszym, jak gdy będziesz po-
kornym: na kogóż ja pòyrzę, (pyta się Duch
święty,) jeśli nie na ubogiego, y skruszone-
go serca? Takci Bóg na nikogo, na niebie y
na ziemi obrócić nigdy nie zwykł oka łaska-
wego,

wego, tylko na uniżone y pokorne dusze. Prz. znawa się do tego Najsświętsza Matka Boska, że przy innych jej cnotach na szczególną tylko pokorę Bóg weyrzał. Dla tęg ona przyczynę pełną łaski była, że się sama siebie zupełnie wyniszczyła; dla tego od Boga za Matkę obraną była, dla tego nad wszystkie stworzenia wyniesiona: że nad wszystkie stworzenia pokorniejszą była. Gdyby się było które stworzenie znalazło nad nią pokorniejsze: pewnieby większy nad nią stopień chwały miało. Ach! cóż za przyczyna, że się tak ubogim w łaski Boskie czuję? Moja to wyniosłość y pycha sprawuje. Jak się ubogim w ducha y wyniszczonym stanę: Bóg mię ubogaci, y łaską swą napełni.

2. Przez pokorę nabywam pokoju y szczęścia. Nikt pokoju nie miał, (mówi Job Patryarcha,) ktokolwiek się Bogu kiedykolwiek sprzeciwił; Bogu się zaś sprzeciwić, jest własna rzecz pysznego; a prawdziwie pokorny zawsze żyje w pokoju; bo jest dobrey woli; sama bowiem pokora wolą dobrą czyni. Zkądże twe niepokoje y trwogi pochodzą? Naypierwsze ich źródło jest wyniosłość twoja. Ktokolwiek ci przygani, abo cię lekce waży, zrówna cię z kim innym, a-
bo

bo kogo innego nad ciebie przeniesie, nie dać tego miéysca, o którym ty rozumiesz, że jest należyte: tego żadną miarą pycha twoja niezniesie; y to jest początkiem twojego nie pokoju y wnétrzney zgryzoty. Ale kiedybyś był prawdziwie pokornym: uszedłbyś barzo łatwo tych wszystkich turbacyi; bo choćby cię ktokolwiek kontemptem na karmił: mówiłbyś sobie, że się krzywda niedzieje; boś na to załuszył. Choćby kogo innego nad ciebie przenoszono: sambyś to czynił, rozumiejąc, że każdy nad ciebie jest lepszym; chociażby o tobie żywy duch nie wspomniał: niebyś na to niedbał; boby cię pokora nauczyła, bynajmniéy o sobie nie pamiętać. Y takbyś zawsze miał, czego się twym zdaniem, sam godnym być sądził, y żyłbyś w pokoju, będąc tym kontent, cokolwiek na cię przyidzie.

3. Kto z prawdziwéy pokory godności się chroni: nad spodziewanie swoje większy honor znayduje. Upewnia o tym Chrystus mówiąc: że kto się uniża, ten wywyższonym będzie. Jeżeli chcesz być godnym pierwszego na godach miéysca: potrzeba żebyś sobie ostatnie obrał. Pokora jest tak krótka y pewna do chwały droga: że y sami pyzni

Iz ni się udawać zwykli; a lubo prawdziwey pokory nie mają: jednak się starają o zmyśloną pokorę, wiedząc: że innym sposobem, do honorów nie dōdą. Wynioſłość zaś ſwoję jako naybarżięcy tają; bo im ta u wſzyſkich ludzi wzgardę przynoſi. Bóg na wykonanie ſwoich naywiękſzych zamysłōw, innych nie zażywa, tylko ludzi pokornych: o-
nym chętnie powierza wſzelkie ſtarania o chwałę ſwoję Boſkiey; bo wie, że ję ſobie przywłaſzczać nie będą, ani ſię nią z nim dzielić. Y tak we wſzytkim ſamę chwały Boſkiey ſzukając, znaydą y ſwoję ſławę, chociaż ję nie ſzukają, ale ją ſam Bóg daje w nagrodę ich pokory.

Gdybyś poznać mógł wielką niedolę twoję: byłbyś pokornieyſzy; a ta zaś pokora pomogłaby do tego, żeby łaski Boſkie obfitzē w tobie były.

Omnes autem humilitatem inſinuate; quia DEUS superbis reſiſtit, humilibus autem dat gratiam. 1. Petri. 5.

Wſzyſcy zaś mieycie pokorę; bo ſię Bóg pyſznym ſprzeciwi, a pokornym daje łaskę.

Videte magnum miraculum; altus eſt DE-

Pp US

US: *erigis te, & fugit à te; humilias te, & descendit ad te. Aug.*

Patrzcie, jakie to cudo: wysoki jest Pan Bóg: a przecię kiedy się ty podnosiłz, ucieka od ciebie: a gdy się zaś uniżasz, spuszcza się do ciebie.

DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

O miłości bliźniego.

I.

ZEby miłość bliźniego prawdziwa w tobie była, powinna być skuteczną; skuteczna zaś nie będzie, jeżeli się w niej znajdzie jakikolwiek defekt z tych, które Paweł święty Apostoł wylicza. Naprzód miłość bliźniego nie powinna znać gniewu, ni w sercu, ni w słowach; nie ma być zazdrośna, y wyniesienie drugich mieć za swe poniżenie. Powinna być daleka od wszelkiej wyniośłości, ani drugimi gardzić. Ma nie znać ambicyi, z którejby pochodziła ruina bliźniego swojego, y na jego ruinie szczęście swe ustanowiła. Nie myśli źle o nikim, ani cudzych postępów posądzaniem nie szpeci. Nie cieszy się nigdy ani z upokorzenia, ani z licha cudzego. Nie ma zbytniej skłonności do własnych interesów, coby tylko szczególnie o samym sobie

fobie myśleć, y na swój pożytek wszystkie rzeczy kierować, stawiając sobie interes za Boga jakiegoś, któremu by na ofiarę wszystkie substancyalne obligacyełożyć, nie tylko sprawiedliwości, y wdzięczności, lecz y przyrodzenia samego. Nie znaydzieszże w sobie którego z tych defektu? Y owszem czy podobno wszystkich w sobie nie znaydziesz? Co jeżeli tak jst: powinienes sobie przyznać, że na miłości schodzi: a z tym miłości defektem, co po tobie na świadcie?

2. Lecz miłość nie powinna na tym samym przedstawiać, że nic złego nie czyni bliżniemu swojemu: potrzeba, żeby nad to przestrzegała tego, żeby mu się nigdy nic złego nie trafiło. Jeżeli mu nieszczęście przypadkiem jakim grozi: powinna go uprzedzać; a jeżeli go już ten zły przypadek trapi: ma go z niego wyrwać, jeżeli to w jej mocy: abo ma go przynamnięć, jako może, wspomagać, y cieszyć w utraceniu: mieć nad nim kompasję, y pokazać po sobie, że ją ta dolegliwość bliźniego dotyka, y że usiłuje umniejszyć jej cokolwiek, biorąc na się jej część. Prawdziwa miłość czuje niedostatki cudze, y płacze z płaczącymi, przykładem Apostoła, który o sobie pisał, że z bolejącym, bo-

Pp2. 147.

lał. Nakoniec ma nagradzać modlitwą swą do Boga, cokolwiek bliź niemu w jego dolegliwościach ku ratunku y pocieszę uczynić nie może. Cudze zaś występki cierpliwie ma znosić, y skromnie poprawić, nie drażniąc bliźniego; a jeżeli już tak wielką górę występki wzięły, że ich trudno poprawić: Boga o to prosi, żeby sam temu zabiegł, a tym czasem błaga sprawiedliwość jego, y sama się ofiaruje choć po jakiej części dosyć jej uczynić, żeby cokolwiek karania z grzesznika przejęła y na się przeniósła, chcąc mu, tym sposobem zjednać miłosierdzie. Aż do tąd zachodzi doskonała miłość. Lecz twoja jak daleko od tęg doskonałości!

3, Y na tym nie dosyć prawdziwé, miłości, że się stara wszystko złe odwracać od bliźniego, lecz nad to szuka tego, żeby mu, jako może, dobrze czynić mogła: Y dla tego Apostół dobroczynną ją zowie że nas do tego wiedzie, abyśmy szacowali, czcili, y uprzejmie, a skutecznie bliźniego kochali, y to wyświadczeni, dobrze o nim mówiąc, w każdéj okazyi ludzko się z nim obchodząc, życząc mu wszego dobra, ciesząc się z jego szczęścia, jako z swego własnego, opatrując potrzeby y we wszystkim mu służąc: w czym-

kol-

kolwiek tylko naszey usługi pragnąc być, a w tym osobliwie, co do zbawienia duszy jego należeć może, nie żałując, ni pracy, ni żadnych nakładów, na wieczne jego dobro, łożąc wszystko na to, nawet y życie samo, na wzór Chrystusa Pana, którego nam w tøy mierze, za przykład, y wizerunk Jan święty wyśławia. Jeżeli nas Pan JEZUS, (mówi on,) tak ukochał, że y życie swoje za nas poświęcił: y my wzajemnie mamy życia także naszego za bracią nie żałować. Ale czasem dalej ta miłość postępuje, że samych nawet swoich intersów Duchownych odstąpić gotowa; jako uczynił Moyzesz, y Paweł Apostoł. Ach czyli twoja miłość na te stopnie wstąpiła? A ona dla bliźniego niechce nigdy odstąpić biednego intersu, abo lichy uciechy.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeli te skutki prawdziwey miłości w tobie się znaydują. Ach! jako się zawstydzisz: gdy podobno y jedney tøy miłości iskierki w sobie nie obaczysz!

*In hoc cognovimus charitatem DEI, quoniam animam suam pro nobis posuit; & nos debemus pro fratribus animas ponere Jo-
an. 1. 6.3.*

Pps. Wty-

Wtymieśmy poznali miłość Boską ku nam,
że duszę swoją za nas położył, y my powin-
niśmy za bracią naszą umierać.

*Semper debeo caritatem, quæ sola red-
dita, semper detinet debitorem. Aug. ep. 62.*

Zawszém powinien braci mojej miłość,
którą chociaż oddam, zań zawsze jednak dłu-
żnikiem będę.

DZIEŃ DWUDZIESTY SIODMY

O szczęśliwość tej duszy, która oddalwszy
afekt od wszystkiego, na samego się
Boga spuszcza.

I.

O tak to szczęśliwa dusza, która wy-
zuwszy cale afekt do wszystkich
rzeczy, niczego nie szuka, tylko
samego Boga. Ach! jakie ona skar-
by w tym dobrowolnym swoim o-
gośoceniu znajduje! O takich to duszach Pa-
wel święty mówi, że nie mając niczego,
przecię wszystko mają. Ta to jest dobra czę-
stka, którą sobie obrała Magdalena święta, y
która jej nie może być nigdy wydarta. Du-
sza w tym stanie będąc, niby w zachwyceniu,
to mówi do Boga: To moje są bogactwa, nie
mieć nic na świecie, y gardzić wszystkiemi
dobrami ziemskimi. Nie mogą być większe

H

u nikogo dostatki, nad to moje ubóstwo, które mi wszystkie rzeczy, oprócz Boga, wydarło. W tym ja szczęście moje, w tym rokosz zakładam, nie mieć żadney cielesney, ni światowey rokoszy: byłem tylko sobie w Bogu mym smakował, y z nim się cieszył. Ta jedna chluba moja, ta cześć jedyna będzie, gardzić tytułami y honorami świata, byle tylko z pokory y wyniszczenia mego Bóg swoje miał chwałę.

2. Kto zupełnie swój afekt od stworzenia oderwie, inshzey woli mieć nie chce, oprócz woli Boskię; niczego nie pragnąć tylko samego Boga: w nikim nie mieć nadziei, tylko w samym Bogu, na niczym się nie spierać, tylko na samym Bogu: chce się oddać Bogu, a w Bogu mieć wszystko, w nim wszystko swoje dobro, pokory, rokosz, wezle, życie, szczęście naywyższe założyć. Może on to prawdziwie z świętym Franciszkiem mówić: Bóg mój y wszystko! A co jest, oprócz Boga, za nic sobie nie waży. Komu Bóg jest wszystko, (mawiał święty Salezyus,) u tego świat cały prawie za nic nie stoi: to jest rozumienie, które było Proroka, z którym bezpiecznie mówi. A cóż mi po Niebie, y czego mam na ziemi szukać, abo pragnąć:

jeżeli nie ciebie, Boże serca mego, który jedyny jesteś częściąką moją na wieki, y który mi teraz za wszystko szczęście ślania, a dopiero mi w Niebie ślania za wszystko dobro! Takowych ty myśli jeszcze nie rozumiesz; bo nie masz tak wolnego od wszelkiego afektu do stworzenia serca. Day mi taką duszę, (mówi Augustyn święty,) coby kochała Boga: a ona to poymuje, co mówię y oświeca to rozumienie w sercu swoim czując, lecz kto Boga nie kocha, tego on nierozumie, jako obcego języka.

3. Jeżeli w tym opuszczeniu rzeczy wszystkich stworzonych, tak wielkie bogactwa dusza ludzka znayduje: pewnie ją nie mnięysza szczęśliwość w tym potka, gdy się cała we wszystkim na Boga swego spuści: bo może w konfidencyi tak do Boga mówić: Ty Panie bliższy jesteś mnie, y istoty mojej, niżeli dusza moja jest bliska ciała mego; y tak mię piasuje Opatrzność twoja Boska: jako na łonie swoim Matka dziecko piasuje. Y więc się na tym łonie Opatrzności twojej bezpiecznie przespąć nie mam? Ty o mnie zawsze myślisz; czemuż ja już nie mam zapamiętać o sobie: a tylko o samym Bogu moim pamiętać? Czyli to rzecz można, aby miał

Bóg

Bóg opuścić tego, który się całe w ręce jego odda? Monarcha jaki ziemski, z wrodzoncy wspaniałości nie uczyniłby tego, żeby miał zaniedbać człowieka, co się na jego opiekę porzucił. Bóg zawsze jest przy mnie, przez bytność, protekcyę, y pomoc powszechną; á jakże ja sobie lepiej poradzić mogę, jako zdać się na niego, y żywą ufnością na nim się ufundować? Bóg zawsze o mnie myśli, y nie nigdy nie czyni, tak w porządku natury, jako w porządku łaski, tylko na moje dobro: y więc ja co utracę, gdy się całe spuszczę na Boskie staranie?

Jeżeli w duszy twojej téy dyspozycyi nie czujesz: zawstydz się przed Bogiem; bo to jest znak pewny, że masz przykowany afekt do stworzenia, y żeś się nie całe oddał w ręce Boskie.

Quid mihi est in Coelo, Et a te, quid vultui super terram? Psal. 71.

Czegóż ja szukam na Niebie, y czego pragnę na ziemi, oprócz Boga mojego?

Si habemus te: quid amplius volumus?

Aug.

Jeżeli Boga mamy: á czegóż więcę chcemy?

DZIEŃ

PAweł Apostoł twierdzi, że jednego tylko mamy pośrednika między nami, a Bogiem; a ten jest Pan JEZUS, który na to przyszedł, aby nas z Oycem jednał. Prawdziwy pośrednik nie ma być podeyrzany, ni tén, ni owéy stronie, y ówsem powinien mieć u obudwu kredyt, którego ma zażyć, żeby strony sprowadził, a tę, która jest winna, do tego nakłonił, aby satysfakcyą uczyniła drugiey, a urażona strona, żeby tą satysfakcyą kontentować się chciała. A kiedy się trafi, że urażona strona wyciąga dostateczney we wszystkim satysfakcyi, a druga jéy nie może żadną miarą uczynić: należy do pośrednika, żeby on ten defekt samym sobą dopełnił, y czego niedostaje, dodał z swego własnego. To wszystko samemu tylko Chrystusowi służy: on żadnego nie może mieć nigdy podeyrzenia, ni u Boga, ni u ludzi; będąc bowiem Bogiem, jest téż natury, co y Ociec Niebieski, y równą ma żarliwość chwały jego świętęy: będąc także człowiekiem, ma także naturę ludzką, y nasze interessa

reksa uczynił swoje własne. Zażył swego kredytu, wiedząc ludzi do tego, żeby się wyplacili sprawiedliwości Boskiej według jej rigoru; bo ona niczego ustąpić nie chciała; a że człowiek tęg płacy wystarczyć nigdy nie mógł: musiał ją ten pośrednik całe na siebie przejąć; więc będąc człowiekiem mógł cierpieć, y umrzeć, a męką, y śmiercią swoją Bogu dosyć uczynić; a będąc oraz Bogiem, jego satysfakcyja jest równa urażeniu, y dla tego przez niego według słuszności dosyć się Bogu czyni.

2. Y ten ci jest fundament wszelkiej nadziei naszej: bo nie mamy ufać ani cnotom naszym, choćby nayodważnięszym, ani dobrym uczynkom, choć y naydoskonalszym, ale tylko zasługom, y męce JEZUSOWEY, który Krwią swoją własną ugodę między nami y Bogiem podpisał, rozwaliwszy ten mur, który nas od Nieba dzielił. Śmierć Zbawiciela mego płaciła za mnie długi sprawiedliwości Boskiej: a czemuż się mam więcę jej surowości lękać? Wyśłużyła mi łaski, których potrzebuję: y więc mi ich odmówię? Aplikował mi Chrystus wszystkie swe satysfakcye: więc choćby nie uleczone rany duszy mey były, mocnięsze to lekarstwo pewnia

je uzdrowi: chociaż te moje długie zdadzą się być niezmiernie: jednak je pewnie znoszę; bo Krew Chrystusowa jest ceny nieskończonéy: choćbym się dopuścił y nayıęźszych zbrodni: choćby straszny gniew Boski nad głową moją wiślał: byłem tylko stateczną w zasługach JEZUSOWYCH ufność położył, y w mocnéy téy nadziei Oycu je Przedwiecznemu przed oczy stawił: nie trzeba mi się obawiać, ani grzechów moich, ani gniewu Boskiego. Któż bowiem przeciwko mnie instygować będzie: kiedy mię obaczy w puł serca JEZUSOWEGO? A w puł tego serca, co jest dla mnie przebite!

3. Już tedy zasługi Chrystusowe są moje; więc niemasz żadnego rozumu objaśnienia, żadnéy tak wielkiéy łaski, żadnego tak niewyuczaynego Boskiego faworu: którego-bym się z rąk jego spodziewać nie miał, abo o nie prosić z pewnością otrzymania, mając zupełną ufność w zasługach Chrystusowych: gdyż o to wszystko proszę z nim samym y przez niego; abo raczéy sam Chrystus we mnie y dla mnie prosi; zaczym według sprawiedliwości on to dla mnie otrzyma, co mi według szczerégo miłosierdzia wysłużył. Mogę to, mój Panie, mówić, że mi nigdy niecze-

że odmówić niemożesz, o cokolwiek cię proszę, przez zasługi tak możnego pośrzednika mojego: zwłaszcza kiedy cię proszę mając doskonałą w zasługach jego ufność; a na tę zaś ufność, jako mi schodzić może, kiedy o tym pomyślę, że on wszystkie moje długie dostatecznie wypłaci? Y tak jestem pewny, że wszystko otrzymam, gdy Duchem Kościoła twego, każdą moją modlitwę tym zakończyć będę. Przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

Niech cię grzechy nie trwożą, choć je na sumnieniu czujesz; miły tylko ufność w satysfakcyach, y zasługach Chrystusowych: a wszystko w nich znaydziesz.

Unus mediator DEI, & hominum, homo Christus JESUS. 1. Tim. 2,

Jeden jest pośrzednik między Bogiem y ludzmi, człowiek Chrystus JESUS.

Inter DEUM & hominem mediatrix est Divina humanitas, & humana Divinitas. Aug.

Miedzy Bogiem y człowiekiem pośrzednictwo trzyma Boska ludzkość, y ludzka Boskość to jest Bóg, oraz człowiek.

DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

O rekolekcyi.

DO postępku w cnotach nie barzięcy nie pomaga, jako rekolekcyja. Należy wielu spraw świeckich, którym się niektórzy od nięcy wymawiają, jawnie pokazuje, jako jest potrzebna. Im się kto częściej y barzięcy powierzchni wylewa: tym powinien częściej wchodzić w samego siebie; bo bez tego, zabawy chociaż y najsświętsze rozpraszają Ducha. Ma to każda sprawa, chociaż y sprawie dliwa, że rozrywa myśl ludzką, rozdziela intencyą, y gubi nabożeństwo: bo jeżeli się w tę sprawę cokolwiek przykrego, lub przyjemnego trafi: tym samym namiętności poburzyć się muszą: co bywa okazją roztargnienia Ducha. Nakoniec wielka liczba różnych intencyi, czasem niedoskonałych, które się mieszają między zabawy świeckie, dzielą serca od Boga; a tak, kto na sprawy swoje nie ma pilnego oka: snadno się za rozłączonym sercem, y myśl uniesie. Y na toć narzekają choć doskonali ludzie, że częste roztargnienia w myśli swojej czują. Bernard święty, lubo sam ten defekt wymawiał jednemu Papielowi, płacze nad tym, że jemu w tenże defekt wpaść przyszło; a ty na to nieszczęście

ście suchemi oczyma patrzył; bo nie mógł uznać, do jakiej cię szkody to roz-
targnienie wiedzie?

2. Nie tylko w zabawach, chociaż na-
der chwalebnych, ludzie się rozrywają, kiedy
się muszą nazbyt stworzeniom używać: ale
to jest gorzka, że afekt do nich wiąże. To
jest rzecz niepodobna, żeby bez jakiej miło-
ści serce ludzkie żyło; więc się musi afektem
przywiązać, albo do Boga, albo do stworzenia. A
jeżeli nie przyśłapi ustawna refleksya, któ-
ra w tym zawisa, żeby jako najczęściej
mieć Boga na pamięci: nigdy się do tego
człowiek nie przyuczy, żeby w każdym stwo-
rzeniu upatrywał Boga; a zatym się nie bę-
dzie nigdy mógł podnieść od stworzenia do
Boga; więc nie mając tak wielkiej do Boga
skłonności, wszystko swoje serce do stworze-
nia obroci: gdzie znawdziej jakiegokolwiek przy-
rodzonych swoich chuci ukontentowanie.
Jeżeli te stworzenia będą mu pożyteczne: to
się do nich przywiąże dla interesu swego.
Jeżeli są przyjemne: to za nimi pòjdzie dla
roskoszy zmysłów; a jeżeli z sobą godność
jaką przynoszą: to go sama próżność do nich
ciągnąć będzie. Y tak człowiek święty,
choć się zda mieć wielką ku cności żarli-
wość,

wość, gdy się na to wysiła, żeby drugich odrywał od świata, y stworzenia: że nie ma Rekolekcyi, y straży nad sobą, sam się, nie wiedzieć jako, do świata y stworzenia afektem przypaja.

3. Ale mało na tym, że dla zaniedbania tęj wewnętrzney Rekolekcyi myśl się ludzka rozprasza, serce się do świata wiąże: jeździe y to z tą idzie, że się choć ugruntowany w cnotach zepłować musi: abowiem tym samym, że się kto do stworzenia z afektem obraca, kaźć się cnota będzie. Kaźda się rzecz psuje, gdy się nieczytą staje; a nie czystość pochodzi z spólnego pomieszania, z obcą materyą. Cokolwiek nie jest Bogiem, abo się do Boga obręcić nie może, jest sercu ludzkiemu obce, które jest dla Boga samego stworzone; to zaś pomieszanie, dzieje się przez afekt nierządnie obrócony do jakiego stworzenia, y tym się sposobem rozum, y serce psuje, a cnota upada. Jeżeli ustawicznę uwagi niebędzie jakoż to podobna, żeby rozum ludzki zewsząd rozerwany, nie mając pamięci, ni na Boga, ni na się, mógł się dobrze przejrzeć, w tak dowcipnych zdradach światowę mądrości, w chytrych konwersacyach ludzi nie chrześciańskich, którzy

te marne rzeczy tak pigknie udawają! Ach! jako tu wielkię potrzeba uwagi na naukę, y maxymy Ewangelii świętę, żeby się nie dać zrazić z drogi doskonałości! A czy to podobna, abyś bez rekolekcyi dokazać tego mógł? A kiedy się już rozum tym sposobem zepsuje: zaraz się y serce ikażi: bo począwszy szacować bogactwa y roskoszy: miłość się do nich wkrada, y krępuje serce; z tąd następuje ikaża, która się barzo rzadko naprawić dopuści.

Słuchay rady Bernarda świętego, który cię tego uczy: żebyś się zabawom powierchownym nie dawał, ale tylko pożyczal: choćby się naylepfze zdały, y żebyś się starał często się do serca wracać, gdy się po wierchu bawisz.

Quoniam DEUS dissipavit ossa eorum, qui hominibus placent. Psal. 52.

Pan Bóg rozproszył kości tych, co ludzkiego upodobania szukają.

Memento proinde, interdum reddere te ipsum tibi. Bern.

Pamiętaj, żebyś się kiedy nickiedy tobie samemu oddawał.

DZIEŃ TRZYDZIESTY

O wielkości Boskiej

I.

Qq

BOG

BOG jest wielki, y on tylko sam wielki, albo przynamnię on tylko sam jedyny we wszystkim jest wielki. Ludzie bywają wielcy, ale w jednę tylko rzecz, a nie w drugiey. Będzie kto wielki godnością, ale nie urodzeniem: drugi ma urodzenie, ale nie ma talentów; inny ma odwagę, ale niema mądrości; Bóg zaś we wszystkim wielki: wielki w mądrości swojej, wielki w wszechmocności, wielki w dobroci, wielki w świętobliwości; y dla tego wielkość jego jest niekończona. Wielkość ludzka jest słaba, y prętko odmienna; bo zawiśła na szacunku, y pamięci ludzkiej: jak tylko w zapomnienie, albo w wzgardę poydzie: zaraz ta wielkość zginie: ale wielkość Boska żadney nie zna odmiany; bo nikąd nie zawiśła. Choć o nim zapomniemy: on jednak jest wielki. Ludzie tylko w porównaniu z drugimi są wielcy. Pan zda się być wielki, stosując go z poddanym; lecz gdy go kto prz. toczy do wielkiego Pana: wielkość jego zgaśnie; nawet y ten Pan wielki kiedy przy Królu stanie, małym się być pokaże. Lecz największy Monarcha a co jest względem Boga? Jeżeli nie szczere nic. Wielkość Boga naszego jest bez porównania; bo jest najwyż-

fza wielkość. Ludzie przez samych siebie
wiele być nie mogą: Król się poddanemi,
Hetman myślowem, y liczbą żołnierzy nadsta-
wia; lecz Bóg sam z siebie wielki; bo ma w
sobie samym źródło wszelkiej wielkości,
która mu jest istotna, a zatym nieskończona.
Bóg sam jest tak wielki bez wszelkiego stwo-
rzenia: jakoby był wielki, gdyby milion świa-
tów miał pod władzą swoją.

2. Ludzie bywają wielcy przez nasze
oszukiwanie; bo się nam dla tego, (jako mówi
jeden,) wielkiemi pokazują, że my mali je-
steśmy; lecz kiedy urośniemy, y staniemy się
wielkiemi: oni zaraz zmniejszą. Ale choćbyśmy
w wzroście miary żadnej nie mieli: zawsze
będziem małemi, y niczym przed Bogiem.
Wielkość się ludzka często na błędzie na-
szym wspiera: że, gdzie jej prawdziwie nie
ma, tam ją być rozumiemy; zakładamy ją
w bogactwach, w godnościach, w wielkiej
liczbie poddanych; a to wrzeczy samej fał-
szywa jest wielkość, albo nie jest własna, tyl-
ko próżna. Człowieka wielkim czyni sama
tylko cnota, y zasługa przed Bogiem; y dla
tej przyczyny Boska wielkość niezmienna; bo
jest nieskończonej dobroci, y świętobliwości.
Ludzka wielkość przemija, y z życiem się

kończy, abo z pamięcią ludzką, która nie długo trwa: ta tylko jej różnica od pomniejszego gminu: że, kiedy upada, większy grzmot uczyni, jako z wysoka lecąc. Lecz wielkość twoja, Boże, jest wieczna y nie ustająca, bo tobie jest istota. Ty zaś Panie, (mówi Psalmista,) trwasz statecznie na wieki!

3. Wielkość w kimkolwiek uznana, trzy w nas skutki sprawuje. Szacunek, respekt, y bojaźń. Naprzód co do szacunku: to się zgadza z zwykłą miłość własną z rozumem, y wystawia nam w wyższym doskonałości stopniu tych, których nad siebie wynieśliyszemi widzimy. Ale że oprócz Boga, nikt nie jest prawdziwie wielki: dla tego on sam godzien szacunku naszego. Kto sobie rzecz jaką krom Boga samego waży: musi być y serca, y rozumu szczupłego. Potym każda wielkość wywołuje respektu y uszanowania: Maještaty Królewskie tak ludzie wenerują, iż być rozumieją przeciwko ich powadze: gdyby się przeciwko nim z miłością odezwali. Ach! jak wielkiby respekt Bóg wszędzie obecny u nas mieć powinien: z jakim poszanowaniem w świętych jego Kościołach sprawować się trzeba: Które są pełne jego wielkości y Maještatu! Nakoniec każda wielkość ciągnie

za sobą bojaźni; bo wielki wiele może, y dla tego jest straszny, że może wiele szkodzić. Władza Królów ziemskich na samo się Królestwo, poki żyją, rozciąga; lecz Boska wszechmocność nie graniczy z światem, ani ustaje z czasem, ale trwa przez wieczność. Y z tądci Zbawicieli tę konkluzyą w nośi: że się bać nie potrzeba tych co gubią ciało, ale raczej tego, który ciało zabiwszy, duszę skazać może na męki wiekuiście.

Przyuczay się do tego, żebyś wszystkie ziemskie wielkości za nic tobie ważył; y jeżeli cię kiedy blaskiem swoim przeraża: pomyśl tobie w sercu, że nic wielkiego nie masz, oprócz Boga mojego.

Magnus Dominus, & laudabilis nimis, & magnitudinis ejus non est finis. Ps. 144.

Wielki Pan y nader chwalebny, á wielkości jego końca żadnego nie masz.

Quid dicimus, DEVS meus? aut quid dicit aliquis, cum de te dicit? Aug.

Cóż to takiego mówim, gdy te słowa mówim, Boże mój? abo co to takiego mówi, gdy kto cokolwiek o tobie mówi?

Qq3

GRU-

GRUDZIEŃ

DZIEŃ PIERWSZY

*Jakim sposobem świątobliwie odprawić czas
Adwentowy.*

I.

A Byś ten czas święty pobożnie przepędził: stosuj twe intencje do Kościelnych intencji. Nie insza wola była Kościoła Boskiego, gdy Adwent ustanawiał, tylko jak naybarżciey uczcić Słowo dla nas wcielone, w żywocie swęy Przekzystey Matki zostające, złączyć się z tymże Słowem, y ile być może, jego dyspozycyi y na sobie wyrazić: toż nam czynić trzeba. Pierwsza dyspozycja wcielonego Słowa jest, (jako mówi Apostół,) głębokie upokorzenie y wyniszczenie siebie przez to, że się nie tylko stał dla nas człowiekiem: lecz wzięł naturę ludzką stanu nayniższego, to jest, stanu niemowlęcia, niewolnika, grzesznika, podlegając tym nędzom, które grzech wprowadził. Zebyś uszanował to Syna Boskiego dla nas upokorzenie: oddaway mu ukłon, kilka razy na dzień, przykładem tych Anjo-
łów

Tów którym Ociec Niebieski, (jako uczy Apostół,) rozkazał się kłaniać Słowu wcielonemu, przy pierwszym momencie przyścia jego na ten świat. Starac się o to bądźcież, abyś wszelką wyniosłość, y próżną chwałę twoję jako naybarżięy tłumił; abyś tą pokorą uczcił wyniszczenie Syna Boskiego dla ciebie. Zaczynam często ponawiać wewnętrzne y zwierzchnie uniżenia, łącząc je z Aktami pobory Boga wcielonego. Nakoniec gdyć się trafi wzgarda jaka od kogo, abo upokorzenie: mile to wszystko przyimi, mając się za szczęśliwego, że się w czym przypodobasz Bogu wyniszczonemu.

2. Druga dyspozycja, którą miał Syn Boży przy wcieleniu swoim w żywocie Matki nayświętszey, było ofiarowanie y oddanie się Bogu na większą chwałę jego. Jak tylko Bóg wcielony oddał powinny ukłon Oycu Przedwiecznemu: naypierwszy Akt jego był poświęcić się zupełnie na wszelakie prace około pomnożenia chwały jego Boskiey, y zbawienia ludzkiego. Y ku tей intencji ofiarował zaraz Duszę y ciało swoje, naymnieysze poruszenia rozumu y woli, gotując się na wszystkie fatygi y męki, które jako Zbawiciel miał dla nas poność. O tym Apostół

Paweł wyraźnie naucza twierdząc: że Syn Boży przy pierwszym na świat wstępie słowa owego Psalmu do Ojca swego mówił: Niechciałeś podarunku, ani ofiary żadney, ale na ję mięysce ciałoś mi przysposobił, któreś dobrowolnie na wszystkie męki y śmierć ofiaruję. Abyś w tym Zbawiciela twego naśladował: ofiaruy mu codziennie duszę, ciało, serce, y wszystkie twe skłonności, chcąc: abyś czynił, y cierpiał, jako najwięcęy możesz. mając to za szczęście, żeś jego niewolnikiem: odzywając się zawsze we wszystkich okazjach z twym ku niemu poddaństwem.

3. Trzecia dyspozycja Boga wcielonego w żywocie Matki swęy była, umartwienie wielkie, powszechnie y nigdy nie przerwane: bo mając doskonałe rozumu używanie przez dziewięć miesięcy, jak w dobrowolnym więzieniu, w żywocie Przeczystey dziewicy zostawał, żadnego zmysłu swego, y wielu sił duszy swęy na nic nie używając. Abyś to umartwienie Chrystusowe dla ciebie jakokolwiek uczcił: chciēy, ile być może, przez ten czas Adwentowy trzymać się w osobności, y tak w powierzchowney, jak we wnętrzney Rekolekcyi, naśladować nie jako dziewięć miesięcznego Chrystusowego więzienia. Także pod

pod ten czas święty ćwicz się w umartwie-
niu ciała, zmysłów y namiętności twoich, wy-
rażając morderstwem, którą Bóg wcielony w
ten czas dla ciebie przyjął. Nakoniec obci-
nay, albo przynajmniej miarkuy uciechy y
rozrywki twoje, które służyć nie mogą tak
świętemu czasowi. Ztąd go pobożne dusze,
y niektóre Zakony na postach, y surowych
życia ośrościach trawia.

Postanówże przed Bogiem, że dla ufza-
nowania wcielonego Słowa nie opuścisz za-
danego dnia Adwentowego, któregoś wy-
żey wspomnianych Aktów w ćwiczeniu nie
miał.

*Semetipsum exinanivit, formam servi ac-
cipiens. Philip. 2.*

Wyniszczył samego siebie, wzięwszy po-
stać niewolnika

*Magna miseria superbus homo: sed major
misericordia humilis DEUS. Aug.*

O jak to wielka nędza, gdy się człowiek
wynosi! lecz większe jest miłosierdzie, gdy się
Bóg uniza.

DZIEŃ WTÓRY

O końcu człowieka.

*Jako powinien używać środków do końca te-
go prowadzących.*

I.

BOG tworząc człowieka, tak się w nim ukochał: że mu tę miłość swoją niezliczonemi prawie dobrodziejstwami świadcząc, wszystkie stworzone rzeczy pod władzę jego rzucił; żeby mu służyły nie tylko ku potrzebom, ale y ku wygodom, nawet ku delicyom. Te wszystkie stworzenia są jak podarunki z tęg szcudrobliwęj ręki, która obowiązuje do wdzięczności człowieka; są to jako potoki z nieprzebranego źródła dobroci płynące; są to jako obrazy tęg niewidomęj piękności, która do zamięłowania ferce rwać powinna. Y tegochys samęgo w każdym naymnięszym stworzeniu upatrować miał; lecz wnetrzne oko twój podobno się na zwierzchnym ich tylko pozorze bawi, a do Stworzyciela nigdy nie przenika! Podobno cię te strumienie do źródła nie prowadzą! Podobno z tych obrazów nie uznasz tego, kogo reprezentują! odbierając tak wielkie z rąk Boskich upominki: podobno ferca twęgo nigdy tam nie podnieśiesz, z kąd one pochodzą!

2. Y owszem podobno coś przeciwnęgo czynisz! Miało wyświadczenia powinney wdzięczności Bogu, z tychże dobrodziejstw

dziękstwu jego bierzysz okazję do więkſzey niewdzięczności! mogąc z wiecznego źródła nie skończoney dobroci czerpać sercu twojemu prawdziwą ochłodę: ty podobno w błotnistych y prętko schnących wodach pragnienie twoje raczéy żarzyſz, niźeli gaſiſz! Cobyś miał twóy rozum y serce podnoſić z tych znikomych piękności do owéy niewidzialnéy, ale naydoskonalszéy, nieſtworzonéy urody: to ty serce włóczyſz po tych, coſ na pozor okazałych ſtworzeniach, y w nich afekt zatapiaſz, adorując jak Bożków, na miéyſcu prawdziwego Boga poſtawionych.

3. Biada, że między temi, co imie Chreſcijańskie niby na ſobie noſzą, znayduje ſię tak wiele bałwochwalców, którzy ſię kłaniają nie tylko ſtworzeniom, lecz y ſwoim paſſyom! Czy to nie jeſt rzetelne tych ludzi bałwochwaltwo, że oni ſwoim chęciom z taką wiernoſcią ſłużą: jakoby nie mieli żadnego innego Boga, któremu trzeba ſłużyć? Tym oni ſwoje wota, abo ſluby oddają, do nich wſzyſtkę ſwą miłość, wſzyſtkę myśl obracają, im wſzyſtko ofiarują, honor, ſumnienie, duſzę nawet ſamę, y zbawienie ſwoje. Ach czyli ſię y ty między niemi nie znaydziesz? Apokoł ſwięty zowie łakomſtwa bałwochwaltwem

stwem; jeżeli niesprawiedliwie chcesz na-
 wać bogactw, albo jeżeli w tych, które Bóg
 podał, zbyt wiele się kochasz: jakbyś to choć
 nie słowy, lecz posłepkiem mówił, co ów w
 Piśmie bogacz u Proroka powiedział: stałem
 się dostatnim, znalazłem bałwana, w którym
 mogę nadzieję moję wszystkie zakładać, przed
 którym mi nie żał zgnać moje kolano. Ale
 Bóg na to rzecze, że tego bałwochwalcę oraz
 z bałwanem zgubię. Ach! jak się tego lękać,
 zmyślony Chrześcianin, a prawdziwy poga-
 nin, y drzeć na to powinien!

Rachuy się z sercem twoim, jeżeli w nim
 nie masz bałwanka jakiego: coby wafłkie
 twoim miejsce Boskie zastąpił, jaki go swo-
 rzenia, coby tam królowało, Bogu Panstwa
 uymując. Starayże się obalić, y pokochać
 bałwana twego.

*Mortificate avaritiam, quae est idolorum
 servitus. Coloss. 3.*

Martwćie łakomstwo, które jest bałwo-
 chwaltwem.

Sanctum est, quodcumque placet. Aug.

To każdy ma sobie za rzecz poświęca-
 ną, y jakoby Boską: do czego skłonności y
 afektem przypadnie.

GRUDZIEŃ
DZIEŃ TRZECI

355

Jaka powinna być żarliwość.

I.

Każdy Chrześcianin ma tę obli-
gacyą, żeby miał żarliwość o zbawie-
nie swych bliźnich; atoli ta cnota,
aby doskonałą y prawdziwą była, ma
mieć trzy przymioty: to jest, żeby z
szczegulney miłości pochodziła: żeby się ro-
zumem y roztropnością rządziła, y żeby łaska-
wością miarkowana była. Miłość jest począ-
tkiem prawdziwey żarliwości: bo fałszywa
żarliwość idzie lub z fantazyi, lub z dzielno-
ści natury, lub też z sekretney pychy; co wszy-
stko y imienia żarliwości nie godno, którym się
imieniem ta tylko sama szczyci, która z miło-
ści rośnie; bo ta gorąco szuka, choć naytru-
dnieyszych środków, byle tylko zbawieniu
bliźniego zgodne były; żadną się przeszkodą
w statku swoim nie wzruszy, y bez braku osob,
równo wszystkim ludziom do zbawienia poma-
ga. Y takac żarliwość była Indyjskiego Apostoła
Franciszka Xawiera, którego dziś uroczystość
Kościoł święty szanuje. Była w nim ta cnota
miłością rozgorzała: bo jako ogień rośnie bez
wzelakięj miary: tak ona sobie innych gra-
nic nie zakładała, tylko całego świata. Była

State-

stateczna y mocna: bo jęj ani morza, ani nawałności, ni oczewiste śmierci nigdy nie nadwątlily. Była nakoniec powszechna: bo się rozściagała do wszystkich prawie narodów, Chrześcijańskich, pogańskich, heretyckich, y dzikich, do wszystkich stanów y kondycji, wielkich, małych, Królów, poddanych, ubogich, bogatych, niewolników, młodych, wszystkich zgoła grzeszników.

2. Żarliwość powinna się rządzić roztropnością; bywa ona częstokroć barzo niedyskretna, y, (jak mówi Apostół,) nie według umiejętności; lecz prawdziwa żarliwość mądrości we wszystkim słucha, która w tym zawisła żeb / najpierw każdy poczynił od siebie, y od zbawienia swego: wielkie to jest głupstwo, chcieć kogo innego światobliwym uczynić, a siebie zaniedbać. Człłek mądry, (mówi Pismo,) jest naprzód dla duszy swęj mądry. Y takac była żarliwość Xawiera świętego: nie myślił on nigdy nawracać ludzi do Boga, aż pierwię sam siebie doskonale nawrócił. Własna światobliwość była mu dyspozycją do pożyteczney pracy około dusz ludzkich; zwojowawszy wprzód swoje bystre namiętności, tym się przygotował do wojny z światem y czartem: sławne owe zwycięstwa, które

które nad sobą odniósł przez wielkie umartwienia, przez heroiczne Akty, przez znaczną wzdargę świata, przez głęboką pokorę, były to ćwiczenia y oraz pewne środki do owych dzieł heroicznych, przez które tak wiele dusz Chrystusowi podbił. Ach! jak snadno człowiekowi, który się doskonale Boga swojemu poddał, nachylić cudzych karłów na toż poddaństwo!

3. Prawdziwa żarliwość ma się w swej gorącości łaskawością miarkować. A choć się te dwie cnoty, żarliwość y łaskawość, zdadzą być przeciwnie: wszakże jednak koniecznie zgadzać się powinny; acz y Apostołowie w tym nie raz pobłądzili. Ow Uczeń, którego Pan JEZUS naybarżiej kochał, był cichy y łaskawy; a przecię się tak barzo żarliwością swoją przeciw Samarytanom uniół: że chciał, aby ich ogień z Nieba spuszczony spalił. A kto między Apostołskimi mężami był żarliwszy nad Xawiera świętego? Jednak on z tym upałem żarliwości swojej umiał zawsze łączyć niewymówną łaskawość przeciwko grzesznikom. Naywiększych on zbrodniów, od wszystkich odrzuconych, z największą miłością do siebie przyjmował; ich wielką zapamiętałość, y bliska zguba duszna

wzru-

wzruszała do litości świętą wewnętrzną je-
go; y dla tego nie było żadnego tak twarde-
go y zdesperowanego grzesznika, którego by
tę swoją łaskawą żarliwością Bogu nie pozy-
fkał. Y teraz będąc w niebie, nie mniejszy na a-
fekt, y owszem większy ku nim, których swoją
modlitwą ratuje przed Bogiem.

Uday się do tego świętego, prosząc, abyć
zjedną łaskę prawdziwego do Boga nawróce-
nia. W jakimkolwiek stanie dusza twoja zоста-
je, zawsze się jęj potrzeba nawracać do Boga.

Ponam zelum meum in te. Ezech; 23.

Położę żarliwość moję w tobie.

*Quo zelus firmitior & vigilantior, est opus
scientiæ, quæ zelum supprimat, spiritum supe-
ret, ordinet caritatem. Bern.*

Im większą w sobie żarliwość czujesz:
tym ci barżiej potrzeba umiejętności, która-
by ją gasiła, gorącość miarkowała, miłość
sprowadzała.

DZIEŃ CZWARTY

O cenie duszy ludzkiej.

I.

GDybyśmy to dobrze poznawać u-
mieli, jak droga dusza nasza: ni-
gdybyśmy jęj sobie tak lekce nie
ważyli, ani byśmy tak łatwo na stra-

tę ją wydawali. Sam tylko Bóg co ją stworzył
godnie ją szacować umie: bo to jest znaczne
dzieło wszechmocnych rąk jego, y stworzony
obraz istoty Jego Boskiej. Jest tak Duchowna,
jako Bóg: rozumna, jako Bóg: nieśmiertelna,
jako Bóg, y po świętych Aniołach, nad wszy-
tko stworzenie wyższa. Cały ten świat wi-
dziany, choć tak piękny y wielki, przeto, że
jest materialny, nie może się jej w cenie, ni w
doskonałości równać; a zatym jej nigdy u-
kontentować nie może. Ze jest nieśmiertelna
nie umierającego y czasem przemijającego
szczęściem jej być nie może. Y dla tego po-
trzeba, żeby swoje dobro założyła w tej
rzeczy, która jest nieśmiertelna y wieczna, to
jest, w samym Bogu.

2. Cenę duszy naszej zład najlepiej
poznamy, jeżeli pilno uważym, jako ją Bóg
szacuje: Boski jego rozrządek ma nam być w
tej mierze przykładem y regułą. Cokolwiek
on czyni, tak w porządku natury, jako y w
porządku łaski: wszystko się to ciąga do
zbawienia duszy. Wszystko, cokolwiek stwo-
rzył, na tę intencję stworzył; wszystkie, tak
dobre zabiegi Opatrzności jego, do tego się
kierują; wszystko to dla wybranych, mówi A-
postoł Paweł. Ze Bóg posłał na świat, że

Rr chciał

chciał, aby na się naturę ludzką przyjął, żeby na krzyżu umarł: wszystko to dla duszy ludzkiej. Zda się, że ma większą tę duszy ludzkiej cenę, y więcę ją szacuje, niż życie Syna swego: choć to życie jest Boskie, ponieważ je łoży na zbawienie duszy. Takież jest y samego Syna Boskiego zdanie, bo na okup tę duszy chętnie Krew swoją leje, y to jeszcze rozumie, że ję tanie nabywa, gdyż sobie tak barzo tego targu winzuje, y chce tego po nas, abyśmy się z nim oraz z tego kupna cieszyli. Ach! jeżeli dusza sama z natury swojej jest tak wielkiej ceny, cóż, przebóg, ważyć będzie, kiedy ją jeszcze nad to Krwią y śmiercią swoją Pan JEZUS kupił. Tyle ona waży wiele Krew Boską waży! Ach co to za drogość!

3. A u ciebie czy takież duszy twę własnej cena? Czyli ją tak szacujesz, jako ją Bóg szacował? Ach! gdyby to było: pewniebyś ją nie tak snadno w codzienne niebezpieczeństwa straty wiecznej rzucał, a jeszcze dla marnej rzeczy: pewniebyś się o nią, jak Judasz o Chrystusa, z czartem nie targował. *Quid vultis mihi dare, Ego cum vobis tradam?* Co mi czarcie postąpisz, a ja cię duszę tobie wydám? Day mi tę uciechę, ten honor,

honor, ten interes: a bierz za to duszę! Jeże-
li nie masz w takię duszy twojey cenie, w
jakię jest u Boga: przynamnię tak ją sza-
cuę, jako ją czart szacuje; na cóż ją lekce
ważysz: gdy dla nię ten przeklęty kupiec
tak wiele łoż? On zaraz wszystko czyni,
daruj, obiecuj, niczego nie żałuje, żeby ją
tylko zyskał, y z sobą do piekła na potępie-
nie zabrał a ty najmnieyszey rzeczy czynić,
nie cierpieć niechośz, żebyć ją zbawić mógł!
Czy w zbawieniu twę duszy mnieyszey masz
interes, niżeli czart w ję zgubić?

Kiedy cię czart kusić będzie, lub przez
ponętę rokoſzy, lub przez nadzieję jakiego
interesu, mów tak sam do siebie: Ach co to
jest dusza moja, warta Krwi samego Boga, jest
cenę niekończonę a ja ją mam przedać: za
tak małe pieniądze?

Propterea diligit me Pater; quia pono animam meam. Joan: 10.

Dla tego mię tak kocha Ociec; że chętnie
umieram za zbawienie ludzkie, y że dusze
ludzkie przenoszę nad życie moje.

Noli tam viles putare animas, quas diabolus putat esse tam pretiosas. Salvian.

Nie lekce szacuj te dusze, które czart
tak drogo waży.

Ze prawdziwy Chrześcianin powinien pragnąć śmierci.

I.

Jezeli nie masz wiary: nie zów się Chrześcianinem; a jeżeli masz wiarę, na co się śmierci boisz! Y owizem czemu jęj serdecznie nie pragniesz? Masz to z przyrodzenia, że zgadasz być szczęśliwym: a wiara cię uczy, że tęj szczęśliwości dostąpić nie możesz, chyba w samym niebie: gdzie Boga twójego w dzierżawie wieczney mając, tymże właśnie szczęściem ubłogosławionym będziesz, co Boga szczęśliwym czyni. Rozum zaś pokazuje że do tęj dzierżawy inaczej nie przyjdiesz, tylko kiedy umrzesz: czemu śmierci nie pragniesz, ale tak się jęj lękasz, jak największego złego? Drżysz na jęj pòyrzenie, y ścierpieć nie możesz, kiedyc o nięj kto wspomni. Ach jak się sam z sobą w tych pragnieniach nie zgadzasz! Chcesz przyiść jako nayprędzey do naywyższego szczęścia: a stronisz od tęj drogi, którą tylko samą do niego przyiść możesz! Koniecznie tu trzeba, aby wiarę odmienić, aby twe apprehensye; aco przestań pragnąć doskonałego szczęścia: aby się nie bój śmierci, która do tego szczęścia ma otworzyć wrota.

2. Ale
czne sz
wąpiwo
nadszei
gdy w ty
abyś się
gdyby ni
wniechy
chcę cię
nie szcz
się tedy
dał ci S
nayedro
tym czę
wąpiwa
on tobie
je ? Z
leśwo ni
sprawied
znę od
szczęści
lub o do
lub też
a ten co
jak ma b
samym
zów wiar

2. Ale cóż ja wiem, (rzeczesz,) jeśli to wieczne szczęście jest zgotowane dla mnie? Ta wątpliwość wyraża, że, lubo masz wiarę, jednak nadziei nie masz. Ach jakżeś Chrześcianinem, gdy w tym nie ufasz Bogu? Bóg ci przykazuje, abyś się spodziewał tego wiecznego szczęścia. gdyby nie miał woli dać ci co obiecuje: pewnieby się tego spodziewać nie kazał, czyba chcąc cię oszukać; a czyli-to można, żeby tak nie szczerze z tobą miał Bóg postąpić? Jakże się tedy w twojej nadziei masz oszukać? Bóg dał ci Syna swego, to jest, rzecz, którą miał najdroższą y najmiłszą: y wiec ci ma potym czegokolwiek odmówić? Możeszże powątpiwać y w samym Synu Bożym; ponieważ on tobie onego wyśłużył nakładem Krwi swojej? Zkąd masz gruntowne prawo na królestwo niebieskie, y możesz się go u Boga sprawiedliwie domagać; bo je masz darowizną od syna Bożiego. Kto nie ma nadziei o szczęściu wiekiistym: ten powątpiwać musi, lub o dobroci Bożej, lub o wierności jego, lub też o skuteczności zasług Chrystusowych; a ten co o tym wszystkim powątpiwać waży jak ma być Chrześcianin? Y owszem czy tym samym nie wywraca wszystkich fundamentów wiary? Narzekamy na to, że mało wiary

Rzecz jasna

na świecie: ale podobno jeszcze mniey ufności w Boga.

3. Możesz być Chrześcianin, bez miłości ku Bogu? Kochając zaś Boga, czyli to podobna nie pragnąć szczerze śmierci? Przez śmierć pozbywamy nie tylko okazyi, ale niaby y mocy do obrażenia Boga, y wchodzim w potrzebę kochać go koniecznie, jeżeli nie tą miłością, jakiej on jest godzien, przynajmniej na jaką się naywiększą zdobyć możemy. Jeżeli kochamy Boga: jakóż nie mamy pragnąć, żeby jako nayprędzey, (jako prosim codziennie,) królestwo jego przyszło. To doskonałe Boskie nad nami królestwo po śmierci przychodzi, y w Niebie się wypełnia. Jeśli kochamy Boga: jakóż nie mamy pragnąć naywiększey chwały jego, która w tym zawisła, żeby go doskonale poznawać y kochać? Tego zaś mieć nie możemy, chyba tylko w Niebie: dokąd przyiść niepodobna, chyba życie śmiertelne przez śmierć zakończywszy. O szczęśliwa śmierci, barzięcy pożędana, niżeli tysięcy życia! Ty mię darować możesz życiem daleko lepszym, życiem nieśmiertelnym, wiecznym, doskonałym, szczęśliwym!

Zawstydz się przed Bogiem, że nie pragniesz

gniesz sm
to bowiem
ry, nadzi
za co pr

Qu
virtut
atria D

O
Ustaje z
jako nay

Qu
delectat
R

życie z
D

Ze mi

M

śladu o
aż naz
miłość

GRUDZIEŃ 265

gniesz śmierci, y zbytnie się jęć lękaś; jest to bowiem znak pewny, że mało masz wiary, nadziei y miłości; a nie mając tych cnot, za co przed Bogiem stoisz?

Quam dilecta tabernacula tua Domine virtutum! concupiscit & deficit anima mea in atria Domini. Psal: 8.

O jak ukochane przybytki twoje, Panie! Ustaje z pragnienia dusza moja, chcąc stanąć jako nayprędzcy w przybytkach Pańskich.

Qui vult esse cum Christo, patienter vivit, delectabiliter moritur, Aug.

Kto chce żyć z Chrystusem, cierpliwie życie znoś, a z pociechą umiera.

DZIEŃ SZÓSTY

O Sądzie ostatecznym.

*Ze miłosierdzia Bąskie bęąże miara surowo-
ści tego sądu.*

I.

Młóść Chrystusowa, przeciwko grzesznikom, y miłosierdzie Boga za nich umierającego, będą sprawiedliwe, ale im nader straszne do bojaźni okazyc w dzień sądu ostatecznego. Dobroć y cierpliwość kiedy aż nazbyt znoś, odmienia się w zajądlóść: miłość rozdrażniona jak była przedtym

Rr4

wielka

wielka tak się potym w większą nienawiść obraca. Ach: jakże się nie mają potępiency obawiać Dobroci niekończonę, gdy się gniewem rospali! Nie zład inąd Bóg roznieci zapalczywość swoją, nie czym innym poburzy żarliwość swęj pomsty, tylko to miłością y dobrocią tak wielką, którą miał ku grzesznikom. Co jeżeli tak jest: już nie masz żadnego sposobu do ubłagania rozgniewanego Boga. Y przeto potępiency z czyć sobie będą, żeby się na nich góry swym ciężarem waliły, a tak ich utaiły przed zapalczywością, nie lwa ryczącego, lecz baranka gniewliwego: który tym będzie straszniejszy im ich barżiej kochał, tak dalece; że za nich y zabić się pozwolił. *Abscandite nos ab ira Agni. Apoc: 6.*

2. Zład jeszcze większy będzie w dzień ostateczny sądu przestrach potępieńcom, że miłość Chrystusowa y łaskawość Jego nie tylko pobudką zapalczywości będzie, ale też y miarą tego śluszego gniewu y zemsty sprawiedliwej. Ach do jakiego stopnia gniewu y surowości ta miara nie dociągnie! Bóg tak barzo grzesznika nienawidzieć będzie, jak go barzo kochał y tak mu wiele złego w ten czas czynić będzie, jak mu wiele dobrego przed

przed tym czynić raczył. Pomyśl, jak wielka była miłość Boska ku niemu! Zda się, że on barźciej grzesznika ukochał, niżeli wszystko co miał; barźciej niż wszelkie dobra, wygody, odpoczynek, sławę, y życie nawet swoje; bo je chętnie wydał, a jeszcze na fromotną krzyżową śmierć dla niego. Tak daleko zaszła miłość jego Boska: że już ję niepodobna było daley posłapić. Takież też gniew jego y nienawiść będzie przeciwko grzesznikom! Jaka była miara dobroczynności jego, takież zapalczywości y zemsty jego będzie.

3. Jam tak rozumiał, że wów dzień ostateczny niczego mi się, mój Panie, obawiać nie trzeba, oprócz twęj sprawiedliwości; ale teraz widzę, że miłosierdzie twoje y miłość twoja ku mnie daleko mi na ten czas większy przestrah czynią? Ach cóż ze mną będzie? Jeżeli miłosierdzie y łaskawość twoja, w którymchem wszystkie moje usność zakładał, będą mi bojaźni y rozpacz okazywać: dokądże się wzdry udam? Cdzie szukać ucieczki będę? Jeżeli mi jest straszniejszy Zbawiciel, niżeli sędzia: dokogóż oczy moje oratunek podniosę! Ach sprawże to, mój JEZU, abym cię tu tak barzo Zbawiciela kochał, żebym się przed tobą Sędzią myślał.

nie przelękł: niech będę tak wdzięcznym dobroci twojej ku mnie, tak czułym twojej miłości, żeby y ta dobroć, y twoja ku mnie miłość nie była mi ku bojaźni, ale ku nadziei. Niech się przyzwyczaję pod czas życia mojego, gdy na mnie nieprzyjaciół uporczywie naciera, schraniać się do ran twoich; żeby mi y w dzień sądu też rany twe najsświętsze obroną y ucieczką były.

Strzeż się, abyś nigdy dobroci y cierpliwości Boskiej na złe nie zażywał; bo w czym teraz zbytnią ufność twoją pokładasz: to cię w dzień Sądu Boskiego do rozpacz przywiedzie.

Sicut ante letatus est Dominus super vos bene vobis faciens: sic letabitur disperdens vos: Deutor: 28.

Jako przed tym cieszył się nad wami Pan Bóg, kiedy wam dobrze czynił: tak się też ucieszy, kiedy was gubić będzie.

Magna est severitas post iudicium, cujus ante iudicium ineffabilis misericordia, praeorgata est. August.

Im większe jest przed sądem Boskie miłosierdzie ku nam: tym też większa będzie surowość jego na sądzie.

DZIEŃ

GRUDZIEŃ 269
DZIEŃ SIÓDMY
O robaku sumnienia potępieniew.

I.

Nie tyl o to trapi sumnie nie potę-
pieńca, że na przeszłe życie wspo-
minając sobie, dałemnym się żalem
ferce j go puka; lecz ten straszli-
wy robak y o to go gryzie, że
przez winę swoję wpadł w ten stan nieszczę-
śliwy, y że końca swęy biedy spodziewać się
nie może. Ta męka o przytomne, a rozpacz
o przyszłe rzeczy, rodzi się z tak wielu nie-
znośnych katowni, z którychby się chciał
wyrwać, y z innych daleko większych, które
go czekają, y z którychby on się chciał jak
naprędzey uwolnić; y tak boi się tego, co
rzeczą samą cierpi, y oraz cierpieć musi, cze-
go się obawia. Lecz y to oraz widzi, że je-
go pragnienia są niepożyteczne, y że jego
nieszczęście nie ma żadney nadziei, y że się
męka jego nigdy nie zakończy. Ta jego ka-
townia ma y drugą przyczynę, że swego nie-
szczęścia on tylko sam winien, y dla tego
sumnienie usławnie nań woła *Perditio tua ex
te Israel*: Sameś tak wielkięy biedy sobie dał
okazywał! W czym tak go przekona, że cho-
ciaż by niechciał, wyznać to na się musi; y

ta jest największa serca jego katownia; bo gdyby jakimkolwiek sposobem mógł to zrobić na Boga samego: miałby w swoim nie-
szczęściu jakąkolwiek pociechę, że się nie
nie przykładał do swojej wiecznej biedy.

2. Z tęg zaś jego rozpacz, urodzi się
jakaś nigdy nieubłagana przeciw sobie nie-
nawiść; bo na się patrzeć będzie jako na
przyczynę swojego potępienia, y tak się na
się zażrze: żeby rad nie tylko sam siebie za-
raz zabił, ale się też na drobne kawałki roz-
szarpał; ale to daremna. Wzywać będzie
śmierci, (mówi Pismo Boże,) lecz od niego
ucieczce. Chciałby więc już nie być, żeby
nie był mizernym: ale obaczywszy, że te je-
go pragnienia wypełnić się nie mogą: rzuci
się na Boga załadym swym językiem, y
przeciw rozumowi szczebrać na niego będzie,
jako na przyczynę tak trogich katowni, dla-
tego samego; że Bóg nie gubi, lecz go na dal-
sze męki przez wieczność zachowuje. Chciał-
by, (gdyby to można,) y Boga zepłować; lecz
rzeczą samą dozna, iż istota Boska nigdy nie
skażona trwać na wieki będzie, y jego fru-
sznie karać nigdy nie przestanie. Więc swój
gniew szalony na same katownie y mordy swo-
obróci tak: jako pies wściekły samień ra-
cony.

cony gryźć, niemogąc gryść tego, co go na niego rzucił; czem nic więcej nie wskóra, tylko, że zęby złamie, y bólu sobie przyczyni. Z tych apprehensyi człowiek niby w szaleństwo wpada, a z szaleństwa idzie do ostatecznej rozpacz, z rozpacz do przekleństw, złorzeczenia y bluźnierstw. Ach jak to nieszczęśliwy stan potępienca będzie przez całą wieczność w piekle! Biada wam, którzykolwiek wpaść w to nieszczęście macie! Dla Boga, pomyślcie, póki wam czas służy, jak się z niego ratować!

3. A któż się nie bał, (mówi Bernard Święty,) tego zjadłego robaka, który co dzieci zabija, a śmierci nie przynosi? Szczęśliwy, co na niego nie szuka lekarstwa w nieczułości sumnienia, ale raczej czuje te jego zgryzoty, y chce je zbawienną pokutą ukoić! Niechżeć teraz ten robak wkroś serce przenika, wiodąc cię do tego, żebyś go umorzył: kiedy się da załam y łzami zagrzechły zabić. Niech trawi tę zgniliznę, którą w sercu twoim zbrodnie twoje sprawiły, y którym on żyje. A tak strawiwszy on wszystko, którą się pasie, żywność, sam siebie na koniec strawi: kiedy mu nie dodasz nowej z występków twych pastwy. A jeżeli go grzechy karmić co raz będą: bój się, aby ten robak

Robak nie został nieśmiertelnym, y żeby cię na wieki, jako kat, nie dręczył.

Słuchay pilno sumnienia: kiedy cię wczym troskuje, y na każde jego zgryzoty zaraz uboleway; boć mogą posłużyć do wyrzeczenia się grzechów, y do zbawienia twego.

Vermis eorum non moritur. Isai. 66.

Robak sumnienia ich nigdy nie umrze.

Optimum est tunc sentiri vermem: cum possit etiam suffocari. Bern.

Barzo to dobrze uczuć robaka tego, kiedy go zadłabić możesz.

DZIEŃ OSMY

O Niepokalanym Poczęciu Panny Przenajświętszey.

I.

PRzebłogosławiona Panna jak tylko żyć poczęła, zaraz żyła Bogu; ledwo co tylko dusza ożywiła ję ciało; zaraz miłość Boska serce ję osiadła; bo w pierwszym momencie poczęcia ję w Matce, obdarzył ją Syn Boski łaską uprzedzającą, przez którą wolno była od pierwotnego grzechu. Ta prerogatywa niejakiem sposobem należała tę Pannie, którą sobie za Matkę Syn Boski obierał. Ktokolwiek to pozna, co jest być Matką Boską: tym samym przy-

przysnać musi, że nie miała podlegać żadnemu na świecie grzechu. Samo Macierzyństwo Boskie jest tęj prawdy naywiększym y oczewistym dowodem: z niego bowiem wszyscy Oycowie święci, wnoszą, że MARYA miała być wyjęta ze wszystkiego, cokolwiek podłością, lub wstydem jakim trąci, gdyż się to z jej godnością żadną miarą nie zgodzi. Y dla tego twierdzą, że ciało jej przeczyste nie znało naymniejszego pożądliwości znaku przez całe życie swoje, y po śmierci go żadna skaża nie dotknęła. Dusza także jej święta żadnego się, choć naymniejszego, nie dopuszczała defektu; bo się to z Macierzyństwem Boskim złączyć nie mogło: a jakóż się z nim złączyć miał grzech pierworodny, który czyni człowieka nieprzyjacielem Bogu, niegodnym wszelkiej łaski, niewolnikiem czartowskiem?

2. Niedopuscił Pan JEZUS, aby Matka jego poczęta być miała w grzechu pierworodnym; bo to należało do większej Chwały jego, jako Syna tęj Matki, której się chciał uniżyć, y być jej posłusznym: abo-
wiem każda hańba z Matki, spływa na Syna, y grzech jakikolwiek znaleziony w tęj Pannie, uwłokłby był dobroci, świętobliwości,

y mądrości Syna Boskiego; bo czyby to nie było przeciwko dobroci jego: gdyby był tój Jaki Niepokalanego Poczęcia Matce swojey umknął, którą ję mógł tak łatwo z zaślug swoich darować, y przez którąby barzo Matkę użanował ten, który nam rozkazał czcić Rodziców naszych, jako swojey własney Rodzicielki czcić nie miał? A jakieżby to honor Matce był pokazał: gdyby ją choć na moment czartu w niewolę poddał? Y świątobliwość jego nie mogła żadną miarą zmały jakiegokolwiek na Matce swęj ścierpieć. Ta Panna miała być Kościołem Bóstwa samego: a jakże miał dopuścić, żeby grzech jakiegokolwiek ten Kościół sprofanował? Y więcby w nim potym Bóg godnie przemieszkiał! Nakoniec Mądrość jego wyciągała po nim, żeby był zachował Matkę swoję od grzechu: bo znięty miał wziąć tę Krew, którą grzechy gładzi: a jakżeby była ta Krew do tego zgodna: gdyby ją kiedy grzech pierworodny zaszpecił?

3. Do tegoż Matki Boskiej od grzechu uwolnienia interesują się tak Oycowie święci, y Doktorowie Kościelni, jako y wszyscy wierni. Sama nawet ta Panna gdyby ję było wybierać: kazało obrałaby raczy być wolną od tego pierworodnego grzechu, niżeli być

być Matką Boską: bo to większe nieszczęście być w nieprzyjaźni z Bogiem, niż nie być Matką jego, Znać tedy, że to musi rzecz być prawie najgorsza, zostawać kiedy w grzechu, nie być w łasce u Boga, być jego nieprzyjacielem, chociaż bez własnej winy: jako się to w tym grzechu pierworodnym dzieje, chociaż przez jeden moment: a cóż dla Boga będzie, kiedy ja dobrowolnie w tak wielu uczynkowych y codziennych grzechach nie przez jeden moment, ale całe miesiące, całe lata zostaję? Ach ślepotą to moja, że nie dobrze pojmuję, co to jest zasłużyć na nieprzyjaźń, y na gniew nieskończonego Boga! A to jeszcze daleko większa ślepotą moja, że nie upatruję, co za tym gniewem idzie, ani tego uważam, co mię po grzechu czeka: ale w tym niebezpiecznym zbawienia mego stanie żyję sobie spokojnie: jakby mi się niczego obawiać nie potrzeba! Przeklęta bezpieczeńność, któż wie, czyli się wieczną rozpaczą nie zakończysz!

Proś Matki przenvświętszjey przez jęj niepokalane poczęcie, abyć uprosiła niepokalane serce, jeżeli nie zupełnie od każdego grzechu wolne, przynajmniej do żadnego grzechu nie przychylnę.

Tota pulchra es, & macula non est in te.

Cant. 4.

Wszystka jesteś piękna, y zmazы nie małz w tobie.

Cum de peccatis agitur: nullam volumus haberi MARIE mentionem, Aug.

Gdy się o grzechach pytamy: nie trzeba czynić żadney wzmianki o MARYI.

DZIEŃ DZIEWIĄTY

O nałogu w grzechach,

I.

NAder to jest zła rzecz, być w grzechu śmiertelnym; ale jeszcze gorazda, mieć nałóg w tymże grzechu. Kto się jeszcze do grzechu nie barzo przyzwyczaił, snadno się z niego porwie; ma prawie tysiąc przyczyn, dla których się tercu choć już zepsowanemu grzech uprzykrzyć może; ale gdy nałóg zaydzie, trudno się z niego wypłatać. O jak się rzadko trafi prawdziwe takiego grzesznika nawrócenie! Jest to cud w porządku łaski, reprezentowany przez wskrzeszenie Łazarza, który był napół zgnił, cztery dni w grobie leżąc. Zwyczaj, jest to druga natura, mówi Bernard święty: może się w czym innym człowiek łatwo odmienić: ale w przyrodzeniu

ni

niu barzo trudna odmiana. Wszyscy prawie ludzie idą za skłonnościami przyrodzenia swego: tak też wszyscy ludzie tam się więc przeważają, gdzie ich nałóg pociąga. Do jakiej zabawy ma naturalną skłonność, bez pracy ją sprawuj; tak kto się nałożył w grzechu, y snadno wén wpada, y, (jako mówi Pismo,) pije nieprawość, jako wodę. Co się naturalnie dzieje, czyni się bez reflexyi; ale ta nieuwaga, która się w nałogu grzechowym znajduje, nie tylko grzesznika usprawiedliwić nie może, lecz go winnięszym czyni dla tego też, że jest skutkiem dobrowolney niecnoty.

2. Święty Augustyn zowie ten nałóg grzechowy, stanem niewolniczym, y ciężkim poddaństwem pod moc grzechu y czarta. O jak to okrutni y niecznośni Panowie! Jęczałem, (mówi także święty,) pod fromotną niewolą złych moich nałogów: zrobił był nieprzyjaciół z grzechów moich tak często powtórzonych łańcuch, jako z ogniw jakich, y w tym mię łańcuchu pod władzą swoją trzymał. Usiłowałem nie raz wybić się z tej niewoli: ale mój zwyczaj do tego mi przeszkadzał, y wszystkie moje siły niekutecznie czynił; a nawetem się tego jako

śmierci obawiał, żeby mię te nałogi, kiedy nie opuściły, które mi ustawiczną śmierć duszną zadawały: więcęy bowiem nademną mocy złość moja miała wzwyczaj obrocona, niżeli ta cnota, która mię do siebie słabo podciągała; y im się barzięy przybliżał termin nawrócenia mego: tym się barzięy ta bojaźń we mnie odzywała. Zerwał jednak nakoniec Augustyn te łańcuchy, lecz o jak z wielką pracą! Ach jak go to wiele kosztować musiało! Jego nawrócenie było tak wielkim cudem; że je Kościół świętym ofobliwym wspomina. A chceszże na podobnym cudu postawić nawrócenie twoje? A zaż to nie lepięy nie dopuszczać się nigdy nałogu grzechowego; ponieważ zwycięstwo nad nim jest tak trudne?

3. Czyni y to nałog, że człowiek koniecznie w tenże grzech wpadać musi. Wielkie to nieszczęście, że człowiek może zgrzeszyć: większe, kiedy tę moc skutkiem samym wypełnia: ale to naywiększe, że nie może nie zgrzeszyć, co za nałogiem idzie. Występki, (mówi Pismo,) do których się człowiek od młodości przyuczył, głęboko aż do samych kości jego przenikną: zatym ich zbyć trudno; a jako całe życie przy nim

nim się bawiły: tak y po śmierci w trunę włożone będą. Z nieporządnęj chuci, (mówi Augustyn święty,) zwyczajnie człowiek idzie do uczynku złego; ten uczynek kiedy się kilka razy powtórzy, zmocnia złą namiętność, a zmocniona paśsia odmienia się w nałog, nałog zaś to sprawuje, że się już od grzechu człek powściągnąć nie może, lecz musi koniecznie grzeszyć. Przez tę jednak konieczność grzesznik wymówki nie ma; bo ona jest skutkiem złego zażywania własnéj woli jego, że się był dobrowolnie temu grzechowi poddał. Przekłeta konieczność, która nam tak wielkiego nieszczęścia przydawał, a winy nie uymieź! W którą dobrowolnie idziem, a z nięj się wypłatać, chociaż chcemy, nie możemy!

Bóy się każdego grzechu, ale się jeszcze barzięj bóy nałogu w grzechu; staray się, żeby się żaden w tobie nie korzenił; bo potym wszystkie starania do jego wykorzenia podobno niepożyteczne będą.

Si mutare potest Aethyops pellem suam: Et vos poteritis bene facere, cum didiceritis malum. Jerem. 13.

Jako murzyn nie może odmienić czarnej skóry swojęj: tak wy nauczywszy się złe

Sss

czynić,

czynić, dobrze czynić nigdy nie możecie.

Dum consuetudini non resistitur: facta est necessitas. Aug.

Kto się zwyczajowi nie sprzeciwia, już to koniecznie czynić musi.

DZIEŃ DZIESIĄTY

Jakieśmi sztukami czart na czystość czuje.

I.

Chęć duch nieczystości opanować serce człowieka wstydliwego, który się Boga boi: tak sobie postępuje, jako wojenny Hetman, co chce miasta dobyć: on się bowiem stara o skryte porozumienia z temi, co są w Mieście; tak y czart nieczysty zażywa pasyji wewnętrznych na pozór niewinnych, abo nie podejrzanych, y z niemi się wiąże, wiedząc, że przez nie snadno do serca ludzkiego wniknie, y w nim swą tyranią bez wątpienia założy. Te zaś pasyje, z którymi ma konfidencyą, są: próżność, ciekawość, wielkie sobie ufanie; a te wszystkie się zdadzą nie być niebezpieczne: a przecię każda z nich zwyczajnie za sobą grzech nieczysty prowadzi, kiedy człowiek na nią pilnego oka nie ma. Ach w jak wielu sercach takowa nieostrożność tron wystawiła temu sprostemu duchowi?

2. W płci białej ofobliwie zda się, żeby próżność wstydu obronić miała: a przecież mu utraty bywa często przyczyną. Kiedy która osoba próżnością jest nadęta, szuka tego, żeby się ludziom upodobać; a w tym upodobaniu zawsze się zamyka, jakiegoś pozwolenia, aby ją kto kochał; za tym śladno nastąpi wzajemne kochanie: a serce, które jest w takiej dyspozycji, nie barzo sobie może o czystości uszyc. Z drugiej zaś strony ta białogłowa, którą próżność opanowała, chętnie to przimuje: kiedy kto pochlebstwami próżności jej wygadza, więc ciężko jej stronić od takowej osoby, która kiedy ją kocha, zda się ją wynosić, y przez swoje zachowanie godność jej pokazywać: lubo to widzi dobrze, że owa osoba ma co innego w myśli, co się z jej czystością nie dobrane stosuje: y więc już na tej cności szwankować nie poczyną: gdy przy sobie cierpi takową osobę, które są intencje od czystości dalekie? Ale choćby ów człowiek takiej nieprzyzwoitości w sercu swym nie miał: jednak ona przed Bogiem wymówić się nie może, chcąc mu się podobać; a wiedząc o tym dobrze, iż przez to podobać daje mu okazywać do jakiego występku. Rzecz to

jest niepodobna, aby bez nierządnego jakiego afektu ona pozwalać mogła, dopieroż szukać chciała czystey konwersacyi z takową osobą, o którę się domysła, że ona tym sposobem wznieca w sobie pragnienia, y nadzieje podobno nie ze wszystkim przysoyne.

3. Jest y druga pafsya, co się także zda być daleka od nieczystości, á jednako ję do serca częśto drogę otwiera: á ta j. st ciekawość, która człowieka wiedzie do czytania ksiąg dwornych. Nic nie jest szkodliwszego osobom, zwłaszcza młodym, y nie tak prętko niewinności nie każy, jako te sprosne księgi, które pod pretextem wymowy y umiejętności psują obyczaje, tracą nabożeństwo, niższą bojaźń Bożą, y czystość sumnienia, á powoli wiodą do zguby czystości ciała. Trzecia także pafsya na pozór niebezpieczna, y która się nie zda mieć żadnego porozumienia z grzechem nieczystości, jest presumpcya, abo zbytne sobie ufanie; á jednak ta pafsya tak wielą płci białey osob przyprawdza do ciężkiego upadku. Dusza kto swojey cnotciez nie strzeże się okazyi choć jawnie niebezpiecznych, w które się nie rozumnie y bez bojaźni wdaje, á wdawszy się w
nie

nie, tam sobie nieostrożnie poczyną, y tak snadno upada. W ten czasby się naybarżię obawiać potrzeba, kiedy się komu widzi, że się bać czego nie ma; ani się potrzeba na swoje cnotę spuszczać, kiedy już kto o nię nazbyt rozumieć pocznie. Oddalże, mōy Pannie, takowe nierozumne bezpieczeństwo ode mnie, które jest przyczyną, v nieomylnym znakiem bliskiego upadku. Jeżeli się kiedy w tym występku potknął, z tąd to naybarżię poszło: żem się do tego grzechu sposobnym nie czuł.

Postanów sobie strzedz się jak naybarżię tych trzech namiętności, które tym ci szkodliwsze być mogą: im barżię o nich rozumiesz, że nie są tak niebezpieczne. Zaczniy z niemi wojnę, y chciey je zwyciężyć.

Contritionem pracedet superbia, Et ante ruinam exaltatur Spiritus. Proverb. 16.

Przed zgubą uprzedza pycha, y przed upadkiem duch się podnosi.

Utilius est, si speremus nos posse delinquere: Tertul.

Zda się to być lepsza, że się kto spodziewa grzechu, niż że się go nie boi.

Jako się ustrzedz siideł ducha nieczystego.

I.

JEden święty widząc tak wiele koło siebie postawianych siideł, prosił gorąco Boga, żeby mu pokazał jakikolwiek sposób uchwiania się od nich: y usłyszał odpowiedź: uciekay, a uciekay prętko, a uciekay daleko. Trzeba tedy uchodzić: bo jak się kto zbliży, y nastąpi na siideł, już się w nim uwikłał: więc jest jedyny sposób być wolnym od niego, zaraz się oddalić, y na stronę uciekać. Ucieczka jest największa w czystości odwaga. Tak niebezpiecznego y silnego nieprzyjaciela inaczej nie zwyciężym, tylko od niego stroniąc, jego się obawiając, y na jego zdrady pilne oko mając. Uciekay jak naybarżięcy przed tego grzechu okazją: jeżeli masz wolę ustrzedz się samego grzechu. Jeżeli ta okazya względem ciebie jest bliska: nie radzi Bóg tę ucieczki, ale ją przykazuje. Bez prawdziwéy pokuty zbawionym nie będzie; pokuta być nie może bez oddalenia się od grzechu: a jakże się od grzechu ten oddalić może, który nie ucieka przed bliską okazją, z grzechem prawie złączoną? Jeżeli zaś okazya nie jest grzechem bliską,

bliska: z tym wszystkim uciekay od nię; bo ona barzo snadno ślać się blisko może. W takowey materyi lepię byc ostróżnym, niż naimniey bezpieczeństwa.

2. Nie tylko uciekać, lecz prętko uciekać każę. Rzeczysz: jeszcze tak dalece nie widzę nic złego: albo jeżeli co jest, to jeszcze barzo mało. Jeżeli nie masz nic złego: uciekay dla tego, żeby go nie było; a jeżeli już cokolwiek, chociaż trochę. Już złego: uciekay jak naysprędzey; bo pewnie w krótkim czasie siła złego przybedzie. Nawayksze pożary z jedney iskierki rosną, którey nie przygaszono. Nawayksze upadki często idą z jednego nieważnego porzucenia. Masz przykład w Dawidzie, który dla tego upadł: że oczu, gdy potrzeba, zaraz nie odwrócił. Nie raz jedno słowo na niewiłyd nakręcone, że dało okazać do wszechczęney myśli: a że myśl takowa nie zaraz odrzucona: wiele dusz zabiła. Nawayksze nierządy niewiłyd swój początek od małych swawoli, od których się więc człowiek nie zaraz powściągnął. Lecz gdybym widział, (mówisz,) że to ma na grzech wynieść: pewniebym się nazad co prędzey cofnął. Ach już to nie rychło, dopiero się cofać, gdy rzecz do grzechu

chu idźcie, w ten czas choć wszystkiemi siłami twojemi, tego już nie dokażesz; teraz się grzechowi z ręku wyrzucić nie możesz, gdy cię tylko za nitkę, albo za włosik trzymają; ale kiedy cię liną, albo łańcuchem ciągnie, jako te więzy porwiesz?

3. Y to jeszcze nie dosyć, uciekać jak nayszybciej: trzeba jeszcze nad to uciekać jak nayszybciej. Choćby nie nazbyt blisko przygaszoną pochodnię, która przy ogniu posławi, snadno się zapali; także jest serce twoje. Uchodź z nim na stronę, jako nayszybciej możesz, od tego wszystkiego, z kąd płomień zająć się może, jeżeli gorąć nie chcesz. Roskazuje Syn Boski nie tylko żeby sobie człowiek oko wyłupił, kiedy mu jest zgorzeleniem: ale też żeby je precz od siebie zarzucił: *E-rue & projice abs te.* Lecz ta osoba, (rzeczesz,) jest mi nader miła; y więc ci jest miłsza, niż twoje własne oko: a przed cię jest Pan JEZUS wyłupić z głowy każe, gdy cię do grzechu wiedzie! Ale to jest ciężka oddalić się od tego, którego bardzo kocham; a czyć nie będzie ciężiej, oddalić się na wieki od Boga twojego? Trzeba się tu na jedno z tego dwójga odważyć: albo tę osobę, albo Boga porzucić. Ale to jest osoba, której ja

tak

tak b^{ar}żo obowiązany jestem; ale czyli nie więk^{sze} Panu Jezusowi masz mieć obligacye? A zaż ta osoba krew swoję wylała, y umarła za ciebie? Y owszem cię prowadzi na śmierć wiekuiłą: á na to nic gorszego, sami nawer czarci uczynić ci nie mogą. Ale to jest osoba, w któr^{ey} wszystka moja nadzieja zawisła; obrazić się j^{ey} boję. Ach co to za bojaźń? co to za nadzieja? Obiecuj^ę ci ona tak, jako Pan JEZUS, szczęśliwość bez końca? Abo czyli ci grozi mękami piekieln^{ymi}? Nie obawiajcie się tych, (naucza Zbawiciel,) co ciało zabijają; ale tego się b^oycie, który zabiwszy ciało, może duszę waszą do piekła potępić.

Postanów przed Bogiem, uciekać przed wszelką nieczystości okazją, á uciekać p^{re}tko y jako naydalej; abowiem w t^{ey} materyi niczego się barżiey obawiać nie trzeba, jako beśpieczności.

Quantus ignis, quám magnam silvam incendit! Jacob: 3.

Tak mały ogień, tak wielki las spalił!

Ecce tetendit ante nos laqueos infinitos: sed tu Domine libera nos de laqueo uenanti-um. Aug.

Oto czart tak wiele śideł przed nami postawił;

stawil; ale ty nasz Panie wybaw nas od tych
ścieś. *Wszystko to jest tylko wiersz, który ma być*

DZIEŃ DWUNASTY

O powróceniu szkód ukrzywdzonym

I

Nie jest snadniejszego, jak brać
cudze dobra; ale to jest trudna, gdy
je powracać przyjdzie. Chciwość,
potrzeba, inne nasze pąsyc, y ty-
siąc racyi do tego nas wiodą, że-
by je zatrzymać, y nigdy ich nie oddać. A
lubo nas o to sumnienie strofuje: gębę mu za-
tykamy; y gaśiemy te światła, któremi nas
Pan Bóg w tę mierze oświeca; a nad to po-
zornemi jakiemiś pretekstami zabijamy te
szkrapuły, które na nas wołają, żeby nic cu-
dzego przy sobie nie trzymać. Przywodzimy
przeciw nim albo ostatnią potrzebę, w
której się być zmyślamy: albo jakąś niemo-
żność, dla której nam nagrodzić krzywd
cudzych niepodobna: albo niesłuszne prawo,
żyć według stanu swego, który się cudzą
fortuną wspomóc może: albo że to już da-
wno ta krzywda uczyniona, y z pamięci wy-
szła: albo żeby z tą wielką własną na-
szą substancją szkoda potkać musiała: albo
nakoniec jakąś fałszywą pobożność to nam
perśwa-

perswaduje, że działki y familią choć źle nabitym dobrem bogacić się godzi. Te wszystkie pretexty są próżne y nieśluszne: y darmo się niemi od nagrodzenia ludzkich szkód wymówić chcemy; zostaje jednak zawsze w nas ta obligacya, y nigdy jej nie zbędziem, chyba rzeczą samą krzywdy nagrodziwszy. A te wszystkie racye na to nam tylko służą, że siebie oszukujem, y drugich oszukać chcemy: ale się Bogu niemi nie usprawiedliwimy.

2. Ale chociaż tak trudna jest ta nagroda: jednak ją koniecznie uczynić potrzeba: trudność w tym nikogo wymówić nie może, ani tę obligacyi przez to samo nie zbędzie, że mu się zda nieznosna. Chciwość, pasyja, potrzeby, y inne pretensye nie przeważają tych racyi, które sumnienie nasze tak barzo w tym ścisują. Nagrodzić cudzą szkodę wszelkie prawo każe, nietylko przyrodzone, lecz Boskie y mięskie. Kościół od Chrystusa w rozwiązywaniu grzechów ma moc nader wielką: jednak tę mocy nie ma, aby mógł dyspensować w oddaniu dóbr cudzych. Y niedziw: bo y sam Bóg, chociaż jest wszechmocny, uwolnić nas od tego obowiązku nie może. Może on na mnie przenieść własność dobra cudzego, że to szczęście moje,

co było, przed tym cudze; bo jest wszystkiego Panem; lecz mię z obligacyi nagrody krzywdy cudzey wypuścić nie może: póki ta rzecz jest cudza, którą u siebie trzymam. Y więc ja sobie większą moc mam przypisować, niżli jest moc Boska. A to prawdziwie czynię, kiedy tak rozumiem, że mogę nie nagrodzić, choć kogo ukrzywdzę.

3. Więc potrzeba koniecznie nagrodzić krzywdę cudzą; á że to jest tak trudno, naylepsza rzecz jest, nigły tego ciężaru na swe sumnienie nie zaciągać, y cudzey się fortuny bynamięy nie tykać. Ile się razy z naszym dobro b iżniego zmiesza: oczy się przyuczają tak na nie poglądać, jako na swoje własne. O jak się wiele ludzi na kredytorów skarżą, gdy ich o zapłacenie długów swoich proszą! Rzekłbyś, że się im w tym krzywdą niecznośna dzieje, gdy chcą tego po nich, czego słuszność wyciąga: mają ich za nieprzyjaciół dla tego; że im oni pożyczając pieniędzy, przyjaciółmi byli; oddali im do czasu swą substancją wręce: á oni chcą żeby już na wieki jęy nie mieli. Zda się tym dłużnikom, że im serce chcą wydrzeć, gdy się kredytorowie u nich upominają tych sum, których oni długo zażywając, zapomnieli że
cudze

cudze. A co jeszcze gorsza, y przy samej śmierci nie mogą się odważyć, żeby powrócić cudze, choc tego z sobą zabrad na drugi świat nie mogą: ale to sukcesorom z przekleństwem zostawują, a sobie przez to wieczne potępienie skarbują. Weźcie to w uwagę, czy taką kondycją chcesz sobie przywiąszczać dobro bliźniego twego?

Porachuy się szczerze, jeżeli się rzecz jaka cudza przy tobie nie znajduje? Kto w stanie świeckim żyje, rzadki jest, żeby mu co takiego nie przylgnęło. Jeżeli cokolwiek w tym sumnienie pokaze: bez odwłoki odday, albo nagrodź szkodę.

Reddite Cesaris, quæ sunt Cesaris, & quæ sunt DEI, DEO. Mat. 22.

Oddaycie Cesarzowi, co jest Cesarzkiego, a co jest Boskiego, Bogu.

Non dimittitur peccatum, nisi restituatur ablatum. Aug.

Nie bądźcie grzech odpuszczony aż cudze bądźcie powrócone.

DZIEŃ TRZYNASTY

O ćwiczeniu się w pokucie świętą.

I.

T:

Rzadkie

R Zadkie to jest ćwiczenie, ale nad nie
żadnego przedniejszego nie maś.
Každy je do klasztorów y Zakonów
odsyła, rozumiejąc, że tylko tam je-
go własne miejsce. Ale czyli kara-
nie ma być dla niewinnych, nie raczy dla
grzeszników? Ci, co w zakonach żyją, czę-
sto nie z potrzeby, ale z własney ochoty poku-
tę przyjmują; ci, zaś którzy się światem y
jego sprawami bawią, mają obligacyą, która
ich do tę cnoty codziennie przymusza. Nie-
którzy mniemają, że tym tylko grzesznikom,
którzy wiele zbrodni y wielkich pobroili, po-
kutować trzeba; ale ledwo się który na świc-
cie grzesznik znajdzie, aby mu pokuta
przyzwoita nie była. Wielki Doktor Augu-
styn tak oświecony od Boga, twierdził: że ża-
den Chrześcianin schodzić z tego świata bez
pokuty nie ma; y jeżeli go śmierć w pokucie
nie zaстанie: ma się czego lękać. Lecz coż
to jest pokutować? Mylą się, co ćwiczenie
pokuty w famych kilku pańcierzach zamyka-
ją: jako zwyczajnie czynią niedbali Chrze-
ścianie; kiedyby ich zaś kto do długich y suro-
wych postów, do włośnień, y innych ciała
karności nagił: przełękliby się tego, y za-
denby z nich pokutować nie chciał: albo by
ich

ich tym samym do rozpacz przywiódł. Więc żeby mieć respekt na ich wielką słabość, nie czyniąc ich jednak nazbyt delikatnemi; trzeba im przełożyć taki sposób pokuty, któryby wszystkim ludziom stanu y płci mógł być przyzwoitym.

2. Kto życie świeckie wieździe, a Bóg go tknął w serce, y wzbudził w nim pragnienie pokutować za grzechy: może miało ośrości y ciężkich umartwien, których abo lata, lub słabość complexyi znośić nie będzie mogła, taką pokutą przyjąć. Naprzód niech się troszeczkę od świata oderwie, który mu był tak wielu występków okazją, chroniąc się konwersacyi, y wizyt niebezpiecznych; a te zaś pomiarkować, które polityka y ludzkość wyciąga. Ten zaś czas, któryby się dać miał takim wizytom, trawić na rozmyślanu przeszłego życia swego w gorzkości duszy swojej, lubo przed Najświętszym **SACRAMENTEM** w Kościele, lubo przed **Krucyfikem** w domowym swym pokoju; płacząc za grzechy swoje, y żębrząc u Boga szczerę pokuty Ducha, y naśladując Chrystusa na puszczu, za ludzkie zbrodnie pokutującego. Może swą skruchę łączyć z żalem jego tak wielkim, który mu Krew z ciała całego wy-

T₁₂ ciśnał;

ciśnał y ofiarować Bogu dosyć, czynienia jego; aby się pokuty nazwę niedoskonałość tym powetować mogła. Przydać do tego trzeba uczynki miłosierne, y idąc za radą Daniela Proroka, jałmużnami swoje grzechy odkupować. Na to zdałoby się, zbytnich swoich sprzętów szat, y ozdób domowych cokolwiek umniejszyć, zwłaszcza, co wyniosłością nad stan każdego pachnie: bo ponieważ nie może w włościennicy chodzić, jak w pierwiastkowym Kościele pokutujący czynili: przynajmniej w szatach jego niech nic przeciwnego skromności nie będzie.

Tego też potrzeba, żebycale poprzestał niebezpiecznych uciech, jakie są: tańce, widowiska, komedye, y inne tym podobne; nawet kiedy nie kiedy niech sobie uymuje y rozrywek niewinnych, pamiętając na to: że sobie wiele razy takich uciech pozwał, które z grzechem były. Smakowi niech zabrania delikatnych potraw; y cokolwiek pracy stan jego wyciąga: niech chętnie podęmuje, w tym sobie osobliwą część pokuty kładąc. Za radą Spowiednika niech sobie opiszę codzienne sprawy swojej; żeby życie w porządek jak w regułę wprowadził, nagradzając rozwiązłość, y płochość dni swoich,
w któ-

w których się samą tylko fantazją rządził, bez wszelkiego porządku. Niech ma jaką zabawkę, albo robotę ręczną; żeby tym pokazał, iż prz. imuje ten dekret, którym Bóg po grzechu potępił człowieka na prace y farygi. Niech znosi nie tylko cudzo, lecz y swe niedostarki, niemocy swej kompleksyi, odmiany humoru, gryzoty, frasunki, szkrupuły sumnienia, y wewnętrzne utrapienia, które mu Bóg posyła: ponieważ jest śluszna, żeby był sobie przykry: kto się Bogu swojemu grzechami, naprzykrzył. Nakoniec, niechay chętnie przyjmuje wszystkie krzyże, które na niego kładą, abo niesprawiedliwi ludzie, abo sprawiedliwość Boska, która nas z wyczaynie przez stworzenia trapi; niech, sobie w tych krzyżach z Prorokiem tak mówi: zgrzeszyłem, mōy Panie! ale ty sobie ze mną tak frogo nie postępujesz, jakom ja zasłużył.

W jakimkolwiek stanie jesteś: postanów przed Bogiem ćwiczyć się w pokucie, tu opisanym sposobem.

Peccavimus, iniquè egimus! omnia ergo, que induxisti super nos, vero iudicio fecisti.
Daniel. 3.

Zgrzeszyliśmy, popełniliśmy nieprawość! Więc cokolwiekś, Boże, na nas do-

Tr3 puścił,

puścił, sprawiedliwieś dopuścił.

Divina bonitas maxime irascitur in hoc saeculo; ne irascitur in futuro. Aug.

Dobroc Boska gniewa się na tym świecie; żeby się nie gniewała na drugim.

DZIEŃ CZTERNASTY

O rozdzieleniu serca.

I.

W

Idzę, żebyś się rad oddał Bogu
twemu; a któżby tego nie chciał?
Lecz gdy do rzeczy przyjdzie:
trudność w tym jest wielka. Dał-
byś serce Bogu, ale nie zupełnie.

chciałbyś je rozdzielić między Bogiem y
światem; a tego rozdziału naprzód Bóg nie
dopuści: potym go żaden człowiek znieść
nigdy nie może: nakoniec serce samo nigdy
go nie ścierpi. Bóg tego nie dopuści; bo u-
stąpić nie może najwyższego Państwa, które
mu należy nad każdym stworzeniem swoim;
a jakżeby był Panem najwyższym serca twe-
go: kiedyby dopuścił, żeby się kto infzy do
niego interesował? Bóg tak jest ostatnim koń-
cem wszystkich rzeczy, jako y początkiem: a
zład, jako nie mamy nic tylko od niego: tak
też nic nie mamy, tylko co do niego należeć
powinno. Więc kto do serca swego cokol-

wiek

wiek przypuszcza: dając mu je na podział: tym samym z swojego serca wygania Boga, stawiając w nim bałwan, z którym się żadną miarą Bóg zgodzić nie może. Który Chrześcianin tak serce swoje dzieli, gorszy jest niż Poganin: bo się Poganin kłania stworzeniu, dla tego, że nie ma znajomości prawdziwego Boga; ale Chrześcianin mając tę znajomość, równa Boga z stworzeniem, y chce mieć jednakowy afekt ku obóym; nad co czyli Bogu większa krzywda być może? Bóg cierpiał Filistynów, gdybyli bałwochwalcę; ale kiedy chcieli Arkę jego z Bałwanem na ołtarzu postawić: nie tylko ich Bożka o ziemię uderzył, ale ich też różnemi sposobami karał.

2. Ludzie sami nie mogą znieść takiey dzielnicy; choć są niesprawiedliwi, jednak ścierpieć nie mogą dwoistego serca, y nie chcą przepuścić, gdy kto sobie z niemi nie szczerze poczyna. Y dla téy przyczyny barzić się obłudą y skrytą zdradą brzydzą, aniżeli jawnym na oko grzesznikiem: bo wiedzą o tym dobrze, że obłudnik powierchu pokazuje pobożność: a serce jego wewnętrznie w nieprawości pływa. Kto chce oraz Boga y świat ukontentować: ni temu, ni owemu nie uczyni dosyć; bo ani dla Boga, ani

dla świata nigdy godnego nic nie robi; a chcąc obudwu zgodzić, wadzi ich między sobą. Y dla tego się y świat owemi ludźmi brzydzi, którzy pokazują fałszywe nabożeństwo; to jest, co chcą w Bogu, y światu wygodzić, a za to muszą być obógu podeyrzani; y sami nie ufają tak Bogu, jak światu. Bóg tak na nich patrzy, jako na zdrajce swoje; a świat ich zwyczajnie ma za swoje szpiegi; y tak ani Bóg o ich służbę najmnię nie dba, y świat im nie dufa. Ludzie pobożni na nich jak na straszidła patrzą, dla tego: że czynią infamią cnotę, którą się po wierzchu zdadzą pokazywać. Światowi zaś ludzie dla tego niemi gardzą: że zmyślając pobożność, chcą być od nich różnemi: a złym życiem swoim nic się od nich nie dzielą; w czym się zdadzą być gorsi: nad wszystkich swawolników; bo ci, nie tając nicnot, w tym przynajmnię są lepsi, że szczerze poślepują.

3. Serce ludzkie nie może znieść działu tego między Bogiem y światem; bo ich inklinacye y wszystkie maxymy tak są sobie przeciwne: że ich żadnym sposobem niepodobna pogodzić. Bóg tego naucza: że ubodzy w Duchu są błogosławieni; a świat ich poczyta za na-

der

der nieszczęśliwych. Chrystus każe dać płatz temu, co suknią wydarł; á świat interesi naymnię nie chce uśląpic. Chrystus każe odpuszczać wszelakie ukrzywdzenia; á świat zemsty szuka. Chrystus każe każdemu uśląpic wyższego mięysca, y po wszętych uśląpieć; á świat uczy swoich, żeby się wynosili, y w nich to zawsze wmawia, żeby się tę drogą trzymali, która wiedzie do jakiegó godności. Lecz nie mnię ich skłonności są tobie przeciwnę. Pan JEZUS ukochał, szacował, y rzeczą samą kosztował ubóstwa, cierpliwości, pokorę; á świat tym wszystkim gardzi y od tego ucieka. Pan JEZUS się brzydził bogactwy, roskoszami, godnościami, y wszystkim, co ludzi nadyma; á światu zaś na to, jakoby oczy wybrał: gorąco tego pragnie, z pilnością tego szuka, y kiedy to znajdzie, ma za naywiększe szczęście. Czyli można wymyślić przeciwniejszych skłonności? Prędzęby się zgodziło światło z ciemnościami, niżeli Pan JEZUS z światem; á przecie w twoim sercu chcesz ich oraz zgodzić!

Obacz pilno, czy twoje serce nie jest rozdzielone; jeżeli to tak jest: postanów przed Bogiem, dać mu je zupełnie; bo kto
mu

mu połowę serca daje: tym samym nie mu
nie daje.

*Divisum est cor eorum: nunc interibunt;
ipse confringet simulacra eorum. Osee. 10.*

Zgina pewnie dla tego, że serce między
Bogiem y stworzeniem dzielą; Bóg pokołace
te bałwany, którym oni oraz y Bogu służyli.

Sufficit tu DEO: non tibi sufficit DEUS?
Ambros.

Bogu na tobie dosyć: á tobie nie dosyć
na Bogu?

DZIEŃ PIĘTNASTY

*Jak są nieszczęśliwi grzesznicy w utra-
pieniach swoich.*

I.

GRzesznik w swym utrapieniu dwa-
jakie ma nieszczęście: to jest, z te-
go, co cierpi, y sposobu, którym
cierpi. Jak wpadnie w niełaskę, y
w nienawiść u ludzi: jak straci for-
tunę, abo osobę jaką, w którą abo się kochał,
abo wnięty wszystkie swoje nadzieje pokła-
dał: to jego utrapienie jest bez wszelkiej
folgi, bez wszelkiej pociechy, y bez powe-
towania. Zkądże bowiem mieć może lub
folgę, lub pociechę? Czy z tego, co już prze-
szło? Ach! nie może na to bez konuszy
poy-

powrzeć. Obaczy tam tak wiele prac daremno podjętych, tak wiele przeciw Bogu po-
pełnionych grzechów, bez wszelkiego poży-
tku, nie bez wiecznego wstydu, bodaj y nierop-
spaczy! To podobno znajdzie jakkolwiek
pociechę w terażnijszym swym stanie? Ach!
to mu jest przyczyną ciężkości serca jego: kie-
dy mu jest obecne to złe, które cierpi, a nie mo-
że od niego myśli swojej oderwać: nie będąc
w tęg mierze, ani przez wiarę wsparty, któ-
ra u niego słaba; ani łaską zmocniony, który
na duszy nie ma; ani wewnętrznie od Ducha świę-
tego pocieszony; bo tego nie jest godzien. Więc
szukać swęj pociechy z przyszłych rzeczy
będzie? Ach! tam to tylko znajdzie, co go
barżiej trapi, y w rozpacz wprowadza! On
tam nie widzi, czego by się nie lękać; bo
złe jego życie to mu w głowę wbija: że z
tego doczesnego utrapienia nie wynidzie: chy-
ba na inne wieczne.

2. Na którąż tedy stronę ma się grze-
sznik obrócić, będąc w jakim nieszczęściu?
Nie znalazłszy dla siebie żadney wewnątrz
pociechy; daremno ję gdzie indziej, (mó-
wi Augustyn,) szuka: *At fortis ablata sunt o-*
mnia: non est, quod exeat; quia dura sunt. Wszy-
stkie prawie stworzenia, albo go opuściły, albo
mu

mu się przeciwna, y nader twarde stały: trudno mu się do nich z serca swego wychylić. Więc się do Boga uda! Ach! on Boga nie zna, abo mało rozumie tak o wszechmoćności, jak o dobroci jego: na jakąż się tedy w nim ufność zdobędzie? Ale choćby się całe do Boga obrócił: czy się słusznie nie boi, aby go od siebie Bóg tak nie odrzucił, jako Izraelitów, którym to wymawiał: gdzie są Bogowie wasi, w którychście waszę nadzieję położyli? Idźcież teraz do nich, niechay was wspomoga! Ale to mu już przyszedzie obrócić się do świata, którego czcił jak Boga? Ach! dozna jak nie słowny, jako wierutny zdrajca, który go oszukał, y po swych obietnicach, które mi go łudził, na wieki go porzucił. Zostają przyjaciele, u których podobno jaka pociecha będzie! O jak mało takich którzyby w nieszczęściu ratować chcieli! Człowiek nieszczęśliwy jest jakoby chorobą zaraźliwą zdjęty; każdy przed nim ucieka; lecz choćby się znalazł, tak życzliwy przyjaciel, coby jaką cząstkę nędzy jego przyjął: jednak z niego zupełnie nieszczęścia nie zwali.

3. Więc temu utrapionemu przyszedzie się znowu wrócić do sam go siebie; żeby przecie wyszukał jakąkolwiek pociechę. Lecz da-

remny

remny ten zawód, mówi Augustyn święty, *Non est quo intret; quia mala sunt.* Czymże się tam ucieszy: gdyż tam wszystko złe znajdzie? *In conscientia nullum solatium.* Sumnienie się nad nim tak okrutnie się pa-
fłwi; gdziekolwiek się obróci, niczego nie dórzy, tylko nieporządku, konfuzyi, zamie-
szania; niczego nie usłyszy, tylko strosowa-
nia, y grzechów tak wielkich wyrzucanie na
oczy; niczego nie uczuje, tylko tego robaka
jałowito żęby, któremi struchlałe serce w
kroś przeźymuje. Widzi tam przeszłe grze-
chy: ale już nie z ową, którą miały, roskoszą,
ani z tą udatnością, którą go kiedyś
do siebie wabiły, gdy w szczęściu opły-
wał. Tuż z nich nic nie zostaje, tylko smu-
tna pamięć, wstyd niepożyteczny, y żalność
bez skutku. Tym się sposobem kończy fał-
szywe y krótkie ludzi niezbożnych szczę-
ście, Y więc go pragnąć będzieś? Y owszem
patrz na nie z przestachem y bojaźnią?

Jeżeli jeszcze nie masz tak wiele odwa-
gi, żebyś cnotę kochał dla jęj samęgodno-
ści; więc bierz sobie pobudkę do nienawiści
grzechu z tego, co za nim idzie.

*Blasphemaverunt DEUM Caeli pro do-
loribus, & vulneribus suis: & non egerunt pe-
nitentiam. Apoc. 16.* Grze-

Grzeźnicy miasto tego, coby w utrapieniach swoich mieli pokutę czynić: bluźnili tego Boga, który Niebo stworzył.

Hec est grave, plagis affici: sed plagâ non meliorem effici, gravissimum est. Gregor. Nazianz.

Nie to jest zła rzecz, cierpieć utrapienie; ale to jest naygorzsza: kiedy przez utrapienie kto się nie polepszy.

DZIEŃ SZESNASTY

O partykularnym rachunku sumnienia.

I.

Ten Partykularny sumnienia rachunek różni się od powszechnego: że na jeden tylko występek ma oko, który usiłuje koniecznie wykorzenić. Cwiczenie to przynosi wielki duszy pożytek, y tak jest potrzebne: że trudno wymyślić skuteczniejszego środka na ukrócenie pasyji, na wykorzenienie nałogów, y na zbycie defektów, którym kto jest podległy. Y przeto ten rachunek święci nam zalecili, wyciągając po nas czuynośći Chrześciańskię, która się w nim zamyka. Y tymći sposobem święty Ignacy z Lojoli, który to cwiczenie od wszystkich zaniebdane wznowił, przyszedł do przedziwnęj sumnienia

czy-

czystości, do jasnego uznania wszystkich wewnętrznych defektów, y do doskonałej nad pałsami władzy. Tymże także sposobem święty Franciszek *de Sales*, będąc z natury ostrej y gniewliwej kompleksyi, tak się stał łaskawym: że sobie wszystkich serca tą cnotą pozyskiwał, y do Boga przywodził. Ta niezwyuczayna cichość była partykularnego rachunku pożytkiem, który przez lat dwadzieścia na swą porywczosć czynił. A mybysmy chcieli w jednym tylko momencie cnoty jakiej nabyć, mało cò pilności y pracy przykładając!

2. Ten rachunek bawi się około jednego osobliwego występku; jednak zwyczajnie mówiąc, obracć sobie potrzeba takowy defekt, który w człowieku panuje, y za którym idzie lub wielkość, lub ciężkość grzechów, do których nas wiedzie, lub znaczna przeszkoda do świętobliwości, lub niebezpieczeństwo zbawienia naszego. Jednak obrawszy sobie takowy występki, nie trzeba nań uderzyć ni by w powszechności: chcąc za jednym razem z dufny wykorzenić, y pozbyć tych grzechów, których on jest przyczyną, także wszystkich skutków, które w nas sprawuje; ale trzeba powoli na każdą rzecz z osobna poje-

dyn-

dyńkiem uderzyć, zaczynając od tych, które są grubsze, y większe, abo niebezpiecznięysze. Tak czynią wojenni ludzie; gdy na nieprzyjaciela biją, nie chcą się z nim zerwać, gdy w kupie ma wszystkie, nie rozłożone siły; lecz się o to starają, żeby je rozdzielić; y tak barzięj odwaga y sztuka, niżeli siłą zwycięstwo odnoszą. Y podobność dla tego, żeś nie zachował tej potrzebnej przestrogi, tak dawno pracując około uprzątnienia defektów, y grzechów twoich, małoś co sprawił, y żadnego zwycięstwa w tym boju nie odniósł.

3. Spóśob tego rachunku czynienia jest taki. 1. Rano na modlitwie uczyn postanowienie strzedz się jak nayspilnięj występku, z którymś tę wojnę osobną zaczynasz: upatrując okazy, kiedy więc weń wpadasz; abys jak naydaley od nich ttronieć mógł: abo jeżeli się trudno od tych okazyi schronić: żebyś prosił Boga o łaskę, któraby cię od upadku obroniła. 2. Naznaczyc sobie trochę przed obiadem, abo pó obiedzie czasu, abo przynajmnięj w wieczor, przy generalnym rachunku; abys policzyć mógł, wiele się razy trafiło w ten występki upaść: y jeżeli to być może, trzeba by na piśmie tę liczbę wyrażać; potym

tym żał w sobie wzbudzić, y przeprosić Boga, wstydząc się swej słabości, y tak prętkiey odmiany: żeś danego słowa jemu nie dotrzymał, obiecawszy się tego występku wystrzegać. Zaczynam odnowiły pierwsze twoje postanowienie, starając się napotym być wiernieyszym Bogu. Y naznaczysz sobie jakąkolwiek pokutę, według liczby, y ciężkości popełnionych defektów; przez co się pobudziysz do więkšej pilności y czułości nad sobą. 3. Ktoregokolwiek czasu postrzeżesz, żeś upadł w ten pomieniony występku: choć y przy drugich ludziach podnieś serce do Boga, y proś o odpuszczenie. 4. Liczbę napisanych defektów, co się przez tydzień trafiły, stosuy z drugim tygodniem; bo poznasz, jeżeliś jaki postępku uczynił, nie tracąc nadziei, choć tego postrzeżesz, że jednakowa liczba w obudwu tygodniach, a podobno y większa w drugim, niż w pierwszym będzie. Z tąd sobie materyą do upokorzenia wezmiesz: y wytrwanie w tей sprawie z jedna ci obfite łaski, za któremi zwyciężisz o z tego występku otrzymasz.

Uczyn sobie jakoby prawo, żebyś tak świętego ćwiczenia nigdy nie opuszczał. Co jeżeliś się zda ciężko: pożytek, który z tąd

Uu odnie-

odnieśiesz, niech ci tę ciężkość osłodzi.

Persequar inimicos meos, & convertar, donec deficiant. Psal. 18.

Prześladować nieprzyjaciół moich będę, y nie odwrócę się, aż ich pokonam.

Duo specialiter ad magnam emendationem juvant; uidelicet subtrahere se violenter, aa quod natura vitiosè inclinatur; & ferventer instare pro bono, quò amplius quis indiget. Tho. de Kem. Imit. Chr. l. 1. c. 25.

Dwie rzeczy znacznie do poprawy życia pomagają: naprzód oderwać się odważnie, do czego cię natura zepsowana nakłania. Potym wszelką uśilnością starać się o cnoty, których ci potrzeba.

DZIEŃ SIEDMNASTY

O ofierze Mszy świętęy.

I.

W

Starym Testamencie cztery były ofiary. 1. Całopalenie. 2. Ubiłaganie Boga. 3. Dziękczynienie jemu. 4. Uprośzenie łask jego. Ofiara Mszy świętęy zamyka to wszystko wysmienitym sposobem: bo jest postanowiona 1. Na oddanie powinney części Najwyższemu Bogu. 2. Na dosyć uczynienie sprawiedliwości jego. 3. Na podzię-

kowa-

kowanie za dobrodziejstwa jego. 4. Na po-
 żorną supplikę do dobroci jego o dalsze da-
 ty Boskie. Naprzód tedy na to Msza jest u-
 stawiona, żeby cześć Bogu oddać; y dla tego
 się może całopaleniem nazwać. Jeżeli się ta
 cześć, którą Bóg ze Mszy bierze, ma szaco-
 wać godnością Kapłana ofiarując go, y za-
 cnością ofiary, którą Bogu oddaje: Ach jako
 to wielkie uszanowanie Boskie! Sam tu Chry-
 stus przy Mszy to jest Bóg y Człowiek, u-
 rząd Kapłański trzyma, y ofiarą się staje; za-
 czym z tej ofiary taka cześć Bogu płynie:
 jakiej jest Bóg godzien. Y tak Msza jedna
 więcej czci Bogu oddaje, niżeli wszy-
 scy wspólni Aniołowie y ludzie uczynić ję-
 y mogą. O jak to jest wielkie. Kapłanów na-
 szych szczęście, że Boga tak wielbią, jak
 wielbiony być może! Ztąd żeby nie odbie-
 rać tak wielkiej chwały Bogu: powinni się
 wysilić żeby żadnego dnia Mszy świętej
 nie opuszczali. Ale to też niech wiedzą, iż
 to wielki kryminał, iżyć w tym uczynku
 Boga, w którym się największa chwała jego
 zamyka; a to czynią Kapłani, kiedy bez na-
 bożeństwa Mszę świętą odprawują, abo ci, co
 ję słuchają bez wszelkiej attencji, y powin-
 nego respektu.

2. Drugi koniec Mszy świętęj jest, do-
 fyc uczynić sprawiedliwości Boskiey za
 grzechy całego świata; y dla tego ją zowią
 ofiarą ubłagania; bo w nię Krew Chrystufo-
 wa, y zasługi jego, które nieskończony walor
 y cenę mają, nam się aplikują. Ztąd sobie
 wnoś, naprzód: że chociażby naywiększe
 grzechy ludzkie były, kiedy za nich Msza
 świętą Bogu prezentujemy: oddajemy nie tyl-
 ko równą satysfakcyą, ale daleko większą:
 oprócz którey nie możemy żadney inszey
 wynaleść: bo chociażby ludzie aż do końca
 świata cierpieli za swe grzechy wszystko to,
 co wycierpieli Męczennicy święci: te tak fro-
 gie katownie nie miałyby tęj mocy do do-
 fyc uczynienia sprawiedliwości Boskiey, któ-
 rą ma jedna Msza święta. A choćby tak wie-
 le grzeszników na świecie było, żeby się na
 ziemi pomieścić nie mogli: za wszystkie ich
 grzechy jedna Msza święta może nietylko
 dosyć; lecz y nazbyt uczynić. Y tać jest
 przyczyna, że Bóg teraz potopu na ludzic
 nie przepuszcza, żeby z niemi oraz grzechy
 ich zatopił: bo ta święta ofiara, w którey jest
 sam Pan JEZUS, tamuje rękę jego, żeby lu-
 dźci nie karał. Ztąd się pokazuje, że jedna
 Msza święta barźiej szanuje Boga, niż go
 obra-

obrażają wszystkie na świecie grzechy. Ach! jaka to pociecha dusz kochających Boga! Uwagaż że tu nakoniec, jako to jest grzech wielki, pod czas tej ofiary Boga nienabożeństwem y niekromnością obrażać: kiedy się sam Pan JEZUS na ubłaganie Boga za takie występki, na Ołtarzu stawia.

3. Trzeci koniec Mszy świętej jest dziękować Bogu za jęgo dobrodziejstwa. A któżby policzył jak wielkie obligacje mamy Bogu naszemu? Ale będąc ubodzy, y nie mając się czym z tych obowiązków wypłacić, żyjemy jak niewdzięczni. Ofiara Mszy świętej z tej tak wielkiej hańby nas codziennie uwalnia; bo przez nią ofiaruję Bogu taki prezent, który jest oczu jęgo y serca Boskiego godzien, y przewyższa to wszystko, cokolwiek od Boga mamy, wyjąwszy tę łaskę, że nam dał Syna swęgo. Ale ten sam prezent już teraz jest nasz własny; a zatym kiedy go Bogu ofiaruję: dajemy mu rzecz taką, która jemu jest równa, bo jest Bóg prawdziwy. Ostatnia intencya, dla której Mszą świętą Chrystus postanowił, jest prośba o łaski, których potrzebujemy. Ach! jak są niezliczone y wielkie potrzeby nasze! Ale jeszcze większa moc zasług Chrystusowych, które się nam przy tej ofierze

Uu3 appli-

aplikują: Choćbyśmy naywięcę od Oycy Niebieskiego łask y dobrodziejstw wzięli: jednak namich więcę zawsze dawać gotów; bo ich wyciągają zasługi Syna Jego nam aplikowane. Więc nie masz żadney łaski, którybym się od Boga spodziewać nie miał; a jeżeli który od niego nie otrzymam: we mnie samym wina; że mi na usności w zasługach Chrystusowych schodzi.

Poślanów sobie przed Bogiem, że ile razy Mszy świętę słuchać będziesz: zawsze intencją twoją złączysz z intencją Kapłana, ofiarując Mszę Bogu, według tych czterech końców, dla których jest ustawiona.

Advocatum habemus apud Patrem JESUM Christum, Et ipse est propitiatio pro peccatis nostris. 1. Joan. 2.

Za pośrednika u Oycy mamy JEZUSA Chrystusa, y on jest dosyćczynieniem, y przejednaniem za grzechy nasze.

Qui tunc illa fecit in cena, ea nunc quoque facit. Chrystus.

To wszystko, co Chrystus na wieczerzy czynił, y teraz na Ołtarzu czyni.

D Z I E N O S M N A S T Y
O wymówkach, dla których ludzie odkładają Komunię świętą.

Rzecz to jest nieznośna, że co byśmy mieli, wynajdować racye, jak najczęściej przychodzić do stołu Pańskiego, mając w tym tak wielki Duchowny interes: to my głowę mordujem, żeby znaleźć przyczynę, od niego się oddalic. Jednak to są płonne barzo pretexts, a nie słuszne racye. Mówisz, żeś niegodzien, tak często przystępować do świętęj Komunii; więc póty czekać będziesz, aż się sam być godnym tęj świętości osądzisz? Co jeżeli tak jest: pewnie przez całe życie do uczestnictwa Ciała Pańskiego nie przyidziesz: któż bowiem jest taki, choćby był y najsświętzy, żeby się być godnym stołu Pańskiego sądził? Y owszem to jest godna do niego przyprawa, sądzić się go niegodnym, a czynić to wszystko, czymbyś się mógł stać godnym: ta bowiem pokora nagrodzi niegodność. Jeżeli masz doskonały żal za grzechy twoje y mocną rezolucyę, nigdy ich nie popełniać: tym samym Kościół święty tego Sakramentu sądzi cię być godnym. Słusznaby to była, żeby wszyscy byli doskonale świętymi, którzykolwiek do tego stołu przystępują: ale ktoby tego od wszystkich wyciągał,

tym samymby nikogo tego Sakramentu uczesnikiem nie czynił; a przecie Pan IEZUS do stołu swojego wszystkich powszechnie wzywa. Wszak kiedy Apostołom sam Ciało swoje podał, jeszcze oni nie byli w ten czas doskonałemi?

2. Alem jest oziębły, słaby, y niedbaly. Wymawiasz się przystąpić do ognia dla tego, że wielkie zimno czujesz? Pościć się pokarmem, dla tego, żeś jest słaby? Zażywać lekarstwa, dla tego, żeś jest słaby? Opaczna to racya. Jeżeli jest oziębły, nie mówię śmiertelnego grzechu oziębłością, który łaskę Boską y miłość wygaślił, ale tą oziębłością, która jest przeciwna gorącości ducha: jakże się masz rozgrzać, tylko kiedy się zbliżysz do tego gorącego miłości Boskiej pieca? Jeżeli jesteś słaby: czymże się pokrzepisz, jeżeli nie tym chlebem, który siły umacnia? Jeżeli jest chory: czemuż nie bierziesz tego tak doświadczonego na wszystko lekarstwa? Inni tym się składają, żeby często do stołu Pańskiego nieprzychodzić: że mało pożytku z Kommunii biorą; ale któż temu winien? Wszak jest innych tak wiele, którzy niewymowne postęпки czynią w cnocie z częstych Kommunii? Być może, że przed tobą Bóg

ten

ten postępek kryje dla twojej pokory; bo choć świątobliwość u drugich nie jest jawna, może jednak być wielka. Jeżeli pożądlivość już nie jest tak gwałtowna: jeżeli twe pasywe nie tak wyuzdane, jeżeli się odważniey pokusom sprzeciwiasz, jeżeli nie tak często, ani tak ciężko grzeszysz: to wszystko jest skutkiem Komunii świętęj. Porównay życie tych, co tylko raz w rok idą do stołu Pańskiego, z życiem tych, co ósmego dnia Komunikują: uznasz wielką różnicę.

3. W tę mierze jednak trzeba pewnych się reguł trzymać. 1. Często Komunia jest daleko lepsza, aniżeli rzadka. 2. Ktoby to komu ganił, że tego Sakramentu częstokroć zażywa: nie roztropnie czyni; ponieważ to Trydenńskie Concyljum chwali. Komunia ma być mnięj, albo więcéj często, według potrzeby każdego, według przygotowania y pożytków, które człowiek ztąd odnosi. 4. Dyspozycya potrzebna do tego Sakramentu jest ta, którą wyciąga Concyljum Trydenńskie: żeby uczynić zupełną grzechów śmiertelnych spowiedź, żałować szczerze za nie, y mocno postanowić życia swego poprawę. 5. W tę samę dyspozycyi kiedy człowiek będzie: niechay się nie domaga codzienn Komuni

munikować; bo tego y sam rozum, y święci Doktorowie Kościołni bronić zwykli. 6. Dość na takiego będzie, że co miesiąc przystąpi do stołu Pańskiego; ztąd bowiem dostyc wielki pożytek duszny weźmie. 7. Ci zaś, którzy bez grzechu śmiertelnego żyją, lubo dobrowolnemi powszednemi grzechami Boga obrażają, byle tylko w tym złego nałogu nie mieli, y żeby się tych grzechów szczerze wyrzekali, gdy idą do Kommunii: mogą co ośmy dzień tego Sakramentu używać. 8. A ci, co barzo rzadko dobrowolnych się grzechów powszednich dopuszczają, mogą częściej przychodzić do stołu Pańskiego, niżeli raz w tydzień. Ci nakoniec, którzy się tak grzechu każdego strzegą, że nigdy dobrowolnie z rozmysłem nie grzeszą, y są oddaleni od rozrywek światowych: mogą się jak nayczęściej Ciałem Pańskim pościć.

Uczynь sobie prawo, żebyś według tych ustaw do Kommunii świętej przytępował; idąc w tym za rozsądkiem mądrego spowiednika.

Panem nostrum quotidianum da nobis.

Luc. 11.

Chleba naszego powszedniego daj

nam.

Si

*Si quotidianus est: cur sumis post annum?
Accipe quotidie, quod tibi quotidie profit.
Aug.*

Jeżeli to chleb powszedni: czemuż go raz w rok zażywał? Bierz go codziennie, abyś codziennie z niego pożytek odbierał.

DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY

O światłości łaski.

I.

Laska jest światłość Boska, która rozum oświeca, y z niego ciemności grzechowe wygania; a że od Chrystusa, jako od początku łaska Boska pochodzi: dla tego się Oycem światłości nazywa, y owszem światłością samą; *Ego sum lux mundi*. Łaska jest uczestnictwo nie stworzonego światła, y promień pochodzący z słońca sprawiedliwości. Materyalne światło dziwnie nam wyraża skutki y naturę tę Duchownę światłości. Światło nocne ciemności swoim przyświeceniem rozgania; a łaska grzech wypędza. Kto chodzi w ciemnościach, może co moment upaść, abo z drogi zbłądzić; także kto nie idzie za światłością łaski, każdy prawie krok jego do upadku jest skłonny. Jeżeli w tę drogę Duchownę pobłądzisz: nie inna jest przyczyna, tylko

że taki Bożey nie maż za przewodnika. Częstokroć światłość łaski mija, jak błyskawica: jednak wielkie pożytki w duszy ludzkiej sprawuje; y taką była jasność, która kiedyś świętego Pawła otoczyła: *circumfulsit eum lux*. Czasem też światło łaski przez długi czas świeci; jako była ta gwiazda, co trzech Królów do żłobu Pańskiego prowadziła. Ach jak wiele razy te promienie łaski oczu mi przerażają, y do Boga mię wiodą: a ja się im sprzeciwiam!

2. Częstokroć sam Bóg przez się to światło zwykł tworzyć, nikogo innego do tego nie zażywszy, yki dy się nymniej człowiek tego spodziewa. Duch Boski, (mówią Chrystus,) technie, gdzie mu się podoba; głos jego więc słyszysz: lecz nie wiesz, ani dokąd, ani z kąd pochodzi. Czasem to oświecenie przychodzi z okazji przykładu dobrego, abo z jednego słowa, które się na kazaniu słyszeć przytrafiło, abo z jakiego nieszczęśliwego cudzego przypadku, lub też z utrapienia, które Bóg posyła. Ach jako cię nie raz takowe łaski Boskie nad zaślugę, y spodziewanie twoje potykały! Ale jakieś też wiele razy niemi gardził? Takowe oświecenia Bóg nam zwyczajnie daje, kiedy o nie pro-

prosiemy; bo go bez prozby nigdy człowiek nie otrzyma. O jakoby usilnie zebrać o nie potrzeba. Prawda, że Bóg czasem rozum nasz oświeca, choć o to nie prosimy, y owszem choć tego światła mieć nie chcemy. Ach gdybyśmy to światło samo nie szukało: gdym przed nim uciekał: czylibym się kiedy do Boga nawrócił. W tych nam się promieniach pokazują prawdy przed tym nie uznane; y tym się sposobem nawracają grzesznicy, którzy dla tego tylko w grzechy wielkie wpadli: że w niewiadomości prawa Boskiego długo żyli. Często też to światło przed tym uznane prawdy jeszcze barżiej oświeca: żeby tym większy skutek w duszy ludzkiej sprawił, będąc lepiey y jaśniey od niej przeniknione.

3, Toż światło łaski Boskiej w ten czas, kiedy nam rzeczy niektóre objawia, drugie nam rzeczy kryje: jako więc gwiazdy czynią, które kiedy nam piękność Nieba pokazują, ziemię podług czynią. Y tak przez łaskę Bożą widzi kto te pożytki, które z cnoty płyną: ale mu też łaska zakrywa wszystkie prace, które w nabyciu cnoty konieczne podjąć potrzeba; także przyćmi tę roskosz, która przy grzechu bywa, a wystawi na oko wstyd,

zgry-

zgrzyzołę y karania, które za nim idą. To światło niektóre rzeczy czyni, a drugie umniejsza: pokazuje w wielkości Boga, y cokolwiek się do Boga stosuje: przez nie dobra wieczne, chociaż niewidome, wielką cenę biorą; a przeciwnym sposobem świat y jego pompy, jak małe gwiazdki gasną. Cokolwiek jest u świata wielkiego y pozorowego, to sobie za nic waży ten, który tym światłem jest z Nieba objaśniony; y tać jest przyczyna, czemu ciebie tak barzo splendory świeckie wabią: że na te marności nie w tym świetle patrzysz, nie żeby ci to światło tak, jako y drugim przyświecać nie miało: lecz że oczy zamykasz, bojąc się tęg jasności, przy którejbyś próżności światowey dözryzał.

Proś często Pana Boga z owym Ewangelicznym ślepym: Panie niech przeyrzę! Oświeć mię Boskim światłem twoim.

Lux venit in mundum: & dilexerunt homines magis tenebras, quam lucem. Joannis 3.

Światło przyszło na świat; a ludzie barzię się zakochali w ciemnościach, aniżeli w świetle.

DEUS est lumen, & sine illo tenebrae: si
ab

ab illo recesseris, in tuis tenebris permanebis; si accesseris, non de tuo lucebis. Aug.

Bóg jest światłem, a bez niego ciemności; jeżeli od niego odstępisz, w twoich ciemnościach zostaniesz; a jeżeli do niego przyśpiesz, nie twoim, ale jego światłem objasmony będziesz.

DZIEŃ DWUDZIESTY

O dobrym używaniu utrapienia.

I.

NIE jest to nieszczęście, w utrapieniu zóławac; ponieważ sam Pan JEZUS o tym nas upewnia, że są błogosławieni, co dla sprawiedliwości utrapienia cierpią; z kąd znać, że jest raczej nieszczęście, nie cierpieć. Nie jest ten nieszczęśliwy, który wiele y ciężkich krzyżów na sobie dźwiga; ponieważ za Chrystusem iść nam z krzyżem kazano; ale to jest nieszczęście, że na dobre zażyć tego krzyża nie umiemy. Cierpliwość jest skarb skryty, który rzadko kto znajdzie: lubo prawie wszyscy wszędzie, y codziennie utrapienia znajdują, ale z nich pożytku żadnego nie zbierają; bo o jego szacunku y cenie nie wiedzą. W krzyżu każdy znajdzie, (mówi Tomasz de kempis,) zbawienie, życie, obronę

obronę Boską, obfitość pociech Duchownych, umocnienie duszy, wesole sumnienie, zebranie wszystkich cnot, doskonałą świętobliwość. Ach co to za skarby! Lecz któż z nich pożytkuje? Y owszem kto z nich wielkię szkody nie odnosi? Krzyż jest życiem, y zbawieniem naszym: á my z niego bierzem śmierć, y potępienie. Krzyż miałby nam być źródłem wszystkich pociech naszych; a on jest okazją szemrania y frasunku. Mieliby my siłę z niego y wesela zabierać: á my pod nim dla smutku y słabości ustajem. Krzyż jest sposób nabycia wielkię świętobliwości: á my z niego czyniemy materią grzechu. Krzyż jest barzo krótka y prosta do nieba droga: á my tą drogą często do piekła trafiamy. Ach! jaka to przewrotność?

2. Zeby kto na dobre utrapienia zażywał: na-przód potrzeba, żeby cierpliwie je znośił. Jeżeli bowiem uważy, z kąd one przychodzą, y dokąd powracają: nigdy się nie będzie chciał niecierpliwością unieść. Każde utrapienie od Boga przychodzi; a możnaż to, żeby od nieskoń-zonego dobra miało przyjść co złego? Prowadzi zaś do Nieba; jakże to mieć za złe, co nas szczęśliwości naywiększey nabawia? Jakże tedy cierpliwie utrapienia nie znośić? In-

czey

częć żadnego nam pożytku nie przyniesie. W cierpliwości nie masz żadnego takiego momentu, któryby nam nie mógł dobrej wieczności wyśłużyć; a przez niecierpliwość gubiemy oraz wszystkie utrapienia zaślugę. Ach! jak to wielka strata! Kto jej nie uważa, wielce jest zaślepiony! Nad to, kto krzyż swoje dźwiga z niecierpliwością, więkzszego sobie przez to ciężaru dodaje. Kto krzyż dobrowolnie nośi, tego też krzyż nośi, y krzyżem być przestaje; lecz kto go z niechęcią y z utęsknieniem niesie, włóczy go za sobą: a krzyż go tym barżiej do ziemi przyciska. Nakoniec krzyż taki na przeklęctwo poszedł; bo co miał być materją zaślugi przed Bogiem, to się na nic niezżydźcie, tylko, żeby nim ogień piekielny rozniecić. Cierpieć nie dobrowolnie, jest cierpieć jak potępieniec, y jeszcze za żywota zacząć cierpieć piekło, y kończyć na wieki; jest cierpieć jak ów zły Łotr, który z krzyża swego poszedł na potępienie w ten czas: kiedy dobry Łotr z krzyża swego drabinę zrobił sobie do Nieba:

3. Krzyż każdy cierpieć trzeba duchem pokutującym; bo będąc grzesznikiem potrzebujesz pokuty, bez której zbawienia

W w dół-

dostać nie możesz. Niedbaństwo y słabość twoja nie dopuszcza tego, żebyś za grzechy twoje pokutę czynił; abo też to rozumiesz, że naymnięj nie cierpiąc, pokutować możesz? Bóg nad twoją słabością ma politowanie, y przepuszczając na cię różne utrapienia, dając okazyą czynienia pokuty; a tyś zaś powinien poddawać się w tym Bogu, a tym samym on będzie z twojej pokuty kontent. Ale nie dosyć na tym, żeby twoja cierpliwość była w duchu pokuty, ale niech do miłości y wdzięczności postąpi. Wieleś Bogu powinien za to tylko samo, że bez twojej myśli, a podobno y woli, on sam chce cię karać. Choćbyś nayroztropnięjszy w nauce Duchowney był, snadno w tym wykroczysz, abo przez pobłażanie, że się nie tak skarżesz, jakoś zasłużył; abo przez zbytnią surowość, że się nad siły twoje, y zdrowie unieśiesz. Sam Bóg to najlepięj umiarkować umie, y wie proporcją do sił y grzechów naszych. A nad to, czy nie wielka w tym jest dobroć Boska, że te utrapienia, które on sam posyła, liczy nam za zasługę: chociaż w rzeczy samęj nie są nam dobrowolne, y radzi nie radzi, ponościć je musim? Ach jakiego karania za to godzien będziesz, że stonisz przed tym krzy-

żem

żem, który względę ciebie tak wielką jest łaską.

Zawstydz się przed Bogiem, żeś do tych czas nie umiał tak zażyć utrapienia, żebyć z pożytkiem było: y postanów na potym być w tę mierze pilnięszym.

Quia acceptus eras DEO: necesse fuit, ut tentatio probaret te. Job 12.

Ześ był przyjemny Bogu: potrzeba tego było, aby cię utrapienie sprobowało.

Quid ergo non misericorditer prestatur a DEO hominibus, a quo etiam tribulatio beneficium est? Nam res prospera doctum est consolantis: res autem adversa docuum est admonentis DEI. Aug.

A gdzież Bóg miłosierdzia swego nie pokazuje: ponieważ y samo utrapienie dobrodziejstwem jest jego? Bo jako szczęście jest darem Boga nas cieszącego: tak nieszczęście jest darem Boga nas upominającego.

DZIEŃ DWUDZIEŚTY PIERWSZY

Ze na przykład Chrystusów patrzasz, na nam wszystkim być snadno.

I.

Przykład wielkiego, jakiego Monarchy albo Króla ma tak wielką dzielność: że się za nim poddani drą przez wszystkie trudności. Przykład zaś o-

Ww2 fby

soby, w którey się kto ukochał, jeszcze jest potężniejszy; bo miłość przez największe przeszkody drogę ściele. Ale kiedy jeszcze takowa osoba ten przykład nam daje z szczerą ku nam miłości, za nim nie tylko snadno, lecz y z pociechą idziem. Y nie z inną przy czyny Pan JEZUS nam zostawił tak wiele przykładów, pokory, cierpliwości, ubóstwa, umartwienia, posłuszeństwa, y innych cnot, tylko: że nas serdecznie, y prawie zbytnie kochał; wszak mu te wszystkie cnoty potrzebne nie były, a nawet mu niektóre y nie należały; ale że nam potrzebne, pożyteczne, y należyte były: dla tego je w całym życiu swoim wyrażał; żeby swym przykładem ćwiczenie ich w nas wniósł, wprzód dawszy nam o nich Niebieską swą naukę.

2. Cnota cierpliwości ubóstwa, y pokory, jest to na chorobę dufcy nazwą lekarstwem; Pan JEZUS doskonale na wszystkim był zdrowy; bo go pierworodnego grzechu zaraza w niczym nigdy nie dotknęła; więc mógł się dobrze obywać bez ćwiczenia w tych cnotach: które że być nie mogą bez jakiej przykrości: y z tąd samą przyczyną do niego nienależały; ponieważ był niewinny, y Święty nad Świętymi: a za tym nie przykrego

krego cierpieć był nie powinien. Nakoniec że te cnoty są jak prezerwatywy przeciwko skłonnościom natury zepsowaney: więc ich nie potrzebował; bo zgrzeszyć nigdy nie mógł. Ale nasze choroby są ciężkie y ustawiczne: więc nam trzeba lekarstwa, naktoresię jednak przyrodzenie wzdryga. Grzechów mamy bezliczby: więcemy na surowe karanie zasłużyli; a przecię się nam pod nie poddać bardzo trudno. Wola nasza jest skłonna do wszystkiego złego, y nie możemy się wstrzymać od nieczystych impetów zepsowaney natury: jeżeli przeciwko temu mocną prezerwatywą utwierdzeni nie będziem. Z tym wszystkim w tych niemocach tak jesteśmy gnuśnemi: że barżiej słuchamy wstrętu przyrodzonego, niżeli potrzeby naszej; y wolemy ginąć, niż lekarstw zażywać, które dla swej gorzkości nie są delikatnemu smakowi przyjemne.

3. Więc Pan JEZUS, żeby nam tę gorzkość ocukrował, y żeby swym przykładem, niedbałstwo nasze wzbudził: lub święty y niewinny, chciał jednak wycierpieć tak frogie y długie męki; abyśmy plecy nasze pod te krzyże schylali, które y miłosierdzie y sprawiedliwość jego Boska na nas kładzie. Lubo był zupełnie zdrowy, jako lekarz dusz

naszych: jednak chciał tak gorzkiego kielicha zażyć, żebyśmy go z rąk jego odważnie pełnili. Ten zaś kielich tak wypił, że w nim już prawie nie przykrości nie zostało, a tak się nie ma na cò natura nasza wzdrygać. Miłość jego ku nam przywiodła go do tego, że się upokarzał, y cierpiał tak wiele: lub mu to ni potrzebno, ani pożyteczno, ni przyśloyno nie było; y lubo do tego zjednoczenie personalne z przedziwnym słowem Bożym, y widzeni Boga niesposobnym czyniło; dla tego musiało być w tym ustawiczne cudo; y więc przykład jego y miłość tak jawna nie sprawi w nas tego, abyśmy się w tych cnótach nie tylko bez przykrości, lecz z weselem ćwiczyli?

Gdy trudność uczujesz w cierpliwości y pokorze: pomyśl, że to wprzód Chrystus dla ciebie uczynił; a tak cię wstyd obeymie, że dla miłości jego, na daleko mnieyszą cierpliwość y pokorę odważyć się nie chcesz.

Christus passus est pro nobis, vobis reliquens exemplum, ut sequamini vestigia ejus. 1. Petr. 2.

Chrystus cierpiał dla nas, zostawując wam przykład; abyście szli szlakiem jego.

Prior bibit Medicus sanus, ut bibere non dubitaret aegrotus. Aug. Wprzód

Wprzód pił lekarz zdrowy, żeby się pic
nie wzdrygał chory.

DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

O pokorze y upokorzeniu.

I.

Jezeli cię ambicya y pycha wynosi: o-
bróć ją na szukanie gruntowney y pra-
wdziwey chwały; tę zaś nigdzie nie
znaydziesz, tylko w pokorze świętęy, y
upokorzeniu. A cóż jest większego nad
chwałę samego Boga? Ona jest dobro Boskie,
y niejakim sposobem dobro niekończono-
ści: więc nie może cię większy honor nigdy po-
tknąć: jako kiedy tę Chwałę Boską pomnożyć
możesz. Do tego czasu sposobu skutecznię-
szego nie masz, nad akt pokory. Jawnie to
pokazuje przykład Pana JEZUSOW, który
nigdy barzięcy nie wielbił Ojca swego, jako
w ten czas, kiedy się naybarzięcy poniżył.
W ten czas Aniołowie pieśń owę zaśpiewali:
Chwała na wysokości Bogu; w ten czas O-
ciec Niebieski jedynakiem go swoim ulubio-
nym ogłosił. Ach! czyli się człowiek poka-
zać kiedy większym y chwalebnięszym mo-
że: jako kiedy się zbliży do pierwszego po-
czątku wielkości y chwały? A zaż nie Pan
JEZUS Bóg prawdziwy y człowiek jest

Ww4

pocz4-

początkiem prawdziwej chwały y wielkości? W więc kiedy go, jak możemy naybliżej, naśladować: w ten czas naygruntowniejczy godności nabywamy; a wczymże go naybarziej naśladować możemy: jak gdy upokorzenia dla miłości jego we wszystkim szukać będziemy?

2. Kto chce być doskonałym y gruntownie świętym, powinien być pokornym, y zność wszelakie, którekolwiek się trafić mogą, upokorzenia: bo nasza świętobliwość naybarziej zawisła w podobieństwie z Chrystusem; żeby toż rozumieć, y toż kochać, co y on. Żaden Chryścijanin o tym wątpić nie może. Ale czyli to można, żeby kto był podobny Panu JEZUSOWI, nie szukając pokory, którą on wielce ważył: y nie szukając wszędzie swego upokorzenia, które przez całe życie z Chrystusem chodziło? Te lat trzydziści y trzy, które z ludźmi przeżył, nie innego nie były, tylko ustawiczne w pokorze ćwiczenie; y więc bądźcież podobny Chrystusowi: twój mu, uciekając od każdej takowej kazy, albo ją niecierpliwie znosząc, w której cię od kogo upokorzenie czeka? Pokora jest fundament doskonałości naszej: a miłość jest sam wierzchołek doskona-

ności.

nałości; więc jakże lepiej możesz miłość twoję oświadczyć Panu JEZUSOWI, jako cierpiąc dla niego wszystkie upokorzenia: choć od nich natura y miłość własna stroni?

3. Jeżeli chcesz być szczęśliwym, kochaj się w pokorze y upokorzeniu. Cóż tu może człowieka uczynić szczęśliwym, jeżeli nie sam pokój? A coż ci pewniwszy pokój przynieść może, jeżeli nie pokora y miłość, albo przynamnięć dobrowolne przyjęcie wszelkiego upokorzenia? Pokorna dusza nigdy nie będzie niespokojna: bo coż nam zwyczajnie nasz pokój turbuje? To, że nas sobie ludzie mało ważą, albo o nas źle mówią: a kto jest pokornym, y kocha upokorzenie, nie będzie się turbował, że mu się to trafi, czego sobie sam życzy. Gdź kto co przymówi, lub cię wzgardą nakarmi: w ten czas na cię największe niepokoje biją; lecz człowiek pokorny sam sobie chętnie szuka ostatniego miejsca, a pierwszego każdemu dobrowolnie ustąpi: y tak nie ma żadnej do niepokoju okazyi, która się naybarżiej z wynieśności rodzi. Bądźże tedy pokornym, a zawsze bądźiesz w pokoju.

Proś Pana JEZUSA przez pokorę je-

go, abyć dał skuteczną łaskę do naśladowania w nim tę cnotę, y do zniesienia, gdy cię kto upokorzy: jeżeli jeźczcie nie macz tę doskonałości, żebyś się w tym kochał.

Reges gentium dominantur eorum; vos autem non sic; sed qui maior est in vobis, fiat sicut minor. Luc. 21.

Królowie panują nad narodami: ale wy inaczej macie się sprawować: kto między wami większy, ten niechay będzie mniejszym.

Itane magnum est fieri parvulum, ut nisi a te, qui tam magnus es, disci omnino non posset? August:

Także to wielka rzecz jest, stać się małym: żeśmy się tego nie mogli od nikogo nauczyć, tylko od ciebie, Panie, który tak wielki jesteś?

DZIEŃ DWUDZIESTY TRZĘCI

O potrzebie umartwienia.

I.

UMartwienie powszechne wszystkim nam jest potrzebne: bo mamy z gwałtownemi passami wojnę, y z nieporządnemi natury skłonnościami. Rodziemy się pysznemi, honorów chciwemi, gniewliwemi, zemsty pragnącemi,

cemi, zmyślności służącemi, w niedbalsztwie ospałemi. Te są właśnie nasze przyrodzone przymioty! A tych nam koniecznie oduczyc się potrzeba: jeżeli duszę zbawić y życie Chrześciańskie prowadzić mamy wolą. Wzięliśmy jak dziedzictwem od pierwszego Adama z grzechem pierworodnym niechęć do dobrego, a porywczosć do złego: za którą kiedy idziem, w wielki nieład wpadamy; a sprzeciwić się jęj, jest gwałt sobie czynić. Co w rzeczy samej jest złe: to pozorem dobrego jak płaszczem pokrywamy, a do niego pragnienie, y afekt przenosiemy: więcby nad własnym sercem straż prawie ustawiczną odprawować potrzeba, mając pilne oko na każde poruszenie; żeby je, abo pierwiędy, niż się w sercu poburzą, czuynością uprzedzić: abo gdy się już zajmą, umartwieniem uśmierzyć. Trzeba z namiętnościami zawsze się paszować; które jeżeli kiedy górę nad nami wezmą, tym samym zginie my; a p. wnie wezmą górę, jeżeli nad niemi zwycięstwa nie otrzymamy: tego zaś otrzymać żadną miarą nie możemy, jeżeli bez przesłanku walczyć z niemi nie będziemy. A to jest w rzeczy samej ćwiczenie umartwienia.

2. Jeszcze dla tęj przyczyny powinniśmy

niemy ustawnie żyć w mortyfikacyi: że mamy na siebie tak wiele niebezpieczeństw, których bez umartwienia uyc nam nie podobna. Chodźmy na tym świecie właśnie między śidłami, y na brzegu przepaści; jakże się nie uwikłać? Jak się nie pośliznąć: jeżeli bez bojaźni, y bez ostrożności po tej drodze, idziemy? Tę zaś ostrożność czyni, y o wszystkim przestrzega ćwiczenie w umartwieniu. Mamy koło siebie ponęty do złego, które y oczy ludzą, y serce nasze wabią; jakże się od nich wyrwać, jeżeli na wszystko czuyności nie będzie? A ta ustawna czuyność do umartwienia należy. Nieprzyjaciele nasi, z którymi wojnę mamy, są nader potężni: świat, który szacujemy, ciało które kochamy, czart, któremu częstokroć w pokusach pobłażamy. Świat na nas naciera obietnicami sławnymi, bogactwami, honorami, których pozornym błaskiem oczy nam przeraża; a jakże się go zbędziem, jeżeli nie umartwieniem? Ciało domowy nieprzyjaciół tym ludziom straszniejszy: im się go mnię boją, którego kochają, wygod jego szukają. On lubo być powinien rozumowi poddany, jednak chce panować: w co jeżeli nie potrafi codzienne umartwienie: pewnie otrzyma górę, y na wieki nas

nas zgubi. Mając tedy tak wielu, tak silnych nieprzyjaciół, z którymi się potykać ustawicznie potrzeba: jak możemy życie miękkie w próżnowaniu prowadzić: a nie raczyć w czułości y umartwieniu przeżyć?

3. Nakoniec y z tęg miary umartwienia potrzebne: że mamy na sobie wiele obligacyi, które są przywiązane tak do stanu naszego, jako y do samego Chrześciańskiego imienia. Naprzykład białogłowa będąc w stanie małżeńskim, powinna we wszystkim męża znać za głowę: w niczym się mu nie przykrząc, powinna mieć staranie o wychowanie dźiatek, y około rzędu domowników swoich; więc z tęg okazyi wiele uciepieć musi, y miarkować swóy humor, który ją do uciech, wizyt, strojów y próżnowania wieźcie; tego zaś czy dokaże bez mortyfikacyi? Mąż także powinien mieć na żonę dyskrecyę, znosić jej słabości, opatrywać domowym y dźiatkom ich potrzeby do tego zaś musi wiele sobie uymować, expensa miarkować, mnię potrzebny rozrywkom czasu wiele urywać: a czy bez umartwienia temu uczyni dosyć? Pan, a-bó Król powinien czas, pokóy, wygodę, a czasem y zdrowie dać dobru poсполitemu. Jeżeli tylko za swoję fantazyę póydzie: jeżeli swoje

swoje pasywe będzie chciał kontentować: czyli on wypełni tak wielkie obligacye? Każdy Chrześcianin powinien swoje krzywdy nieprzyjaciółom darować, y kochać tych w Bogu, którzy go nienawidzą, uchodzić konwersacyi, która nie jest z Bogiem, wysłupić sobie oko, jeżeli go gorszy, nagrodzić abo sławę, abo y substancyą, którey drugiemu ujął: a to wszystko czy sprawi nie czyniąc sobie gwałtu? Y w tym ci zawisła istota umartwienia.

Posłanów przed Bogiem szczerze się aplikować do tego ćwiczenia usławnę moryfikacyi: y proś często Boga, żeby cię wspierał swą łaską, w tym samego siebie zwyciężysz.

Regnum Caelorum vim patitur: & violenti rapiunt illud. Math. 11.

Królestwo Niebieskie gwałt cierpi: a ci, co sobie gwałt czynią, to Królestwo porywają.

Ne cupiditas nequam grave consuetudinis robur accipiat; dum parvula est, elide illam. Aug.

Niech się złe nałogi w tobie nie zmocniają, ale jak się tylko rodzić poczną, zaraz je uprzatay.

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

O modlitwie.

I.

Jezeli wy złemi będąc, (mówię do nas Pan JEZUS,) działkom waszym dajcie to, o co was proszą; jako daleko barźiej Ociec wasz Niebieski, gdy go prosić będziecie, nie odmówi wam nigdy dobrego swojego Ducha. Te słowa Chrystusowe zamykają w sobie trzy znaczne pobudki, któręmi się nadzieja naszą zmocnić może, y upewnić o tym: że w modlitwach naszych wysłuchani będziemy. 1. Ze prosim o Ducha dobrego. 2. Ze prosim z natchnienia tegoż Ducha dobrego. 3. Ze nie kogo innego, lecz Oycę naszego prosim. Coż to jest za Duch dobry? Jest to Duch Chrystusów, Duch pokory, cierpliwości, skromności, łaskawości, umartwienia, y miłości. Pan JEZUS nam każe o tego ducha prosić, y barźiej on pragnie, tego nam Ducha posłać, niż my go otrzymać. Jakże nam go odmówi: kiedy się obowiązał słowem swoim Boskim, dać go na naszą prozbę? Ale to uważaj, żeć nie innego obiecał Ducha, tylko dobrego. Jeżeli go prosisz o te dobra doczesne, wygodę, y godności: nie jest to duch dobry, o którego masz prosić: lecz to jest duch światowy, duch interesu, próżności, y rokoszy. Y nie jestże to wielka krzywda

Chry-

Chrystusowi, tak się do niego modlić? Nie może cię on barżiej za tę krzywdę swą skarać: jako gdy cię wysłucha.

2. W ten czas modlitwa twoja najsukteczniejsza będzie, w ten czas możesz mieć pewną ufność, że to otrzymasz, o co Chrystusa prosisz: kiedy prosić będziesz, nie tylko o Ducha dobrego, ale też z samego natchnienia Ducha świętego. Sam tylko Duch święty może to w tobie sprawić, żebyś o Ducha dobrego Chrystusa prosił. Każdy z nas jest pełen niedostatków duchownych: a co jest największa ludzi wszystkich mizerya: żaden nie może wiedzieć tych swoich niedostatków, ni prosić, jak należy, żebyśmy być mogli od nich uwolnieni. Wyrażnie to twierdzi Paweł Apostoł: że nie wiemy, (powiada,) o co y jako prosić: dla tego sam Duch święty za nas modlitwę czyni, jęcząc niewymownie. A czy taka modlitwa bez skutku być może, w której sam Duch święty w nas, y za nami prosi? Abo raczy czy może Duch święty nam odmówić jakiegokolwiek rzeczy, który to sprawuje, żebym o niego prosił? Ale kiedy ja prosię o dobra doczesne, zapomniawszy o tym, co jest potrzebnego do doskonałości y zbawienia mego duszy: pewnie takię modlitwy

Duch

Duch święty nie czyni: a zatym zwyczajnie Bog jęj nie wysłucha; boby mię naraził na niebezpieczeństwo straty dobr wiekuiſtych, którychem ſamych pragnąc, y żebrać u Boga winien.

3. Nakoniec trzęcia jeſt rzecz, która modlitwę moję uczyni skuteczną, jeżeli kiedy proſzę o Ducha dobrego z natchnienia Boſkiego: ſławiam ſobie Chryſtufa, jako Oyca mojego, y w tymgo aſekcie proſzę. Duch, ktoregoście wzięli, (mówi Paweł święty,) nie jeſt Duch niewolniczy, któryby was trzymał w uſtawiczonej bojaźni, ale jeſt Duch Synowski, w którym z wielką uſnością na Boga wołaycie: Oycze, Oycze! Więc jeżeli nam jeſt Oycem, toć my jego dziećmi: a tak dobry Ociec możeż niemieć aſektu y ſkłonności ku nam? A mając wszelką ſkłonność, czyli nas odepchnie, kiedy się z uſnością mieć do niego będziem? Y owszem w tym ſobie poćiechę ſwą założy, że niſkie proźby naſze nie tylko wysłucha, ale je też uprzedzi. Y toć ſam Pan JEZUS z Oyco-wskiego aſektu ku dziećciom ſwoim wnoſi. Wy, chociaż eſcie źli, przecię ſynom waſzym nie podacie kamienia, kiedy was o chleb proſzą; a dopiero nie będzie Ociec waſz Nie-

Xx

bieſki

biełki tak przeciwno wam twarde. Dla tego tenże Mistrz nasz, gdy Apostołów uczył, jako się modlić mieli, nie inaczej im Boga w modlitwie nazwać kazał, tylko Oycem swoim; aby przez to wzbudził większą w sercach ich ufność, y to wyperswadował: że będąc Synami tak dobrego Oycy, mogą się od niego wszystkiego spodziewać. Jeżeli twoje modlitwy bez skutku bywają: nie inna przyczyna, tylko że ufności w tym Oycu twoim nie masz.

Uczyn sobie reflexyę na to imię Oycy, które Bogu dajesz, gdy modlitwę zaczynasz. Nic ci większej ufności uczynić nie może, a przy tej ufności wszystko, co chcesz, otrzymasz.

Petite, & dabitur vobis. Matth. 7.

Proście, a będzie wam dano.

Intelligere debemus, quia DEUS etsi voluntati nostrae non dat, salutem dat. Aug.

Trzeba tak rozumieć, że chociaż czasem Bóg nam nie daje tego, czego chcemy: jednak nam daje to, co do zbawienia służy.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

O narodzeniu Chrystusowym.

JAko Chrystus potępia świat swoim Narodzeniem: tak wzajemnie potępia świat Narodzenie jego. Co potym, (mówi on,) urodzić się w ubóstwie, w pokorze, w cierpliwości? Czy to przysłało Bogu? Czyli nie mógł Pan JEZUS zmniejszyć nas zawodem zbawić? A ponieważ nas mógł nie tylko tak przykrą drogą prowadzić do Nieba: na cóż obrał ostrą, y nader trudną ścieżkę? Tak świat dyżkuruje, dla tego, że jest ślepy; y ty podobno sobie nie raz myślisz; bo y na ciebie podobno też ślepotą pada: ale że Pan JEZUS jest światło nieskończone, y Mądrość przedwieczna: dla tego inaczej rozumie y czyni. Przyszedł on na to, żeby leczył naszą pychę, zmyśność, łakomstwo; żeby z gruntu zepsował, abo przynajmniej zmniejszył w nas miłość do bogactw, do roskoszy y do godności; więc gdyby sam do nich afekt jaki pokazał, gdyby się o nie starał: czyby w nas był wmówił nienawiść tych światowości? Czyby był nie raczej rozżarzył naszą chciwość, miasto jej ugaszenia? Jeżeli po tak jasnych przykładach pokory, ubóstwa, y umartwienia, które nam zostawił, nie może nas uczynić pokornymi, ubogimi,

y umartwionemi: còżby było, gdybysmy w nim postrzegli byli szacunek y skłonność do tych dóbr doczesnych? O jakobyśmy barźiëj łakomemi, cielesnemi, y pyśznemi byli!

2. Pañ JEZUS przyszedł na to, żeby nam znajomość Oycy swego otworzył: żeby nas do miłości ku niemu namówił, y przywiódł do tego: abyśmy tëy miłości, gruntowne dowody dali. Gdybyśmy zawsze mieli wszystkich rzeczy obfitość, rokoszy, honory: kiedyżby się trafiła okazyja oświadczyć miłość naszą ku Bogu? Wszakiby dowód naszego afektu był w ten czas abo słaby, abo podéyrzany, y barźiëj intereksu, niż Boga szukający. Czy może szczerze mówić, że kto drugiego kocha, á niechce dla niego niczego odstąpić? Kto kocha dobrodźieystwa, od przyjaciela wzięte, siebie barźiëj kocha: á wielka jest wątpliwość, czyli kocha tego, z którego łaski je ma. Póki był szczęśliwym Job święty Patryarcha: cnota jego zdała się czartu być z przyganą, któremu rozumieniu Bóg zdał się pobjążyć. Lecz kiedy mój przyjaciel odbiera to, co mi dał: ale ja tego dla niego chętnie ustępuję, y mając okazyję, miłość ku niemu świadczyć, ochotnie się jey chwytam,

ram, choćby co uciepieć, y utracić potrzeba: w ten czas pokazuję, że nie jego dary, lecz jego samego kocham.

4. Miał jeszcze Pan JEZUS taki nam gościniec utorować do Nieba, którego by się wszyscy ludzie trzymać mogli. Miał nam podać sposoby nabycia wiecznego szczęścia, które y wszystkim wspólne, y w naszej mocy były. A czyż to podobna, żeby wszyscy na świecie bogatemi być mogli? Żeby wszyscy na pierwszych godności stołpniach byli? Żeby w rokoszach y delicjach żyli? A gdyby taka była prawdziwa do Nieba droga: o jakby ich wiele, co by wszystkie do Nieba nadzieję utracili! Lecz że każdy człowiek może być pokorny, ubogi, cierpliwy: dla tego się każdy do Nieba pójść spodziewa. A lubo bogactwa, rokoszy y honory, wielkie do zbawienia przeszkody zwykły czynić: jednak się ich co żywo każdy tak gorliwie domaga: z tąd się naywięcej rodzą niesnaski między ludźmi: z tąd zdrady y zabójstwa; a jeżeli z tym wszystkim, tak się do tych dóbr ziemskich, duszy niebezpiecznych, rwa ze wszystkich sił ludzie: ale cożby czynili, kiedyby przez nie mogli przychodzić do zbawienia! Z jakąby uśilnością o

Xx3 nie

nie się starali! jakoby je drugim przez gwałt wydzielali! O jak daleko snadniey drogą pokory y ubóstwa dōyść możemy! Mało jest takich ludzi, coby się do tēy ścieżki w zawod ubiegali; a choćby się y wszyscy do tēy drogi kwapili: bez takich niebezpieczeństw każdy pōyść nią może.

Podziękuy Chrystusowi, żeć tak snadną drogę pokazał do Nieba; która luboć się widzi naturze przeciwna: w tym jednak jest wygodna, że w jakimkolwiek stanie jesteś, pōyść nią bezpiecznie możesz.

Ego sum via, veritas, & vita; nemo venit ad Patrem, nisi per me. Joau. 15.

Ja jestem drogą, prawdą, y żywotem; nikt nie przyidzie do Oycy tylko przeze mnie.

Filius DEI, qui semper in Patre veritas & vita est, assumendo hominem, factus est via: ambulat per hominem, & pervenit ad DEUM.

Syn Boży, który zawsze na łonie Oycy swego jest prawdą, y żywotem, stawszy się człowiekiem, stał się drogą naszą. Idźże przez tego człowieka, a pewnie przyidziesz do Boga.

GRUDZIEŃ 342
DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

O miłości nieprzyjaciół.

I.

Przykład samego Boga, który tak cierpliwie znosi swych nieprzyjaciół, y winę im odpuszcza, jest wielka pobudka, którą Chrystus przytacza, chcąc nas do miłości nieprzyjaciół zagrzać.

Kochajcie nieprzyjaciół, (mówi w Ewangelii,) czyńcie dobrze tym, co was nienawidzą; żebyście się stali godnemi synami Ojca Niebieskiego, który każe słońcu dla złych, y dobrych wschodzić. Przedziwny to przykład, którego okoliczności kiedy dobrze zważemy: nie podobna się wzbudzić do tęg tak rzadkiej cnoty. Naprzód przewinięcia, które są przeciw Bogu, są wielkie y liczne: Bóg je tak nie nawidzi: że się nieskończonym sposobem o nie gniewa: a ten gniew go pobudza do sprawiedliwej zemsty: nic mu snadniejszego, jako grzesznika skarcić; szczególną wolą swoją uczyni go mizernym: wie o tym, że cierpliwość gorszemi ich czyni. A jednak ich czeka, broni, kocha, y dobrze im czyni tegoż prawie momentu, kiedy go obrażają: y gotów im odpuścić, choć o tym nie myślą, y owszem my-

Xx4

ślą

ślą o tym, żeby nowym grzechem Dobroć jego rozgniewać. O łaskawości! O przykładzie! Jeżeli nas ty nie wzruszysz: a cóż nas pobudzi?

2. Ale y drugi przykład Zbawiciela naszego, umierającego na krzyżu, ma nas do téj miłości nieprzyjaciół pobudzić. Tu się jego łaskawość naybarżiej pokazała; ponieważ nie tylko odpuścił tym katom, co go krzyżowali: ale też życie swoje za nich ofiarował, które mu je oni okrutnie wydzierali; zaczym jego miłość ku nim dalej poszła, niżeli ich zjadłość. Y ja, (mówi Bernard święty,) nie mógłbym być teraz w przyjaźni u niego: gdyby on życia swego niełożył był za mnie w ten czas: kiedyś jeszcze był mu nieprzyjacielem. Patrzcie na Zbawiciela, (mówi Augustyn święty,) wiszącego na krzyżu; obacz cierpliwość jego, obacz tak wielką miłość ku nieprzyjaciółom; ale bierz pożytek z tego przykładu jego; o to cię on prosi, y owszem toć rozkazuje, abys go naśladował. *Vide pendentem, audi precantem, & tonquam de tribunali precipientem.* Y ten przykład zapalił Stefana świętego, że zabójcom swoim darował przewinienia. Ten

zas

zaś Stefana przykład jawnie pokazuje, że przykładu Chrystusowego naśladować możemy: który okazywał będzie potępienia twego: jeżeli nie będziesz materyą twego naśladowania.

3. Ale mało było Chrystusowi na tym, iż nieprzyjaciółom krzywdę swoją odpuścił: jeszcze się za nich modli, y chce ich wymawiać. Ci zjadli ludzie wszystkie, prawie, Krew jego do ostatnięj kropelki, otworzywszy po wszystkim ciele rany, wylali; lecz on choć żadney siły w sercu y w uszach nie miał: miłością jednak zmocnił ostatnią słabość swoją, y dobywa głosu, zalecając Oycu swojemu Niebieskiemu, nie Matkę swą najmilszą, ale tych okrutników y nieprzyjaciół swoich. *Pater, dimitte illis.* To sobie, (mój Oycze,) za znak największey twojey ku mnie miłości wezmę: żebyś im odpuścił, których ja mam sobie nie jako nieprzyjaciół, ale jak Braci moich, a własnych synów twoich. Więc go Ociec wysłuchał: gdy się za nieprzyjaciół, a w nich za Ciebie wstawiał; jakże mu śmiesz odmawiać, gdy on chce po tobie, żebyś bliźniego twego, którego częstó nie słusznie masz za nieprzyjaciela w
niena-

nienawiści nie miał? Y więc się nie wzruszył przykładem y prozbą jego? Bądźże tego pewny, że nie będziesz miał części w jego modlitwie; ponieważ go nie słuchasz, gdy się do ciebie wstawia za nieprzyjacielem twoim.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeli nie masz jakieś urazy do bliźniego twego; y postanów przed Bogiem, co prędcy się z nim pojednać.

Dimittite, & dimittimini. Luca. 5.

Odpuście, a będzie wam odpuszczone.

Stephanus pro lapidantibus orabat, minus aliquid morte DEO offerens. Gregor Nazianz.

Stefan modlił się za tych, co go kamienowali: a przez to przyjemniejszą ofiarę Panu Bogu oddawał, niż życie ofiarując.

DZIEŃ DWUDZIESTY SIÓDMY

O żłobie Chrystusowym.

I.

Złób ten, w którym JEZUSA narodzonego złożono, jest tronem miłości jego: gdzież się bowiem miłość jego barźciej wydała? Stał się Bóg człowiekiem, y stał się dzie-

dziecięciem, chcąc się nam stać miłym. Zdało się, że nie mogła przyjaźń być zawarta między Bogiem y ludźmi. Bóg jest nie widzialny; człowiek zaś nic nie może, tylko przez zmysły uznać: jakże tedy mogła być przyjaźń między niemi? Miedzy Bogiem y ludźmi różność jest nieskończona: a przyjaźń być nie może, chyba w podobieństwie, y równości jakiey. Nad to przyjaciele powinni swoje dobra mieć w spólnym używaniu; a jako się miał człowiek takiego spodziewać z Bogiem spolitowania? Wszystkie te przeszkody zprząta Pan JEZUS, złożony we-
 żłobie; widzieć go teraz mogę, y żyć z nim towarzysko, *in terris visus*. Stał się nam podobnym, *in similitudinem hominum factus*. Dał nam się zupełnie, *Parvulus datus est nobis*. Y tak Bóg, który w starym testamencie ludzi miał za niewolników, stawszy się człowiekiem, ma ich za przyjaciół: *vos autem dixi amicos*. Święty Jan Apostoł, którego dziś święto Kościół Boży obchodzi, a zaż się nie zowie kochankiem JEZUSOWYM? Azaż nie odbiera skutków znaczney miłości? Oto mu otwiera wszystkie swoje Boskie tajemnice; oto mu na swym sercu spoczywać dopuszcza! Gdy wisiał na krzyżu, oddał mu

rzecz, którą miał na świecie naydroższą, to jest, Matkę swoją. Ach! czyli się znał tak kochający przyjaciel, jako był Pan JEZUS!

2. Żłób Pana JEZUSOW jest szkoła mądrości. Już on tu zaczyna być Nauczycielem, dając nam tę lekcję w swoich świętych przykładach, które potym nauką swą popierać będzie. Nadstaw jedno ucho, a pewnie usłyszysz, że z tego żłobu mówi: błogosławieni ubodzy: błogosławieni, co płaczą: błogosławieni, co cierpią. To niemówię w tym żłobie jest Bogiem prawdziwym, jest nieskończenie moźnym, y nieskończenie mądrym: nie go do tęg pokory, ubóstwa, y cierpliwości przymusić nie mogło, tylko dobra wola; będąc wieczną mądrością, nie mógł się omylić: y ta jego wola musi być roztropna; więc bez wątpienia obrał to, co jest naylepszego: obrawszy tedy sobie ubóstwo, pokorę, rzeczy cięższych znoszenie, tym samym pokazał: że tę cnotę są lepsze, niż honory światowe, bogactwa, rokoszy. Prawda, że inszy o tym świata tego rozsądek; lecz ty jak o tym sądzisz? Kto tu z tych dwógu błędzi: czyli świat, czy Pan JEZUS? Za kim dasz sentencyę? jeżeli się twej

wiary

wiary Chrześcijańskiej poradziſz: onac za Chryſtufowym zdaniem pòyſc rokażeſz: á je-żeli za twémi zamiétnoſciami pòydzieſz: po-wnie za ſwiatem ſkażeſz. Ale kogòż tu ſlu-chać, czy wiary, czy paſſyi? Ktoć ſię widzi z tych dwóch ſędzia być pewnieyſzy? Za-czyimbyſ ſobie życzył pòyſc zdaniem w ten czas: kiedy ſtanieſz na ſądzie Chryſtufowym?

3. Ten żłòb nie tylko jeſt szkołą ma-droſci Boſkiey, ale też Trybunałem ſprawiedli-woſci jego. To dziecię chociaż płacze, je-dnak już jeſt ſędzią: y tym ſamym płaczem feruje ten dekret, którym czaſu ſwego cały ſwiat potępi. Biada ſwiatu, (mówi,) y tym co za nim idą! *Ve mundo!* Te łzy, te pie-luchy, już teraz wołają, (jako je wyſłuchał miódopłynny Bernard,) Biada wam bogatym! Biada wam, co teraz w obſitoſci żyjecie, bia-da, co w roſkoſzach życie waſze wiedzie-cie! Pan JEZUS w tym żłobie jeſt po-ciechą ubogich, ale potępieniem, y przestra-chem bogatych, á to dla téy przyczyny; że ich ſtan jeſt przeciwny Synowi Boſkiemu, w tym żłobie złożonemu; co ſamo jeſt zna-kiem odrzucenia od Nieba: jako podobień-ſtwo do narodzonego JEZUSA jeſt nieomył-nym znakiem przeznaczenia do Nieba. Więc
ludzie

ludzie bogaci, y wielcy u świata, bójcie się y korzcie się przed tą, w ubogim żłobie leżącą, dzieciną. Ten jest jedyny sposob ustrzedz się przeklęstw, któremi wam grozi.

Jeżeliś jest w ubóstwie, y utrapieniu jakim: ciesz się Panem JEZUSEM ubogo narodzonym; a jeżeli Bóg dał obfitość wszelkich rzeczy: upokarzaj się przed nim; żebyś się uchronił przeklęstw, które według świata szczęśliwych czekają.

Quicumq; ergo humiliaverit se sicut parvulus iste: hic major erit in Regno Caelorum.
Matth. 12

Ktokolwiek się uniży, jako ten maluczki: ten większym będzie w Królestwie Niebieskim.

Quos parvulus erudierit ad humilitatem: magnificabit postmodum & glorificabit magnus, & gloriosus. Bernard:

Kogo ten maluczki wyćwiczy do pokory: tego potym wyniesie, y w chwale postawi; kiedy z maluczkiego wielkim y chwalebnym urośnie.

DZIEŃ DWUDZIESTY OSMY

O aktach miłości Boskiej.

I.

Roska-

R Oskazujesz mi Boże, żebym cię kochał; a jeżeli cię kochać nie będę, to mi grozisz wielkimi nędzami; a możesz być większa na świecie mizerya, jako ciebie nie kochać? A jednak tę nędzę jam za szczęście miał: ilem cię razy grzechem śmiertelnym obraził! Zebyś mię do twojey miłości podciągnął, nie żałowałeś niczego, proźb, obietnic, pogroźek, karania, łask, dobrodziejstw; a jam z mojey strony wszystko takie łożył, żebym się był mógł twę miłości zbronić. Ach! czybym był cokolwiek, ciebie nadewszystko kochając, utracił? Y owszem czybym był nie wszystko utracił, nie kochając ciebie? Ponieważ tracąc ciebie, wszystko oraz co mam, y sam siebie tracę! Sprzeciwiałem się twoim do tęj miłości namowom, chcąc tą uporczywością przemoc siłę twoję: nie mogłeś mię za to słusznie y barzięj karać, jako mię zostawując w tym moim uporze. Ale teraz, mój Panie, poddaję się pod wszelkie inne karanie: y o nie cie proszę, jako o łaskę jaką. Jeżeli się chcesz zemścić: złamże ten mój upor, którym się sprzeciwiam miłości twojey Bożkiej: nie będzie to przeciw dobrej woli mojej; bo zda mi się, że pragnę ciebie nad wszystko kochać.

3. Choć od tego momentu kochać, ciebie zaczynam: już to jest nierychło: mogę bowiem szczerze z Augustynem mówić: nierychłom cię uznał, piękności tak dawna, a jednak zawsze nowa! Nie rychłom cię kochał! Ach! jak to wielka wstydu okazała! Miałbym jakąkolwiek w tym żalu mym pociechę: kiedybym się pewnie w tym utwierdzić mógł, że cię już przecie kochać kiedykolwiek zaczął. Lecz, biada mnie! Czy cię kocham? Y czy to śmiem mówić, że cię jeszcze nie kocham, mając tak wiele przyczyn do miłości twojej? Jeżeli się odważę mówić, że cię niekocham: okrzykną mię swym głosem wszystkie oraz stworzenia, któreś mi oddał w ręce, jako twe dobredzięstwa, y pobudki do tego, że bym cię kochał. Lecz czyli się ośmielę y to samo mówić, że ciebie już kocham, mając tak wiele przyczyn, o tym powątpiwać? Y jeżeli to rzekę: zadadzą mi nieprawdę moje niewdzięczności, niewierności ku tobie, oziębłość w służbie twojej, y tak wielka snadność grzeszyć przeciwko tobie. To tylko śmiem mówić, - y mogę podobno mówić: że cię pragnę kochać. Żal, który w sobie czuję, że cię nie kochał: y bojaźń, co mię trwoży, jeżeli cię nie kocham, zadają

dzą się mię utwierdzać w tym moim rozumieniu.

3. To pragnienie, mój Boże, od ciebie pochodzi: więc je ty sam możesz skutecznym uczynić: bo ja mogę sam ciebie bez ciebie obrazić, stracić cię dobro moje, a samego siebie zgubić; ale ciebie kochać bez ciebie nie mogę, nawet y miłości twej pragnąć tak, jak trzeba, nie mogę. Jednak to pragnienie, które w sobie czuję, czyni mi niejaka pewność, że mi dasz miłość twoją, którą u ciebie żebrzę, y śmieie to mówię, że o nic innego prosić cię nie mam woli; to też wiem, że mi pewnie tę rzecz nie odmówisz, którąś sam przykazał. Chcę się tedy wszelakim sposobem o to starać, żebym cię ze wszystkich sił moich kochał; choćby mi na tołożyć wszystko, cokolwiek mam, moy pokój, pociechy, roskoszy, sławę, krew, życie. Strata wszystkich dóbr moich, za zysk sobie poczytam: gdy za nią Boskiej twojej miłości dostanę; bo z nią dostanę ciebie: a gdy ciebie mieć będę, już mi nigdy na ni czym nie będzie schodziło.

Postanów sobie, o nic tak Boga nie prosić, jako o miłość jego; abo przynamnięj częściej o nią prosić, niżeli o wszystkie inne rzeczy.

Yy Si

Si dederit homo omnem substantiam domus sue pro dilectione: quasi nihil despiciet eam. Cant. 8.

Choćby dał człowiek wszystkie substancję domu swego za miłość Boską: z tymby wszystkim rozumiał, że jęj darmo dostał.

Amorem tui solum cum gratia tua mihi dones, & dives sum satis. S. Ignatius.

Dostyc będę bogaty: kiedy mi, mój Boże, samę miłość darujesz.

DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

O Niebie y zapłacie świętych.

I.

O Jako jest różna zapłata obiecana sługom Boskim w Niebie, od tęj, która od świata sług jego potyka! Monarchowie ziemscy wiele obiecują, a barzo mało dają, dla tego: że ich wola, albo nie jest szczerą, albo że nie zawsze, co chce, wykonać może. Lecz zapłata Boska świętym przyobiecana, jest nigdy niepochybna; ponieważ się wspiera y na słowie Boskim, y na zasługach Chrystusowych, tak, że Ociec przedwieczny nie może jęj odmówić, chyba czyniąc niejaką krzywdę Synowi swemu, a oraz y nam samym, którzy za prawem jego do tęj zapłaty stoimy; y

że

że nasze uczynki mają zjednoczenie z uczynkami Chrystusowemi: dla tego się słusznie zapłaty wiekuiściey upominać możemy. Będzie to osob takich, co dla Króla jakiego, łożą swoje fortunę, zdrowie, y życie samo: a przecię ledwo jedney taka zapłata dōydzie, jakiey się spodziewa, y jaką zasłużyła; a drugie się daremno nadzieję karmić będą. Bóg zaś nieomylnie każdemu słudze swemu fowicie zapłaci; a przecię nam ta pewność do pilney usługi Boskiey serca nie dodaje!

2. Nagrody obiecane od Monarchów świata nie mogą być wielkie; bo lubo oni sami wielkiemi się być zdadzą: jednak wrzeczy samey maluczkiemi będąc, nic nikomu wielkiego darować nie mogą. Moc ich jest barzo szczupła, a za tym y szczodrota barzo mierna być musi. Zeby co komu dali, muszą zkąd inąd zedrzeć: a gdy dadzą, co mają, sami ubożeją; y tak abo ich chciwość, abo y potrzeba szczodroty im broni. Lecz nagrody, które Bóg sługom swym obiecuje, są naprzód wielkie z tego, że pochodzą od Boga, który jest dobrocią y mocą nieskończoną. Są wielkie w swey przyczynie; bo idą z usługi Krwi Pana JEZUSOWEY, która jest nieskończona. Są wielkie wrzeczy samey;

ponieważ w nagrodę święci biorą Boga, którego doskonałym sposobem obeymują. Są wielkie y w skutkach swoich; bo gdy samego Boga w possefsyą biorą, tym samym wszystkie dobra Boskie z sobą przynoszą. Sameś ty Panie wielki: y dla tego sam tylko największą nagrodę sługom twoim dać możesz; á przeto tyś sam godzien, żeby tobie samemu wszyscy ludzie służyli.

3. A choćby te nagrody, które świat obiecuje, były pewne y wielkie: jednakby je jeszcze mieć za nic potrzeba, dla tego, że są krótkie. Często nie trwają dłużej, tylko póki trwa wola tych, którzy je dają, abo na nadydają, póki ich życie y nasze. A oboje to życie jest tak słabe y krótkie: że żadnego czasu pewnego mieć nie może. Ale ta nagroda, którą Bóg obiecuje, trwa na wszystkie wieki, tak długo, póki Bóg trwa, który sobą samym sługom swoim płaci. Nigdy święci w Niebie szczęścia swego nie stracą, ani za wolą Boską, która jest nieodmienna, ani za swoją własną; bo Boga zawsze widząc, muszą go zawsze kochać, á zatem go nigdy obrazić nie mogą, nigdy go nie stracą. Szczęśliwe przymuszenie, które ich szczęście czyni bez przestanku wieczne! Biada nam! Świat nagrody

nagrody obiecuje niepewne, lada jakie, y krótkie; a przecię się co żywo na jego służbę ciśnie każdy, wszystko czyni y cierpi dla niego. T u c je zaś obietnice, Bożemóy, są pewne, nieskończone, y wieczne: a przecię tak snadno służbę twą opuszczają: aboć z takim niedbalstwem, y niewiernością służą! Ach jaka to niesusznosc!

Kiedyc się cokolwiek zda dla Boga przykrego: pomyśl o tym, co ludzie, abo y ty sam, dla świata zwykłeś czynić: choć ci to lada jaką nagrodą zapłacono.

Cursum consummavi, fidem servavi: in reliquo reposita est mihi corona Justitia, quam reddet mihi Dominus. 1. Timotb. 2.

Skończyłem mój bieg, dochowałem wiary; już mi nie zostaje tylko korona sprawiedliwości, którą mi odda Pan Bóg.

Promittit mundus temporalia, & parva, & servitur ei aviditate magna; ego promitto summa & aeterna, & torpescunt mortalium corda. Thomas de Kemp. Imit. Christ. l. 3. c. 3.

Świat obiecuje doczesne, y barzo małe rzeczy, a co żywo mu służy z wielką usilnością; Ja zaś obiecuję wszelkie, y wieczne nagrody: a na to serca ludzkie jako lód okrzepły.

I.

BOG jest mądry; bo poznawa siebie: a jest nieskończenie mądry; bo siebie y wszystko doskonale poznawa. A jest istotnie mądry; bo tak mu jest niepodobna nie poznawać siebie, jako y nie być Bogiem. Do poznawania zaś rzeczy nie potrzebuje tego, żeby przytomne były; bo jako sam w sobie samym wszystko zamyka: tymże sposobem w sobie wszystkie rzeczy poznawa. Y tak niczego się nie uczy; bo żadney wiadomości nowey nie nabywa. W swojej Boskiej istocie, y w swojej wszechmocności, jako w zwierciadle jakim, widzi nie tylko co było, jest, y będzie, ale też y co być może; bo takowe rzeczy w Boskiej jego mądrości mają nie jaką bytność, którey w sobie samych nigdy mieć nie będą: wszystkie bowiem stworzenia daleko doskonalszy są w mądrości Boskiej, niż w swe własney istocie. Rzeczy, które z czasem mienia się, y przemijają, są w mądrości Boskiej stateczne, y wieczne; a które ani żyją, ani zmysłu nie mają, w téjże mądrości żyją. Czego już w samym sobie więcej na świecie, nie masz, jest jeszcze w téj mądrości; a co jeszcze nie było,

było, już tam w nięj zostaje. Ta mądrość osiąga wieczność, ale jęj nie zamyka: ogranicza nieźmierność Boską, ale jęj nie mierzy.

2. Wydaje się ta Mądrość w stworzeniu wszystkich rzeczy, na które się wylała, jako mówi Mędrzec. A nie tylko ją znać w fabryce Niebieskiej, w tak wielkiej gwiazd liczbie, które nam przyświecają, y nad głowy naszemi w nieodmiennym porządku bieg swój odprowadzają, rozmierzając nam czasy, y spuszczać na ziemię swoje influencye: ale się nie mnięj dziwną ta mądrość pokazuje w stworzeniu drobnego kwiatka, y maluczkich muchy. Wielka jest y chwalebna w stworzeniu duszy ludzkiej, y rozumu tego, który się ograniczyć żadną rzeczą nie może, także y woli ludzkiej nieskończenie obszernej, y pamięci, do której człowiek wszystko składa, cokolwiek kiedy poznał, y wspomina przeszłe, zgromadza rozproszone, łączy sobie przeciwne, zbliża odległe rzeczy; lecz wielka jest y w ciele ludzkim o strukturze, w tak wielkiej liczbie zmysłów y różnych instrumentów, które się to materją, to figurą, to poruszeniem, to miejscem, to sprawą swą dzielą: a przecię wszystkie równo do jednegoż końca niepochybnie godzą. Wyrzawszy

zaś na dzieło Wcielenia Syna Boskiego, odkupienia świata, usprawiedliwienia grzesznych, przeznaczenia wybranych, uwielbienia świętych: w ten czas dopiero trzeba z Prorokiem zawołać: Mądrość twoja, Panie, liczby żadney nie ma! *Sapientie ejus non est numerus!*

3. Ze tedy jest Pan Bóg naywyższą Mądrością: ztąd mi wnosić trzeba, że Bóg więcey może, niżeli ja pòymuję; a zatym zły to dyskurs, kiedy tak sobie mówię: to rzecz nie podobna; bo ja tego rozumem moim pojąć nie mogę. Będąc Bóg naywyższą mądrością, musi też być oraz naywyższą prawdą: y przeto ani sam się omylić nie może, ani mię nie omyli. Więc kiedy mi objawi jakąkolwiek prawdę, lubo ję nie pòymuję, takem o niey pewny, y owszem pewnieysz: niżbym na nie własnemi oczyma patrzał. Jeżeli jest Pan Bóg naywyższą Mądrością: toć zawsze to czyni, co sądzi być lepszego; y więc się ja nie mam prawie ślepo spuścić na Boskie rzędy jego? Mogęż kiedy zbłądzić, idąc za tą mądrością? Jeżeli jest Pan Bóg naywyższą Mądrością: toć wie, y widzi wszystko; a jakże się odważę uczynić co takiego, coby go obrazić, y rozgniewać mogło?

mogło? Oko jego Boskie jaśniejsze nad słońce, (jako mówi Pismo,) przenika skrytości sumienia mojego, y do samego gruntu badawce moje. Ach jak mam mieć wielką ostrożność na każde jego poruszenie! Y więc kiedy dopuszczę, żeby jaki nierząd w sercu moim powstał?

Odday się całe w dyspozycyą nieskończonę Mądrości Boskiej; szalony to rozum, który się ję kierować y rządzić nie dopuści.

Oculi Domini senties millies clariores sole, inspicientes omnes vias hominum, & intuitentes in absconditas partes. Eccl. 23.

Oczy Pańskie sto tysięcy razy jaśniejsze nad słońce, patrzące na wszystkie drogi ludzkie, y wglądające w skrytości.

Ordo temporum in aeterna sapientia sine tempore est, nec aliqua apud illum sunt nova, qui fecit, quae futura sunt. Prosper.

Porządek czasów jest w mądrości Boskiej bez czasu. Nic u nię nie masz nowego; bo y przyszłe rzeczy są u nię jako te, które się już stały.

DZIEŃ OSTATNI ROKU

Jakimby sposobem czas stracony nagradzać.

I.

Otożes

OTożes już do końca Roku tego przyszedł; a czy nie będzie oraz koniec twym niewdzięcznościom, y niewiernościom ku Bogu? Jakżeś ten Rok przeżył; abo raczey czyś żył? Bo nie żyć dla Boga, śmierć to jest, nie życie. Możeszże to mówić, że w tym całym Roku był przynajmniej dzień jeden Bogu całe oddany? Abo choć jedyny uczynek twój taki, który był do samego Boga nakierowany? A przecię wiedz o tym, że cośkolwiek czynił nie dla samego Boga, toć zginęło na wicki. O zgubo opłakana! Ach jak się wiele środków wzbawienia zaniedbało! Jak się wiele łaskami Boskimi wzgardziło! Jak się wiele czasu śad jako strawiło! Czymże to nagrodzić? Inaczey nie podobna, tylko wielkim ferworem y gorącością ducha. Podróżny, który w drodze niepotrzebnie się bawi, widząc że mu jeszcze daleko do terminu, a wieczór już nadchodzi: prętszym biegiem wetuje, co niedbalstwem omieszkął. A cóż innego było do tych czas życie twoje, tylko niepotrzebna y dziecinna zabawka? Czemuż tedy nie słuchasz rady Chrystusowey, który cię napomina, abyś w drodze dążył, pókić dzień przyświeca, bojąc się, żeby cię noc, to jest, śmierć, nie zaszła? Ach podobno śmierć bliżey, niżeli

li się spodziewasz! Możesz że się upewnić, że obaczysz początek następującego Roku?

2. Lecz choćbyś pewny był, że ten nowy Rok zaczniesz: a któż ci to przyrzecze, że to nie jest ostatni Rok życia twego? Ach! jak wiele ludzi w leciech od ciebie młodszych, co zaczętego Roku końca nie oglądają! Co im się przytrafi, ciebie może nie minąć; a któż wie, czyli cię w rzeczy samej minie? Gdyby to imieniem Boskim powiedziano, że tego Roku umrzesz: jakżebyś życie twoje przezeń prowadził? Z jakąbyś pilnością przestrzegał każdego momentu życia twego, żebyć darmo nie uszedł? Jakobyś uciekał przed każdą najmnieyszą grzechową okazyą? Jakobyś się starał korrespondować wierniey wszystkim łaskom Boskim, dosyć uczynić każdej powinności twojej, jak naywięcey uczynków dobrych nagromadzić, za grzechy pokutować, ćwiczyć się w tych cnotach, bez których zbawienia dostąpić nie możesz? Czemuż tego nie czynisz, co byś czynić chciał, mając objawienie o bliskiej śmierci twojej? Czyli się nie potrzeba y teraz ubeśpieczyć o szczęśliwey wieczności: choć ci nikt nie powiada, że tego roku umrzesz? Sama tylko pilność y gorliwość ducha, z którą masz Bogu służyć, mo-

że uprzędzić owe niepożyteczne żale, które cię przy śmierci trapić daremnie będą.

3. A jakże ci na tym serworze ma scho-
dzić: kiedy sobie pomyślisz, żeć nie kogo
inszego, ale samego Boga ukontentować trze-
ba? Ze masz nie czyję duszę, lecz twoją wła-
sną zbawić? Ze masz tak potężnych nie-
przyjaciół zwojować? Ze masz na surowym
sądzie Boskim stanąć? Ze się masz piekła u-
strzedz, a na Niebo zarobić? O jako to wiel-
kie do téj gorącości w służbie Bożej pobud-
ki! Bogac ukontentować trzeba! Masz od nie-
go tak wiele; zazym słusznie od ciebie wiele
także wyciąga: wiele się od niego y napotym
spodziewasz; a jakże się ku niemu możesz tak
łkpo sławić? Duszę zbawić potrzeba! Ach!
to duszy zbawienie jest twoją największą,
nayılnieyszą, y prawie jedyną sprawą! Idźie
tu o wszystko, y o całego ciebie, czym na za-
wsze bądźziesz; więc czego nie masz czynić,
abyś duszę zbawił? Masz z tak potężnemi
nieprzyjaciółmi woynę! y więc ci ustawicznie
stać na straży nie trzeba? Oni z ciebie nigdy
oka swego nie spuszcza: a ty masz być be-
spiecznym, y zapomnieć o sobie? Czy oni ma-
ją większy w twój zgubie interes, niż ty w zbawie
swoim? Czemuż tedy oni tak gorąco

pra-

pracują około zguby twojej: a tyś tak spokojny, y tak opuszczony, jakby duszę twą zbawić do ciebie nie należało? Czeką cię nieuchronny y surowy sąd Bożki, a już podobno bliski, za którego dekretem straszliwa wieczność idzie! Y więc o tym dekreście, choćby dzień y noc myśleć, mać się to zdać wiele? Piekłać się ustrzedz trzeba! Ach największa pokuta lekkać się zdać powinna, za którą uyc możesz mąk nigdy niekończonych! Nieba się spodziewasz! więc wszelakie twe prace przyjemne być mają, które się zakończą szczęściem wiekiistym.

Postanów przed Bogiem, że tego czasu, któryś niedbalstwem stracił, pilnością w służbie Bożej zechcesz powetować. Do czego się pobudźisz: jeżeli ten nowy Rok za ostatni życia twego poczytasz.

Redimentes tempus; quoniam dies mali sunt. Ephes. 5.

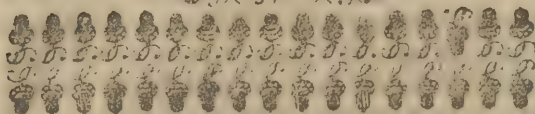
Odkupuycie czas, któregoście źle zażyli.

Ne tempus, rebus necessariis utile, rebus non necessariis conteramus. Aug.

Staraymy się, abyśmy czas rzeczom potrzebnym naznaczony, na rzeczach nie potrzebnych nie trawili.

K O N I E C.

Ad M. D. G. RE-



REJESTR UWAG Chrześcijańskich.

Na następujące Ewangelie Niedzielne.

Na Niedzielę siedemnastą po Świątkach.
Dzień 28. Października. O miłości Boskiej.

Na Niedzielę osmnastą po Świątkach.
Dzień 11. Października. O lenistwie w służbie Bożej

Na Niedzielę dziewiętnastą po Świątkach.
Dzień 18. Grudnia. O wymówkach od S. Komunii.

Na Niedzielę dwudziestą po Świątkach.
Dzień 7. Listopada. Ze nie trzeba nawrócenia odkładać.

Na Niedzielę dwudziestą pierwszą po Świątkach

Dzień 26. Grudnia O miłości nieprzyjaciół.

Na Niedzielę dwudziestą wtórą po Świątkach. Dzień

Dzień 12. Grudnia. O retytucyi albo oddaniu cudzego.

Albo Dzień 13. Listopada. O gorącości w służbie Bożej.

Na Niedzielę dwudziestą trzecią po Świątkach.

Dzień 5. Października. Jak pożytecznie jest myśleć o śmierci.

Na Niedzielę dwudziestą czwartą po Świątkach.

Dzień 8. Listopada. O rachunku, który oddawać mamy z łask y talentów od Boga danych.

Na pierwszą Niedzielę Adventową.

Dzień 8. Grudnia. O Sądzie ostatecznym.

Na drugą Niedzielę Adventową.

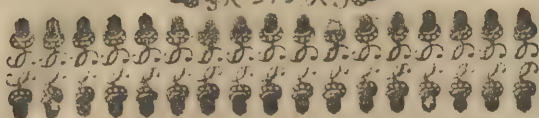
Dzień 14. Października. Ze nam Bóg miłość swą świadczy, gdy na nas udrapienia posyła.

Na trzecią Niedzielę Adventową.

Dzień 22. Grudnia, O pokorze y upokorzeniu.

Na czwartą Niedzielę Adventową.

Dzień 13. Grudnia. O ćwiczeniu w cierpliwości.



DO CZYTELNIKA

*Ktoby tych Reflexyi chciał mia-
sto Medytacyi zażyć podczas Re-
kollekcyi, idąc za nauką Ignace-
go Świętego, Fundatora Zakonu
Societatis JESU, które on w nieo-
szacowaney Książeczce swojej E-
xercitia Spiritualia nazwaney po-
dał: niech sobie tym sposobem te
Reflexye rozłoży.*

DZIEŃ PIERWSZY REKOLLEKCYI

O końcu człowieka.

Medytacja 1. Dzień 2. Stycznia.

Medytacja 2. Dzień 1. Marca.

Medytacja 3. Dzień 3. Czerwca.

Konfideracja o rachunku sumnienia. Dzień

17. Października.

DZIEŃ

DZIEŃ WTORY REKOLLEKCYI

O staraniu koło zbawienia.

Medytacya 1. Dzień 10. Lutego.

Medytacya 2. Dzień 8. Kwietnia.

Medytacya 3. Dzień 2. Maja.

*Konfideracya o spowiedzi y skrusze. Dzień 15.
Stycznia. abo Dzień 13. Stycznia.*

DZIEŃ TRZECI REKOLLEKCYI

O przeszkodach do zbawienia.

Medytacya 1. Dzień 4. Stycznia.

Medytacya 2. Dzień 5. Stycznia.

Medytacya 3. Dzień 19. Lutego.

*Konfideracya o Komunii świętę. Dzień siód-
my oktawy Bożego Ciała, abo Dzień
26. Września.*

DZIEŃ CZWARTY REKOLLEKCYI

O czterech ostatnich rzeczach.

Medytacya 1. Dzień 6. Września.

Medytacya 2. Dzień 8. Stycznia.

Medytacya 3. Dzień 9. Stycznia.

*Konfideracya o potrzebie modlitwy. Dzień
17. Września.*

DZIEŃ PIĄTY REKOLLEKCYI

O powrocie się do Boga przez pokutę.

Zz Me-

Medytacya 1. Dzień 10. Stycznia.
Medytacya 2. Dzień 11. Stycznia.
Medytacya 3. Dzień 16. Września.
Konfideracya o modlitwie. Dzień 15. Lipca.

DZIEŃ SZOSTY REKOLLEKCYI

O naprostowaniu się na dobrą drogę.

Medytacya 1. Dzień 20. Maja.
Medytacya 2. Dzień 19. Lipca.
Medytacya 3. Dzień 22. Października.
Konfideracya o rozporządzeniu życia. Dzień
18. Sierpnia, y Dzień 19. Sierpnia.

DZIEŃ SIODMY REKOLLEKCYI

O naśladowaniu Chrystusa w utajonym jego
życiu.

Medytacya 1. Dzień 19. Czerwca.
Medytacya 2. Dzień 21. Marca.
Medytacya 3. Dzień 27. Marca.
Konfideracya jakim sposobem poznać y zwojo-
wać panującą passyę. Dzień 8.
Lipca.

DZIEŃ OSMY REKOLLEKCYI

O naśladowaniu Chrystusa w życiu jego mi-
dzy ludźmi.

Medytacya 1. Dzień 31. Lipca.

Medy.

Medytacya 2. Dzień 25. Lutego.

Medytacya 3. Dzień 23. Lutego.

*Konfideracya o wokacyi Boskiej do pewnego
stanu życia. Dzień 12. Września, y
Dzień 14. Września.*

DZIEŃ DZIEWIĄTY REKOLLEKCYI

*O naśladowaniu Chrystusa w cierpliwości y
męce jego.*

*Medytacya 1. Dzień Wielkopiątkowy w
Marcu.*

Medytacya 2. Na wielką Szrodę w Marcu.

*Medytacya 3. Na wielki Poniedziałek w
Marcu.*

*Konfideracya, jako się sprawować w urzędzie
swoim własnym. Dzień 18. Pa-
ździernika.*

DZIEŃ DZIESIĄTY REKOLLEKCYI

*O naśladowaniu Chrystusa w życiu jego
uwielbionym.*

*Medytacya 1. Na Wtorek Wielkenocny przy
końcu Kwietnia.*

*Medytacya 2. Na Wniebowstąpienie Pańskie,
przy końcu Maja.*

Medytacya 3. Dzień 17. Kwietnia.

Konsyderacya, jako po Chrześcijańsku konwer-
sować. Dzień 19. Września.

Te dziesięć dni Rekolekcyi mogą się
zamknąć w ośm dni, zwłaszcza u osób zakon-
nych, które zwyczajnie ośm tylko dni Rekol-
lekcyi czynią; dwa tedy pierwsze dni zamie-
nić w jeden, biorąc dwie medytacye z pier-
wszego dnia Rekolekcyi, a trzecią z siódme-
go dnia Sierpnia. Także piąty i szósty dzień
Rekolekcyi odmienić w jeden, a wziąć Medy-
tacye o ślubach zakonnych.

Medytacya 1. O ubóstwie Dzień 24.
Września.

Medytacya 2. O czystości Dzień 24. Pa-
ździernika.

Medytacya 3. O posłuszeństwie Dzień 26.
Listopada.



WILHELM
VON
GRONOVENS

R E J E S T R

Zamkniętych Uwag

W tych czterech częściach

Litera C przy liczbie położona
znaczy część ksiądzki: po tey in-
ne liczby znaczą kartę, przy
których się kładzie litera N.

A

Akty Miłości Boskiej C. 4. N. 356

Ambicya C. 1. N. 245.

B

Bóg tylko jeden C. 1. N. - 338.

Bóg jest na świecie C. 3. N. - 125.

Bóg grzechu nienawidzi C. 4. N. 158.

Boga samego we wszystkim szukać C. 4.

N. 199.

Bogu łatwiej, niż światu służyć C. 3.

N. 249.

Bogu y światu służyć niepodobna C. 3.

N. 139.

Bogactw używanie C. 3. N. 184.

Bojaźń sądów Boskich C. 3. N. 161.

Boleści Marki Boskiej C. 2. N. 98.

(1)

Boleści

R E J E S T R

Boleści wewnętrzne Chrystusowe C. 2.

N. 69.

Boleści wewnętrzne Chrystusowe względem grzechów C. 2. N. 74.

C

Chrystus umęczony cel naszej miłości C. 2. N. 78.

Chrystus umęczony wyciąga kompassyi C. 2. N. 86.

Chrystus umęczony początek ufności C. 2. N. 90.

Chrystus umęczony do naśladowania wystawiony C. 2. N. 94.

Chrystus cierpiący cel naszej miłości C. 2. N. 82.

Chrystus doskonały nasz Przyjaciół C. 3. N. 357.

Chrystusa jak wewnętrznie wyrażać C. 4. N. 87.

Chrystus dobry Pasterz C. 4. N. 116.

Chrystus naszym pośrednikiem C. 4. N. 236.

Chrystusów przykład wszystko słodzi C. 4. N. 328.

Chorob

Choro
Chrzo
C
Chrzo
ś
Ckwa
Cicho
Cierp
C
Cwicz
Czas
Czasu
Czar
ś
Człon
ś
Człon
ś
Czys
Czyst
Czuy
Defek
cyi

R E F E S T R.

2. Chorob ciała dobrze zażywać C. 3.
N. 214.
- Chrześcianin powinien być doskonały
C. 3. N. 222.
- Chrześcianin prawdziny ma pragnąc
śmierci C. 4. N. 262.
- Chwała próżna C. 2. N. 276.
- Cichost C. 2. N. 200.
- Cierpliwost w utrapieniach C. 1. N. 88
C. 2. N. 57. C. 3. N. 327.
- Cwiczenie się w pokucie, C. 4. N. 291.
- Czas stracony jak nagrodzić C. 4. N. 366.
- Czasu dobrze zażywać C. 1. N. 123.
- Czart jakiemi sztukami czuwa na czy-
stost. C. 4. N. 280.
- Człowiek grzeszny w szczęściu nie-
szczęśliwy C. 4. N. 194.
- Człowiek sprawiedliwy w nieszczęściu
szczęśliwy C. 4. N. 190.
16. Czystec C. 4. N. 132.
4. Czystost C. 4. N. 95.
- Czynost Chrześcijańska C. 4. N. 74.
D.
- Defekta, których się strzedz w konwersa-
cyi C. 3. N. 313. (2) De-

R E J E S T R

Defekta które się w sprawach znajdują

C. 4. N. 186.

Dekret Sądu Bożego C. 4. N. 19.

Doskonałość Boska C. 2. N. 219. C. 3.

N. 237.

Doskonałość spraw codziennych C. 3.

N. 50.

Dosyć uczynienie za grzechy C. 1.

N. 47.

Ducha Świętego zesłania przyczyny C. 2.

N. 227.

Ducha Świętego skutki C. 2. N. 234.

Ducha nieczystego jak się ustrzedz C. 4.

N. 284.

Duszy ludzkiej cena C. 4. N. 258.

Dusza szczęśliwa, co się na Boga spuszcza

C. 4. N. 232.

Dziękczynienie po Kommunii C. 4. N.

215.

G

Gniew C. 1. N. 62.

Godność Chrześcijańska C. 2. N. 1.

Gorącość w Puzbie Bożej C. 1. N. 92.

224. C. 3. N. 242. C. 4. N. 173.

Grzech

R E F E S T R

- Grzech śmiertelny C. 1. N. 10. 236.
 C. 2. N. 127. 265. C. 3. N. 252.
 Grzech powszedni C. 1. N. 14. C. 2.
 N. 269. C. 3. N. 173.
 Grzech jak ciężki C. 1. N. 150.
 Grzech nieczysty C. 1. N. 172. C. 2.
 N. 42. C. 4. N. 32.
 Grzech skryty C. 1. N. 261.
 Grzechu wielkość z jego okoliczności C.
 3. N. 24.
 Grzesznik nieszczęśliwy w utrapieniu C.
 4. N. 300. I
 Fałmużna C. 1. N. 302 C. 2. N. 63.
 Intencye Chrystusowe w Najsświętszym
 Sakramencie C. 2. N. 339.
 Intencyi Chrystusowych w Najswięt:
 Sakra: przeszkody C. 2. N. 343.
 Intencya doskonała C. 2. N. 315.

K

- Koniec Człowieka C. 1. N. 5. C. 2. N. 13.
 C. 3. N. 143. C. 4. N. 144.
 Komunia częsta C. 2. N. 172.
 Komunie złe C. 2. N. 352.
 Komedye C. 4. N. 45.

(3)

Kłam-

R E J E S T R

Kłamstwo C. 3. N. 177.

Kłamstwa lekarstwo C. 3. N. 46.

Krzyż swój trzeba dźwigać C. 3. N. 74.

L

Lekarstwo na grzech nieczystości C. 3. N. 166.

Leniwość w służbie Bożej C. 2. N. 46.

C. 3. N. 296 C. 4. N. 40.

Łask Boskich złe używanie C. 1. N. 129.

C. 3. N. 234.

Łask Boskich wierne używanie C. 1. N. 232.

Łaska Boska jak potrzebna C. 2. N. 54.

Łask Boskich miara C. 2. N. 243.

Łask Boskich odjęcie C. 4. N. 136.

Łasce Boskiej trzeba być posłusznym C. 3. N. 100.

Łaski Boskiej światłość C. 4. N. 320.

Łaskawość C. 1. N. 194. C. 3. N. 210.

M.

Mądrość Boska C. 4. N. 363.

Miłość ku P. Jezusowi C. 1. N. 100.

C. 3. N. 233

Miłość ku Bogu C. 1. N. 202. Mi-

R E J E S T R

*Miłość Chrystusowa, C. 1. N. 334. C. 3.
N. 112.*

Miłość Boska C. 2. N. 61. C. 4. N. 112.

*Miłość Chrystusa w Najsświęt: Sakra:
C. 2. N. 322. 326.*

*Miłości wielkość w Najs: Sak: C. 2.
N. 330:*

*Miłości wspaniałość w Najs: Sak: C.
2. N. 335.*

*Miłość bliźniego C. 1. N. 198. C. 2.
N. 208. C. 3. N. 331. C. 4. N. 228.*

Miłość nieprzyjaciół. C. 4. N. 348.

*Miłosierdzie Boskie przyjmuje do poku-
ty C. 3. N. 301.*

*Miłosierdzie Boskie szuka grzesznika
C. 3. N. 78.*

*Miłość zbytńia dób światowych C. 2.
N. 35.*

Miłosierdzie Boskie C. 1. N. 216.

*Modlitwa C. 1. N. 190. C. 2. N. 184.
C. 4. N. 339.*

Modlitwy potrzebne C. 3. N. 188.

Modlitwa ranna C. 3. N. 318.

*Msza święta C. 3. N. 340. C. 4. N. 311
(4) Mysł*

R E F E S T R

Myśl o śmierci pożyteczna C. 4. N. 16.

N

Nabożeństwo do Matki Boskiej C. 1.

N. 96. C. 2. N. 188. C. 4. N. 91.

Nabo: prawdziwe y fałszywe C. 3. N. 205

Nabożeństwo do Anjoła Stróża C. 4. N. 4.

Narodzenie Pańskie C. 4. N. 343.

Nałóg w grzechach C. 4. N. 276.

Narodzenie Matki Boskiej C. 3. N. 267.

Nasładowanie Chrystusa C. 1. N. 81.

206. C. 3. N. 226.

Nawiedzenie Najs: Sakramentu C. 4.

N. 108.

Nawrócenie do Boga nie odwołóć zyc C. 3

N. 275.

Nędza skazitelności natury ludzkiej

C. 3. N. 87.

Niebo C. 1. N. 112. 272. C. 2. N. 146.

C. 3. N. 108.

Niebo y zapłata Świątych C. 4. N. 359.

Niepewność, czy kto jest własc Boskiej

C. 2. N. 291.

Niepewność zbawienia C. 3. N. 271.

Nieograniczoność Boska C. 3. N. 116.

Niepo-

R E F E S T R.

Niepokalanego poczęcia Matki Boskiej
C. 4. N. 272.

Niewstrzeżliwość C. 2. N. 157.

O

Obecność Boska C. 1. N. 107. C. 2. N.
216. C. 3. N. 353.

Obłuda C. 3. N. 35.

Obrzezanie Pańskie. C. 1. N. 1.

Obżarstwo y pijanstwo, vide niewstrzeż-
liwość: dico C. 2. N. 157.

Oczyszczenie Nayswięt: Panny C. 1.
N. 119.

Oddzielenie się od świata C. 2. N. 204.
C. 3. N. 91.

Odfaczenie wybranych od potępionych
C. 1. N. 265.

Odpuszczenie krzywd C. 2. N. 176.

Odwroćcie nawrócenia do Boga C. 1.
N. 276.

Ogień piekielny C. 1. N. 269.

Okazyi grzechomey chronić się C. 1.

N. 175. C. 2. N. 165. C. 3. N.
169. C. 4. N. 182.

Ofiarowanie Matki Nayswiętszey C. 4.
N. 207. Opatrz-

R E 3 E S T R.

Opatrzność Boska C. 4. N. 119.
Oziębłość C. 1. N. 77. C. 3. N. 67.
Oziębłości znaki C. 2. N. 283. 288.

P

Passya nad inne panująca w człowieku
C. 1. N. 240.

Passyą panującą jak zwyciężyć C. 3.
N. 28.

Piekło C. 1. N. 29. C. 2. N. 258. C. 4. N. 23.

Pobudki do pokory C. 1. N. 310.

Pokora C. 1. N. 84. C. 2. N. 307. C. 3.
N. 201. C. 4. N. 332.

Pokusy C. 3. N. 43. C. 4. N. 178.

Pokory stopnie C. 4. N. 12.

Pokory pożytki C. 4. N. 224.

Pokoju dusznego nabyć sposoby C. 3. N.
218.

Pobudki do skruchy. C. 4. N. 27.

Pokuta C. 1. N. 153. C. 2. N. 150.
C. 3. N. 158. 305.

Pokuty potrzeba C. 1. N. 33.

Pokuty odwłoka C. 1. N. 36.

Pokuty całość, abo akcye skruchy C. 1.
N. 40.

Pokuty

R E F E S T R

Pokuty owoce C. 1. N. 279.

Pokuta łatwa C. 2. N. 31.

Pokuta potępienców C. 3. N. 20.

Pokuty odwrócić nietrzeba C. 4. N. 151.

Poprawa szczera C. 1. N. 43.

Posądzanie C. 3. N. 278.

Postuszeństwo C. 3. N. 100.

Porządek życia ustawić C. 3. N. 193

Powrót do grzechu C. 1. N. 54. 283.

C. 3. N. 39.

Powrót do grzechu jak przeszkadza do pokuty C. 4. N. 61.

Powrócenie ukrzywdzonym C. 4. N. 288.

Powątpianie, czy kto jest włascie Boskiej C. 4. N. 49.

Powołanie Boskie do stanu C. 3. N. 287.

Powołania znaki C. 3. N. 292.

Poznanie samego siebie C. 1. N. 168. C. 2. N. 180.

Pożytki naśladowania P. Jezusa C. 3. N. 71.

Powinności Chrześcijańskie C. 2. N. 5.

Powinność Chrześcijańska naśladować Chrystusa C. 2. N. 192.

Pragnie-

REJESTR.

Pragnienie zbawienia duszy C. 3. N.
150. C. 4. N. 8.

Próżna chwała C. 1. N. 164.

Przykazanie o miłości Boskiej C. 1. N.
104. C. 2. N. 303.

Próżnowanie C. 4. N. 166.

Przykład Chrystusow C. 1. N. 306.

Przykład złych C. 2. N. 161.

Przygotowanie do Komunii S. C. 2.
N. 348. C. 3. N. 344. C. 4. N.
211.

Przemienienie Pańskie C. 3. N. 146.

Przeszkody do zbawienia C. 2. N. 262.

Przeznaczenie do Nieba, C. 3. N. 58.

R

Rachunek sumnienia C. 4. N. 66.

Rachunek, który z Talentów oddamy C. 4.
N. 154.

Rachunek sumnienia partykularny C. 4.
N. 304.

Rany Zbawiciela C. 2. N. 115.

Rekolleksya wewnętrzna C. 3. N. 230.
C. 4. N. 239.

Respekta ludzkie C. 1. N. 73. C. 2.
N. 280. Robak

R E F E S T R.

Robak sumnienia Potępieńców C. 4.

N. 269.

Rozdzielenie serca C. 2. N. 17. C. 4.

N. 296.

Rozmyślania potrzeba C. 3. N. 55. C. 4.

N. 83.

Robak sumnienia C. 2. N. 142.

S.

Sąd partykularny C. 1. N. 25.

Sąd ostateczny C. 1. N. 139. C. 2. N. 24.

C. 3. N. 263. C. 4. N. 265.

Sąd Boski C. 2. N. 138. 254. C. 3. N. 16.

Śmierć C. 1. N. 21. C. 2. N. 20.

Śmierć nieuchronna C. 1. N. 132.

Śmierci uważanie C. 1. N. 257.

Śmierć grzeszników C. 2. N. 131. &

n. 250.

Śmierć Sprawiedliwych C. 2. N. 134.

Śmierć końcem czasu C. 3. N. 12.

Śmierć przejściem do wieczności. C. 3.

N. 154.

Śmierci niepewność C. 3. N. 260.

Śmierci się nie barzo lękać C. 2. N. 250.

Słowo Boskie C. 4. N. 78.

S.

R E F E S T R

Spowiedź C. 1. N. 51.

Spowiedź częsta C. 1. N. 157. C. 2. N. 168.

Sposob, którym czarz odwodzi od bojaźni grzechu C. 4. N. 162.

Sposob, jak zabawy odprawiać C. 4. N. 170.

Sposob swiętobliwie odprawienia Adwentu C. 4. N. 248.

Sposob hamowania gniewu C. 2. N. 39.

Spuszczenie się na opatrzność Boską C. 1. N. 290.

Staranie się około zbawienia C. 1. N. 8. 147. 229. C. 2. N. 123. 28.

Stosowanie się do woli Boskiej C. 1. N. 210. C. 2. N. 212. C. 3. N. 239.

Swiętobliwość Boska C. 4. N. 124.

Swięto wszystkich Swiętych C. 4. N. 128.

T

Tajemnica życia Chrystusa C. 2. N. 196.

Trójca Najswiętsza C. 2. N. 319.

Trzcy Królowie C. 1. N. 17.

U

Uczynków dobrych potrzeba C. 1. N. 327.

UboŹstwo

R E F E S T R

- Uboſtwo* C. 3. N. 335.
Ufność w Bogu C. 1. N. 330.
Ufność w opatrzności Boſkiej C. 3.
 N. 164.
Ufność w zaſługach Chryſtuſowych C. 3.
 N. 348.
Umartwienie C. 1. N. 298. C. 4.
 N. 140.
Umartwienia potrzeba C. 2. N. 311.
 C. 4. N. 335.
Umartwienia cwiczenie C. 3. N. 96.
Upokorzenie C. 4. N. 332.
Uſzanowanie kościołów C. 2. N. 295.
Urzędowi ſwemu jak doſyć uczynić
 C. 4. N. 70.
Utrapienie C. 1. N. 186. C. 2. N. 299.
Utrapienia, znaki miłości Boſkiej C. 4.
 N. 53.
Utrapienie przyjęte, znak miłości ku
 Bogu C. 4. N. 57.
Utrapienia dobre używanie C. 4.
 N. 324.
Utrata widzenia Boſkiego C. 1. N. 143.
Używanie pociech y rozrywek C. 1. N.
 249. *Wcielenie*

R E F E S T R

W

Wcielenie Syna Bożego. C. 1. N. 318.

Wiara C. 1. N. 115. C. 3. N. 130. 246.

Wiary potrzeba C. 2. N. 239.

Wiara Chrześcijańska jama prawdziwa
C. 3. N. 134.

Wieczność Boska C. 3. N. 362.

Wielkość Boska C. 4. N. 243.

Wniebowstąpienie Pańskie C. 2. N. 227.

Wniebowzięcie Matki Najświętszej
C. 3. N. 180.

Wola Boska C. 2. N. 9.

Wybranych mała liczba C. 4. N. 147.

Wychowanie dzieciom jakie C. 4.
N. 203.

Wymówki, dla których się odkłada
Komunia C. 4. N. 315.

Wygód nietrzeba w życiu szukać C. 3.
N. 309.

Wyniosłość C. 1. N. 58. C. 3. N. 31.

Wszegmocność Boska C. 2. N. 66.

Wzgarda świata. C. 1. N. 322.
C. 4. N. 36.

Zabw-

RE F E S T R

Z

Zabawy codzienne C. 3. N. 197.

Zal za grzechy C. 3. N. 256.

Zaniechanie małych rzeczy C. 1.

N. 294.

Zarliwość chwaty Boskley C. 3.

N. 120.

Zarliwości Akty C. 4. N. 103.

Zarliwość C. 4. N. 99. 255.

Zatwardzenie serca C. 2. N. 273.

Zasłepienie Duchowne C. 1. N. 287.

Zazdrość C. 1. N. 65.

Zbawienia trudność y przeszkody C. 2.

N. 262.

Zbawienie nasze na naśladowaniu

Chrystusa należy C. 4. N. 220.

Zbawienie Duszy nie jest niepodobne.

C. 3. N. 9.

Zemsta C. 1. N. 69.

Zgorzenie C. 2. N. 161. C. 3.

N. 283.

Złob Chrystusów C. 4. N. 351.

Złorzeczenie C. 1. N. 253. C. 2.

N. 153.

Zmar-

REJESTR

Zmartwychwstanie Chrystusowe C. 2.

N. 102.

Zwiastowanie Matki Boskiej C. 1.

N. 314.

Zycia krótkość C. 1. N. 135.

Ad

M. D. G. J. C. V. H.

